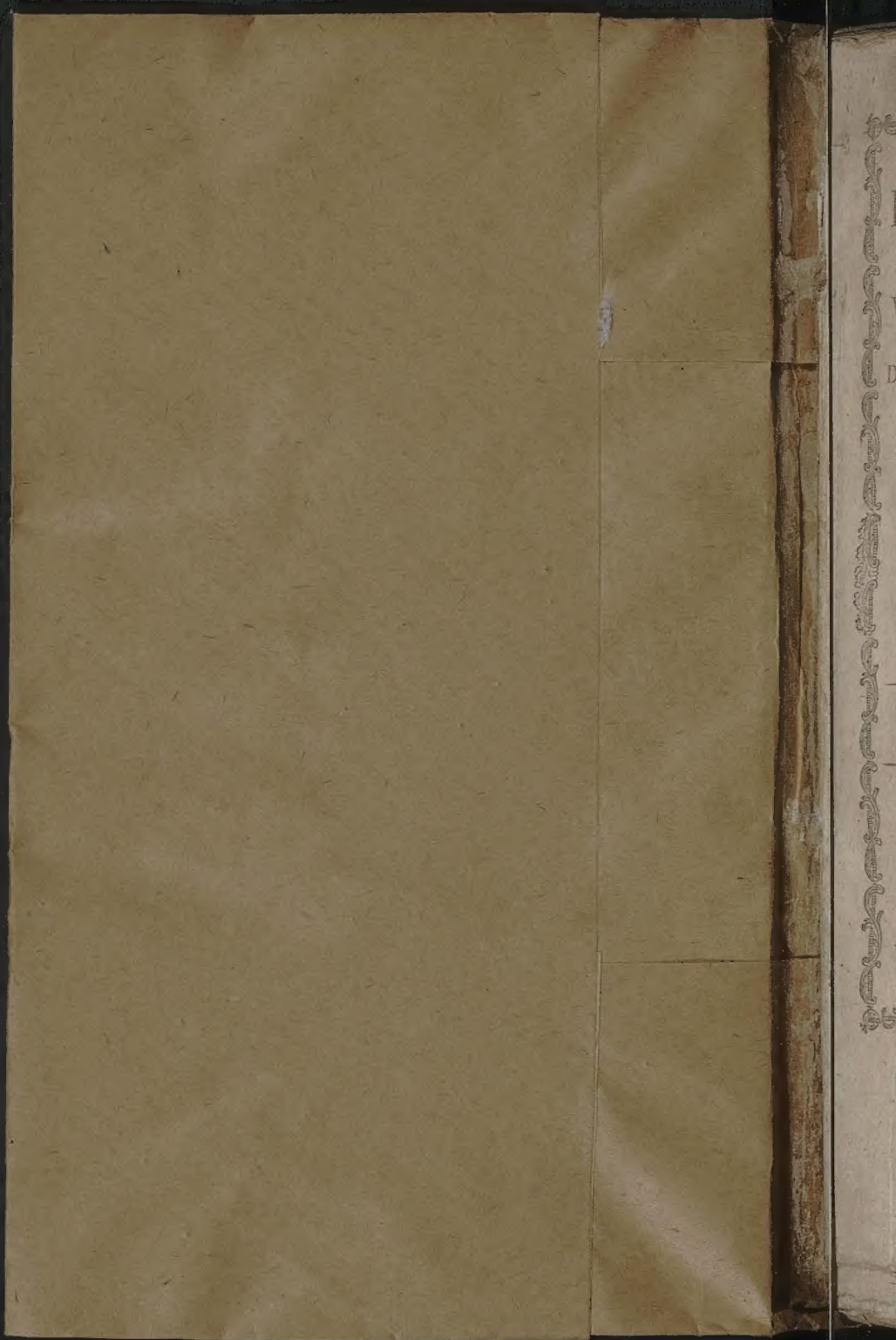




7232

Augustianie

II



KATECHIZM FILOZOFICZNY

CZYLI

ZBIOR DOWODÓW SŁUŻĄCYCH NA OBRONĘ
WIARY CHRZESCIAŃSKIEJ.

PRZECIWKO NIEPRZYJACIÓŁOM JEJ.

Dzieło pożyteczne dla tych, którzy chcą u-
niknąć zarazy od niedowiarów teraźniey-
szych; a mianowicie dla Duchownych,
którym z obowiązku należy drogi skład
Wiary S. w całości dochować.

W JEZYKU FRANCUSKIM

NAPISANE

Przez X. FLEXIER de REWAL.

TŁUMACZONE

Przez X. TH. WALUSZEWICZA.

FILOZ. DOKTORA, PLEBANA POŚWITIN:

*Philosophia Catechismus ad Fidem. Cyrilli Alex.
Filozofia Katechizmem jest co do Wiary.*

TOM DRUGI.

W WILNIE

W Drukarni Krolewskiej przy Akademii

Roku 1784



7232/II
AUG.

REJEST

Rozdziałów i Artykułów w drugim Tomie zawartych.

KSIEGA CZWARTA

O Religii Chrześcijańskiej.

Rozdział I. O Ewangelii uważoney w sobie,	- - -	1
Rozdz: II. O Księgach, w których złożone jest Objawienie,	- - -	8
Artykuł I. O Piśmie Świętym w powszechności	- - -	tamże
Art: II. O Starym Testamencie,	- - -	16
Art: III. Zarzuty na Księgi Nowego Testamentu,	- - -	51
Art: IV. O błędach Fizycznych Piśmu S. zadanych,	- - -	61
Rozdz: III. O dowodach Religii Chrześcijańskiej,	- - -	72
Art: I. O Cudach,	- - -	73
Art: II. O Prorokach	- - -	104
Art: III. O rozkrzewieniu Chrześcijaństwa	- - -	119
Art: IV. O Męczennikach	- - -	139
Art: V. O Świętych Ojcach,	- - -	145
Art: VI. O skutkach Chrześcijaństwa,	- - -	147
Rozdz: IV. O Wierze	- - -	188
Art: I. O naturze i skutkach Wiary,	- - -	tamże

REGISTR

Art: II. O potrzebie Wiary do zbawienia,	196
Rozdz: V. O Tajemnicach Wiary,	220
Art: I, O Tajemnicach w powszechności,	tamże
Art: II. O Trójcy Świętej	230
Art: III. O Wcieleniu,	242
Art: IV. O Eucharystyi	245
Art: V. O grzechu pierworodnym	257
Art: VI. O Zmartwychwstaniu Umarłych	275
Art: VII. O Piekłach,	291
Rozdz: VI. O Kościele Katolickim,	308
Rozdz: VII. Roztrząszenie rzeczy niektórych w szczególności	328
Art: I. O Spowiedzi	329
Art: II. O Obrządkach Kościelnych,	333
Art: III. O Zwierzchności Papieża,	337
Art: IV. O Dobrach Kościelnych,	344
Art: V. O Teologii Szkolney,	347
Art: VI. O Bezżeństwie Duchownych,	354
Art: VII. O Zabobonach i bezprawiać innych,	358
Rozdz: VII. O Zdaniu Chrześcianina względem niedowiarstwa	366

Koniec Rejestru.



KATECHIZM FILOZOFICZNY

KSIĘGA CZWARTA.

O RELIGII CHRZESCIANSKIEJ.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Ewangelii uważoney w sobie.

§. I.

P. **J**edna zatym Religia jest na świecie, która człowieka mądrego uwagę może zafanowić?

O. Jedna tylko, a ta Chrześcijańska.

P. Ta Religia czy ma pewne znaki Bóstwa, czy jest naznaczona jakim piątnem Objawienia?

O. Niepodobna niebyć o tym przekonanym z prostego Ewangelii czytania, gdyby tylko to czynili z umysłem spokojnym, niewiedzionym, służność kochającym. Człowiek prawy znajduje w niej koniecznie wątpliwościom swoim; cnotliwy czerpa z niej najpocieszniejszy

Tom II.

A

i naygruntownieysze nadzieje. Musi dobrze być zafundowana Religia, kiedy samy przeciwnicy dają jej pochwały tak wyfokie, jakie nasi Filozofowie sami przyznawali Chrześcijaństwu. Przytoczę tu jednego, który że w wielu Księgach był powtórzony, dla tego nie nieutracił

J. J. Rouss- ani prawdy ani żywości. „Wyznaję
seau, Emi- „przed tobą, że majestat Pisma S. po-
le, T. 3 p. „rywamie w zadumienie; światobliwość
165. Re- „Ewangeliu mówi do terca mego. Czy-
ponse à l' „tay Księgi Filozofów, przypatrz się ich
Archevé- „wymowie, i pompie; o jak są liche w
que, p. 108. „porównaniu do Pisma S! Czy może
„być to Pismo tak wyfokie i tak proste,
„dziełem ludzkim? Jestże w tym ton
„jakiego dumnego Mędrca, lub upor-
„czywego kacerza? Jaka łagodność, ja-
„ka nienaganność w obyczajach jego,
„jaka wdzięczność porywająca w nau-
„kach jego, jaka wyfokosć maxym je-
„go, jak głęboka mądrość w mowach
„jego, jaka przytomność umyśłu, jaka
„subtelność i słuszność w odpowie-
„dziach, jakie umiarkowanie w namię-
„tnościach! Gdzież taki Człowiek, gdzie
„taki Mędrzec, któryby umiał czynić,
„cierpieć, umrzeć bez przywary i chlu-
„by? kiedy Platon opisuje swego spra-
„wiedliwego w myśli urojonego,
„wszelaką fromotą grzechu obarczone-
„go, a wszelakiey nagrody godnego,
„słowo w słowo wyraża Jezusa: podo-
„bieństwo tak jest dokładne, że to wszy-
„scy SS. Oycawie upatrowali, i niemo-

„ zna w tym się omylić. Jaki przesąd,
„ jaka ślepotą być musiałaby tego, któ-
„ ry śmiał porównać syna Zofronisko-
„ wego z Synem Maryi! Jaka różnica
„ obojgu! Sokrates umierając bez bo-
„ lu, bez fromoty, łatwo osobę swą wy-
„ trzymuje aż do końca; i gdyby nie ta
„ odważna śmierć życie jego zapieczę-
„ towała, wątpilibyśmy o tym, czy So-
„ krates z całym rozumem swoim był
„ czym innym, a nie bałamutem. Powia-
„ dają że wynalazł on naukę o obyczaj-
„ ach; drudzy przed nim jeszcze to
„ praktykowali; nie nieuczynił tylko to
„ opisał, co tamci wykonywali; przykła-
„ dy tylko ich na naukę wystawiał. A-
„ rystides był także sprawiedliwy pier-
„ wey jeszcze nim Sokrates opisał, co
„ to jest sprawiedliwość. Leonidas u-
„ marł za swój Narod, wprzód nim So-
„ krates nauczał o powinności kochania
„ Ojczyzny. Spartańczyk był trzeźwy
„ daleko pierwey niż Sokrates począł
„ wychwalać trzeźwość; pierwey nim
„ on naturę cnoty opisał, Grecya miała
„ dosyć mężów cnotliwych. Ale co się
„ tyczy Jezusa, gdzieżby u swoich wy-
„ czerpnął tak wysoką naukę, którey on
„ najpierwszy nauczał przykładem i slo-
„ wy. W kraju pełnym fałszanego Fa-
„ natyzmu, najwyższa mądrość dała się
„ usłyszeć, a prostota nayheroiczniey-
„ szych cnot wllawiła naynikczemniey-
„ szy Narod i kąt świata. Śmierć So-
„ kratesa rozmawiającego spokojnie z

„przyjaciołami swemi, nayłagodniey-
 „sza była, jakiey można sobie życzyć.
 „Śmierć JEZUSA konającego w mękach,
 „spotwarzonego, wyżydzonego, zło-
 „rzczonego od całego ludu, jest nayo-
 „kropnieysza jaka być może. Sokrates
 „wziowłszy kielich z trucizną dziękował
 „podawającemu, i nad sobą płaczące-
 „mu. Jezus w pośród okrutnego mor-
 „derstwa modli się za rozjadłych mor-
 „derców. Nieinaczey, jeśli życie i
 „śmierć Sokratesa jest jako Mędrca ja-
 „kiego; życie i śmierć JEZUSA jest ja-
 „ko Boga. Czy powiemy, że historia
 „Ewangeliczna zmyślona jest żartem?
 „Nie tak to zmyślają (a), a sprawy So-
 „kratesa, o których nikt niewątpi, da-
 „leko mniey są przyswiadczone i pe-
 „wne niż Jezusowe. Z felfztą jest to
 „barziefy uwikłać trudność, niż ją roz-
 „strzygnąć. Barziefy niepojętą rzeczą
 „byłoby, żeby ludzi wielu napisało ra-

(a) Widoczna rzecz z prostego opisanja w Ewan-
 gelii, że Ewangelistowie niechcieli na podziw świa-
 tu opowiadać Mistrza swego. P. Wolter zadaje
Conseils falsz temu, gdyż opisują dziwne rzeczy. Z tego
raisonn. samego dostatecznie można poznać Logikę Poety
adrefés Filozofa. . . Mówią oni ozięble o nauce i cudach je-
à M. B. go; nieczynią reflexyi, ani rozwódzą tego, aby wię-
n. X. kłzy dziw sprawili; powiadają o Męce i spotwa-
 rzeniach jego, zarówno jako i o pochwałach jego:
 Luc: 23. *Ibi Crucifixerunt eum, & latrones, unum à dextris, &*
alterum à sinistris. Otoż koniec i naywiększy przy-
 padek tey historyi.

„zem tę Księgę, niż gdyby jeden to uczynił. Pisarze żydowscy nigdyby „nie dochodzili ani tego tonu ani tej nauki o obyczajach; ale Ewangelia ma „tak wielkiewłasności prawdy, tak porównawające, tak nienaśladowane, cale, że „wynalezea jej dawniejszym będzie „nad bohatera. „

P. Takowe świadectwa częścią prawdziwe Ewangeliczney, częścią świątobliwości nauki jej o obyczajach, dane od ludzi niepodeyrzanych, czy są bardzo mnogie?

O. Niepodobna prawie wszystkie w jedno zebrać. Trzebaby naprzód zebrać wszystko to, co pisali Filozofowie pierwszych trzech wieków, którzy się wypryścigli bałwochwaltwa i wszelkiey nauki, dla wyznania Nauki Chrystusowej. Trzebaby potem wyszukać to wszystko, cokolwiek niedowiarkowie w różnych wiekach, śądzi i mówili o Ewangeli i w czasie uspokojenia ich i mądrości: usłyszysz Desbarreaux, Baylów, Wolterów, &c. mówiących jak Doktorów Kościoła Bożego. Trzebaby przytoczyć jeszcze zdania, które dawali Politycy i uczeni Ludzie we wszystkich wiekach i Narodach o Zakonie Chrześcijańskim; przytoczę tu dwa tylko takie świadectwa, mniej znajome. Cesarz Chiński, siódmego wieku, w Edykcie swojej Roku 636. im pozwalającym opowiadać Ewangelią, mówi w te słowa: „Prawdziwy Zakon „niema szczególnego nazwiska, a świę-

„ci gorliwości twej niezamykają w
 „granicach jednego tylko miejsca. Za-
 „dza ich, aby pożyteczni drugim byli,
 „prowadzi onych do wszystkich krajów
 „świata. Pewny mąż z Żydowskiej
 „ziemi przybył tu opowiadać Dworowi
 „naszemu nową naukę. Po należytym
 „a bacznym rozważaniu, dziwowałismy
 „się wspaniałości a razem prostocie tej
 „Religii, i osądziliśmy ją, że prawdziwą
 „pokazuje drogę do zbawienia. A do
 „tego zgadza się z naturą o stworze-
 „niu świata. Zatem spodziewamy się, że
 „poddani nasi z tego wielki pożytek od-
 „niosą, a naszą powinnością jest posta-
 „rać się, aby ją poznali. Edykt w Ro-
 „ku 1602. jeszcze barziej zaleca Wiarę
 „Chrześcijańską. Naygorliwsi z pomiędzy
 „Chrześcian nigdy niemówili o P. Jezusie
 „z większym podziwieniem, i z tak wyso-

Biblioth : kim zdaniem, jako jeden Piforym Perki
 orient.art: napisał, obracając do niego te rymy wy-
 Jsa ebn: tłumaczone przez P. d' Herbelot.
 miriam.

*Sercu człowieka, gdy je trólki zbcją,
 Jedyną Panie Słowa Twe ochłoda:
 Wraca się zdrowie i moc zżewia duszy,
 Skoro Twe śmie zabrzmi w moje uszy.
 A jestli kiedy myśi człowiecza może
 Wznieść się na rozmyśl Twych Tajemnic Boże:
 Ty jej dasz światła ku ich poznawaniu,
 Ty ją rozgrzejesz w onych rozkochońiu.*

P. Zaczność nauki Ewangelicznejey azaż
 nie równie znajduje się i u Filozofów?
 Gdyby w iednę Księgę zebrano wszyst-
 ko, cokolwiek Platonowie, Sokratesowie,

FILOZOFICZNY

Konfucyuszowie nauczali pięknie o Bóstwie, i obyczajach, czyżby to śnieżne dzieło było?

O. Nauki Ewangeliczne jako zgadzają się bardzo z rozumem i słuszością, tak niepodobna, żeby mądrzy ludzkie we wszystkich wiekach, mówiąc o powinnościach człowieka, nie nauczyli cokolwiek tym podobnego. Ale to nierozum porównywać całą Ewangelię z dyktoremi maksymami Pogańskimi. P. Frezet w Ksi. *Examen critique des Apolog. 2s*, prawie tegoż jest zdania: maksyma jedna zakonowi Chrześcijańskiemu znajduje się w Filozofach, druga w Prawodawcach: ta opowiadana był w Chinach, owa w Egipcie, lub w Japonii: tamta znajoma była za czasów Pitagora, ta w pięć set lub 600. lat później, więc ludzie nielepiej od Jezusa nauczeni są, niżli od Pogan. Na ten zarzut Biskupi Francuscy, w przesłrodze daney ludowi swemu Roku 1770. odpowiadają pokazując związek nauk Ewangelicznych. „Nie są to, mówią, myśli obfakane i zawite zdania, ani wiadomości powierzchowne, a za czasem docieczone, ani okazałości albo podobieństwa do prawdy, które za czasem oświecają lub oszukują rozumy. Wszystkie części Religii wzajemnie się wspierają i wiążą się z sobą jedna z drugą koniecznie, złączona. Zadney prawdy tam nie ma, sz daremney albo niepożyteczney. X. Morgues dowiodł jak daleko przecho-

dzi nauka Ewangeliczna Filozofką. (a)
P. Maupertuis uważa, iż niektóre maxy-
my Ewangeliczne i Filozofskie jedne-
miż prawie wyrażone słowy, mają jednak
znaczenie, ogulność, pobudki całę różne.
... Dziecie od lat 12. mało co wycwi-
czone w swojej Religii, więcey zna o
doskonałościach Boskich, o przeznacze-
niu swoim, o powinnościach, niż nayza-

Cum esse- wołański Filozofowie Pogańscy. Z tey to
mus par-przyczyny pokolenie Filozofów Pogań-
vuli, sub-skich z Pogaństwem razem wygaślo szó-
elementis tego i siódmego wieku Kościoła. Nie-
mundi e-było już ani wzmianki, aby kto trzymał
ramus ser-Platonem lub z Epikurem. Chrześci-
vientes, at-aniństwo wśzędzie rozkrzewione dawało
ubi venit anstwo więcey światłą rozumom ludzkim (b),
plenitudo niż-wszystkie nauki Stoików albo Pery-
temporis, mist De-patetyków, nadać mogły Filozoficznym
us filum głowom Mędrców Greckich.
suum. Gal:

4.

ROZDZIAŁ DRUGI

*O Księgach, w których złożone jest
Objawienie.*

ARTYKUŁ I.

O Piśmie S. w powszechności

P. Co należy sądzić o tym, co się tycze
Ksiąg fundamentalnych Religii?

(a) *Parallele de la Morale Chrétienne avec celle des An-
ciens Philosophes.* Będzie oblężniejsza o tym mowa w
Rozd: 3. Art: 6. § 9.

(a) Tu należy mówić z Dawidem: *Super omnes do-
centes me intellexi, quia testimonia tua meditatio mea est.*
Super senes intellexi, quia mandata tua quæfivi. Ps. 118.

O. Jeśli jest Religia, albo cześć od Twórcy uchwalona, rzecz oczywista że nauki tej Religii, tej czci, powinnye spisane być w jakich Księgach, albo prześłanych przez poddanie ustne, jako było za czasów dawnych Patryarchów, którzy mogli zachować iktąd Objawienia bez pomocy Ksiąg, gdy mało jeszcze było pokoleń. (a). Teraz jako się rozkrzewił rodzaj ludzki, a błędy w świat wkroczyły, rzecz już niepodobna dóysć całego Objawienia z prostej opowiadania Przodków naszych. Są tedy Księgi zawierające w sobie naukę dla ludzi, i artykuły Religii, w które wierzyć powinni.

P. Jakie to są Księgi mające w sobie Objawienie?

O. Są to Księgi Starego i Nowego Testamentu. Niepodobna wątpić o tym rozumnie. Przebiegam cały świat, szukam wszędzie tej Księgi, która powinna być prawidłem Religii mojej; pewność iż ona jest, posłała mię w szukaniu, i nadzieję czyni, że ją znajdę; nakoniec znajduję jedną, i samą tylko, która prowadzi mię aż do początku świata, uczy jak czło-

(a) Rzecz podobna do prawdy, że przed Moyzeszem były Pamiętniki pisane od Patryarchów, które ten prawodawca zebrał. Spór wiodą wielki o czasie, kiedy się zaczęła nauka pisma. P. Wolter obiecał to nam objaśnić, ale nowymi ciemnościami przyćmił przez bardzo wiele kontradykcyi. Obacz *Lettres de quelques Juifs Portugais &c.* p. 99. & sequ, édit: 1769.

wiek wyszedł z rąk Boskich, za co stał się grzesznym i niešťczęśliwym, &c. Cokolwiek mówiono było albo napisano rozumnie, gdziekolwiek o tak wielkich rzeczach, jawna rzecz iż wszystko wzięto z tych Ksiąg. Wszystko w nich związane i ściśle napisano: wszystko tam powiązane jest w nierozdzielny sposób. Części najistotniejszy zawisły od tych, które zdają się prawie być obojętne. Nauki, Proroctwa, dzieje, czynią w nich, takie dzieło, które nieprzypuszcza do siebie ani próżnych rzeczy, ani zbytecznych. Ludzie wiekami od siebie dalecy, różnyh cale gustów, różnego dowcipu, i charakteru, współ-robia w napisaniu jednej i teyże Księgi; wszędzie, te same nauki, tenże koniec, te same wnioski. Poczynam od początku świata; i trzymając się zawsze tego toru, znajduję się, ani się postrzegłszy, w pośrodku Chryścianitwa. Niech mi pokażą Księgę inną, gdzieby mnie lepiej, a Bogu nauczano, a wnet, jej odstąpię.

P. Te Księgi tak właściwe do załatwienia ludzkiego rozumu przez zbiór i ważność rzeczy, czy mają także czym ukontentować rozum o pewności swojey?

O. Księgi te spisane były od Pisarzów współ-żyjących. Historya, którą Mózg opisywa, Autor pięciorgo Ksiąg, zawiera w sobie te rzeczy, które poddane aż do czasów jego przez ludzi długo żyjących, a mało pokoleń, łatwo docho- wało między Patriarchami mądrymi a

gorliwemi ku rzeczom Boskim. Księgi te oddane były pod siraż publiczney Zwierzchności: zawzięte miały być od Żydów za najdroższy skarb Narodu; grzech to był gardłowy ośmienie tam choć jedno słowo, przyłożyć choć jedną literę. Żydzi i Samarytanie, lubo główni na siebie nieprzyjaciele, zawsze czcili Księgi Mojżeszowe. Żydzi mają skład u siebie tych dowodów, które gruntuje Wiara Chrześcijańska, ani się sprzeczą o ich pewności. Chrześcijanie podobnaż mieli pilność w dochowaniu Ewangeli. Zkąd wnafzam, że ani niedostatek wiadomości w Piśmie, ani niedbałość, ani interes Żydów, u których to Pismo było, atemoże sprzyjać najmnieyszej wątpliwosci przeciwko takiej pewności. Pokazaliśmy że konieczne być musi taka Księga, która uczy ludzi czcić Boga: wprzód nim zarzucać nam chcieli o pewności jej, należało imne Pismo pokazać pewnieysze. Takim pewnie będzie Księga Vedam, Hanferit, i drugie składające Biblia P. Woltera

P. Aż nie zadawali niezliczonych zarzutów na osłabienie świadectwa Pisma Świętego?

O. t. Te trudności mnieysze są, niż które możnaby zadać każdemu innemu Pismu napisanemu od jednego i tegoż Autora, daleko późniey, o rzeczach całę swiatowych. Gdyby roztrząsano Polibiuszów, Herodotów, Liwiuszów tak surowie, jak Pismo S., niemożnaby co i

Comment. trzymać o tych Dziejopisach. „ skoro
 T. 3 préf. „ idzie o Piśmo S. i o rzeczach Religii,
 parall: p. „ mówi mądrze D. Calmet, wtenczas nie-
 4 „ ubłagani są i nielitościwi; na wszystko
 „ zaś w refzcie niewymówney są łatwości.
 „ Naymnieysze zarzuty od Libertynów,
 „ naynikczemnieysze dowody przeciw-
 „ ko Religii porywają i przekonują
 „ niektóre umysły; naygruntownieysze
 „ wywody przeciwney strony nic onych
 „ nie dotykają. Bez trudności przyimu-
 „ ją drugie Księgi albo Dzieje, a co się
 „ tycze Piśma S. boją się zawsze oszu-
 „ kania. „

2. Te zarzuty wielkim są dowodem
 na stronę Piśma S. Od czasu, jako niedo-
 wiarkowie są na świecie, wywierano na
 ten skład Objawienia wszystkie wykře-
 ty rozumu ludzkiego; a teraz nie oso-
 bliwego niezarzucają, czego by nieza-
 awali od dwu, od trzech tysięcy lat. Pra-
 wowierni we wszystkich wiekach bronili
 Wiary swojej, takie dając odpowie-
 dzi, które do tychczas zostały niezbite.
 Naywięcej z tych zarzutów pamiętka
 jeszcze została w Księgach broniących
 Religiją. Tam to nasi Mędrkowie uda-
 wają się dobywać skruszoną broń Julia-
 nów i Celsów. Należałoby te wszystkie
 skargi mieć za odsądzone przez samę da-
 wność czasu, która ma miejsce po wszy-
 stkich Sądach, a jako uważa Tertullian,
 powinna barzciey ważyć w rzeczach Re-
 ligii, niż w innych. Ci Ichmość tak po-
 stępują z Chryścianstwem, jakby nie da-

wno się jeszcze pokazało, a nigdy Religia niebywała w obrótach. Skoro im pokazemy dawność ich zarzutów na Pismo S. i jak tryumfalnie obrońcy Religii obalili one, muszą pierzchnąć od Prawa i Sadu: *Sic facilius traducentur, dum aut jam tunc fuisset deprehendentur, aut ex illis, quæ jam fuerunt, semina sumpsisse,* Text: de præscript: C. 36.

5. Trzeba zawsze powrócić do tej ugruntowanej maxymy: *Jest Objawienie,* jest i Księga; w której się zamyka: niechay niespracowani przeciwnicy Pisma S. pokazać nam cokolwiek lepszego, bezpieczniejszego, a mniej podległego trudnościom.

P. Ażak niebyło sławnych ludzi, których samo czytanie Pisma S. przekonało o Bóstwie onych; lubo niewchodzili w rozszędzenie dowodów o ich pewności?

O. Bardzo ich wielu było, i jeszcze jest, którzy jakośmy uważali, tego byli zdania, że fałsz niemógł przybrać się w mowę tak prostą, a razem tak pełną zdań i rzeczy. „ Boska Księga Ewangelia, Pens: de „ mówi terażniejszy Filozof z sobą za- l. J. Roult- „ wsze walczący, ta tylko: potrzebna szau, p. 5. „ Chrześcianinowi, i naypożyteczniey- „ sza, nawet i temu, kto nie jest Chrze- „ ścianinem, więcej nie potrzeba tylko, u- „ ważnie czytać, aby się wzniecił a w „ duszy miłość ku Twórocy swemu, i „ chęć zachowania praw jego. Nigdy „ cnota niemówiła tak przyjemną mo-

„wa, nigdy głęboka mądrość niewyda-
 „ła się z taką żywością i prostotą. Nie-
 „przeistana pierwej czytać, aż poczuja
 „się być lepszemi „

P. Aż nie widać takiej prostoty w
 Księgach niepewnych Piśma S.?

O. 1. Jeśli które niepewne Księgi
 miały ten mowy przenikliwej i prostoty
 Piśma S. to naśladowaniem jest, z kto-
 rego cała zaleta bierze się na wzór albo
 Piśmo.

2. Są niepewne Księgi, to jest niewło-
 żone do rejestru Piśma S. jednak godne
 uwagi, lubo Kościół nieuznał onych za
 Piśmo natchnione od Boga. Jako mo-
 dlitwa Manasse Króla; trzecia i czwar-
 ta Księga Ezdrasz.

3. Skoro Księgi niepewne, jako Ewan-
 gelia Nazareczyków, S. Tomusza. &c.
 zbiorem są takiej historii, jaka jest o P.
 Jezusie, niepodobna, żeby niezawodna
 prawda o dziełach jego niewraziła w
 tych Księgach jakiego śladu i charakte-
 ru swego. Niżej o tym prz. wiode inne
 uwagi o niepewnych Księgach

Niżej w
 art. 3. §. 3.

P. Żeby Piśmo było Boskie, czy ko-
 niecznie powinny być wszystkie słowa
 od Boga natchnione?

O. Niemalż potrzeby przypuszczać zda-
 nia tego niektórych Teologów; Piśmo S.
 natchnione jest, jeśli Duch S. wzbudził
 Pisarzy do napisania tego; jeśli kiero-
 wał onych w robocie, oddalając wszystko,
 co by obrażało prawdę, Religia, lub
 obyczaje; jeśli wspierał onych oświece-

niem, i zdaniem nadzwyczajnymi &c. A to nazywają Teologowie *natchnieniem kierującym*, (*inspiratio directionis*). Wszakże jawna rzecz, że w Porośtwach i prawdach pierwey mierzonych, trzeba przypuścić *natchnienie poddawające* (*inspiratio suggestiens*), co do samey rzeczy, a podobieństwo jest do prawdy, że w najważniejszych miejscach Piśma to natchnienie można rozciągnąć do pewney miary co do samych słów, lubo zawsze przyzwoite na charakter i dowcip Piśarzów. Najbarzciej to dwojakie natchnienie roztrzyga trudności o powadze SS. Piśarzów, i o nieomylności Zborów powłecznych (a).

P. Aż nie są między samymi Chrześcianami spory bez końca o pewności Piśma Świętego, którzy jedne odrzucają, a drugie mają za Boskie?

O Ludzie uczeni różnych sekt mogli o tym siła uczenie badać, i wnieść za powagę Piśma Świętego, albo przeciwko jey. Ale skoro raz uznano za prawdziwy Kościół po znakach różniących go od innych, takowy spór koniecznie upada z innemi wszystkimi.

(a) Można tu przydać, że ustawy Zborów fundują się na Piśmie, i są wykładem jego, albo środkiem Tradycji. Dwie są jeszcze inne różnice natchnienia.

O Starym Testamencie.

P. Jaka jest Księga nayważnieysza w Starym Testamencie?

O. Ta jest bez wątpienia Księga Rodzaju; ona jest fundamentem innych. Przeyście z nicestwa do jessestwa, początek i odkrycie całej natury, przyczyna płodności jej, i skutków, opisują się tam z taką prostotą i żywością, jakiej wymowa ludzka nigdy niedośleże. Zdania Filozoficzne naypoważniejsze grutownemu rozumowi zdają się tylko lny względem opisanja. Moyzesa. Ta jedna Księga wszystko wyktada, na wszystko przyczynę daje, więcey mię naucza, niż wszystkie wykłady nauk Filozofskich.

Gen: 1. v. 26. Widać tam jak w obrazie zacność człowieka, bo jest żywym obrazem Boskim

przez duszę wolną, rozumną i nieśmiertelną; Władzą jego nad całym stworzeniem, do którego ma prawo nadane sobie od Boga przy stworzeniu swoim...

Ibid: Zacność i zwierzchność jego nad stworzeniem widowym, bo choć jest co do ciała z gliny ulepiony, przechodzi je duchem, i Boskim rodzajem duszy swojej. Uczy się tam jakie mieć powinien

Gen: 2. v. 7. względy ku swej małżonce, bo stworzona jest z żebra, i wyjęta z pod serca jego, aby towarzyszką, a nie niewolnicą była jego; że nic nie jest tak przeciwnego zamyśłom i rozporządzeniu Twórcy,

ani fromotniejszyego dla natury ludzkiej, jako bestyalność Turecka, która połowi-
cę rodzaju ludzkiego gubi, dla gwałto-
wności i rokoszy drugiey połowicy...

Nauczamy się tam o nierozerwanym v. 24.
związku małżeństwa: bo mąż musi opu-

ścić wszystko co ma najmilszego, a przy-
wiązać się nierozwanie do małżonki,
że powinni mieć jedno tylko serce, ja-
ko czynią jedno tylko ciało oboje...

Czytamy tam upadek człowieka, przy-
czynę jego nieszczęśliwości, i obietnicę
o Pośrzedniku, któryby wszystko napra-

wił... Znajdujemy tam przyczynę je- Gen. 5. v.
dności, miłości i pokoju, które mają pa- 1. & sequ:

nować między wszystkimi ludzmi, bo
wywodzą wszyscy rod swój od jedne-
go Ojca, wszyscy na ziemi w rzeczy
samej jedną tylko familią składają...

Naostatek nauczamy się tam świętych
powinności Religii, czci, pokłonu, wdzię-
czności, i miłości ku Twórcy swemu;
bo wszystko człowiek Jemu winien, tak
mnogiemi obdarzony jest dobrodziej-
stwami, przywilejami, łaskami, i hono-
rem.

P. Czy to pewna że Moyzesz napisał
Księgi Rodzaju, i następujące cztery?

O. Chocby nie Moyzesz, ale kto inny
był wybrany od Boga do napisania tak
wielkiej historyi o stworzeniu, o życiu
pierwzych ludzi, o założeniu czci Bo-
skiej, &c. ta historya byłaby zawsze
szacowana równie, jako gdyby Moyzesza

Tom II.

B

dziełem była. Z resztą niemożna wątpić, żeby nie była jego w rzeczy samey, chybabyś przeciwiał się wszystkim Dziejopisom Pogańskim, Żydowski, Chrześciańskim, a tak musiałbyś nieprzypisywać żadney Księgi własnemu Autorowi, bo nigdy żaden stateczniew i powszechniew niebył miany za Autora jakiey Księgi, jako Moyzesz miany bywał za Pisarza Ksiąg tych pięciorga. Dowody na to są w rękach całego świata: Huet, Bonfrère, Calmet, wszyscy tłumacze Pisma S. wszyscy obrońcy Religii pokazali to na oko, i na wszystkie zarzuty Filozofów odpowiedzieli (a).

P. Do czego przyszli, którzy odrzucają Księgi Moyzeszowe?

O. Do tego kresu, że się błakają po mieyscach urojonych w umyśle, że wychwalają przed nami niepojęte zamieszanie w Dziejach Chińskich i Egipskich, że prawią nam o Sankoniatonie, Zoroastrze, o Księdze Indyjskiej nazwaney *Hanscrit*, z której niewiedzą tylko kilka słów, a którey niemalz ani reszty, ani dowodów, ani obrońcy żadnego, niewiedzą ani czaśu, ani tego wszystkiego, co ziednać może wiarę dziejopisowi.

(a) *Démonst. évang. Prop. 4. Chap. 1. - Bonfrerii, Præloquia in Script. sac. Cap. 7. De Authoribus Librorum sacra Scriptura*, in edit. Menochii à P. Tourne mine. Calmet, *Préf. sur le Pentateuque*, T. 1. p. 9. Bergier, *Apol. de la Rel. Chrét. T. 1. Ct. 11. §. 2. - Diß: Phil. de la Rel. art. Moïse, &c.*

Zda się że chcą nagrodzić to wszystko przez cytacye dość znaczne, przytaczane czółem takim, które oznaczają głęboką znajomość naydawniejszych Historii. Sami tylko uczniowie Mistrzowi tak uczącemu zwodzić się dają... Gdyby nasza Religia fundowała się na Księgach Sankniatona, Zoroastra (b), mieliby uciechę: ci Jchmość są daleko mniej baczni, niż nasi Teologowie, których lekkowiernością pogardzają.

§ II.

P. Aż nie są w Księgach rodzaju rzeczy bardzo trudne do pojęcia? *Na przykład:* jak pojąć kuszenie Ewy, i mówienie węża? Czy nie trzeba by to wszystko tłumaczyć metaforycznie, a udać się do sensu figuralnego?

O. Jeśli zechcą wszystko odrzucić, co się niepoymuje łatwo, trzeba będzie odrzucić połowę Dziejow, a przeczytać nay-

B2

(b) Z tego Sankniatona nie zostaje nic tylko ućinki, które PP. Dodwel i duł in mają za podrzucone piśma. Jest to Autor Fenek, o którym trzymają, że żył blisko lat 2000 P. przed P. Jezusem X. Huet (*Dem. évang. p. 73.*) dobrze wywodzi, że Zoroaster była to zmyślona osoba, wynaleziona po Historii Mojżesza. Księga, którą Perlowie przypisują jemu, zbiorem jest baśni i dziwnych rzeczy. Tłumaczenie pyłzne P. Anquetil du Perron niedawno wydane, częścią jest wyniosłe dzieło, wypisane z rękopismów, których nigdzie nie ma.

pewniejszym przykładom'. Śmieszna rzecz sądzić o Księdze jakiej z rzeczy, należałoby sądzić o rzeczach z powagi Księgi. Upadek pierwszego człowieka i okoliczności jego są połączone, ze wszystkimi dowodami Objawienia, Boskiego. Trzeba, pierwey nim osądzisz to, poradzić się całej nauki Chrześcijańskiej, nauczyć się początków Wiary. Jakoż jestże trudność tak wielka do pojęcia, żeby duch poruszał organki jakiej bestyi, i wymawiał wyraźne słowa, żeby niewiašta dopuściła się zwieść podchlebnemi chimerami? Nacóż to zwracać do metafory, co sens literalny daleko lepiej wyklada niż figuralny? Chcieli także szukać metafory w owocu zakazanym, dla wytłumaczenia śmiesznego, niezgodnego z Pismem, z jednostraynym wykładem Ojców SS. wszystkich i zdaniem Kościoła we wszystkich modlitwach (a). Te wszystkie wymyślne wykłady niemają wielkiej wziętości, a ich wynalezcy odstępując powagi Pisma, Tradycyi, jednomyślności Ojców SS. muszą czekać przeznaczonego losu dla wszelakich błędliwych zdań obłąkaney myśli.

P. Jakże to człowiek tak oświecony jako Adam, wierzyć mógł temu, że je-

(a) Qui salutem humani generis in ligno Crucis constituit, ut unde mors oriebatur, inde & vita resurgeret, & qui in ligno vincebat, in ligno quaque vincetur. Præf. in Mil. de Cruce.

dzie
dobry
J
p
ko z
zone
2
flabia
Sa to
jele
ale t
moż
wiel
P
by z
Moy
pisa
O
w do
niolo
ma z
tu rz
baby
ra. t
dach
Anio
i uży
tego
du t
Moy
bacz

(b)
p
p

dząc zakazany owoc zostaje Bogu podobnym?

O. z. S. Paweł naucza, że Adam nie był ani oszukany, ani uwierzył; ale tylko zgrzeszył z powolności ku swej małżonce. (b).

2. Kiedy Pan Bóg doświadcza ludzi, oślabia na czas moc łaski i światła swego.

Są to czasy ciemności, w których mają jeszcze dosyć światła ku postępowaniu, ale też łacniej pogrążyć; w których można jeszcze co dobrego udzielać, ale wielkiego trzeba na to uśłowania.

P. Jeśli czart użył organków w żałoby zwiodł pierwszych Rodziców naszych, Mojżesz czy niepowinien był zacząć pisanie swoje od upadku Aniołów?

O. Człowiek opisujący historią świata widomego, niepowinien był opisywać Aniołów. Skoro jaka rzecz nienależąca ma związek z tym, co się opisuje, jeśli ta rzecz zkadinać wiadoma jest, a trzeba była wyliczać dla opisanja tey historyi, dosyć tylko namknąć. Żydzi wie-
dzieli dobrze o upadku nieposłusznych Aniołów, bo zakazano im radzić się onych, i używać do usług. A to podobno dla tego, ażeby nie zaostrzył skłonności ludu tego do zabobonów i czarnoksięstwa, Mojżesz zaniechał pisać o czartach. baczym niżej, że bytność czartów od

Obacz Kazanie X. Bourdaloue na 3. Kro-

tyki w

Części I.

Sławny

ten Kazno-

stawa prze-

dzienie tę

prawdę wy-

klada.

Levit: 19.

v. 31. 20.

v. 6. Deut:

18. v. 10.

O. D. d. P. n.

art: Auge.

(b) Adam non est seductus, mulier autem seducta in prevaricatione fuit. 1. Tim: 2.

Niżej w wszystkich Mądrych uznana jest. Głup-
 R. 3. w A. stwo jest mówić z Autorem szalonym,
 1. §. 2. że upadek Aniołów jest fundamentem
 Chrześcijaństwa; choćby Aniołów nigdy
 niebyło, choćby czart niekusił Ewy,
 choćby ta niewiasta zgrzeszyła tylko cieka-
 wością i żądzą samą, choćby mowa
 węża była tylko allegoryą, jakąż ztąd
 nastąpiłaby odmiana w Religii?

P. Jakże to Niebiescy Duchowie mo-
 gli przyść do tej ślepoty, żeby chcieli
 zrównać się z Bogiem?

O. 1. Jakże ludzie, mniemający o so-
 bie, iż całą mądrość posiadli, mogą
 przyść do tej ślepoty, żeby niewie-
 rzeli w Boga? bo to takiż jest nieroz-
 zum, jako chcieć wyrównać Bogu. Toż
 to że niemasz' takiego głupstwa, które-
 muby rozum nienwierzył do pewney
 miary, skoro raz wyboczył z praw Twór-
 cy swego, i światła tego, które przy-
 świecać mu miało.

2. Piśmo powiadaiaące o upadku Anio-
 łów, niewyraża natury występku ich.
 Oycowie Święci, cokolwiek o tym pisali
 z domysłu tylko nam podali. Niektó-
 rzy Autorowie terażnieyszy, którzy chcie-
 li o tym co pewnego stanowić, zdają się
 iż mieli siła niepotrzebney ciekawości.
 Słowa Izajasza, które do tego stosowali
 niektórzy Kaznodzieie, co do litery zna-
 cza Króla Tyru, a naywięcey może słu-
 żyć herfztowi buntowniczych Aniołów
 i to w niewłaściwym rozumieniu. Z re-
 sztą niemożna zasądzać się na całym zna-

czeniu wyrazów, które prócz tego oczywiście metaforyczne są, tak względem Króla Tyru, iako i Aniołów (a).

P. Jeśli czart gadał przez węża, czemuż przeklęstwo Boskie padło na węża tylko?

O. Wrażenie surowości Boskiej nie mogło być widome Adamowi i Ewie, chyba w ukaraniu węża: skaranię czarta już na męki wieczne skazanego, niebyło im ięszcze wiadome. . . . Próżno w to wchodzić głębiej, czy natura węża poniosła odmianę iaką przez niegodziwą postugę czartu, albo raczey naturalna iego postać od Boga obrana była na pokazanie potomnym ludziom, wyobrażenia przeklęstwa tego; właśnie tak, iako gdyby się sprzeczano o to, iaka była postać Juliusza Cezara, żeby mogli sądzić o Dzieciach iego, i prawdy onym nieprzyznawać. (b).

§. III.

P. Czyż niepowiadaia, że daleko iest

(a) *In caelum conscendam, super astra Dei exaltabo solium meum. Sedebo in monte Testamenti, in lateribus aquilonis. Is. 16. 13*

(b) Opuszczam niezliczone zarzuty, które niedowiarstwo zadaje na Księgi Rodzaju, a odyltam do tłumaczów Piśma S. którzy o tym obłazerniey pisali: tam to nasi Filozofowie szukali zarzutów, Różna żeby tam szukali też odpowiedzi. Radzę naybarzieszy Dzieło czytać Księgę du Guat: *Explicat: de la Genese, 6. vol. in 8.*

dawniejszy świat, niż go Moyzesz opisuie? Aż niemusiano przełożyć nad Hebrayski Text, wykład 70. tłumaczów, aby pogodzili dawność Chin z Pismem S?

O. Jeśli przeniesiono Wykład 70. tłumaczów nad Hebrayski Text, taki iaki dopiero jest, to dla tego, że sądzą, iż lepiej wyrażał Pismo Moyzesa. Dawność Chin prawdziwa, czy fałszywa, zgadza się doskonale z Hebrayskim pismem i Wulgatą, iako wyklada bardzo naturalnie i gruntownie X. Tournemine (c). Świat pokazuje po sobie oczywisty dowód, że niezbyt postarzały jest. Lukrecy Epikureczyk nieśadził, aby dawniejszy był nad wojnę Tebańską, i zburzenie Troi (d). Codzienne postępy w sztukach i naukach przekonują nas, że gdyby świat stał od tak wiele wieków, jak mniemane Cesarstwo Chińskie, niyżoby czego przydawać do wynalazków ludzkich. Niegruntownie uczeni ludzie tyle o dawności Chin powiadający, zapewne niewiedzą, że to głuństwo było wszyt-

(c) Obacz ten wykład w opisanu Chin, Tom 1, p. 266.

(d) *Cur supra bellum Thebanum, & funera Troja,
Non alii quoque res cecinere Poeta?
Quò tot facta virum toties cecidere? Neque usquam
Æternis fama monumentis insita florent?
Verum, ut opinor, habet novitatem summa, recensque
Natura est mundi, neque pridem exordia cepit.*

Lucret: L. 5. de Nat:

kich dawnych Narodów, naznaczać początek Państwa swemu od 30. albo 40 tysięcy lat. Egipcjanie żadney trudności niedopuszczali do wierzenia, o następowaniu 300. Królów albo Królików, którzy panowali nieprzerwanie nad różnymi Prowincjami. Babilończycy powiadali, że państwo ich od 400. 600. lat stoi za fundowane. Chińczycy nie są ani delikatniejszy, ani biegleyi w Chronologii. P. Bergier tak dobrze obalił zdanie P. Frereta o Dziejach Chińskich, że P. Wolter w piśmie swoim: *Conseils raisonnables*, nic na to niemógł odpowiedzieć. X. Parennin, a powszechnie Jezuiti dobrze to zuali. Pisarze Dzienników Trewskich w tey mierze odstrzelili się od zdania współ-braci swoich (a). Jakoż czy mogą szczerze chcieć, aby to w nas winowali, że Chińczycy liczą zaennienią od lat 4000? Niemasz jeszcze 100. lat, jako nieznali Astronomii tak dalece, że musieli udać się do Mahometanów dla ułożenia Kalendarza swego; i dotąd

Mém: de
Trev: Janv:
1762.

Mém: de
Trev: Au-
1748.
p. 636.
Janv. 1750.
p. 28.

(a) Misyjonarze nieśmiało mówić w Chinach, a barzciej pisać to, co trzymają o dawności tego Cesarstwa. X. du Halde powiada, że byłoby to gwałtowny wysiępek przeciwie się przesałowi temu całego Narodu. *Descr: de la Chine, T. 1. p. 267: & Pref: 14.* Także pewnie sasz i o ludności, i o mądrości wielkiej tego Narodu, jako nżey obaczym P. Pau gdyby przeczytał to miejsce w Księdze do Halde, nie takby dątał się na dziwne opisanie Misyjonarów.

byliby w teyże nieumiejętności, gdyby nie Jezuiti onych nauczili, lubo i tak jeszcze mało co z ich nauki korzystali. Trzeba było w Roku 1772. wezwać do Pekinu 4. Jezuitów, dla dopełnienia Trybunału Matematyków, do którego przez śmierć X. Hallersteina i innych Missyonarzów, wnetby niestawiało Assessorów, co Tatarzynów srodze obchodziło. X. Martini czytał w naydawniejszych Dziejach Chińskich, że za panowania Cesarza Yao, słońce świeciło w Chinach przez dni 10. i nocy tyleż. Otoż liczba zaćmień całe odmienna: jak zweryfikować rachunek Chińczyków, a pogodzić z naszym? Bedzie zawzię różnica 10. dni i nocy. Wieleż jest zaćmień opisanych w Dziejach Chińskich, a są źle wyrachowane. Hardouin, Cassini, sam Freret, na to przytali. Autor *des Recherches philosophiques sur les Chinois*, lubo bardzo gorliwie broni dawnosć Chin, przestaje także dowodzić te zaćmienia. Dofyć tego dla pokazania fałszu tych sławnych Dziejów; a choćby dobrze wyrachowane były zaćmienia, nic to niedowodziło na stronę Dziejów Chińskich. Fałszywy pisarz czyż niepotrafi zmyślić liczbę zaćmień? Wiemy jakie byłyby zaćmienia, gdyby stał świat od 100,000. lat. „Dzie-
 „Jepisowie Chińscy, piszą Autorowie
 „Angielscy w *nowey historii powsze-
 „chney, L. 4. C. 11.* śmiesznie Monar-
 „chii swojey przypisywali, błędne wia-
 „domości z Tradycyi podane o swo-

„ rzeniu świata, człowieka, o potopie i
 „ wynalazku nauk i sztuk. Z tego
 „ wszyscy złożyli dziwną Kronikę,
 „ &c. . . P. Boyer człowiek dobrze bie-
 gły w Kronikach Chińskich, nielepiej
 trzyma o dawnych pamiątkach tego Na-
 rodu. X. Fouquet tytularny Biskup E-
 leuteropolski, wydał Roku 1729. Tabli-
 cę Chronologiczną, Cesarstwa Chińskie-
 go, od pewnego Pana rodem Tatarzy-
 na ułożoną. Ten Pan wypisał to z *Chan-
 cun*, czyli z wielkich Kronik Chińskich.
 To pismo naznacza początek prawdzi-
 wey Chronologii Chińskiej, na panowa-
 niu *Lye-vang* Cesarza, Roku 434. przed
 Chrystusem Panem; a dla wielkich przy-
 czyn można to pomknąć do czasu dale-
 ko późniejszego. Można obaczyć zda-
 nie P. de Guignes o dawności Chin, w
 Pamiętnikach, Akademii napisów Roku
 1758. i 1759. także w Dzienniku ludzi
 uczonych w Grudniu Roku 1757. Szawny
 ten Akademik tego zdania jest, że Kro-
 nika Chińska jest ta sama, co Egipska
 tylko przeinaczona, wiele też niedostaje
 Panu Deshauterais, aby obalił dowody
 jego. Uczony Jezuita Pray w Piśmie
 swoim *de Origine Hunnorum*, p. 8 wy-
 znaje, że P. de Guignes człowiek to
 był naybiegleyfzy w tey materji, lubo
 nieumiejąc dobrze Francuskiego języka,
 nie zawsze go dobrze wyrozumiewał. P.
 Pau wyprowadza początek Chińczyków
 od Scytów; ale i to nieczyni onych da-
 wniefzemi; ten Pisarz zda się mieć gust

Recherch:
 phil: sur
 les Egypt.
 & les Chi-
 nois.

do EPOCHY 90 millionów lat, a pewnie pisał na kray Chiński i Mogolski, kędy takie Kroniki wielki zysk przynieść mogłyby.

§. IV.

P. Fizyka czy nieśluży także do poparcia dawności świata?

O. Tak mało służy, że *P. Buffon* wielki przyjaciel tey dawności, musiał trzymać, że morze za czasem oblało cały krag ziemski, przez bardzo sika wieków, żeby wytłumaczyć stan jego terażniejszy. Sądzi on że Ameryka teraz nie wyszła jeszcze z niemówlęcego wieku.

P. Sławny ten Naturalista czy nie słusznie tak trzymał, sądząc że najwyższe góry długo pod wodą były. Aż niepostrzeżono, że morze nieznacznie ubywało?

O. Gdyby morze okryło góry *Cen*, i *Kordeliery*, według reguł *Hydrostatyki*, wszystko byłoby pod wodami, a zamiast potopu powoli wezbranego, według *P. Buffona*, byłoby powszechne morze: gdzieżby wtenczas mieszkający byli? jakże wyłożyć rodzaj i ocalenie ludzi, zwierząt? *P. Maillet* odpowiada, że ludzie byli jeszcze rybami, że ogon ich podwoyny inaczej nieodmienił się w nogi, jak w ten czas, kiedy niemogąc do morza powrócić, które odbiegło ziemię, łusilieli koniecznie na nogach chodzić, a z potrzeby uczynić cnotę. *P. Buffon* pewnie tak nie trzyma z *Konsulem Kairskim*; ale

nauka jago sprzyja Telliamedowi, i nie-
skończoną jemu czyni przyługę. Poka- W. K. 1.
załem, że morze ani ubywało ani przy- w R. 2. A.
bywało. 5. §. 6.

P. Ażaż niedowodził P. Buffon, że
góry są dziełem oceanu przez siła wie-
ków osiadającego na ziemi teraz zamiesz-
kaney, że to jest zabobon Naturalistów,
florupy ślimacze w ziemi znalezione mieć
za ostatki niby potopu?

O. Dowody jego niezbite o ukształto-
waniu gor przez wody morskie. *Tem*
t. p. 515. będą pewnie obalone od tych,
którzy więcej niż on świata obiacha-
wszy. postrzegli w górach wewnętrzne
rogi albo kąty, a na przeciw bez żadnych
kątown zewnetrznych, mianowicie gdzie
są doliny bardzo szerokie; a którzy nie
obieżdżali świata zgoła, będą się raczej
dziwować obserwacyi tego Naturalisty,
niż słuszności jego wniosków ztąd czy-
nionych. Doliny przeznaczone do pły-
nienia wód i brzegu rzek, powinny ro-
zumnie tak być opisywane; gdyby one
prosto szły, bystrość rzek z gwałtowne-
mi wylewy pustoszyłaby ziemię; wiel-
kie kraie, kędy krętość rzek dodaje o-
krasy ziemi, obfitość, handel czyni. by-
łyby wystawione na suszę i niedostatek
wzrostkiego, &c. Jeden Filozof bardzo
gotów wychwalać wymysły złey Fizyki;
niemógł się wstrzymać od tego, iżby z
tey okoliczności nierzekł: *Tak to praw-
da że morze porobiło góry, jako powie-
dział że góry wyprowadziły morze. Sko-*

rupy będą zawsze mianem niby za obraz albo znak potopu, póki niezbudą tego takimi dowodami, któreby mogły z tak dawną i dobrze ufundowaną wziętością wyrugować. Pozwoliwszy na to zupełnie, co powiadała o skorupach Turreńskich, o głębokości, i wielkości onych (a), mogą trzymać, że morze zdawna uczyniło tam jezioro na tych dolinach, czy to przez nagłe iakie zalanie, czy przez wody pozostałe od potopu (b), dla tego niepotrzebując wymyśłu P. Buffona.

P. Czy nieślusznie mówi P. Buffon, że potop nie nieodmienił na powierzchni okręgu ziemskiego?

O. Ciekawa rzecz o tym: Jakże, to wody zebrane gwałtownemi wylewy, burzliwemi nawałnościami morza skołatane, podniesione na łokci 15. wyżej nad najwyższe góry; wały potężnie rozciągające się (c), nie naruszyły pla-

(a) Wielu Naturalistów nie chciało uznawać te bryły ziemi za skorupy P. Buffon pewnie ich poczyta za niegodnych wybaczenia; niż owych którzy porfirowy marmur nie będą mieć za zbiór albo gatunek pewny konch morskich: T. i. p. 292. Skóra ludzka, według P. Maillet, zebraniem jest rybich łusek.

(b) Uważając płodność ostróg, T. i. p. 271. dziwną, nie trzeba by na to przyślawać, że takie jezioro długi czas postoji; a do tego można trzymać, że ma komunikacyę z morzem.

(c) *Reversaque sunt aqua de terra; euntes & redeuntes.* Gen: 8. 3.

szczyzny ziemi? Można by temu wierzyć, gdyby ten Naturalista nieprzestrzegał nas bez przestanku, że nie trzeba pomnażać cudów w historii o potopie; gdyby sam nienauczał, że prosty wichur iaki, albo skołatanie powietrza może uczynić w ziemi straszliwe dziwy i całe miasta wywrócić, *T. 1. p. 490.* Zawsze miano zaśle odmiany przez potop, niby za powtórne stworzenie; S. Piotr nazywa ziemię po potopie inną ziemią (d). P. Bóg rzekł do Noego, że zatraci ziemię razem z ludzmi (e).

P. Jeśli potop ziemię spustoszył, iakże gołębicą wypuszczoną z Korabia znalazła gałązkę oliwną?

O. To dowodem iest, że wszystkie drzewa niebyły pogrążone w rozwalinach świata. — Wiele trzeba dowodów na to, żeby ztąd można wnosić, iż odmiana żadna nie zaśzła na ziemi.

P. Jeśli te skorupy są to ośiatki potopu, czemuż nieznaydują w równey głębokości członków ludzkich, bestyi, reszty domów, które musiał potop zalać i zagrześć iako i te skorupy?

O. Na to pytanie czemu zadaymy drugie: Czemu ten Naturalista uczy nas, że skorupy są podobney istoty do kamienia, że się długo barzo chowają w matery-

(d) *Ille tunc mundus . . . tali qui nunc sunt & terra.*

a. Pet. 3

(e) *Disperdam eos cum terra. Gen. 6. 13.*

ach miękkich, a kamienieią łatwo w materyach tęgich i twardych, że tym samym dłużej mogą trwać, niż rzeczy podległe skazitelności, *T. 1. p. 272.* Czemuż trupy po wierzchu pływały przynajmniej do jakiego czasu? czemu daleko bywała lżeysze niż kamień, niż skorupy, piasek &c. i czy musiały ustępować gruntu ziemi drugim rzeczom, które musiały pierwsi aż do dna zapadać? Czemuż w rzeczy samey znaydują w ziemi kości zwierząt cudzoziemskich w takich krajach, w których się nierodzą, kości Słońiowe w Syberyi; gdzie też niedawno znaleźli kości nosorożcowe Roku 1772? Czemu według nauki P. Buffona nieznaydują zwierząt w lasach podziemnych, w których pewnie mieszkaly, a pochłonięte były razem zalaniem morskim, *T. 1. p. 576?* Czy niebyłoby w ten czas żeglujących; którzy się rozbiłali, a tonęli w morzu? Czemuż nieznaydujem wielorybów, delfinów, psów morskich w kamień obróconych na górach Karpackich; albo przynajmniej w głębinach 800. stop: pewnie ich niemało zginęło, morze samo zakopło piaskiem i mułem? . . Czy nie lepiej nie zadawać pytań, niż sła onych ściągnąć na siebie, na które niemożna odpowiedzieć, a niektóre z nich oczywiście blią na tę naukę, którą chcą utrzymać? . . Zebym rusznie osadzić zdanie P. Buffona, czy niemożaby iego samego posłuchać o tym, odmieniwszy tylko kilka słów w iego Piśmie: *T. 1. p. 204. G*

405. „Zamiast tego, żeby korzystać z tych uwag, a z nich światło wyczerpnąć, wplątał się on w ciemności fizyki wymyślnej, której zawilosc i nikczemność uwlecza jałności i godności Religii, a daje pochop niedowiarkom do pogardy Pisma S. które uczy nas, że świat dołyc nowy jest, i daleko późniejszy, niż o nim P. Buffon wszędzie trzyma. Ale skorupy i góry że są pewnym doświadczeniem, czemuż niewolno dochodzić początków, z kąd się wzięły? Barzo dobrze:: tylko trzeba żebyś tego nie odrzucał bez oczywistych dowodów, czego nas Pismo S. uczy; a mianowicie żebyś nie mieszał zley fizyki z nienagannością Pisma S. Te przesłrogi, których wyciąga część ku tym wyrokom Boskim należyta, jeśli zachowasz, cóż ci zostanie więcej szperać o potopie? Czy napisano w Piśmie, że morze okryło całą ziemię przez kilka wieków, że świat dawny jest od lat 400,000? Czy wspomina że podczas potopu wody niebyły w takim skołataniu, aby z gruntu morskiego nieporwały a poroznosiły skorupy po całej ziemi? Bynamniey, opisanie historyi S. proste jest i prawdziwe, a Naturaliści zmyślone i fałszywe (a). „

Tom II.

C

(a) Znajdziesz te myśli Pana Buffona wybrane zrefutowane przez Autora Listów do jednego Amerykanina o historyi naturalnej Pana de B. Roku

§. V.

P. Historya o potopie taka, jak opisana w Księgach Rodzaju; czy niema równych trudności, jako i te wynyły, których używają do wytłumaczenia skutków jego?

O. 1. Gdyby tak było, trzebaby jeszcze uważać, że historya o potopie wspiera się na powadze Piśma S. (b), i Dziejów świeckich (c), że wszystkie wymy-

1756. Tom 2. List 4. i 5. Jest to dzieło X. de Lignac.

(b) Prawie całe Piśmo S. mówi o tym przypadku, i przyświadcza tę prawdę równie jako i Księgi Rodzaju. Wzmianka jest o tym u *Ekklezyastyka* w rozdziale 44. u *Mateusza* S. 24. *Łuk:* 17. 2. *Pet:* 3. 2. *Pet:* 2. *Ge.*

(c) Herodusz Chaldeczyk powiada o Korabiu, który stanął ku końcowi potopu na jedney górze w Armenii. Mikołaj roden z Damatzku w Księdze 96. *Kronik* swoich mówi, że podczas potopu był jeden człowiek, który przybywszy z Korabiem czyli Okretem na wysoką górę w Armenii, uszedł z powszechney klęski, a ostatki tego Korabia długo na tej górze widziane były. Abyden Autor historyi o dawnych Medach i Assyryczykach opisuje wiele rzeczy podobnych, jakie Moyzesz opisał. Niech czytają Piśmo *Lucyana* o Bogini *Syryykiey*, znajdą tam wszystkie okoliczności tego strasliwego przypadku, tak jasnie, tak dokładnie wyrażone, jak w Księgach Rodzaju. Przytaczam tu *Lucyana* jako świadka powszechney Tradycyi, którą słyszał on od Wschodnich Narodów o potopie: Znajdziesz to samo w Księdze: 1. *Metamorphos* Owidiusza. *Boullanger* zgadza się na to, że wiele starożytnych zwyczajów są to niby

fy miało tego używane, są tylko urojone w głowach Filozofów. Doświadczenia nieobalić przez sny jakie i mary.

2. Niema żadney trudności, na którąby naydostateczniejszey niedano odpowiedzi. Pokazało się już, że dosyć było wód na świecie do zalania całej ziemi. Ze Korab dostateczny był do zachowania dwóyga żywiołów z każdego rodzaju, z pokarmem dla wykarmienia ich, &c. Odsyłam o tym wszystkim do Tomu 3. *Widowisko Natury, do Comment. D. Calmet. T. 1. ch: 6. 7. p. 72*; do Dissertacyi Jana Buteo Anglika, o Korabiu, &c. Ci sami Filozofowie, którym wody brakuje do wykładu potopu, nauczają, że morze przedtym zalało cały okrąg ziemski, drudzy nieznaydują tylko ostatek tych wód w ogonach kurzących się niektórych kometów, na zatopienie ziemi, wtenczas gdy się im upodoba. Sny jakiego Systematyka słuza za nieomylną prawdę tym ludziom, którzy się wybili z pod jarzma Wiary; a śmieszne rzeczy przekładają nad prawdziwe.

P. Niedowiarkowie terażniejszy czy nie wyleli się na paskiwile względem położenia Raju, ikojarzenia się Synów Bo-

C₂

tylokrotne pamiętki odmian zaszłych na tym okręgu ziemskim przez potop: (*Antiqu. des Avant-propos, p. 25*) Otoż jak Filozofia niezgadza się o tym i o innych rzeczach.

skich z Synami ludzkimi, z których porodzili się Olbrzymi, względem spalenia Sodomy, &c?

O. Położenie Raju mądrze i naturalnie wyłożył sławny X. Huet, *Dissertation sur le Paradis terrestre*, P. Scheuchzer, *Phys: sacr: T. 1^o, p. 24*. X. du Guet, *Explication de la Genèse*; Mówiłem już o Olbrzymach, i rodzajach ich w *Księdze 1: w rozdziale 2. art: 5. §. 2.* Los Sodomy widoczny jest z ruin jej pozostałych jeszcze, z morza fiarczyściego, które zala-

Strabo L. 16. p. 725. 5. n. 7. ło te pięciory miały pfołliwych. Pogani nie mówili o tym jak Żydzi. Dowody Historyczne, Geograficzne, Fizyczne, świeckie i z Pisma S. wszystkie niepomagają na upor niedowiarków Filozofów. *Co jest naylekkowierniejszego? Niewiadomość, mawiał X. Terasfori, Co też nayniewierniejszego? Niewiadomość.*

§. VI.

P. Obrzezanie postanowione u Żydów czy nie to wzięty jest zwyczaj od Egipczyków?

O. Zwyczaj ten jest Prawem Boskim; od Żydów to wzięty ten obyczaj drugie Narody. Niemasz historyi żadney, któraby zrównała się co do dawności z Księgami Rodzaju, a mogła upewnić nas o tym, co różniło Egipcyanów przed spółkowaniem jeszcze z Żydami. P. Marsham wiele o tym użył erudycyi, a nie niedowiodł. Przeciwnie to dowiedziono, że Egipcyanie nigdy niebyli powłzech-

nie obowiązani do obrzezania, że to czynili tylko Filozofowie i Kapłani, którzy widząc że obrzezanie u Żydów było znakiem przymierza Boskiego, chcieli tym różnić się od pospolitego gminu, a siebie udawać za ludzi Bogu osobliwie poświęconych. Choćby to prawda, że obrzezanie pierwey u Egipcyanów postanowione było niż tego Żydzi używali, to tylko zatymby następowało, że ten obrządek może być ufundowany na takich przyczynach, które pierwey ten Narod przyjął, nim jeszcze Bóg swoim prawem Ludowi tego nieobstrzyżł. Taka to moda jest od kilka lat, nieprzystawiać na to że Żydzi mieli zwyczaj i Wiarę sobie tylko właściwą. Według naszych Filozofów Moyzesz historią o stworzeniu świata w przeciągu dni 6. wybrał z dziejów Fenickich, Chaldeyskich, Indyjskich, Perskich. Ogród Edeński wziął za drugi ogród Edeński przy mieście Saana, w szczęśliwey Arabii (a). Obrzezanie poszło od Egipcyan. Amerykanie mieli

(a) Choćby Księgi Pogańskie tak dawne były jak Żydowskie, nanka ich o artykułach w Piśmie opisanych, pochodziliby tylko z pierwiaszkowej Tradycyi, z razu powszechnie przyjętej, za czasem nadwerężoney, pomieszaney, na koniec zniszczoney przez długość czasu i wkroczenie błędów. Ale mówię powtórnie, wszystkie Księgi Pogańskie są późniejszye od Moyzeszowych, a ich Teologia jest zfałszowaniem Teologii Żydowskiej. Patrz Huet, *Dém: évang: p. 51. 68.*

dać wiadomość o grzechu pierworodnym. Moysesz przebiegał całą ziemię, aby do swojej historyi zebrał wszystkich

Exam: Narodów błędy. Żydzi, mówi jeden z tych
imp: ch: Ichmnościów, zawsze mieli nieprzeblaga-
5. 6. ną nienawiść ku bożkom innych. Narodów, i ku tym, którzy się kłaniali onym;

ale w następującym rozdziale powiada, że te wiadomości powzięli od Fenicyan, od Egipcyanów, od Magów i Persów, od Greków i Rzymian. Tak są zaślepieni od pasji ci ludzie, że niepostrzegają nawet pełno śmiechu i nierozładku w zdaniach swoich. Temu jest 2000. lat, jakoby Żydzi wymiatali na uczy. Poganom, że wypisali obrządki, i Teologią ich z Księgi Piśmie S. (a). Nigdy niemyslili na to im odpowiedzieć. Wieku 18. dają za całą odpowiedź: Żydzi wewszystkim naśladowali Pogan. Ta nowa sztuka krytykowania łatwa jest, i wyręcza od tęsknoty długich a uczonych badań.

P. Czemuż chciał Bóg, aby lud jego różnił się tak ofobliwym obrządkiem obracezania?

O. Choćby na to żadney przyczyny dać niemożna, niechy to niewymowało tey prawdy. Pytania czemu? niemoga nadwątlić prawdziwych rzeczy, ani przeciwieć się mądrości przykazań Boskich. Fl.

(a) *Expandērunt libros Legis, de quibus scrutabātur gentes similitudinem similitudinū suarū.* 1. Mach: 3.

lon Żydówin usiłował wyłożyć przyczy-
ny obrzezania; lubo wszystkie uwagi je-
go nie są gruntowne równie, jednak nie-
które godne baczości. Pierwszą i czwar-
tą przyczyną jest Fizyczną, służącą naj-
barziej Żydom w Palestynie mieszkają-
cym, w Egipcie, i w pobliskich kra-
jach. Ta jest najlepsza, którą SS. Oy-
cowie naznaczali, pokazując że takowy
obrzadek bardzo właściwy był do upo-
minania Żydów, aby się strzegli powszech-
nego skazenia obyczajów, które świat
był zaraził, a stonili od innych Na-
rodów przez odcięcie tego wszystkiego,
co by zhańbiło świątobliwość Prawa Bo-
żego (b).

ut sciat u-
nusque
vas luum
possidere
in sancti-
ficatione,
& honore,
non in pas-
sione desi-
derii, sicut
& gentes
quae igno-
rant De-
um. 1.

§. VII.

P. Jaki pożytek był z tak wiele Praw
zawartych w Księgach trzecich i piątych
Moyleszowych? *Thef: 4.*

O. Taki Narod, jak Żydowski, potrzebo-
wał bardzo czci obrządkami i ustawami
określonej, a pełnej wiele praw i prze-
pisów, któreby przypominały jemu Wy-
bawiciela, i Boga Ojców jego. Pogań-
stwo natomiast powszechnie panujące, a
pozorną zabobonnością płynące, łatwo

(b) Equidem prater jam dictas rationes, per circum-
cisionem significari arbitror duo quidem valde neces-
saria. Unum excisionem voluptatum, non unius tantum
huius generis, sed omnes per unam. Phil: de circum-
Bernard: Serm: 1. de Circumc: Dom: Cyprianus de
Circumc: &c.

mogłoby pociągnąć, do swych błędów prawowiernych sług Boga niewidomego. Jest to uwaga Tertuliana. Naywięcey z tych Praw, które albo do czci Boskiej właściwie ściągają się, albo rozporządzały rzeczy przez się cale obojętne, miały znaczenie i przyczyny, które Żydzi znali, a teraz trudnoby dotum tra- kładnie opisać. Tłumacze Pisma usi- hebatur, ne wali to objaśnić tak dokładnie, jako rzecz ullo mo- wyciągała tego. Porfiryusz Filozof wiel- carent a ce wyśławia obrządki Żydowskie, Filo Dei con- mądrość ich wytyka, a Jozef wspania- lość ich opisuje.

Tert:

§. VIII.

*Porph: de
rer: anim:
abstin:*

P. Pisino czy niezdaje się pochwalać w Żydach kłamstwa, nienawiści ku nieprzyjaciołom, okrucieństwa ku Narodom zawojowanym, wiele spraw potępionych prawami Narodów i ludzkości, ofiarę, którą Jeste z córki swey uczynił, &c?

O. Błąd to jest trzymać, że Pisino pochwała to wszystko, co bez przygany opisuje. Drugdy chęć chwalebna bywa, a nieuczynek. Często Bóg daje natchnienia do jakiej sprawy, a potępia sposob, jakim dzieje się. Takci, uważa S. Augustyn, Jehu miał przyczynę kazać wytracić Kapłanów Baala, ale źle to uczynił że oszukał ich, a użył zdrady do gorliwości. Wyrazy Pisma które nasi Filozofowie nam zarzucają, nieznaczą tego, że Bóg natchnął do tey a tey sprawy, ale że się działy pod zwyczajnym rozrządzeniem Opatrzności jego. Taki

4. Reg: to

powszeczny jest sposób mówienia, u
wszystkich Narodów wierzących w je-
dnego Boga, i w Opatrzność jego; Skoro
się stanie jaki przypadek, który cały kraj
obchodzi, albo z osobna obywateliów,
zwykli mówić, że tak Bóg chciał, tak roz-
porządził, to uczynił, albo dopuścił, lu-
bo przez to nierozumieją, że Boskie nad-
przyrodzone natchnienie, albo w tym cud
był jaki. Skoro Pisarz Pisma S. wpro-
wadza Żydów mówiących albo czynią-
cych według własności języka swego,
nienależy ztąd wnosić że to jest wyraźną
uchwałą uczynku w sobie, i we wszyst-
kich okolicznościach. Pismo mówi o wie-
lu Sędziach albo Wodzach Żydowskich,
że Bóg ich wzbudził na ratunek Ludowi
swemu; a to nieznaczy żeby wszyscy od
Boga natchnieni byli w dziełach swoich,
bo to samo mówi w Księgach 3. Królew-
skich w rozdziale 11. 14. że wzbudził
Bóg nieprzyjaciela, czyli przeciwnika na
Salomona... Dla wyrażenia siły i me-
stwa Samsonowego, Pismo mówi że Duch
Boży przypadł nań; *Erruit super eum Spi-
ritus Domini*. Wyraz ten nieznaczy nad-
przyrodzonego jakiego natchnienia, jako
gdyby mowa była o Proroku; ale wyra-
ża wzruszenie jakie gwałtowne i nadzw-
yczajne, jako góry Boskie znaczą góry
bardzo wielkie. Wiadomo że w języku
Hebraylskim Imię Bóg z drugim słowem
złączone, często znaczy tylko *superla-
tivum*, albo stopień najwyższy dobroci
lub wielkości rzeczy jakiej.

Pobożni ludzie mogli całę niewiedzieć o szkodliwości jakiego uczynku, który się zdawał być cnotliwym. Tak można sądzić że kłamstwo nieobrazliwe godziło się w niektórych okolicznościach pierwey, póki ta rzecz tak jaśnie, jak teraz, za grzech niebyła jeszcze uznana. Nie masz potrzeby w takich rzeczach udawać się do natchnienia, do znaczenia figuralnego, do tajemnic, a na miejsce prostego i literalnego znaczenia, wykłady podkładać wymyślne: niektóre uwagi SS. Ojców o tych rzeczach dążyły z ich zamiaru do pomnożenia pobożności raczej, niż do wyrozumienia Textu Piśma.

Nieprzyjaciele. Żydów że pospolicie bywali nieprzyjaciółami Boga: tym umyślem Dawid na ich pogląda, i zdaje się o nym śmierci życzyć: wyraża to sam bardzo jaśnie na wielu miejscach, że inaczej niemoże być rozumiany od prawdziwego Czytelnika (a). Oświadczą się iż sam

(a) *Tabescere me fecit zelus meus, quia oblitæ sunt verba tua inimici mei.*

Inimicos odio habui. . . vidi pravificantes, & tabescebam. Psalm. 118.

Nonne qui oderunt te, Domine, oderam, & super inimicos meos tabescebam?

Perfecto odio oderam illos, & inimici facti sunt mihi. Psalm. 138.

Deficiant peccatores à terra, & iniqui, ita ut non sint. Psalm. 103.

Simulacra gentium argentum & aurum. . . similes illis sunt qui faciunt ea, & omnes qui confidunt in eis. Psalm. 113.

poddaje się pod wszystkie przekleństwa Bożkie, jeśli kiedy coś złego udziału swym nieprzyjaciółom (b). Wiadomo także iż przepowiedania w Piśmie często-
 kroć biorą nie za życzenia. Sarowość, z jaką Żydzi postąpili z mieszkańcami Pa-
 lestyny, i z niektórymi Narodami nieprzy-
 jaznemi Bogu, słuszną i należytą była
 szkaradą i zbrodniom, które w prawo
 sobie obrócili, a niby w przyzwanie
 ich weszły. Sam Bóg przykazał tę tro-
 głość. Księga 5. Mojżeszowa i Mądro-
 ści ucza nas o tym (c): czemuż nie-
 mogli Żydzi być wykonaczami wyroków,
 które sprawiedliwość Bożka wydała na
 te Narody obrzydłe w oczach Jego? O-
 czywiste było niebezpieczeństwo, aby
 Żydzi z Poganami pomieszani natychmiast
 nie odstąpili czci prawego Boga; a cześć

(b) *Si feci: Aud, si est iniquitas in manibus meis, si reddidit: retribuētibus mihi mala, decedam merito ab ini-
 micis meis man's Persequatur inimicus animam meam,
 & comprehendat. Ps. 7.*

(c) *Omnia enim haec abominatur Dominus, & pro-
 pter istiusmodi scelera delebit eos in introitu suo. De-
 ut. 8.*

*Quos antiquos habitantes terra Sarrāe tuae, quos ex-
 horribili, quōdāmodō odibilia opera faciebant tibi per me-
 dicinā & sacrificia ingusta. Et filiorum suorum neca-
 tores tui in misericordia, & comestores viscerum homi-
 num. & dororatores sanguinis a matre Sacramento tua,
 & audaces parentes animarum inuicem tuarum, perde-
 re soluti per manus parentum nostrorum Sap. 12*

*Polluta est terra, cuius ego scelera visitaba, ut evo-
 catores suos. Levit. 18. 25.*

prawego Boga czyż mniejszey wagi jest, iżby nad nią Bóg przemieścił ocalenie Narodu brzydkiego, którego złość była bez nadziei poprawy. Żydzi ukarali okrucieństwo tych barbarzyńców wet za wet im oddając. *Jam nic niecierpiać, czego bym nieczynił drugim*, powiadał Adonibezek, *jakom uczynił tak mi Bóg oddał* (a). Słuszną rzecz uważać, że powszechnie u Żydów nietylko szukać doskonałej świętobliwości, i ludzkości takiej, jako jest w obyczajach Chrześcijańskich. Jakim prawem Bóg obowiązany był wyćwiczyć w ludzkości Narod Żydowski, a według doskonałości Nowego Zakonu ludzi ukształcić żyjących we 3000. lat przed nami?

Pisano ani słowa niemówi któreby się zdawało pochwalać ofiarę Jefelego. A do tego rzecz bardzo jasna z prostego czytania Pisma; że ta córeczka poświęcona była Bogu w stanie dziewiczym, który według tego jako Żydzi rozumieli, największą był ofiarą (b) &c.

§. IX.

P. Ekklezyastyk czy niezdaje się mieć

(a) *Dixitque Adonibezec: septuaginta reges amputatis manuum ac pedum summitatibus, colligebant sub mensa mea ciborum reliquias: sicut feci, ita reddidit mihi Deus.* Jud: 1. 6.

(b) *Dimitte me, ut duobus mensibus circumeam montes, & plangam virginitatem meam cum sodalibus meis... facit ei sicut reverat, quæ ignorabat virum.* Jud: 11.

przeciwnie maxymy Religii, i zdrowey nauce? Aż niemożem, że stan człowieka równy jest z bestyami?

O. Księgi Ekklezyastyka są zbiorem wszystkich myśli, które się nawijają w rozumie bystrym. Sam Autor wyraża te wszystkie myśli, które się nawijały mu, i zbija one jedne po drugich. Nic właściwszego do złożenia wątpliwości, do obalenia błędów, jako gdy człowiek mądry a wiadomey nauki, powiada, że te same wątpliwości i błędy powstały były w umyśle jego, a że poznał fałsz ich, i oszukań. Ekklezyastyk odsyła wszystkie zdania swoje o ludziach do nieśmiertelności duszy, i Sądu Bożego. Odpowiedziałem na innym miejscu na zawołany zarzut o równości człowieka z bestyą, czegoby niepowtarzali tylekroć, ^{Wyżej w} gdyby przeczytali o tym tam, dokąd się K. 2. odsyła.

§. X.

P. Pienia Salomonowe czy nie tracą mową zbyt pieśczośliwą, i takimi wyrazami, które mogą czyście uszy obrazić?

O. Księga ta wyraża affekty duszy świętey ku swemu Twórcy; te affekty niemogą być ani zbyt żywe, ani pieśkliwe: którzy się kochają w tym zwyczaj, nieobrażają się takowym czytaniem; a którzy nie nierozumieją w tych księgach, wolno im nieczytać onych. „Kiedykolwiek kosztuję pociechy z nabożeństwa, mawiał człowiek biegły w drodze

Sincerum Boskiej; a mam tę radość na sercu; któ-
est nisi vas, ra przechodzi wszelkie pojęcia, poymu-
quedamq; je i kołtuję świętey poufałości duszy z
infundis, Bogiem takiey, jaka w tych pieniach.
acetiis, H.

przewodzi: posilam się natenczas takie-
mi wyrazami, z których żaden wstretu
mi nieczyni. W czasie zaś oziębłości i
ciemności ani chęć, ani mogę o tym fa-
dzieć. Smiechu godna rzecz chciaść
sądzić o własnościach wszystkich języ-
ków, z tych które są w używaniu w
tym wieku naszym i8. To, co niekształ-
tnie wyraża się po Francusku, dobrze się
wymawia po Łacinie; albowiem co po Łacinie
nieprzytło, przytło po Hebrayku: mó-
wić że Duch S. niepowiniem był Ho-
wać się do myśli i rozumu Żydów, jest
to samo co powiadać, że niepowiniem
był mówić do nich Językiem ich zwy-
czaynym. „ skoro lud jest dziki, mówi

Traité de „ Pan Prezydent de Brosse, prosty jest;
la format. „ i mowa jego prosta. A ponieważ te
mech. des „ wyrazy wstretu im nieczynią, niema-
Langues. „ ja potrzeby szukać innych słów wy-
T. 2. n. „ tworniejszych: znak to dosyć pewny;
189. „ że wynysł skazil języki. Lud Żydów-
„ ski był na pół dziki. Księgi-Zakonu
„ ich opisują łzczetże i po proflu rze-
„ czy przyrodzone; które w naszych
„ językach zwykliśmy uczciwiecy wyra-
„ zać. Znak to jest: że u nich takie
„ sposoby mówienia nie niemają w so-
„ bie nieuczciwego. „ Autor Księgi

T. 1. p. *Emile* także prawie uwagę o tym czy-
188. ni. Niezostaje już nic więcej o tym

rosprowiać, skoro wyborny wydał wykład tej Księgi J.X. Bossuet, Tom: 1. p. 534.

§. XI.

P. Co należy sądzić o Księgach Joba? dla wytłumaczenia jego słów, które zdają się utyskować na Opatrzność, czy nie trzeba mieć tej historyi za Allegoryczną?

O. Job obarczony wszelakimi nieśczęśliwościami, widział siebie w oczywistym niebezpieczeństwie wpadnięcia w rozpacz, i bluźnierstwo na Opatrzność. Ta myśl przyprowadza go do ostatecznego smutku. i wołałby nieżyć, niż obrazić Boga. Opłakuje dzień swego narodzenia, i na przyjaciół swoich, którzy go zdawali się cieszyć, używa całej mocy języka Hebrajskiego, nad inne wszystkie nazywawszego, najmocniejszego, i najprędzszego. Jest to, jako mówi jeden rozładny Autor, Tragedya, która ten S. Człowiek napisał wyszedłszy z bied swoich, w której nienaruszając prawdy historyi swojej, wprowadza całą żywość Pismořymstwa Azyatyckiego. Jeśli jakie są tam wyrazy przytłudne do usprawiedliwienia, są to te same, które sam Job na końcu Księgi swoich potępia niewyrażając ich w szczególności (a). Zuchwałość to niegodna

(a) *Impotenter locutus sum, & quæ ultra modum excederent scientiam meam. C. 42. v. 3.*

Qui leviter locutus sum, respondere quid possum? Ma-

wymówli czynić z Joba Osobę Allegoryczną. Zbór Trydenński osądził za potrzebę potępić taką *rospustę* (b) niektórych Pisarzów nowość i wymysły lubiących; wszakże duch niedowiarstwa w jakichkolwiek naukach taka to niemoc jest, której nic niepomocze. Można dla wyrozumienia tych Ksiąg obaczyć wykład X. du Guet we 4. Tom: *in 8vo.*

§. XII.

P. Ażaż nieśluszenie naganiali mowę niewyrozumianą w Prorokach, i tak wiele figur, pod któreimi swoje proroctwa pokrywali?

O. Na znieślenie tej nagany dosyć uważać a. że wiele rzeczy, których wykład prawdziwy i fizyczny Filozofowie w śmiech obracali, działały się przez Objawienie, a dosyć przeczytać opisanie tego, chcąc być przekonanym.

a. Jeśli te znaki albo figury dziwnie były dla swej osobliwości, a drugdy dla trwałości, tym samym opowiadały, że

non meum potam super os meum. Unum locutus sum, quod utrum non dixissem; & alterum; quibus ultra non addam. C. 39. 34. 35.

(b) *Ad aversenda petulantia ingenia decernit (Sacra Synodus) ut nemini suae prudentiae innixus... Sacrae Scripturae ad suos sensus contorquens; contra eum sensum, quem tenuit & tenet S. Mater Ecclesia, cujus est judicare de vero sensu & interpretatione. Scripturarum familiarum, aut etiam contra unanimem consensum Patrum; ipsam Sacrae Scripturae interpretationi audeat. Sess. 4.*

jest Proroctwo jakie w nich, przed tym ludem, który na one patrzył; niedawały miejsca do wątpienia po uiszczeniu onych, żeby zmyślane były: Niezczęśliwości opowiadane przez Proroków barziej wrażały się w pamięci złych ludzi przez takie figury. Jeden starożytny Rymopis rzekł:

*Mowa która o same obija się uszy,
Nie tak żywe wyrazi wraza w umysł duszy,
Jako to, co w oczy wpada, a widok tym słodzi
Patrzącemu, że przez nie sam rzeczy dochodzi. (a)*

„ Trazybulus i Tarkwinius zbijając
„ główki makowe: Alexander przykładając swą pieczęć do uft poufałego przyjaciela; Diogenes chodząc przed Zenonem, czyż nielepicy swą rzecz wyrazili, niż gdyby długą mieli o tym mowę? Daryusz wkroczywszy do ziemi Scytów z wojskiem. otrzymał od Króla Scytów ptaka, żabę, myż i 5. strzał. Taka odpowiedź zrozumiana była, i Daryusz daley się niekwapił, tylko co żywo na odwrót ku swemu krajowi. Jeden Filozof tak naucza śadzić
„ o symbolicznych sprawach Prorokow. „ 3 p. 216.
5. Mowa pod figurami była natenczas w używaniu po większey części Azyi:

Tom II.

D

(a) *Segnius irritant animos demissa per aures,
Quam quae sunt oculis subjecta fidelibus, et quae
Ipse sibi tradit spectator.* Hor: a. p.

wiele jest Wschodnich Narodów. które mają ten zwyczaj podziśdzień. Postrzeżono to nawet w Ameryce. P. de W. sam powiada: *Wtenczas w Egipcie i powiększey części Azji, największy wyrażano przez figury, znaki, podobieństwa...* Jeremiaśz tedy nic nieczyni, tylko słośnie się do zwyczaju Gc. Wszakże ten Jegomość wżyskiego tego przepomina, skoro nienawiść ku Piśmu S. kieruje pió-

Deux âges rem jego. .. Obyczaje dawnych Nar-
du genre, & dów, mówi drugi Filozof, są to obra-
du goût des zy, których zwyczaj zdaje się nam
François, często być dziwny, a zawsze nieładny.
 P. 298. „ Obyczaje Wschodnich Krajów niemia-
 „ ły nigdy żadnego podobieństwa do Eu-
 „ ropeykich. Toć to przeskadza nam
 „ do wierzenia i wyrozumienia niektó-
 „ rzych kawałków Historji tak dawnych
 „ wieków. Mamy niektóre zwyczaje za
 „ śmieszne, bo sądzim o ich według na-
 „ szych (a). „

(a) Chcąc odpowiedzieć na wżyskie zarzuty niedowiarków przeciwko Piśmu S. wymyślone, trzeba by Księgi równy foliałom Tołłata, Calmeta, Kornel: a Lapide, &c. osobliwsze tylko wybrałem, nayzawołaniſze u Filozofów, nayważniejszy w sobie albo w swych wnioskach, a które poſłużą bacanemu do rozſądzenia o drugich tym podobnych.



Zarzuty na Księgi Nowego Testamentu.

§. I.

P. A zaż niewidać we czterech Ewangeljach bardzo wiele kontradykcyi, dla których należy wnosić, że te Księgi nie są z natchnienia Boskiego pisane?

O. Żadney z tych niema kontradykcyi urojonych, któraby nieupadła, gdyby choć trochę uważnie czytali Ewangelie. Od lat 1600. jako niedowiarkowie na to się wysilają, a niepotrafiliby jeszcze ukazać nam dwóch jakich miejsca w Ewangelii, któreby niepogodzono przez odpowiedzi: całe dostateczne i dokładne. S. Augustyn^{In quatuor} sądził, że zamiast 4. Ewangelii^{Evangeli-} wystarczyłoby mówić 4. księgi^{is seu po-} jednej i tej^{tius, in 4.} że Ewangelii. Niektóre różności w opi-^{libris uni-} sanii są wysmienitym dowodem na praw-^{us Evan-} dę Ewangelii. Czterech Pisarzy tę sa-^{gela.} mą historią piszących, a różniących się^{Tract. 56.} w porządku rzeczy, w opisywaniu spraw^{in Joani} i okoliczności miłej albo barzciej dokładnie wyrażonych, tak dalece, że się wydaje na pozór kontradykcyą niedouczone-
nemu rozumowi, tacy, mówię. Dzieciopisowie nie znówili się, ani myśleli oszukać Narodów.

P. Rodzaj P. Jezusa tak różnie wypisany od S. Mateusza i S. Łukasza, czyż niepoczytał Juhun Apostata za niezbity

dowód naprzeciw powadze historyi Ewangeliczney?

O. Skoro jeden opisuje rodzaj człowieka po Matce, a drugi po Ojcu, jawna rzecz, że te dwa rodzaje będą całe różne. S. Mateusz opisuje Przodków Józefa, S. Łukasz wylicza przodków Maryi córki Joachima, czyli Helego (a). Prawda że możnaby dać inny wykład na ten zarzut; ale ten jest naturalny i tak powszechnie przyjęty, że próżno zaprzętać się drugim... To tylko przydam, że Text S. Łukasza nabywa tonu wspaniałego, prostszego, i od wszelkiej trudności dalekiego, jeśli zawsze będzie stosowany ten który do P. Jezusa od początku aż do końca opisania tego rodzaju. „Jezus, którego miano za Syna Józefa, Syna Helego, Ojca Maryi (b), Syna Mathatyaaszowego, Lewi, Melchi, &c. Który był Synem Adamowym, a przedwiecznie Synem Boskim (c). Nie ma żadnego, któryby z pierwszego wyzrzenia niepoznał jasności i słuszności tego wykładu.

(a) Dwa te Imiona jednego znaczą, jako się to pokazuje z barzo wiele przykładów.

(b) Tak to napisano u S. Mateusza: *Fili David, filii Abraham. C. 1.*

(c) *Jesus erat incipiens quasi annorum triginta, ut putabatur filius Joseph, qui fuit Heli, qui fuit Mathat, qui fuit Levi, qui fuit Melchi, &c. qui fuit Adam, qui fuit Dei. Luc: 3.*

§. II.

P. Czy niecytują Ewangelistowie czasem Książ Starego Testamentu w takim rozumieniu, które się niezgadza z ostatkiem Textu, co niektórzy Filozofowie poczytali za jakieś matactwo?

O. Oprócz sensu literalnego, jest w Piśmie, a naybarzciej w Prorokach sens figuralny. Cały Stary Zakon był tylko wstępem do Nowego: wszystko wyrażało, przepowiadało, przyspółbiało wiarygodność Ewangelii. Wyborem i zgodnemi wyrazami Prorocy natchnieni opisywali razem przyszłe, jako i terażniejszy i przeszły rzeczy. Żydzi uznawali to dwojakie znaczenie, i we czci mieli; wiedzieli że Zakon ich był figurą, i że wszystko ściągało się do tego, który był oczekiwaniem Narodu (d), a zatym taki sposób nauczania i przekonania ich, mądry był, i do pojęcia ich. **S.** Paweł naybarzciej tego używa często w Listach do Żydów, stosując się do pojęcia i zwyczaju Narodu, do którego pisał... Oprócz sensu figuralnego jest stosowny, właściwy do pomnożenia nabożeństwa i ślaku do Pisma **S.** wszakże ani Ewangelistowie, ani Apostołowie nieprzywoływali onych nakształt dowodów, ale tylko na-

(d) Patrz Dém: *Evang: de Huet*: p. 545. *Philo de vita contemp*: 598. 901. - *Fi: Joseph: Antiquit: Lib: 3. C. 9. de bello jud: L. 6. C. 6.*

kształt wykładu i pobożney uwagi dla zbudowania i utwierdzenia Chrześcijaństwa, a nie dla przekonania nieprzyjaciół Wiary.

§. III.

P. Cztery Ewangelie czy zawsze były miane za autentyczne, albo pewne?

O. Od początku Kościoła SS. Oycowie w pierwszym wieku wspominają o nich bez wzmianki Pisarzów ich, ale Imiona ich czytamy w Księgach drugiego wieku. S. Ireneusz na jednym miejscu wszystkich czterech wspomina. Cała starożytność zgodnie przykłada na to, ani podobna, żeby mądry krytyk miał temu szczerze przeczyć. Tymczasem słuszną uważać, że prawda historyi o P. Jezusie niezależy od pewności Ewangelii. *Prawda i pewność* Księg są to rzeczy bardzo różne. Ewangelie są prawdziwe, jeśli to co opisują, zgadza się z prawdą historyi. *Pewne* są, jeśli napisane od 4. Pisarzów wiadomych, wybranych i natchnionych, których Imiona noszą. Niemogłyby być autentyczne, gdyby nie były prawdziwe, ale mogłyby prawdziwe być, choć nie autentyczne. Historya Ewangeliczna w powszechności jest dowiedziona z dotychczas trwających znaków, z pamiątek, z Księg Chrześcijańskich, Żydowskich, i Pogańskich, daleko lepiej, niż Dzieje o Alexandrze albo Cezarze. Niemalż autentycznej historyi o Królu Sobieskim, a jak sądzić o

tym człowieku, któryby z tego wnosił, że niebyło Jana III. że cokolwiek o panowaniu jego mówią, o zwycięstwach, wszystko to bajeczne jest?

P. Oprócz czterech Ewangelii powszechnie przyjętych, czy nie są inne Księgi, które mają za podrzucone, a tym samym uwierając powadze pierwszych?

O. Czemu ta sama historia nie mogła napisana być od różnych Filarów, mniej albo bardziej poważnych? Im rzecz jest ważniejsza, dłużej się, prawdziwsza, tym bardziej do pisania jej ciska się. Odrzucać historię o P. Jezusie dla tego, że pisana jest od nieznanym jakich Autorów, a zatym wstyd, którzy o nim piszą, niemają równey powagi, jest to tak, jako gdybyśmy za fałszywą miał historię o Zygimuncie III. z tego przyczyn, że jeden List pisany pod imieniem Zamoyckiego na ten czas kanclerza i Hetmana, podobno nie jest z ręki jego.

§. IV.

P. Jakie są prócz Ewangelii Księgi składające historię o P. Jezusie?

O. Te są: Dzieje Apostolskie, Listy S. Piotra, S. Jakóba, S. Judy Tadeusza, a naybarziej S. Pawła nazwanego Apostołem Narodów.

P. Te Księgi czy bardzo pewne są?

O. Niewidzim aby one takimi, nadawano wywodami, któreby godne były jakiej odpowiedzi. Rzecz godna uwagi że P. Freret biega na Pismo i na wiary

skie wywody Chrześcijaństwa, nieśmiały następować na Listy S. Pawła, które tak właściwe są do przerażenia niedowiarstwa. To jego zamilczenie znaczy, co sądził o nich. Znajoma jest żywość ich, gruntowność do przekonania, jakiej fałsz niema nigdy. Niepodobna baczniemu rozumowi niepoddać się takiej dzielności wymowy, której czytaniem tak wiele ludzi wielkich nawróciło się. Szczerosc, otworzystość tego prześlawnego Apostoła Chrystusowego, wewnętrzna perswazja, która samego poruszała, wielka dusza jego tryumfująca z tyle niebezpieczeństw, prześladowania, w tych listach najjaśniej widzieć się daje. Czytając zdaje się człowiekowi patrzeć nań, słuchać go jeszcze: nie żywszego, nie bystrzejszego.

Sil. Ital: *Et Pauli stare ingentem miraberis um-*
de Emil: *bram.*
Paulo.

S Chryzostom jeden z największych dowcipów i najgruntowniejszych rozumów Greckich, pokazał w wielu przewybornych Homiliach, jakiej natenczas powagi było świadectwo takiego człowieka, jak Paweł. Chciał on oglądać Rzym jedynie, aby uczcił tam zwłoki tego wielkiego Apostoła (e). Bossuet powiadał, że gdyby wszystkie dowody Chrześcijańskiej Wiary ustały, Listy S. Pawła trzy-

(e) *Exhortat. Moral. Serm. 32. novem Homilia in Paulum: Oper. T. I. p. 1058.*

małyby go nieodstępnie przy tej Wierze. Nawrócenie tego wielkiego człowieka, jako sam opowiada w Dziełach Apostolskich, i w Listach swoich, przewiodło do Chrześcijańskiej Wiary sławnego Deistę, Anglika P. Littletona. Autora Księgi: *Prawda Wiary Chrześcijańskiej dowiedziona z nawrócenia S. Pawła*. Król Agryppa nie mógł słuchać mowy jego, żeby nie uczuł w sobie skłonności do wyznania Wiary w Jezusa (f). Starosta Felix poruszony był mową jego aż (g) do gwałtowności, i nie chciał więcej słuchać, widząc tak zdolnego do wymówienia fraz, których praca na światowych ludzi. Pięciu Chrześcijanie znali dobrze dzielność dowodu z nawrócenia Pawła wziętego, i chwalił Boga, że go użył na wyławienie Wiary (h).

P. Ponieważ Filozofowie nigdy się nie dadzą przekonać, czy podobna żeby zamilczeli całe na tak ważny dowód?

O. Najmedrzi zamilkli, a najgłupszy obyczajem swoim bluzgali. Mniemany Bolinbrocke odrzuca wszystko, co Paweł napisał, dla tego że, prawi, był on żywy

(f) *In modico suades me Christianum fieri.* A&: 26. 28

(g) *Tremens Felix, respondit: Quod nunc attinet, vade.* A&: 24 25.

(h) *Audent habebant, quoniam qui persequeretur nos aliquando, nunc evangelizat fidem, quam aliquando expugnabat; & in me clarificabant Deum.* Gal. 1. 23.

z mały (i). Boulanger tę rzecz rozstrzyga, mówiąc że był *fantastyk szalony*. Słowo Filozofia na taki ton poszła, rozum już niema miejsca, musi wzgarda nad nią przewodzić. . . . Dobry to Fantastyk gruntujący się na pewności tej Wiary, który był żwawym prześladowcą; przez cały wiek skutecznie przy tym stoi zawsze mądrze, zawsze rozumnie mówiący w tyle piśmich, w tyle pracach Apostołów, w pośród tyle niebezpieczeństw, prześladowania ustawicznego; który zażecza cnoty najsłodsze, maksymy najeżytsze, naukę wyśoką, miłość najczystsza, dobroczynność najpowzięcielsza. Niechby tego dokazała Filozofia, i takich poczyniła fanatyków, mogłaby spór mieć z Religią o panowanie nad sercem ludzkim.

P. Ażajż niezarzucono jeszcze że Piśma Świętego Pawła nadęte są mową tyłko pompatyczną, że Kardynał Bembo gąrdził onemi?

P. Rzadka to taka mowa, która od lat 1700. służy za naukę dla wiernych, za światło dla Teologów, za skarb dla Kaznodziejów Chrześcijańskich; która służyła do dania wszystkim prawie wyroków tyle Zborów, do zachowania czy-

(i) Chryzostom przystając na to, że Paweł mały był, powiada, że mimo swej szczupłości, głowę Nieba tykał się: *Sed amen celum contingit*: Hom. 3a, in Primę: Apcl.

stej nauki, do porzucenia wszystkich błędów i kacerstwa, do nawrócenia niedowiarków do Wiary! Umlenger mówi, że nauka tego Apostoła jest *wysoka i Chrystowa*: przedziwna, że tą nauką Wiara Chrześc. p. 28. świątka rozkrzewiła się po świecie. Takie wyznanie jak wiele waży, można zgadnąć. To, co powiada Bolinbrocke o Kardynale Bembo, bawka jest, za zdaniem samego Bayla: takąż jest baśń o Tomaszu Langiuszu, Autorze Niemieckim, tak ciemnym i nieznanym, jako być godzien. A do tego coż to jest zdanie tego Kardynała, przyrównane do zdania wszystkich wielkich ludzi w Chrześcijaństwie? Gdyby ten Kardynał rzekł, to, co mu zadawają, zdanie to niesławną pamiętkę jemiby ziednało, a nieby przeciwko temu niezawiszywało, o czym teraz mowa, i sami dac możemy zdanie.

§. V.

P. Nacóż włożono w regestr Księg Piśma S. tak niewyrozmianą Księgą, jak Objawienie S. Jara? Czy narcałoby Bóg do pytania takiej Księgi niepożytecznej do nauczania wiernych?

O. Największe głowy w Chrześcijaństwie miały zawsze odrębne przywiązanie do tej Księgi pełnej tajemnic, której można takó trochę dać: *Historja o walkach i zwycięstwach Kościoła S. Alcazar, Bossuet, X. Lallemand, szukali w Dziejach uiszczenia tych wyroków Boskich; ani można temu przeczyć, że-*

Quatri-
eme édit:
en 1708.

by po wielkiej części wykłady ich nie-
były słuszne i dokładne. Można jeszcze
czytać *Apocalypse expliquée par l'Histoire
Ecclesiastique*. X. Plebana S Sulpi-
cjuza. X. Bossuet od Rozdziału 12. aż
do 19. upatruje historyę barziej niż pro-
roctwo. Biskup de Syfteron uważa, że
gdyby te przepowiadania opisywały ja-
śniej zbурzenie Rzymu, przesładowcy
okrutniey froyłiby się na Chrzęścian.
Ale mimo te wszystkie wykłady, Maje-
stat i Wszehmocność Boga, surowość
kary jego, wytrwanie w dobrym spra-
wiedliwego, i inkoronowanie jego, pożytki
z utrapienia i cierpliwości, nagroda,
cnotliwych, a złych ukaranie, w tey
Księdze jak w obrazie są wyrażone. Wy-
mowa i bystrość języka Azyatyckiego,
obfitością Greckiego wsparta, nierównie
więcey żywości kolorów i wspaniałości
dodaje tym obrazom. Wszędzie widać
Kościoł krzewiący się i tryumfujący te-
goż prawie czasu, kiedy go widzimy je-
czącego pod morderstwem. Tenci jest
powołany cel, do którego dążą wży-
tkie Objawienia czyli Proroctwa. Z tego
to środka wynika wzajemnie światło
wdzięczne, które wyświeca zawisłości mi-
styczne, służy do zbadania tajemnic ich,
a przynamniey sprawuje podziwienie, u-
pewnienie, radość w duszach, nawet i
w ten czas, gdy trudno dociec wszystkich
okoliczności Proroctwa, albo przypadku
następnego, z którego wynikną. Przed-
mowa i mądre przestrogi do Biskupów

Azyatyckich. we 3. pierwszych rozdziałach, są jasne, proste, przeraźliwe, pełne rzeczy, i nie mogą zaprawdę naganione być o zawilosc. „ Którzy mają finak

„ do nabożeństwa, mówi Bossuet, znay-Explic: de
 „ dują w tym dziwnym Objawieniu S. P. Apoc:
 „ Jana ośobliwze powaby. Lubo nie-
 „ zbadana jest głębokość tey Boskiej
 „ Księgi, czytając ją niemożna jednak
 „ nieuczuć w sobie tak miłego wrażę-
 „ nia, a oraz tak wspaniałego o Majesta-
 „ cie Boskim, &c. Wszystkie okrały Pi-
 „ sma S. zebrane są do tey Xiegi, wszy-
 „ stko cokolwiek jest najwyższego, naj-
 „ przeraźliwszego, najwspanialszego w
 „ Zakonie Starym i w Prorokach, &c. „

ARTYKUŁ IV.

*O błędach Fizycznych Piśmu S.
 zadanych.*

§. I.

P. Czy można temu wierzyć, aby Księga z natchnienia Boskiego co do nauk i regul obyczajności opisaną, zawierała w sobie jakie błędy o rzeczach obojętnych co do czci Boga i zbawienia ludzkiego?

O. Niektórzy Autorowie sądzili, że można to przypuścić; wszakże Madrość niepozwała przypisywać jakie błędy tym tak świętym Księgom, przynajmniej póki oczywiste nie będą.

P. Ażaż niema w Piśmie wiele błę-

dów Fizycznych, zdani całe przeciwnych tożsaczo, tżym wynalazkom, i prawdziwemu światu ułożeniu?

O. Zadrzych menzawany zgola. Wszyfey, którzy brał na pilną uwagę te mniemane błędy, byli przekonani w sobie, że to nie są błędy, tylko urojone w głowach niektórych Filozofów, i tłumaczów Piśmá omanionych, między którymi acz niechcąc liczyć musimy Don Kalmeta.

P. Czemuż S. Augustyn powiada wyraźnie, że Duch Święty niemyślał nauczać nas Astronomii, i sekretów natury? (a).

O. Lubo Duch S. niechciał z Piśma uczynić szkoły świeckich nauk, rzecz podobna do prawdy że niemówił o nich tylko według prawdziwego ich wyobrażenia. Odpowiedź S. Augustyna wyborna służy przeciwko tym, którzyby Piśmo S. zbijali z reguł Euklidesa, albo z Fizyki Newtona; wszakże nic niedowodzi, żeby w samey rzeczy znajdowały się w Piśmie jakie błędy.

§. II.

P. Ażal niemówi Piśmo, że wody były nad firmamentem, że Słońce stworzone było pierwicy niż światłość, że Księżyce

(a) De figura cali dicendum est, id scilicet Authores nostros, quod veritas habet, sed Spiritum Sanctum, qui per eos loquitur, notuisse ea docere homines nulli ad salutem profutura. De Gen: ad litt: Lib: 2. pro 20.

jest wielkie światło, że gwiazdy są niezliczone, że Wieża Babilońska tykała się Nieba, &c?

O. Krórzy prawią tak wiele o firmamencie i wódach na nim, nierozumieją tego, co censurują. Słowo *firmament*, według S. Bazylego, Anzeima, Bedy, Prokopa, Ruperta, X. Pocawiusza, &c. bierze się za powietrze, które utzymuje obłoki, a jako mówi Job, przecież dza iżby nie spadały na ziemię: *Qui ligat aquas in nubibus suis, ut non erumpant pariter deorsum*. Job: 26. Słowo Hebrajskie *rekia* znaczy to, co jest rozciągnięte, rozciągnięte, &c. Biorąc znaczenie *firmamentu* jak najszybciej prawdziwie jeszcze bardzo dobrze względem gwiazd nieruchomych, które w rzeczy samej w stanie są jednolitym i nieporuszonem, mając zawsze jednakowe stanowisko względem drugich gwiazd, i nie znają planetowych odmian. Te to są gwiazdy, które zabierają miejsca nazwane *firmament*. S. Ambroży szuka tych wód wyższych daleko wyżej nad obłoki, jedno prawie w tym trzyma z Newtonem, i tenże zamiar naznacza tym wodom, lubo niewyprowadza z nich komet. Newton trzyma, że ogony komet Hexame- utrzymują atmosfery i wilgotność planet: ion: L. 2. tów: że bez tych ogonów ziemia byłaby ch. 5. bez wody (a). Cożkolwiek bądź, słuszna

(a) Komety, według zdania jego, służą do pomnożenia materii Słonecznej. Patrz *Observations phil.*

uważyć, że naśladowcy Newtona nieślu-
źnie naganają Piśmo względem wód
będących nad atmosferą naszą, kiedy
o tym równie i sam Newton w swojej
Fizyce trzymał. Była ta, z której
światłość wychodziła, jeszcze przed stwo-
rzeniem Słońca, była to jakaś ognista i
zmienna masa, z której Słońce, Księżyc
i planety były utworzone; nic w tym
nie ma, co by się niezgadzało z prostotą
i naturanością. Księżyc barzciej nas o-
świecający niż wszystkie razem gwiaz-

Duo ma- dy, jest dla nas wielkim światłem, a na-
gna lumi- wet po Słońcu największym co do u-
naria Gen: żyteczności i światłości jego, którą
1. na

ziemię posyła. Gwiazdy widome bar-
zo trudno policzyć dla nieregularnego
położenia ich, dla błyszczenia się ich,
przez co żywo i często bijąc w oczy,
zdają się pomnażać, a zatym niby niezli-
czone pokazują się... Ubywanie po sto-
pniach światłości i blasku wydaje dzi-
wną mnogość gwiazd okiem niedośię-
głych. Słusznie tedy rzekł Anioł do

Suspice Abrahama: *Policz gwiazdy jeśli możesz.*
celani, & Być aż pod Niebó wyniesionym, jest to
numera wyniesionym być barażo wyłoko. Mu-
stellas, si śiałby dowcipu Pana Woltéra być, kto-
potes. bykolwiek wnosił ztąd, że Wieża Babi-
Gen: 15. lońska tykała się Księżycą lub Wenusa.

p. 162. Dwa te zdania są zarówno fałszywe, i na
takich wpierają się wywodach, które tak łatwo od-
rzucić jak łatwo wymyslane były.

Koń Trojański pewnie tak daleko sięgał:
o którym Wirgiliusz:

*Wkazał Kalebas gmach słać niezmiernie wysoki
Z dółów sportych pędząc pod jame obłoki. (a)*

Także i Wieża Pałacu Pryama:

*Na wzniosłej górze Wzręć, co swojemi szczyty
Wpiętała w jam Niebieski okrąg gwiazdowy. (b)*

Dawno wystawiają te piękne wiersze
Rafyna Wierłopisa Francuskiego:

*Wdzieliem leżącego we czci tu na ziemi;
Cedron podobnego, ten zuchwałe czoło
Wznowił pod Niebo jama, a ogromny w koło
Rozumiałem że głaział piorunami swemi.
Zgniół jenoś nieprzyjaciół, dumną deptał nogą.
Nie było znaku jego, ledwieśm przejeżdżał drogą.*

Wszakże P. Wolter niepłochy w pochwałach, i sądzeniu. Bada on rzeczy z gruntu samego, słowa surowie waży na izali: niebardzo znamy co Rafyn rozumiał przez Niebo. Czy Księżyca? czy Planety? Wenus? Zład jak daleko tam?

P. Opisanie w Księgach Rodzaju, i porządek, jakim wylicza Moyzesz stworzenie świata, mówiąc, że pierwey stworzona była ziemia, a Słońce i gwiazdy we 3. dni potym; czyż niezdaje się przeciwieć temu zdaniu, które mamy o wielkości

Tom II.

E

(a) - *Immensam Chalebas attollere molem
Roboribus textis, caeloque educere iussit. L. 2. Aeneid:*

(b) *Turrim in praeceptis flantem, summisque sub astra
Educiam tectis. Ibid:*

gwiazd, nauce Kopernika, i zdaniu o mnogości światów? Księgi Jozuego azaż niegłoszą, że Słońce stanęło w biegu na rozkaz tego Hetmana Izraelczyków?

O. Nic to nieprzeszkadza rzemieślnikowi, że poczyną od małej jakiejś sztuki rzemiosła swego, a kończy na największej: mianowicie, jeśli ta sztuczka celem jest i fundamentem całej maszyny, jako ziemia, mieszkanie dla ludzi, zdaje się być najznaczniejszą częścią maszyny światowej. Mało na tym, że ziemia obraca się, a Słońce stoi; czemuż Zegarmistrz nie może zrobić pierwszej skazówki godzin niż cyferblat, który ma stać nieruchomy? ... Księgi Jozuego nieprzeczą o nieruchomości Słonecznej (a), tak, jako i sam Kopernik, który statecznie mawiał tak, jako podziśdzień wszyscy mówią Astronomowie: *Słońce wschodzi, zachodzi; przybliża się ku nam, i oddala się*. Gdyby Jozue rzekł do ziemi, aby stanęła, bardzo śmieszna wydawałaby się mowa jego.

Obserw. Pokazałem na innym miejscu, że mnogość światów jedynym jest wymysłem 4. & 5. wy. Filozofów, jedyną chimera, która zgizny w Ks. nie razem z głupstwem wynalazców. 1. R. a. A.

4. §. 4.

(a) Lubo teraz powszechnie temu zdaniu sprzyjają, wszakże daleki jestem od tego, abym to miał za prawdę oczywiście dowiedzioną. Tym czasem chętnie usłucham owych, którzy czytali o tym Obserwacye drukowane w Léodjum Roku 1771: jeśli roztrząsnąwszy one bez przesady i parcjalności odzucą.

P. Jak się zgadza Fizyka z następującymi powieściami: że żółć rybna ma moc odpędzenia czarta, że jest góra, z której widać wszystkie Królestwa ziemskie, że tęcza niebyła przed potopem; że oślica Balaama przemówiła, że Nabuchodonozor w beltyg był przemieniony, &c?

O. Żółć, której dym zachował Tobiasza od natarczywości czarta była tylko powierchownym znakiem, którego Bóg chciał użyć do tego cudu dla zachowania człeka sprawiedliwego. Tak Chrystus P. użył błota do uleczenia ślepego; tak sadzawka Siloe chorych uzdrawiała; tak Naaman uzdrowiony został od trądu myjąc się w Jordanie. Twórca używa stworzenia gwoździ swojej.

Nigdzie nie rzeczone, żeby z jakiej góry można obaczyć cały świat. Ale po prostu rzeczone, że na górze barzo wysokiej czart pokazał P. Jezusowi wszystkie Królestwa ziemskie, chwałę i ozdobę ich. Ku temu dosyć było, aby pokazał palcem: w tej stronie Państwo jest Rzymskie, tam Perskie, tu Syryjskie, ów-
 Et ostendit ei omnia regna mundi & gloriam eorum. Mat. 4. 8.
 dzie Indyjskie, i tak daley. Rzecz jawna z Textu samego, że czart pokazał Królestwa i chwałę ich; a wszakże z tej góry nie słychać było chwały, więc ani rozległości Państw. Niektórzy naturalistowie są wprawdzie tego zdania, że niebyło tęczy na Niebie przed potopem: gdy według ich niebyło natenczas obłoków; wszakże cóżkolwiek bądź z tym zdaniem, Pismo nie niewspornna o tym. P. Bóg o-

bierając sobie jaką rzecz już bęcącą na świecie, aby służyła na znak przypominający obietnicę jego, to uczynił, co my codziennie czynim. Biorą drzewa, domy, rzeki, strumyki na znak rozgraniczenia jednego kraju od drugiego. Zwykli używać jakiej rzeczy na ten koniec, na który przedtym używana była. Kamienie nie przedtym nieznaczące stały się pamiątką zawartego przymierza między Jakubem a Labanem, &c. Tęcza także była nową rzeczą dla tych wszystkich, którzy się mieli narodzić po potopie, jako gdyby przedtym niebyła.

Gen: 31. Wyrażnie Pisano mówi, że oślicy Ba-
Aperuit - quo Domi- laama P. Bóg usta otworzył, które to sło-
 nus os a- wa same dostatecznie pokazują fałszy-
 ne, & 16- wy ten wymysł, który śmie przypisy-
 cuta est. wać temu bydlęciu moc mówienia. Je-
Num: 22, śli Balaam niezdawał się być bardzo za-
 23. dziwiony nad tym, mogło to pochodzić,
 ze nader żwawa cholera odjęła mu re-
 flexyą: albo że sam będąc czarnoksięzni-
 kiem, sądził że w tym pewnie był sekret
 jaki umiejętności jego.

Nabuchodonozor miał tylko appetyt
 bestyi, skłonność do mieszkania i pokar-
 mu bydlęcego. Tułanie się po lasach
 przez lat 7. musiało w nim twarz od in-
 nych ludzi różniejszą uczynić, jako to
 postrzeżono na dziewczęce w Châlons,
 i na człowieka dzikim w Hannoverze,
 &c.

P. A możnaż krom błędu mówić, że
 węże dają się oczarować, że mrówki zbie-

raja żyto na zimę na pokarm: że zajac przeżuwa: że jest ptak *Gryf* nazwany; że ogień złoto w popiół obraca; że sól wietrzeje. a żyto w ziemi obumiera?

O. Rzecz to pewna, że Amerykanie czarują węzów, a pokolenie *Pfyllów* znajduje się jeszcze dotychczas w Afryce; widać w Egipcie wielu tych, którzy się obchodzą codzien z jaszczurkami i węzami najtrafniejszemi, na dłoni obracają bez bojaźni żadney szkody. Wiele jest takich bestyi, które dźwiękiem muzyki dają się ułagodzić; gdzież to napisano, żeby waż niebył z tych liczby; albo jeśli czuje to, żeby się drugdy nieopierał wdzięcznym głosem (c)?

Pismo powiada tylko, że mrówka pracuje na posiłek, i zbiera ziarna w czasie ^{estate} ci- żniwa; co się zgadza cale z prawdą i z ^{bum sibi,} dostrzeżeniem starodawnych i terażnie- ^{& congregat in mes-} szych ludzi. Rzecz podobna do prawdy ^{se, quod comedat.} że mrowkom służy zapas póty, póki nie- ^{Prov. 6. v.} zamrą od zimowych mrozów; a może im służyć jeszcze gdy ożyją. Przeciwnie temu obserwacye nie są ani dostatecznie dowiedzione, ani powszechnie przyjęte. Fałsz to że w krótkim czasie wszystko strawią, co zebrały. Praca, pilność, ekonomika tey małej Rzeczypospolitey za-

(c) *Furor illis secundum similitudinem serpentis, sicut aspidis surda & obturantis aures suas; quae non exaudiet vocem incantantium, & venefici incantantis sapienter.* Psalm: 57.

wsze są słusznie wystawowały na przykład leniwców. Czy to mrówki pracują, aby miały gdzie mieszkać na zimę, a w lecie, czym żywić się, czy też aby się na zimę tylko opatrzyły, dla tego nie są mniey pracowite.

Niemozna co pewnego twierdzić, chyba z domysłu; iakie to są powiększey części zwierzęta, które Moyses opisuje w Księgach swoich trzecich. Sami Żydzi nielepicy o tym wiedzą, a nawet Pisarze ich pilnie o tym badający, tego są pospolicie zdania, że nic o tym pewnego niema. Niemozna tedy mówić, żeby słowo to Hebrajskie *arneves* dobrze wyłożone było przez słowo *Zając*; a to taka prawda, że Arias Montanus bierze zamiast zająca *Jeża*, o którym wzmianka Levit: 9, była w poprzedzającym wierszyku. Naturaliściowie tak z sobą się niezgadają 5- względem przeżuwania zającego, iż w nowym Dykcyonarzu *Historji naturalney* Pana Valmont, zając przeżuwa pod artykułem *Ruminants*, a nieprzeżuwa pod artykułem *Lievre*. Lubo przeżuwanie oznacza dwojaki żołądek w zwierzęciu; wszakże nigdzie nierzeczono, żeby oprócz tego niebyło jakiego powtórnego pożywiania, czyli przeżuwania, i powtórzenia pokarmów, co by nazwać można *przeżuwaniem*. Peyerus przytacza wielu ludzi, którzy przeżuwali. Takiego widziano w Brystol w Anglii R. 1757. W niektórych ptakach gardziel albo wola służą na przeżuwanie.

Gruf w Arkadyi jest to rodzaj Sę-
pu cale pewnego, i znajomego w Azyi.
Gruba to niewiadomość brać tego ptaka
za Gryfa bajecznego, słowo Greekie *Γρύψ*,
znaczy tego, co ma dziub zakrzywiony,
a słowo Hebraykie *Peres* znaczy Sępa,
albo Krogulca.

Chimikowie niewatpiał, żeby Aaron
niemógł złotego cielca w popiół obró-
cić mocą ognia P. V. temu przeczy.
Sławny Stał Chimik przytacza mu do-
świadczenie swoje, i naucza, go że *śal*
tartari z *sarką* zmieszany rozpuszcza
złoto tak dalece, że się obróci w taki pro-
szek, który można by polknąć. Nabygley-
fi Chimistowie, PP. Senac, Baron, Mac-
quer zgadzają się na to. X. Emmanuel
Sa potwierdza, że sam patrzył na takie
doświadczenie w Medyolanie.

Nigdzie nierzeczono, żeby sól zwie-
trzała, ale tylko, że gdyby zwietrzała,
czyli moc swą utraciła, jużby niemogła
służyć do solenia mięsa. Nie prawdzi-
wżęgo. Gdyby kamień zmiękcył, nie-
byłby spośólny do wystawienia budyn-
ków.

„Jadrka albo ziarna (mówi P. Val-
mont de Bomare, *Dict. d' Hist. Nat. im-
primé en 1769. art: Plante*) po wy-
puszczeniu z siebie młodych odrostków,
gnią i więdną. Toż samo dzieje się
z liśćmi nasionowymi... Skoro swóy
owoc wydadzą, więdną, &c. „Na-
sienie niższeje, skoro nowe ziarno wy-
nikaie. Coż to jest nasienie, izali nie tręć

sama ziela, to jest, ziele już ukształtowane i we wszystkich, cząstkach swoich wcześniej będące? Jakże pojąć to, że to ziele jeszcze zostaje w swym nasieniu, skoro już wystrzelone z niego? Muszą być złą sprawę mieć, kiedy takie wynajdują nikczemności, a udawają za niezbite zarzuty. Ilekroć słuchamy onych cierpliwie, zda się nam, że jesteśmy na owej ucieśzney rozmowie, o której powiada Komedyańt Angielski. Czterech niedowiarków z prostej gminy zeszło się na obiad, poczynają Piśmno censurować. Piekarz mocno bije na te słowa: *Non in solo pane vivit homo*; gdyż sam chleb wystarcza do wyżywienia człowieka; Szyper powiada że wkoło świata objechał z Amirałem Anson, a nie widział Morza Czerwonego; Winiarz gani gody w Kanie Galilejskiej. Mularz wątpił, żeby trafunek mógł dobrze świat zbudować, &c. Jeszcze ci ludzie przy namniey niepomykali daley swych zdań nad granice kunsztu swego.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O dowodach Religii Chrześcijańskiej.

P. Oprócz tego, że Ewangelia pokazuje po sobie własności prawdy, i pewność Książ, które naukę Jey opowiadają; na jakich innych dowodach funduje się Religia?

O. Na dowodach oczywistych: jakie
są cuda, dopełnienie Proroctw, rozszerze-
nie Ewangelii, Męczennicy, &c.

ARTYKUŁ I.

O Cudach.

§. I.

P. Co jest Cud?

O. Jest to przypadek jaki, który
niemógł stać się za sprawą żadną przero-
dzoną, przeciwną prawom statecznym i
wiadomym natury, a którego nikomu
niemożna przypisać, chyba Twórcy same-
mu i Panu samej natury.

P. Czy mogą być cuda?

O. Wątpić o tym, jest wątpić o
Wszemmocności Bóskiej, a tym samym
o bytności Jego. Albo trzeba ogłosić
siebie za Ateusza, albo przyznać, że mo-
gą być cuda.

P. Niektórzy Filozofowie aż niena-
uczali, że Bóg niemógł naruszać pra-
widła wiecznych natury, że z istoty
swey kocha porządek; a każdy cud jest
nierządem Fizycznym.

O. Skoro Filozofowie tak poczynają
argumentować, samych siebie już nieroz-
umieją. Cóż? to Bóg niebędzie mógł
wstrzymać, aby skała nieprzywaliła mię,
niebędzie-li mógł utrzymać mnie nad wo-
dami, ani zachować od ognia, dla jakich-
kolwiek zechce przyczyn, dla tego, że
prawa natury założyły granice Wszem-
mocności jego? Zkądże te prawa? Któż

im nadał tak jednomyślny bieg? Porządek fizyczny jest dziełem Boskim; skoro Bóg chce w nim co odmienić, rzecz bardzo porządną, iżby taka się stała odmiana; porządna aby to chciał uczynić; skoro przyczyny tego godne są na Mądrość jego, i obowiązują, aby to chciał udzielać... Prawa natury czyż upadają przez jakie niezwyčajne przypadki? Kamień czyż przestaje być ciężkim, ogień palić, woda być wilgotną, ciekącą, dla tego że w przeciągu wiele tysięcy lat, na kilka chwil te własności zostały bez skutku? .. Posłuchajmy o tym naygłó-

§ 3 *Rauf-*wniewiżego nieprzyjaciela cudów. „P.
jean Lati: „Bóg czy może cuda czynić, to jest,
de la Mont: „czy może przewrócić prawa raz posta-
p. 24. „nowione od siebie? Takowe pytanie
„gdyby kto szczerze rozwoził, byłby
„bezbożny, chybaby głupstwo jego wy-
„mawiało. Karać tego, ktoby temu
„przeciwnie trzymał, byłoby to wielki
„mu honor czynić, dosyć ogolić mu łeb,
„a zamknąć.. „

P. Jaką przyczynę może Bóg mieć do czynienia cudów?

O Iestestwo nieskończenie święte, sprawiedliwe, dobroczynne nie może nie mieć jakich pobudek, aby drugdy użył swej Wszechmoenności przeciwko zwyčajnemu biegowi natury: a nieodstępując mowy o Religii, ukazałismy potrzebę Objawienia; zkąd wnaśzam, że Bóg chce to nam objawić; a skoro cuda na ten koniec mogą posłużyć, Pan

Bóg miał całe mądre przyczyny, aby onych użył.

§. II.

P. Ażalż niepowiadacie, że są jacyś duchowie przekłęci, nazwani *Czarci*, przyjaciele kłamstwa, którzy mają moc czynienia dziwów?

O. Jeśli są czarci, moc ich niemoże być ani tak ograniczona, ani tak podległa, ani tak ścisła wstrzymana, jako ludzka: bo są duchami samemi: musi więc ta moc dokonywać rzeczy nierównie dziwniejszych. A zaś bystrość czartów jest niewątpliwie: nie trzeba więc tylko wezwać w Księgi Platona, Plutarcha, Porfirusza i wiele innych Autorów Pogańskich, abyś przekonany był o to, że cała starożytność Pogańska uznawała, że są czarci. Nawetże i z teraźniejszych Filozofów Locke, Clarke, Leibnitz, Newton przytają na to z dawnych dzieł. SS. Oysowie Kościoła, którzy albo bronili Religii, albo następowali im i ich chwalebno w pierwszych wiekach, to samo dowodzą. Nakoniec Pismo S. podaje to za artykuł Wiary. Niemożna tedy przeczyć o ich bytności, chyba by kto tej był durny, że gardziłby całą powagą ludzi mądrych. A musiałby obowiązać się do wytłumaczenia niezliczonych przypadków pewnych, które inaczej stać się nie mogły chyba za sprawą tych duchów (a).

(a) Jeśli czartu przypisywali te rzeczy, do których nie się nieprzykładał, jeśli jemu siła mocy przyznawa-

P. Ponieważ czart może czynić cuda, jakże cuda mogą służyć nadowód Religii?

O. 1. Jakażkolwiek moc przypisują czartu, były jednak buda, jako wskrzeszenie Łazarza, zmartwychwstanie Jezusa. &c. Którym podobnych czart nie może udzielać, a które oczywiście są dziełem Twórcy natury, ożywiającego wszystkie stworzenia, który mianuje to, co nie jest, jak i to, co jest na świecie, którego prawica z nicstwa wyprowadza i utrzymuje w życiu (b).

2. Piśmo mówiąc o cudach przez czarta czynionych, nazywa je fałszywemi cudami, omamieniem oczu, kłamstwem (c). Wszystkie prawie dziwy czartówkie można ogarnąć we 4. rodzajach. 1. Moc poruszania, wstrząśnienia, przenaszania Ciał. Tak widzimy że szatan mając od Boga dozwoleństwo, aby prześladował Joba sługę jego, zgromadza na powietrzu,

li, toż samo czynili, co czynią teraz ustawicznie na oświeceń Filozofowie. Skoro zbadają jaką prawdę wielkiej wagi, albo odkryją jakie doświadczenie, biorą to za fundament powszechny nauki, i na nim budują wszystko, słuchając to, co się przytrafia w naturze.

(b) *Resurrectionem mortuis imperare, divinae solius est potestatis.* Ambr: in Cap: 4. Lucæ. M. Huet (*Demonstr: evang. p. 550.*) le P. Griffet (*Preuves de l'Hist:*) pokazuje fałsz wszystkich mniemanych zmartwychwstań, które Paganie opisywali.

(c) *In signis & prodigiis mendacibus.* 2. Thess: 2. 5.

i zrzuci ognie, aby spalił wszystkie trzody jego; wzniesie wiatry i nawałnice, które dom wywrócily. kiedy się zebrali dzieci jego, i wszystkich zawaliły. 2. Przypisać to można chyżości jego niepojętej; czarci mogą z jednego na drugie miejsce przebiec z taką prędkością, jak ludzka myśl przebiega wszystkie części świata: niedziw tedy, że mogą oznawiać rzeczy dziejące się teraz, albo które się niedawno działy na miejscach bardzo odległych. 3. Rozum ich daleko bystrzejszy nad ludzki: bo niemają przeszkód od ciała. Z tego to przyczynił się Platon. Plutarch, i wielu itarych Filozofów, nazywają ich *Daimones*, to jest rozumnych, bystrego poznania. Ztąd pochodzi, że uważając postępek, charakter, ułożenie ludzkie, czynią prawdziwsze domysły, zgadywają bardzo często, a nawet mogą czasem przepowiadać dosyć pewnie, co ma nastąpić w niektórych okolicznościach. Wszakże niemogą przepowiedzieć rzeczy, które nierychło nastąpić mają, a na które nie patrzą jak na gotowe. 4. Można jeszcze przydać ich złości: bo jeśli się poradzić Pifarzów SS. i świeckich, obaczym że najwięcej w kłóskach i nieszczęściach ludzkich moc swą wywierają. Euzebiusz Cezaryński w *Księdze 3. Preparatio Evangelica*, przytacza o tym niezmierną moc przykładów, wyjętych z Autorów Pogańskich. Z tego wszystkiego należy wnosić, że czarci bardzo podobni są do czynienia

dziwów, ale te dziwy nie są prawdziwymi cudami, a wielkiej na to baczności trzeba, żeby się ustrzedz w tym ośzukaania i błędu.

5. Idzie tu o cuda czynione za wezwaniem samego Boga. Tak Mojżesz wzywa Boga na rozdzielenie wód Morza Czerwonego; Izajasz, na cudowne upewnienie o zdrowiu Ezechiasza; Eliasz, na wskrzeszenie synaczka wdowy z Masty Sarepta; tak Piotr każe w Imię Jezusa Chrystusa Paralitykowi wstać a chodzić.

4. Idzie tu o cuda użyte do opowiadania czyli potwierdzenie tych prawd, których rozum nie mógłby pojąć, albo sam przez się dościsnąć; czy też dla ugruntowania niektórych artykułów nauki o obyczajach czyściej, świętejszy a zgodzającej się z światłem i siłnością naturalną. Tak najwięcej cudów Jezusowych było dla wyświadczenia Bóstwa, i zwołania jego na ziemię jako Zbawiciela i Prawodawcy Narodu ludzkiego. A przeto pyta się owego ślepego, wierzył li w Syna Bóžego? *Credis in filium Dei?* Dowodzi Żydom, że jeśli meche i wierzyć słowu jego, powinni wierzyć dziełom jego: *Si mihi non vultis credere, operibus credite.* Dla tegoż mówi, że śmierć Łazarza posłuży do wślowienia i uznania go za Syna Bóžego: *Ut glorificetur filius Dei per eum.* A ponieważ cuda są najgłośniejszym opowiadaniem Bóstwa, niepowinno więcej użyte być jedno dla rzeczy godnej Boga.

5 Skoro czartowkie sprawy błąd na prawdę, na Religiją, na cnotę, są na to sposoby do ustrzeżenia się błędów i oszukiwania. Tak cokolwiek czart mógłby cudownego udzielać na potłuszczenie Chrześcijaństwa, dawno to wszystko już upadło przez cuda Chrystusowe i Apostoelskie, przez wszelkie wycady na oko pokazujące bóstwo Wiary naszej, przez oświecenie Piłma S. że czarci nieomnięz-Math: 24. kają dokazywać dziwów takich, które Wiernych oszukać mogą, i w błędny wprowadzić. Tak Czarnokleźnicy Egiptu nie mogli sprostać cudom Mojżeszowym. Tak mimo tych dziwów, które czart mógł uczynić na ugiętowanie Bóstwa chwaleństwa, łatwo było poznać błąd i wadeczne głupstwo tego nierozumnego nabożeństwa. Którzy dali uwieść się temi błędami, byli to, jako świadczy Piłmo, ludzie zasłепieni, namiętnosciami, którzy szukali tylko ubóstwienia swego na drodze zatracenia (a).

§ III.

P. Dzieje wszystkich wielków azaż niepełne są takich dziwów fałszywych, które za cuda udawali? Czegoż niebajali o Apolloniuszu Tyaneńskim azaż niechcieli

(a) *Si omni seductore us qui pereunt, eo quod charitatem veritatis non receperunt, ut jam fierent: ideo mittes illis Deus operationem erroris, ut credant mendacio.* 1. Thess. 2.

wyślawiać cudów jego naprzeciw cudom P. Jezusa? Parys, Diakon uzał niebył w takim u ludzi mniemaniu, że uzdrawiał chorych, a zdrowych nabawiał choroby? Jak należy śadzić historią o Łpio-rach, tak zawołanych?

1. Barzo złe ten argumentuje, kto tak mawia: Sa fałszywe cuda więc niema prawdziwych. Rozum każe całe przeciwnie temu wnosić, a mówić: jeśli sa cuda fałszywe, muszą więc być prawdziwe: abowiem wó wszystkich rzeczach postrzegamy, że fałsz naśladowe prawdę, że bierze na się pośkać i naturę prawdziwych przypadków. Nigdyby niemysłili o fałszywych cudach, aniby wynaydowali, gdyby niebyło prawdziwych. Niech nieodpowiadają, że dziwy natury i sekreta fizyczne dały pochoo do zmyślenia cudów: abowiem te cuda, które opisuje Piśmo, i niezliczona moć innych niemają żadnego związku z naturalnemi sekretami. Chybaby naygłupszy niedowiarkowie mogli porównywać kuglarstwa Apolloniusza z cudami P. Jezusa. P. Dupin w historyi o tym Apolloniuszu uważa, jako

Euseb: przed nim już Eusebiusz dostrzegł. 1. Ze
Tract:adv: ta historia niema świadków godnych
Hieroclem wiary: 2. Ze Filostrates tylko bajkę o tym napisał. 3. Ze cuda przypisane Apolloniuszowi oczywiste mają znaki fałszu, z których i jednego niema, którego niemożnaby przypisać zręczności, trafunkowi, albo kuglarstwu. 4. Nakoniec, że nauka tego Filozofa przeciwna jest

zdrowemu rozumowi; a zatym że Bóg niemógł czy nie cudu na jej potwierdzenie. Przydaj do tego, że Apolloniusz nie myślił zakładać Religii, że się nieczynił Pośłańcem Boskim; że nie nieczynił przez wzywianie Imienia Boskiego; że pamiętka jego samego i cudów z nim razem zginęła u pośpółstwa, &c. Jest to więc fzydzic z rozumu, że takie przywodzą baśni naprzeciw cudom, o których pewności tylekroć myścisley badano; które cały świat nawróciły, a w każdym bacznyim zdawaiły się być głosem Bóstwa. Gorzące sprawy, które się działy u grobu Parysa Dyakona, mniemane cuda, śmieszne i niezemne z natury, daremnie udawane i utrzymywane przez nagrody i jakieś intryki. w początkach śmych uznane za fałszywe, po tylakroć osądzone za kuglarzkie szruki, a których wiara do niczego nieobowiązywała, takie mają podobieństwa do cudów Ewangelicznych, jak sprawy Sowizrzala. Historya o Ćpiorach, jeśli jest prawdziwa, to tylko dowodzi, że panowała w Węgrzech jakas choroba na mózg; przyczyny przeleknienia, którą to niemocą wiele osób nagabanych było: że tacy chorzy zdawali się widzieć trupów chodzących, albo duchów, którzy krew im wyśiali; że skutek tey manii był, trawić ich zwolna i służyć, póki zmarli; i wien z nich w rzeczy samey umarło; że znaleziono w ziemi niejakić trupów całych,

jeszcze niezgnitych, o których bajali, że krwią żywych ludzi karmili się. Co za związek, co za podobieństwo tego przypadku do historyi Ewangelicznej? Którzy niedawno doświadczali tych powieści o Upiorach, na owych mieyscach, kiedy być mieli, daleko odstąpili od zdania pierwszego, jakie o nich mieli. Ledwie teraz pamiątka tych Upiorów trwa jeszcze po miastach Węgierskich, gdzie powiadano, że naybarzciey panuje: ludzie lepiej rzecz znający zdumiewali się na pytania o tych Upiorach; ani rozumieją, czego się ich pytają. Cały świat wie teraz tak dobrze o cudach P. Jezusa, jako za czasów Tyberyusza i Nerona.

P. Jakim sposobem rozeznąć prawdziwe cuda od tych, które przez pospólstwa lekkowierność uwierzone są, albo przez oszustów zmyślone?

O. Skoro jaki cud 1. opisuje się przez świadków oczywistych. 2. Skoro potwierdzony jest świadectwem Pisarzy jakich przeciwney strony. 3. Jeśli był przyczyną jakiego pamiętnego przypadku, który wyświadcza pewność jego. 4. Jeśli pogłoska o tym powszechna rozchodzi się, zgodnie ogłoszona po dalekich krajach, lub na całym świecie. 5. Skoro taki cud ogłaszają ludzie niepodeyrzani, bez interessu, aby mieli zmyślać albo fałsz upoważnić. 6. Skoro świadkowie tego śmierć podeymują na obronę pewności cudów; skoro, mówię to wszystko znajduje się na upewnienie

cudu, byłby nierozum przeczyć lub wątpić o tym.

P. Pokaż te znaki prawdziwego cudu w cudach P. Jezusa?

O. 1. Cuda P. Jezusa ogłoszone są przez Apostolów i Uczniów jego, którzy z nim obcowali, jego nauk słuchali, i patrzali na sprawy jego. 2. Cuda te wyznali. naygłównieyszy nieprzyjaciele Chrześcijaństwa, Julian, Celsus, Porfirusz, Talmudyściowie niewątpią o nich (a). P. Freret darmo zarzuca, że Chrześcijaństwo nie uznawają także cuda Pogańskie. Należy miu pierwej dowieść, że niebyło u Pogan czarnoksięskich czynów. Jużem dowiodł że być mogły, i że takowe dziwy nie powszechnego niemają z cudami Ewangelicznymi. 3. Świat nawrócony od Jezusa, jest widoczną i niewygastłą pamiątką cudów jego; a jeśli to nawrócenie stało się bez cudu, tedy, jako uważa S. Augustyn, to samo byłoby naywiększym cudem. 4. Wielka część świata słyszała głośnie powieść o tych cudach, nawet w ten czas gdy się one działy. S. Paweł rzekł do Agryppy Króla, że Monarcha nie mógł niewiedzieć o rzeczach tak głośnie i publicznych (b).

F.

(a) Patrz *Histoire de l'établissement du Christianisme, tirée des seuls Auteurs Juifs & Payens, par M. Bulet. Vérité de la Religion Chrétienne, prouvée par le témoignage des Payens, par le P. de Colonia.*

(b) *Sed enim de his Rex, ad quem & constanter lo-*

5. Opowiadanie tych cudów narażało Apostołów na największe męki, przesławiania, i śmierć sławną. Interesli ich wyciągali, aby pokrywali tę prawdę, a siedzieli w milczeniu. 6. Apostołowie śmiercią własną przypieczętowali świadectwo dane o cudach P. Jezusa. Cokolwiek nasi niedowiarkowie zarzucali na to, na wzy-

Certit: des ftko doskonale odpowiedział X. Bergier; *Proues*, 1. a my dalej nad tym niezaftanowim się; *part. C. 3.* do tychczas niedali jeszcze odpowiedzi na pismo tego sławnego Religii Obrońcy. Niemożna! póczytać za odpowiedź owego Pisma, które się ukazało pod tytułem: *Rady rozumne (c)*. Te Rady wraz

quor: latere enim eum nihil horum arbitror. Neque enim in angulo quidquam horum gestum est. Act: 26.

(c) Świat Piśmienny i Chrześcianałk: zarówno z tęsknotą czekał odpowiedzi Filozofów na Kłiegg: *Refutation de l' Examen critique de Freret*; rozumeli, albo zdawali się wierzyć temu, że mgdy P. Frereta gruntownie nieprzekonają, wystawiali jego Pismo za arcy dobrą krytykę. Otoż nanyękży *scilicet* in zadano, mawiał P. W. T. Tym czasem Pismo wydane: *la Certitude des Preuves du Christianisme*, tak szczęśliwie po rękach chodziło, że się przebrało 5. albo 6. edycyi; przełożone na cudze języki, przyjęte z taką było gotliwością po cudzych krajach, jak i we Francyi; a niedowiarkstwo wielką moc swoich naśladowców utracilo; wielu było, którzy pisali do X. Bergier dziękując, że im oczy otworzył, a wyświecił ośłudę fałsz wywodów, zdradę i sztukę tego nie-Chrześcianałkiego krytyka. Można zrozumieć, jakim okiem po glądali na tę odmianę nasi niedowiarkowie. Trzeba było dać odpowiedź, a obalić to Pismo *Certitude des Preuves*, albo uznać siebie za zwyciężonych. A gdy

potłumione zostały. skoro się tylko uka-
zały (d). List jeden włożony do Księgi:
Zbiór Filozoficzny, takiegoż losu do-
znał (e).

się żaden nie osmielił na to, J. P. Wolter ucieleśny Fi-
lozof, na wzór starych Oficjantów, którzy w jakim
wieku niebieszczennie Oyczyny oświecili
wzrostów swoich leżą na jej ratunek, podjął się tej
pracy Napisał do X. Bergier *Plus de Conseils raisonnables*.
Wprowadza tam rozmowę młodych Teolo-
gów, którzy ucząc mądrości, sami ułtawicznie mi-
jąją się z mądrością, a nie nietykając tego, co się
rzekło i zbierało w Piśmie owym. wypisują treść rze-
czy z Dyktarza Filozoficznego, *Examen important*,
Diner du C. de Boulanmiers &c. i to utytułowano:
Conseils raisonnables, Rady rozumne; ngły dla Księgi
nie był per zeta i exly tytuł. Iasnie w tym Piśmie
wydaje się niespokojność i niedoleżność dawa pu
wielkiego, zły sprawę broniącego. Iakbyś widział
człowieka w przepaść na szyję spadaącego, który
chwytając się to za drzewo, to za skałę, aż nakoniec
niemając na czym się utrzymać, wpada w bezden-
ną przepaść.

(d) *Réponse aux Conseils raisonnables.* à Paris, chez
Humboldt, 771.

(e) Można to poczytać niby za ostatni szturm al-
bo taran niełowiarków na Pismo: *Certitudes des Preu-
res*, a uważać jako powtórzenie tego Pisma. Autor
musiał powtórzyć kilka zarzutów, na które już arcy-
wymienienie odpowiedziano, a nieśmiały wytykać ani
w pomnieć nawet tych odpowiedzi. Jeśli to praw-
da, że o Księgach tak zwykli sądzić jak o ludziach,
że podobieństwo natury kojarzy ich do towarzysztwa;
niemożna dać innego ztania o tym Liście chyba ca-
le nieobce. Znawduje się bowiem ten List obok z
dwoma dyfferencyami przeciwko nieśmiertelności du-
szy, i z apologią o samobójstwie: i to nazywają *Zbio-
rem Filozoficznym*.

P. Co należy trzymać o sławnym opianiu Flawiusza, Józefa Zydowina względem Osoby i cudów P. Jezusa?

O. S. Jeronim, Euzebiusz, Izydor Peluzyota, Sozomen, Suidas, Grotius, Huet, Casaubon, Jzaak i Gerard Wossyuszowie, Ufferius, &c. niewątpili o tym bynajmniej, żeby to pismo niebyło Józefa. Można obaczyć o tym Hueta: *Dem: évang: prop: 3. n. 11.* A Jeśli nie jego to pismo, gotowy zład wynika dowód taki, na który niedowiarkowie nasi nie trafia odpowiedzieć. Albo Józef napisał o P. Jezusie, albo nie; jeśli napisał, niechże nam ukaza inne jego pismo różne od tego, które w nim czytamy; jeśli nienapisał, toć takie zamilczenie jego zmyślone o tak głośney rzeczy po świecie, więcej opowiada niż coby napisał. Pisze on o S. Janie Chrzcicielu i S. Jakubie (a) a przepomniałby Nauczyciela ich, gdy już Chrześciane coraz barziej wszędzie rozkrzewiali się, i byli znajomi wszystkim. Ta uwaga jest P. Vernet Profesora Historii w Genewie.

§. IV.

P. Czy nie są jakie cuda czynione od P. Jezusa, któreby można wytłumaczyć naturalnemi sposobami: *Naprzykład u-*

(a) O pewności opisanego tego żaden wątpliwości nie zadawał; Blondel przeczy temu, co napisał o S. Janie Chrzcicielu, ale bez gruntownych przyczyn.

zdrowienie ślepego? Aż nie widać wielu ślepych, którym wzrok przywrócony był za sprawą Medyków?

O. Wszyscy chorzy od Jezusa uzdrowieni, byli bez nadziei zdrowia. Jedni byli już przy zgonie życia, drudzy mieli zastrzaśniętą niemoc, którym żadne leki niepomagały (a). Rzecz bardzo podobna do prawdy, że organki w oczach ślepego od narodzenia, były całe zepsute: ale niech inaczej będzie, cóż z tym? Lekarska nauka po dziś dzień jeszcze chorzych uzdrawia, więc dla tego nagle uleczenie, jednym tylko słowem, przestanie być cudem? Toż samo mówić o głuchych i niemych dobroczynną mocą Jezusa uzdrowionych... Niemaż tego głupstwa, którego niewymyślali niedowiarkowie na osłabienie cudownego chorzych uzdrowienia, które Ewangelia opisuje. Deslta Genewieńczyk powiada, że 3. *Lettre w tym nie większy jest cud nagle uzdro-* delhMont.
wić, jak nagle umrzeć, że tak łatwo 101.
zrobić zegarek, w jedney chwili, jak zbić go, &c. Byłby to wielki cud, gdyby mózg człowieka tak bluzgającego nagle był naprawiony.

P. Między temi cudami nie sąli dru-

(a) Obacz dzieło Gwilelma Adera sławnego Medyka w Tolosie, pod tytułem: *Enarrationes de agris & morbis Evangelicis*, gdzie dowodzi że choroby od P. Jezusa uleczone były naturalnie niepodobne do uleczenia. Także Bartholina, *de morbis Biblicis. Scheuchzer, Phyl. fac. &c.*

gie nieprzyzwoite na świątobliwość Jezusa? Nacóż przekląć się owoców nierodzącą, gdy niebyła jeszcze pora wyliwania onych? Naco było gubić wieprze Gerazeńczyków?

O. Pan natury i całego stworzenia może, gdy chce, uczynić, aby drzewo jakie uśchło; a jeśli tym samym dać może naukę dla ludzi, taki środek przystoi na dobroć i mądrość jego. Uczniowie naturalnie musieli tak wnać: jeśliż za jednym słowem Jezusowym drzewo uśchło, jakaż musi być moc przekleństwa jego na grzeszących ludzi? Drzewo figowe powinno było rodzić owoce raz tylko w roku, a człowiek powinien wyławiać owoce każdego czasu, a przeklęty będzie w ten czas, kiedy się znajdzie bez owocu. Z resztą, wszystkie domysły Filozofów o przekleństwie drzewa figowego na fałsz spadają. Drzewo to liśćmi okryte było; a wiedzieć trzeba że barzo późno wypuszcza liście, i już po wydaniu owocu: patrząc na liście, drzewo to miałoby już dawno mieć owoce, doźrzewające; a ponieważ, owoców nie było, musiało to drzewo być nieplodne, wyrodne. Daro mówić, że niebyła pora na owoce, to samo pokazuje nieplodność drzewa: bo niepowinno było mieć liści tak wielkich, a skoro tak rano liścia wypuściło, nie trzeba już spodziewać się owoców. Co się tyczy wieprzów Gerazeńczyków, *t.* Jezus dopuścił tylko czartom opętać one. Co za prawa mieli Ge-

razeńczy cy upominać się, aby użył mocy swojej a ocalił je od zguby? Dopuścić Bóg tak wiele innych szkód czynić czarotom na całej ziemi, a to dla przeważenia małych i słabych. 2. Obywatele ci byli prawie wszyscy Poganie, była to jak Głód Narodów: przeżwanie ich z Żydami Bogu niemile było. 3. Wieprze bowały po polsku ofiarą u Pogan (a). Żydzi handlowali tym i sprzedawali one Gierazeńczykom, a ichowy handel musiał niemile być Bogu Izraelkiemu. 4. Uczynek ten duchów niewidomych był wybornym dowodem na kacerstwo Saducuzów, które zraziło całą ziemię Żydowską. Widoczne przekonanie błędu głównego, więc pewnie waży, niż ocalenie tych wieprzów. Można by więcej nad tym rozszerzyć się: ale darmo dłużej zastanawiać się nad tym, i nad innemi zarzutami, które zadawają na cuda P. Jezusa subtelne a chytre głowy. Tłumacze na to wszystko dobitnie odpowiedzieli, z ich to Książ Filozofowie wybrali swe zarzuty; wiele nawet wypisali z drugich pism, których Autorowie wybierali z Książ cudzych; nayuczefsi i naygruntownieysi wyczytali z Książ Don Calmeta, zostawując na stronie odpowiedzi. Takim to sposobem Książ wiele piszą: popisują się z nauką małym

(a) *Bos arct, ignarum sacrificat] suum. Ovid: L.*

4. Fast:

kosztem nabytą, a niewiadomym oczymydlą.

P. Czy niemożna trzymać, że opętanie od czartów, o którym powiada Ewangelia, była to jaka naturalna choroba?

O. t. Choćby tak było, choroby czyż bywają uleczone w jedney chwili, jednym słowem? *2.* Czart azaż niemoże przyczynić albo przedłużyć jakiey naturalney choroby w opętanym? *3.* Jakąż chorobę mogła mieć ową dziewczeczka w Filipach, wyzwolona od czarta przez S. Pawła, która wielki zysk czyniła Panom swoim skryte rzeczy opowiadając? Jakąż choroba nagle padła na te wieprze, które wśzystkie w morzu potoneły? Skoro używają wykładu, trzebaż wśzystko wykladać; snąc te wykłady są wymysłne i fałszem trąca, a ich wynalezcy miałkiego rozumu, zuchwali są i niegruntowni.

P. Jeśli opętania owe w Ewangelii prawdziwe były, czemuż teraz ustały? azaż niesłuszną wnosić, że ich niebyło, skoro teraz ich niema? Zaczóż te opętania bywały tylko w czasie barbarzyństwa?

O. t. Choćby opętania teraz cale ustały, dla tego niemniejszy byłaby prawda o tym, że dawniey bywały. Czyż należy temu przeczyć dla tego, że się to więcej nadzieje, albo że nie zawsze bywa? Rzekłby kto: powietrza niebyło w Polsce bo go teraz niema. Trądu, cho-

roby na ogień piekielny, szarańczy nie-
było nigdy, bo tego teraz nie ma? Olpa-
teraz niepanuje, bo dawniej tego nie-
znali?

2. Całe to fałsz, że nie ma szepetanych,
że równo z czasem Ewangelii to ustało.
S. Paulin świadczy, że sam na swe oczy
widział opętanego głową na dół po Ko-
ścielnym sklepieniu chodzącego, a szaty
na nim nieprzewrócone; że przez reli-
kwie S. Felixa Nolańskiego został od W Zyciu
czarta uwolniony. Podobną rzecz opisu S. Felixa.
je mówiąc o Relikwiach S. Marcina. S.
Paulin nie był ani ofżystą, ani fantastyk.
„Widziałem sam (powiada Sulpicynsz
„Sewerus) człowieka, który przy Reli-
„kwach S. Marcina w górę był por-
„wany, i na powietrzu wisił ręce roz-
„ciągnawszy; a nogi jego nie tykały się
„ziemi. „ Nie jest to wątpliwa histo-
rya ani powieść jaka: człowiek rozumny
temu przyświadcza, który na to patrzył.
Możnaby więcej takich przykładów
przywieść, ale nic to nie pomoże tym lu-
dziom, którzy gotowi są wszystkiemu
przeczyć, cokolwiek niezgadza się z ich
wymysłami.

3. Większy fałsz jeszcze, że nie było o-
pętanych tylko w czasie barbarzyństwa.
P. Jezus przyszedł w najoświecenijszym
wieku Augusta. Apostołowie Piotr i Pa-
weł tegoż czasu byli. Wypędzali czar-
tów z opętanych, zawstydzali czarnoksię-
żników; świadczy o tym Pismo. P. Wol-
ter upewnia, że nigdy nie było ani opę-

tanvch ani czarnoksiężników w oświeconych wiekach. Kogoż należy słuchać, kto większą mieć powagę powinien, czy Pismo Ś. czy P. Wolter?

P. Zkądże to, że w naszym wieku zdanie o opętanych całę prawie upadło?

O Niewierzą temu, którzy o tym nie czytają, a nie weyrzawszy w rzecz samę gotowi są przeczyć wszystkiemu. Ferneli Ambroży Paré, sławni Lekarze, opisują przykład o jednym opętanym, który gadał po Grecku i po Łacinie, a nigdy nie-
znał tych języków. Trzeba wiedzieć, że Paré był Luter. X. de la Cour, Misionarz w Cochinchinie w Chinach, świadczy że sam widział opetanego, który nigdy nie-umiał innego języka prócz oyczystego, a odpowiadał wybornie na pytania od tego Misionarza zadawane wszystkimi językami, któremi do niego mówił. Pomponace i Erazm na śmiech tylko musieli trzymać, że można umieć naturalnie te języki, których się nieuczono nigdy. X. de la Cour widział tegoż opetanego w okamgnieniu podskoczenie Kościelne wy-
nieśionego do góry nogami a głową na dół. Od owego czasu, jako moda jest wprowadzona niewierzyć o opętanych i czarodziejstwie, rzecz dziwna, że żaden z Filozofów naszych nie pomyślił skasować Dekreta Sądowe wydane od Parlamentu Roku 1682. na Pastuchów de Pacy niedaleko miasta Brie w Szampanii, o czym znajdziesz w Xiędze: Traité des Pratiques superstitieuses X. Le Brun.

*Lettres de
Dom la Fa-
ste. Lett-
14. n. 49.*

*Lettre à M.
Wmslow
DoŹ: en
Med. cine,
à Paris.*

Te Akta cytowane przez X. Bergier w Piśmie: *Certitude des Preuves du Christianisme*, zostały bez odpowiedzi w Piśmie: *Conseils raisonnables*.

P. Czy nietrzeba przyznać to przynajmniej, że w tym wieku prawdziwych opętanych mało jest i rzadko, że prawie nieślychać już o czarach i czarnoksiężstwie?

O. t. Niedziw, że w owych wiekach, kiedy panowała niewiedomość, namnożyło się wiele fałszywych o tym powieści, a ubywało z czałem, gdy głupstwo upadało.

2. Nietrzeba temu się dziwować, że w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa więcej opętanych bywało, niż teraz P. Bog tak dopuścił: dla tego, że moc Chrześcian nad czartami miała być dowodem najsposobniejszym do przekonania Poganów. Od zburzenia Bałwochwalstwa, wiemy, że panowanie czartowskie zburzone zostało, według obietnicy Jezusa: *Princeps* że bez ośbliwłego i nadzwyczajnego *ut is mundum* dopuszczenia Bóskiego, czart niemoże *di jam judicatus est.* mieć żadnego parowania nad Chrześcianami ochrzczonei, a tym samym Bogusmangu poświęconemi. Filozofowie nasi nie- *Princeps di elicitur* wzdrzają się przywozić na świadectwo *tur teras.* P. de St. Evremont. A ten rozładny *Joan. 12.* człowiek słusznie mawiał, że gdyby czart *et c.* jawnie w tym wieku pokazał się, zniosłoby niedowiarstwo. Czart kocha się w niewiedomości i ciemnościach: przebywa on barziej z dzikimi, niż z oświe-

coremi ludzmi. Doświadczona to rzecz i różnemi świadectwy potwierdzona. Nienasza rzecz zgadnąć przyczyny tego. Prostacy są zabobonni, a uczeni niewierni: czart jednym rad się pokazuje, a drugim umyka. „Zeby nas pewniey w

Erreurs populaires
T.I. p. 83: „błąd pociągnął, mówi Tomasz Brown, sławny Autor, i Medyk Anglik, czart „wnrówił w ludzi, że go niema na świecie, że to straszydło w umyśle urojone; a tak ubespieczają ich fałszywym „przekonaniem, i wprowadzają w powatki „piwano o przyszłych mękach i nagrodach... Zaglądają nawet zdanie o „nieśmiertelności duszy: bo którzy nie „wierzą, aby duchowne istoty były; „mniey będą wierzyć, aby dusza miała „jeszcze być po rozłączeniu się z „ciałem: „

§. V.

P. Jakież jest cud naywiększy, naypewniejszy od P. Jezusa udziałany?

O. Takim jest bez wątpienia cudem Zmartwychwstanie jego; niepodobna, uważając dowody tego, niepoddać się zupełnemu przekonaniu.

P. Jakże wywodziś to Zmartwychwstanie, aby dowody tego jasne i oczywiste były?

O. Zmartwychwstanie Chrystusa P. dowiedzione jest przez świadectwo przyjaciół; i nieprzyjaciół jego, przez uwierzenie całego świata: niebyło więc nigdy dowodniejszego przypadku.

P. Świadełstwo przyjaciół Jezusa czy może stać za dowód o Zmartwychwstaniu jego?

O. Przyświadczenie o tym Apostołów i Uczniów Jezusa, jest to świadełstwo jego przyjaciół, a daleko mocniejszy niż świadełstwo samych jego nieprzyjaciół. Ta jest własność wszystkich przyjaciół, uważa S. Jan Chryzostom, choć najwierniejszych, najkochaniejszych w życiu, że po śmierci naszej powoli o nas przypominają, że szukają sobie drugich przyjaciół: a oto daleko inaczej dzieje się w przyjaciółach Jezusa, całę inaczej w tym postępują, niż pospolicie zwykli postępować ludzie. Przyjaciele, którzy nieśmieją za życia Jezusa odzywać się z przyjaźnią ku niemu, gdy widzą go cudą czyniącego; gdy go za nauczyciela Narodu szanują; przyjaciele, którzy odbiegli go, zaprzeli się za obaczeniem jakiego niebezpieczeństwa; którzy go całę opuścili przed śmiercią; a oto po śmierci z taką pokazali się ku niemu przyjaźnią, że zań umrzeć chcieli; że nic nie szukali; nic nie żądali; o nic barzies nie starali się jako zań śmierć podjąć. Niebada się przyczyn tego, mówi daley S. Chryzostom, widzieli go Zmartwychwstałego, oglądali go tak, że niemogli o tym powątpiwać; o toż całę przyczyną postępowania Apostołów tak całę przeciwnego pospolitemu zwyczajowi.

P. Jakże Apostołowie oglądali Jezusa Zmartwychwstałego, żeby niemogli o

tym powatpiwać? Jakże go widzieć mogli, żeby nie mieli jakiego podeyrzenia, iż to jaka kara, obłudny widok, przeład, omamienie było co widzieli, abo co zdawali się widzieć?

O. Wątpili oni aż nadto, w wszelako temu niewierzyli. Byliśmy nad zamiar baczni, mówi S. Jan. bardzo trudno do uwierzenia, że Nauczyciel nasz Zmartwychwstał: chcieliśmy oto przekonani być w sobie przez doświadczenie zmyśłów, tak dalece że od uporeczywego niedowiarstwa i żkardnego niedalecy bardzo byliśmy: niedość, żeśmy go widzieli, słyszeli, aleśmy się dotykali go, i ręką ran jego doświadczaaliśmy. Ręce, oczy i ułzy nasze przekonały nas, żeśmy nakoniec uwierzyli, a wszystkie złożyli wątpiwości nasze: *Quod audivimus, quod vidimus oculis nostris, quod perspeximus, & manus nostra contrectaverunt de verbo vitae*. Ci sami, którzy o tym tak mocno przekonani byli, niemogli drugich przekonać inaczej, chyba temi tak mocnymi dowodami. Grób otworzony, próżny, straż żołnierska rozpierzchniona, widziani Aniołowie opowiadający zmartwychwstanie to dziwne, jeszcze na tym nieprzestawali: mimo to wszystko jeszcze mieli za marę, za głupstwo to, co im tylekroć Nauczyciel był przepowiedział, że się tak mieć miało, co im wbijał w głowę jako największy Artykuł Nauki swojey: *Visti sunt ante illos sicut deliramentum verba ista, & non cre-*

1. Joan: 1.

Luc: 24.

viderunt. Nie był to jeden tylko uczeń, ani kilku, którzy go widzieli; ale oprócz Apostołów, więcej niż 500 Wiernych oglądało go razem. S. Paweł pisząc do Koryntyan, odsyła ich do świadectwa tych, którzy jeszcze żyli: *Visus est plus, x. Cor. 15. quam quingentis fratribus simul, ex quibus multi manent usque adhuc*. Oglądali go nie raz, ale wielokroć; nie na chwilę jaką albo nakształt objawienia, lecz obcowali z nim i jedli: *Nobis qui manducavimus & bibimus cum ipso, postquam resurrexit. a mortuis*.

P. Chociaż Uczniowie Chrystusa nie byli oszukani, ani mogli być, ale czy niechcieli oni nas oszukać? Czy niemieli jakiego w tym interessu, jakiej polityczney przyczyny udawać człowieka za Zmartwychwstałego, a który niezmartwychwstał?

O. Cóż ich potkało za to, że uwierzyli, że opowiadali Poganom Zmartwychwstanie Jezusa? Nic takiego, czegoby nieprzewidzieli, czegoby tylekroć niedoznali, czegoby nie mogli uniknąć, gdyby przestali ogłaszać Zmartwychwstanie Jezusa. Nagrawania, biczowania, więzienia, kaidany były nadgroda statecznego ich przyświadczenia o tym. Przy ukamionowaniu, pod mieczem, w oczach okropney śmierci, statecznie wyznawali (a). Świadectwo zaś tak drogo przypła-

Tom II. G

(a) Rzecz pewna że Apostołowie śmierć podjęli

cone, dla którego na takie morderstwa wystawieni byli, azaż mogli dawać dla jakiego intereśu? Rozum sam ukazuje, że nie tylko Uczniowie Jezusa niemyślili ogłaszać Zmartwychwstanie jego fałszywe, ale raczy dziwować się każe, czemu to niezamilczeli o prawdziwym Zmartwychwstaniu?

P. Cóż powiadali nieprzyjaciele Jezusa na takie przyświadczenie Apostołów?

O. Cała wściekłość Żydowska na Syna Bożego, całe niedowiarstwo Pogan niemogły wymyślić jakiey pozorney przyczyny, żeby utaili prawdę tego cudu pamiętnego, a niemogąc przeczyć całe o Zmartwychwstaniu Jezusa, naywiększe dali o tym świadectwo. Ktoby wierzył że musieli ogłosić, iż Uczniowie, gdy żołnierze ufnęli, ciało jego unieśli? bo inaczej nie mieli co mówić; zamiast całej odpowiedzi, taką Żydzi tak głupią puscili pogłoskę. Nie jest to wymysł Ewangelisty którego taką im odpowiedź przypisującego. Głośna była za czasów jeszcze S. Augustyna, i teraz nieinaczej powiadają potomkowie tego rozproszónego po świecie Narodu. Niemogli wątpić o prawdziwey śmierci Jezusa; sposób zamordowania jego, bok przebity włócznią, świadkowie niezliczeni, którzy go widzieli konające-

za przyświadczenie o tym Zmartwychwstaniu. *O.* *Dotyczy Artykuł 4. §. 1.*

go, żadney o tym wątpliwości niedopuszczali. Apostołowie wszędzie; opowiadali Zmartwychwstanie jego; na przekonanie ich dosyć pokazać było ciało Jezusa, które pod strażą trzymali. Ale to ciało zniknęło: cóż robić, co powiedzieć? Do głupstwa bezbożność musieli przydać, sztydzić z rozumu ludzkiego, podeptać prawa Boskie. Cóż! to Uczniowie ci, którzy niedawno pierzchnęli od strachu, nieśmieli pokazywać się nieprzyjaciolom swego Mistrza, którzy na głos jedney niewiasty strwożyli się, mieliby pójść na zbrojnych żołnierzów; aby unieśli ciało tego, któryby szpetnie ich ofszukał, gdyby niezmartwychwstał? . . . Jeśli straż ta nie spała, jakże Apostołowie porwali ciało? Jeśli spała, jakże mają wiedzieć o tym co się stało podczas ich spania? Pewnie, wnaśza ślusznie S. Augustyn, którzy tak głupia puscili pogłoskę, samii musieli być barziej uspieni, niż ci świadkowie, których przywołają: *Vere in Pfaltu ipse obdormisti, qui scrutando talia bz. defecisti* (a).

P. Jakże wywodziśz Zmartwychwstanie Jezusa z świadectwa całego świata?

O. Od pierwszych lat Chrześcijaństwa ludzie najeświeceni wyznawali i czcili Bóstwo Jezusa. W samych

G2

Niżej w
A. 3. §.
1. 2.

(a) Obacz. Księgę pod Tytułem: *Resurrection de Jesus - Christ examinée selon les regles du Barreau.*

pierwiałkach Kościoła Ewangelia przyjęta była od jednego brzegu świata do drugiego. Człowiek zaś ukrzyżowany, skazany na karę najzelżywszą, przeklęty obarczony, prześladowany w pamiętce i w Uczniach swoich, całą nienawiścią i wzdardą od Żydów i Pogan, czy byłby za Boga uznany, gdyby Zmartwychwstanie Jego, tak uroczyście przepowiedziane, oczywista nie było prawdą i niewątpliwą w oczach nayuporczywszego niedowiarstwa? Nauka Jego o obyczajach tak czysta, tak surowa czyż mogłaby przyjęta być w tak powszechnym skażeniu obyczajów, przeciwko skłonności passyi, mnogości przykładów, przeciwko wszelkim żądom serca ludzkiego? Artykuły tak wyłokie, tak niepodobne do wierzenia, czyż przyjałyby świat, nieuwważając na zarzuty Filozofów, na wymowę krasomówców, na potęgę Cesarzów, na spisek całego piekła i ziemi. Aż nieśluszną tu o tym cudzie Zmartwychwstania przyznać to, co wywodził S. Augustyn o cudach w powszechności; że ktokolwiek nieuznaje tego pierwszego cudu, musi uznać drugi cud dziwniejszy jeszcze, i barziej niepodobny ku wierzeniu nawrócenie całego świata do Jezusa: *Mundum sine miraculo fuisse conversum*. Tak wielka na świecie odmiana inaczej niemogła nastąpić, jedno że pewne było Zmartwychwstanie Jezusa.

§. VI

P. Od założenia Chrześcijaństwa czy niebyły jakie cuda prawdziwe, publiczne, głośne i dziwne, któreby nayuporczywszych przekonały niedowiarków?

O. Było ich bardzo wiele, naydowodniey opisyanych. Takim było owe trzęsienie ziemi w Jerozolimie i, ognie widziane, które wstrzymało Juliana Cesarza od zamyśłu wystawienia Kościoła przeciwko Proroctwu P. Jezufa. Przyswiadcza o tym przypadku Ammianus Marcellin, Pisarz Pogański. Officer w Wóysku Rzymskim, Chwalca Juliana: wspomina o tym jeden Rabin Zydowski, opisuja SS. Oycowie Kościoła, i biorą za świadków słuchaczów swoich, którzy na wiele okoliczności tego patrzali. Nakoniec wyznał to sam Julian w jednym Liście swoim. Taką jest historia o owych Katołikach, którym Hunneryk Król Wandal-ski, zacięty Aryanin, kazał język wyrznać, a potym cudownie mówili aż do śmierci (*b*). O tym świadczy *z.* Cesarz

(*b*) Niektórzy niedowiarkowie niemogąc temu przeczyć, chcieli to wytłumaczyć naturalnie. Łatwo zgadnąć czego dokazali. Prawda że niedostatek języka niezawłze przeszkodą jest do wyraźney mowy, wśakże *z.* ten rzadki przykład niemógł trafunkiem stać się w całym tym pólku Męczenników. *z.* Ludzie bez języka niemówią takim sposobem, jak ci gadali; bo musieli dośwadczyć czegoś własnem, żeby uwierzyli, że niemeli języka.

Justynian w Statucie swoim, i mówi: *Widzieliśmy i słyszeliśmy ich sami* Etc. 2. Wiktor Biskup Witeński w Afryce: 3. Eneasz Gazeński Filozof owego wieku: *Widziałem, prawi, sam ich na moje własne oczy, słyszałem ich mówiących, a gdym kazał otworzyć usta, postrzegłem że język ich całe był wyrznięty aż do szczętu.* 4. Prokop Dziejopis także o tym powiada, i sam ich widział. 5. Hrabia Marcellin podobnież przyświadcza temu, iż na swe oczy widział. 6. Wiktor z Timony miasta odwoływa się o tym przypadku do oczywistego świadectwa całego miasta Cefarskiego. Takim cudem było owe ocalenie jedney niewiasty fałszywie oskarżoney o cudzołóstwo, która pokładając ufność w Zbawicielu, a wzywając Imienia jego, niemogła być żadną miarą ścięta. Całe miasto Wercellskie w Pedemoncie patrzyło na ten dziw, który

Epist. L. stał się za czasów S. Jeronima. Tenże o 3. Ep: 7. tym historiją napisał. . . Znajdziesz cudad Junocentium. da równie pewne w każdym wieku Kościoła, od pierwszego począwszy aż do 18. wieku.

§. VII.

P. Zkądże taka zaciętość w niedowiar-
kach, że wszystkim cudom niewierzą,
choćbys nayedowodniey im opowiadał?

O. Jeśli choć jeden cud na stronę Religii Chrześcijańskiej prawdziwy jest, wszystkie wymysły Filozoficzne szyć łamią. Nietrzeba się dziwować tey nie-

zwyciężonej ich zaciętości w uwierze-
niu; ale raczy tey spokojności, którą się
zawodzą, gdy dla jedney wątpliwości o
jednym jakim cudzie wżysłkim uporczy-
wie niewierzą, a z taką zajądłością tar-
gają się. Ztąd pochodzą owe niesłycha-
ne maxymy: *Ze wżysłkie naygrunto- Cons: fait:*
wniejsze, jakie mogą być dowody, nie- *n. 11.*
mogą rozumnego człowieka przekonać
o nadprzyrodzonym jakim przypadku;
ze choćby million było oczywistych świad- *D. Pens:*
ków, nie należy wierzyć o Zmartwych *phil: n. 50.*
wstaniu jakiego trupa. Ci Ichmoś do-
magają się świadectw naydawniejszych,
naygodniejszych; a gdy im przytaczamy,
nieprzyimują, za frazki poczytają: *Id. Ibid*
zumowanie pewniejsze jest niż oczy-
wista, można sądzić o tym pewnie z jedno-
stajności tych zdań, i z tych rzeczy,
które nam powiadają o swojej nieo-
myślności. Człowiek tenże tak utrzy-
mujący, uczy że zdania zawisły od or-
ganków i sposobności naszej ku temu.
Montagne za nic miał wczoraysze zda-
nia, bo nazajutrz odmieniają się. Autor:
Système de la nature, całę o tym ina-
czey trzyma. Bayle mówi, że rozum
jest jak wietrznik; ten Krytyk spierał się
nawet o prawdach geometrycznych (a).
P. de W. wątpi nieco o tey prawdzie: że
dwa a dwa są cztery. Przynamniey tak

(a) Obacz *la Bibliothèque ancienne & moderne de M.
le Clerc*: T. 8.

dnia jednego rzekł do P. Clark. A za-
tym im więcej rozumowania, tym wię-
cej bywa sporów między niedowiarka-
mi. Opłakana rzecz mieć z takimi
dowcipami sprawę: wszakże onym go-
rzej mieć z sobą sprawę.

ARTYKUŁ II.

O Prorokach.

§. I.

P. Do czego ściągały się najsławniey-
sze, i najważniejszy Proroctwa w
Starym Testamencie?

O. Do trzech Artykułów. Do rozpro-
szczenia Żydów; do założenia Chrześciań-
stwa; do życia, dzieł, i męki Jezusa.

P. Czy tak są prawdziwe Proroctwa
w sobie, jak dopełnienie onych nieza-
wodne?

O. Przeciwnicy naybarziefy rozjusz-
ni na Chrześcianstwo, nie wątpili o tym.
Porfiryusz, który powiadał że Proroctwa
Danielowe były zmyśłone i podłożone,
innego na to nieprzywożąc dowodu,
tylko że się oczywiście zgadzały z uisz-
czeniem, nieśmiał tego drugim przyp-
isywać Proroctwom. Jakoż, czy można
wierzyć, żeby Żydzi przyświadcza-
li fałszywemu Chrześcianstwu? Do nich to
my odsyłamy dla przyświadczenia o pe-
wności tych Proroctw, i że daleko pier-
wey były przed zaczęciem Chrześciań-
stwa. Darmo zarzucać nam, i pytać się
o dawności tych dziwnych Proroctw,

tak my odpowiadamy na to, jako rzekł
 niegdyś Chrystus P. do Kaimasza: *Quid*
me interrogas? Interroga eos. Spytaj
 się naszych najgłówniejszych nieprzy-
 jaciół, jeśli tak się ma rzecz w sobie, ja-
 ko powiadamy: niech oni nas i was roz-
 sadza: *Ecce hi sciunt.* Tak odpowiadali
 SS. Oycowie na wątpliwości mniejsze bie-
 głych ludzi, którzy widząc oczywiste
 uiszczenie Proroctw, zarzucali że od
 Chrześcian zmyślone były i udane za
 Proroctwa po uiszczeniu tych przypad-
 ków; na tę odpowiedź Oyców SS. nie-
 dali ani dadzą teraz repliki. Jeden Fi-
 lozof tego wieku znał to, i w ten spo-
 sob rzekł: „Ten ma pożytek Religia
 „ Chrześcijańska, czego nie ma żadna in-
 „ na, że przepowiedziana była tyle wie-
 „ kami pierwej, nim się ukazała, od
 „ Starego Zakonu, który do tychczas
 „ jeszcze chowa u siebie Proroctwa o
 „ niej, lubo sami zostali najgłówniej-
 „ szymi jej nieprzyjaciółami. „

Ioan: 18.

Maupert:
 Ebr: de
 Job: mora-
 le. Ca: 7.

§. II.

P. Odrzucenie Żydów widocznie się
 uiszcilo według wiele Proroctw, które o
 tym przepowiadały; ale nieszczęśliwość
 tego Narodu czy nie naturalnie nastąpi-
 ła, która mogła być przewidziana z pe-
 wnych domysłów jakich, albo trafun-
 kiem uiszcic się?

O. Stan Żydów całę osobliwszy jest,
 niż gdyby mógł być przewidziany natu-
 ralnym domysłem, albo wynikać z ja-

kich okoliczności, według zwyczajnego biegu rzeczy. Bo kiedyż widziano tak sławny Narod, tak wypolerowany, tak wielkimi wstawiony przypadkami, całę wyrugowany z kraju swego, że tak rzekę, wykorzeniony z oyczytęgo swego średlika; tułający się po wszystkich krajach i Królestwach na świecie? Narod wzgardzony, obrzydzony, prześladowany od wszystkich Narodów, jakieykolwiek bądź Religii lub obyczajów, od Chrześcian, jako i od niewiernych, od Czcielów jednego, Boga, jako i od Bawo-chwalców, od politycznych i ugiałkanych ludzi, jako i od dzikich barbarzyńców; Narod zaślepiony do tey miary, sam u siebie chowa, nihey skład Boski, Księgi te, które oczywiście fundamen-

Ut viden-
tes non vi-
deant, & aby
audientes
non intel-
ligant.
Luc: 8.

tem są Religii owey, a tey sami uporczywie niechcą uznawać; do tey miary zumieli wszystkiego. Kiedyż widziano Narod tak przywiązany do tych Księg, które wyświadczaą prawdziwą Religia, a razem tak nieprzyjaźny ku Religii prawdziwey; od dwóch blisko tysięcy lat ogołocony z Kościoła swego, z Ołtarzów, z ofiar i Kapłanów swoich, ze wszystkich obrządków Religii swojej, a jednak tak statecznie trzymających się Zakonu swego? Obacz Dzieje całego świata, czytaj w Kronikach wszystkich Narodów, przebież historye wszystkich Państw, upatruy naturę i sposób ludzkich odmian, a osądź, jeśli kiedy świat widział podobny przypadek temu?

A. Aż niebyli jacy krytycy, którzy chcieli stan teraźniejszy Żydów przypisywać własnościom i dowcipowi tego Narodu?

O. Pracowali nad tym niektórzy krytycy, ale darmo. Każdy rozumny człowiek upatruje w Żydach coś większego niż osobliwość charakteru jego: a tę nawet uważając osobliwość, niewidzi, żeby cała była naturalna, jako siemka pierwej. Ale choćby należycie włożyli naturalne racjami, stan jednak dziwny tego nieszczęśliwego Narodu, przytłoczony do Ewangelii, poczynając tylko ją za historią, jeszcze miałby znaki ukarania Boskiego najjawniejszego, najoczywistszego, i byłby, jednym z najgruntowniejszych dowodów na stronę Ewangelii. „Obrzydły Narodzie, co-
 „żeś uczynił? woła tu X. Bosku: je-
 „steś w niewoli u wszystkich Narodów
 „i Monarchów, nie służyłś cudzym Bo-
 „gom; jakże na cie Bóg przepomniał,
 „który cie był obrał sobie, gdzież są
 „dawniejsze łaski jego? Jakaś szkara-
 „dę, jakie bezprawie gorsze nad bat-
 „wochwalstwo popełnić musiałeś, za
 „które tak długa karę ponosił? Nie-
 „wiesz ty, ani pojąć możesz, co włoży
 „Boga uczyniło tak nieublaganym na
 „ciebie? Przypomni sobie słowa Oj-
 „ców twoich: *Niechaj krew jego be-
 „dzie na nas i na synów naszych; i
 „znowu: Niemamy Króla, chyba Cesa-
 „rza. Messyasz niebędzie twoim Kró-*

Dśc: sur V

H ft: unc:

2. part: w.

10.

„Iem; mieyże to, coś obrał sobie; bądź
 „ niewolnikiem *Cesarza* i Królów póty,
 „ *ażby zupełność Poganów weszła, a*
 „ *tak wszystek Izrael byłby zbawion* „
 (a).

P. Aż tak niepowiadają że w niektórych krajach Azji albo Afryki, Żydzi nie są tak uciemiężeni, jako we wszystkich innych?

O. Daymy to; że w jakim kącie świata nieszczęśliwi ci Żydzi mniej są uciemiężeni, to nic niepomaga do osłabienia tej kary i odrzucenia Boskiego. Taka ochrona niepomogła im do skupienia się w jedno, a wyłamania się z powszechnej uciemiężliwości.

P. Jakże to odrzucenie Żydów, i uciemiężliwy stan ich dodaje więcej wagi świadectwom Prorockim względem Chrześcijaństwa?

O. Przez ich rozproszenie, przez ich uciemiężenie, i zaślepienie. Rozproszenie ich roznosi to świadectwo po całej ziemi, naucza i ostrzega wszystkie Narody ziemskie; a ta ich dziwna mnogość, którą w tym nieszczęśliwym stanie można za cud jaki poczytać, coraz więcej świadków przymnaża: P. Bóg, jako mówi Dawid o swoich nieprzyjaciółach, nie chciał ich wytracić do śzczętu, ale tylko rozproszyć, a tym sposobem z niesz-

(a) *Donec plenitudo gentium intraret, & sic omnis Israel salvus fieret. Rom. 11.*

częścia tego nauczyć drugie Narody (b). Uciemnienie ich pokazuje to, że świadectwo ich nie jest interesowane; niechęć to ich, które poniekąd jest w owym niebacznym przywiązaniu się do samych Ksiąg Starego Testamentu, czyni niepodeyrzane ich takie przywiązanie, a waruje nam pewność i nieomylność tych Ksiąg. Naostatek ślepotą ich dowodzi, że świadectwo ich niepodeyrzane jest: odrzucają Ewangelią, ale przyjmują dowody i świadectwa o Ewangeli; brzydzą się Chrześcianami, a na siebie broń chowają dla Chrześcian.

P. Jakże to chciał jeden Cezarz doświadczyć prawdy tych Proroctw, a mianowicie Proroctwa P. Jezufa, względem zburzenia Kościoła, i spustoszenia Państwa Żydowskiego?

O. Julian Apostata, Monarcha płochy, krnąbrny, i Poganin, Filozof dumny a nierozumny, (c), przedsięwziął był znowu zgromadzić Żydów, i osadzić onych w Żydowskiej ziemi, a Kościół nowo zbudować; ale same elementa walczyły za wyrokiem Boskim. Ziemia, ogień i piasek knęły się na wymurowanie Kościoła

(b) *Ne occidas eos, nequando obliviscantur populi mei. Disperde illos in virtute tua. Psalm. 58.*

(c) Dziejopisom niedają wiary o charakterach Monarchy tego, gdy niewyśławiają nieprzyjaciół Chrześcijaństwa, a nieponiżają wszystkich, którzy bronili Wiary.

Rzecz to taka jest, którą przyświadcza-
Obacz wyją Żydzi i Poganie, i dowiedziona wsze-
żey w Kłakami wywodami historycznymi naprze-
4. R. 3. A. ciw nayuporczywyszim niedowiarkom.
1. §. 6.

§. III.

P. Azaż nie są wielkie zawisłości w
wielu Prorokach tyczących się założe-
nia Chrześcijaństwa i przyścia Mefsy-
fza? Czyż niemuliel różnyh zdań użyć
Gen. 49. dla wytłumaczenia sławnego Proroctwa
Dan. 9. Jakubowego; i 70. tygodni Danielo-
wych. &c?

O. Największy przypadek opowiedzia-
ny przez te Proroctwa, niepotrzebuje
żadnego wykładu. Rzecz oczywista że
niemalż berła ani korony u Żydów, że
przełłali być jedynm Narodem, że nie-
mają ani Króla, ani Sędziego, ani Rzą-
du krajowego. Rzecz widoczna że o-
brzydłość spustofzenia ziawila się w Ko-
ściele, i trwa jefzcze dotychczas pamięt-
ka tego. Rzecz jawna że Mefsyafz uzna-
ny od Chrześciań, ma w sobie włafności
przepowiedziane od Proroków; &c (a).

(a) Obacz *Discours sur l'Histoire universelle de M. de besuet*, 2. part. n. 4. &c. Czytając 9 propoży-
cyę w Kłędze: *Démonstr: Evang: de M. Huet*: takie
czyni stosowanie Proroctw do przypadków ten uczo-
ny Biskup, jakobyś czytał Dzieje o P. Jezusie w
Starym Testamencie. Jeśli niektórzy Filozofowie
niepatrują w Ołobie Jezusa Zbawiciela Narodu Zy-
dowskiego; i w szlystkich na świecie Narodów, to ani
czytali Proroctw, ani wiedzą co jest prawdziwe zba-
wienie albo naprawa.

X. Baltus (b) i P. de Pompignan (c) bardzo jasnie wytknęli wszystkie okoliczności w Prorokach opisane a niszczące na Mefsyafzu; wszakże powszechnie dopełnienie Proroctwa jasnie pokazuje się z pewnością przypadków. Filozofowie albo niebaczni krytycy, którzy te Proroctwa zbijali, czy lepiej zgadzają się z sobą, niż Teologowie, którzy one wykładali? Jedni mówią że te Proroctwa później są napisane po zdarzonym przypadku; drudzy, że prawdziwego ich znaczenia niedociekli; inni zadawają, że inaczej się stało niż przepowiedziano; jeden stosuje proroctwa do tego, a drugi do owego przypadku. A jeszcze wymiatają nam, że wykłady nasze nie są jednolite we wszystkich.

P. Zgadź to, że niektórzy Teologowie stosowali do innych przypadków wiele miejsc z Psalmów i z Proroków wyjętych, które stosują pospolicie do P. Jezusa?

O W tym, jako i w każdej rzeczy; rozum ludzki zawsze niespokojny, zachwasty, niepomiarkowany zapędza się do ostatka. Jedni wszystko chcieli stosować do Mefsyafza, i w wielu miejscach sens literalny zatłumaczyli, drudzy zapędzają się z krytyką, lubiący nowe wykłady,

(b) *La Religion Chrétienne prouvée par l'accomplissement des prophetes.*

(c) *L'incrédulité convaincue par les Prophetes.*

nad zamiar gorliwie bijący na wykrety, które onym, zdawały się być nakazami fanatyzmu, odrzucili wykłady naturalniejsze i naysprawiedliwiejsze. Wszakże luboć naruszili znaczenie Proroctw, zostali jednak dosyć liczne wykłady, które rozumna krytyka zawsze szanowała, a nawet naysprawiedliwsi niedowiarkowie niemogli nieprzyznać prawdziwego znaczenia. Taki jest bezwątpienia Rozdział 53 u Izaiasza: *Quis credidit auditui nostrorum* który, według zdania X. Huet, sprawił nawrócenie prawie wszystkich Żydów, którzy się wyrzekli szczerze błędów swych Przodków (d). Takich wiele jest innych miejsc u tegoż Proroka, który, jako uważa S. Hieronim, zda się, że pisał raczy Ewangelią niż Proroctwo (e). Taki jest Psalm 109: *Dixit Dominus* &c. Błąd to jest trzymać, że jaka rzecz przestaje być dowodem, skoro jakiegoś spór o niej zachodzi, a duch sprzeciwieństwa niechce się poddać oczywistemu przekonaniu. Spierają się o by-

(d) Nigdy na to niemogli dać wykładu choćby najmniej podobnego do prawdy. Sławny Antoni z Chrześcianina Żyd spalony w Genewie Roku 1634. powiedział, że Prorok mówi w tym Rozdziale o cnotliwych Izraelczykach, którzy pokarani byli za złych Żydów, a w jednymże niebezpieczeństwie zagarnięci. Nic podobnego niemało w całym Proroctwie do takiego wykładu.

(e) *Non Prophetiam videtur mihi texere, sed Evangelium. Epist. ad Paulinum.*

tności Boga, o nieśmiertelności duszy, o tyle innych rzeczy, które zapewne są przyjęte: czyż trzeba dziwować się temu, że spór wiodą o znaczeniu najjaśniejszych Proroctw? Wykłady Hardwina nad Wirgiliuszem, Horacyuszem, Cyceronem, &c. czyż każą wątpić o Autorach i dobroci tych Ksiąg przypisanych onym?

§. IV.

P. Czemuż Prorocy nagle spadają z jedney rzeczy na drugą, a mieszają Proroctwa o Mesyaszu z drugimi mniej ważnemi, które przepowiadały o bliskich, przypadkach, ściągających się do stanu tego Narodu?

O. J. Wymową w Prorokach daleko większa jest niż naszey wymowy nateżenia. Oni mocnō natchnieni, mając na widoku nayporządnieysze przypadki, spadali z jednego na drugi, bez powiązania i okraśy rzeczy. Są to niby jakie obra-
 zy jedno po drugich następujące z taką bystrością, jak iskawica: Prorok to bystro poymował, i żwawo wyrażał, ale darmo szukamy sposobów, jak te różne wyobrażenia następowały po sobie: chwycenie natchnienia poznać ich nie-
 dało, a naizę domyśły niepotrafia zgadnąć, czego tanti niedostaje (a). ; Wszy-

Sicut fulgur exit ab oriente, & parret usque in occidentem. Matt: 24.

Tom II.

H

(a) *Lingua mea calamus scribae velociter scribentis.*
 Ps: 44. *Velociter currit sermo ejus.* Ps: 147.

„Ikkie czasy, mówi S. Chryzostom, są
„jak jeden czas dla Proroków, w oka-
„mgnieniu zaś przebiegają lata, i z nie-
„wymówną bystrością (b)

2. Szczegulne Proroctwa, które się
spełniły w wieku i w oczach Żydów,
były to zadatki albo upewnienia o wiel-
kich rzeczach, które miały później na-
stąpić, a od tychże Proroków były prze-
powiedziane: tym sposobem, powiada
Paschalis, szczegulne Proroctwa niebyły
bez pożytku, ani drugie bez dowodów.

§. V.

P. Jeśli większa część Proroctw oczy-
wiście spełniła się, azaż niebyło takich,
które niezgadzały się z przypadkiem;
jako wywrócenie Miasta Niniwy, przy-
ście Chrystusa Pana na obłokach, bliżki
koniec świata?

O. Zburzenie Niniwy nieinaczej u
Boga było postanowione tylko w
tenczas, kiedyby obywatele nieprzebła-
gali gniewu Boskiego przez rychłą i
szczerą pokutę. Pismo S. stawia nam ten
przykład niby na dowod miłosierdzia Bo-
skiego, i skuteczności pokuty. Którzy
tak źle tłumaczą to Proroctwo, nieczy-
tali pewnie Rozdziału 3. i 4. u Jonaszki;
w czwartym znaleźliby odpowiedź same-
go Boga na ten nikczemny zarzut.

(b) Tales sunt Propheta; omnia tempora percurrent; praesentia, praeterita, & futura. Chrys: in Plal: 43.

Przypadek o chwałach. według inowy
Pisma i wszystkich języków na świecie,
jest to przykaza z wielką chwałą, być
wyniesionym bardzo wysoko, mieć świat
pod nogami. Sam Zbawiciel o tym się
tłumaczy, gdy przykazuje: *Z wielką chwa-*
łą i Mądrością. Co się też spełniło
1. Kiedy, w kilka lat po swoim Wniebo-
wstąpieniu chwalebnym, przez zburzenie
i rozproszenie Narodu Żydowskiego u-
karal zabójstwo na Ołobie jego popełnio-
ne, tak jawnym sposobem, że do tych-
czas noszą na czołach swych piętno za-
palczywości Boskiej. 2. Kiedy ufun-
dował Religiją po całym świecie mimo za-
rzutów Filozofskich, mimo potęgę Ce-
sarzów, i spiknięcie się Żydów i Po-
gan; kiedy Jego Imię i Krzyż na Koro-
nach Królewskich noszono, i czczono po
wszystkich Narodach. Koniec świata,
będzie nowym dopełnieniem tego wyro-
ku, gdy przyjdzie jako Sędzia żywych i
umarłych. . . . Jakażkolwiek zechcą tł-
umaczyć te słowa: *Non prateribit gene-*
ratis hinc, gener omnia flant, czy bio-
rąc za teraźniejszy rodzaj cały Żydow-
ski, czy też za rodzaj przy końcu swia-
ta być mający, kiedy będzie panowało
Chrześcijaństwo, wszelako iści się praw-
da tego Proroctwa. Rodzaj, który był
za życia Jezusa, patrzył na rozproszenie
Żydów, a rozkrzewienie Wiary Chrze-
ściańskiej. Narod Żydowski do tychczas
trwa bardzo dziwnym sposobem, i trwać

Cum vir-
tute mul-
ta & ma-
jestate.
Mat: 24
30.

Mat: 24
34.

będzie aż do powtórnego przyścia Syna Bożego. Chrześcijaństwo nie skończy się chyba razem z światem.

Co się tycze Apostołów, ilekroć opowiadali koniec bliski świata, starali się nas ostrzedz, w jakim znaczeniu bliski ten był koniec. Naybiegleyszy Tłumacz nic niepowie ani jaśniej, ani dostateczniej jako S. Piotr powiedział: *Przyjdą, prawie, pod zdradę naśmiewcy, chodzący wedle własnych pożądliwości, mówiąc: Gdzie jest obietnica abo przyście jego? Abo wiem odtąd jako Oycowie zasnęli, i wzyśtko tak trwa od początku stworzenia. . . . A jedno to, najmilszy, niech wam tajno niebędzie, iż dzień u Pana jako tysiąc lat, a tysiąc lat jako jeden dzień (c).* Z tego znać, że Apostołowie doskonałą mieli wiadomość o wykrętach niedowiarków; a co nasi Filozofowie zarzucają nam niby skutki uczonego badania swego, dawno już na to w Pismach naszych odpowiedziano od lat 1700.

P. Aż niepokazuje się to z innych mieysc Pisma, że Apostołowie w tym byli rozumieniu, iż w krótcie nastąpi koniec

(c) *Venient in novissimis diebus in deceptione illuses, juxta proprias concupiscentias ambulantes, dicentes: Ubi est promissio, aut adventus ejus? Ex quo enim Patres dormierunt, omnia sic perseverant ab initio creaturae. . . . Unum vero hoc non lateat vos, charissimi, quia unus dies apud Dominum sicut mille anni, & mille anni sicut dies unus. a. Pet: 3.*

świata? Niektórzy SS Oycowie czyż niebyli tegoż zdania?

O. Słowa te Apostołów, które zarzucają nam, żadnego niemają podobieństwa do Proroctwa, a z nich naywięcej to tylko można wnosić, że pobłądzili co do czasu naznaczenia względem jakiego przypadku (a). Wszakże niedawnośmy dowiedli, że sami o tym Apostołowie tłumaczą się, że im niemożna tego zdania przypisać, którego sami pokazują mały fundament. S. Paweł całe to odrzuca w Liście 2. do Teszalończyków, i ostrzega Wiernych, aby się niedali zwodzić tym, którzy temu wierzyli (b). Mu-

(a) Którzy uważali że, S. Paweł częstokroć stawia siebie za przykład na ów czas, gdy jeszcze niebył, jako gdy mówi, powołując o poprzedzającym czasie Zakon Mojżeszowy: *Ego enim vivebam sine lege aliquando* Rom. 7. 9. Niedziwną się tym słowom jego: *Nos qui vivimus, qui residui sumus in adventum.* Ioan. 17. Dom. ni. 1. Thefl. 4. 14. . . Gdy mówi S. Jan, że o. 18. stateczna jest godzina, rozumie tylko o ostatnim wieku świata, i o panowaniu Chrześcijaństwa, co gdy nastąpi, nie trzeba się spodziewać wielkich odmian w Religii, ale się uzbroić na zwodzicieli i Antychrystów przesłańców tego, który się ma zjawić przed końcem świata. Gdy Apostołowie przepowiadali o zburzeniu Jerozalemu, o zwyciężeniu P. Jezusa, o rozkrzewieniu Wiary, musieli o tym jak o bliższej rzeczy powiadać. W takich wyrazach Czytelnicy mniej bacznii upatrowali koniec świata.

(b) *Ut non cito moveamini à vestro sensu, neque terramini, neque per spiritum, neque per sermonem, neque per epistolam tanquam per nos missam, quasi nset dies Domini.* 2. Thefl. 2. 2.

szą, dziwnie być uporczywi, że to powtarzają, co już odrzucono było przez tych Pifarzów, do których nas odsyłają. Jeśli niektórzy SS. Oycowie opowiadali niby bliski koniec świata, czyż trzeba się dziwować temu? Sam rzekł Zbawiciel,

Math: 24. *że cały świat o tym niezgadnie: De die autem illa & hora nemo scit, neque Angeli.* Drudzy SS. Oycowie upewniali,

Chrysoſt: że nierychło będzie koniec świata. *Mo-*
Hom: 9. *ram autem faciente sponso...* Non par-
in Math: *uum temporis spatium interjectum ostendit.*

§. VI.

P. Figury pod, któremi Księgi Starego Zakonu znaczyły to co się stać miało w Nowym, czy nie są także dowodem godnym, aby po Prorokach mieysce miały?

O. Figury te bez wątpienia są dowodem właściwym do przekonania Żydów tegoż zdania będących, że, jako się rzekło, Zakon ich był tylko zbiorem znaczeń i wyobrażeń o przyszłych rzeczach; wszakże taki sposób dowodzenia może być poczytany za mniej właściwy do przekonania niedowiarków albo Filozofów. To jednak pewna, że są niektóre tak dziwnie i dokładnie zgadzające się z przypadkiem, iż godne są uwagi gruntownego rozumu, a pokazują jasnie ściśły związek obu Testamentów, w jedno złączonych i jednym

Zakonom będaewch. iż od jednego Prawodawcy w zamierzeniu były (c).

ARTYKUŁ III.

O rozkrzewieniu Chrześcijaństwa.

§. I.

P. Chrześcijaństwo czy mogło być ufundowane bez rzeczywistej pomocy Boskiej?

O. Boskie to dzieło jest w rozkrzewieniu Chrześcijaństwa; chciał pokazać Bóg moc i chwałę swoją, w dokazaniu zamyśłu nawniezwyčajniejszego, i nawniepodobniejszego według zamyśłów i rzodków ludzkich. Albowiem trzeba było przekonać ślepotę i głupstwo ludzi, którzy siebie za bardzo mądrych mieli; odwieść ich od Religii pobłażających, nieprzykrych, które żadney pałiyi niebyły na wstręcie, a przywieść ich do Religii nieprzyjaźney wszelakim namiętnościami, a która z natury swej w brew onym sprzeciwia się, hamuje i trzyma one na wodzy; przywieść ich do przyjęcia za niezawodne prawdy niepojęte nauki, a z których wynikają nayokropniejszy wnioski; a przywieść do uwierzenia ludzi nieznających poddaństwa i przymusu do

(c) Obacz Huet: *Dém: évang. Prop: 9* B. canus, *Analogia veteris ac novi Testamenti, in qua primus status veteris, deinde consensus, proportio & comparatio illius cum novo explicatur.* Duaci 1627.

wierzenia; zburzyć te obrządki, które samą starodawnością były upoważnione; obalić Bożnice, które publiczna zwierzchność i Monarchowie, wystawili; bałwany skruszyć, na które przywykli byli oglądać z uszanowaniem; nakoniec trzeba było przywieść ich do tego, aby mieli to za obrzydły zabobon, nierozładny, szkaradny uczynek, co przedtym z Religii czcili albo zachowywali. Taka to nastąpić musiała odmiana w ludziach, po Miastach, Królestwach i Państwach za rozkrzewieniem Chrześcijaństwa.

P. Jakichże do tego ludzi Pan Bóg wybrał, aby dokazali tak dziwney odmiany?

O. Dwunastu prostaków, nieuków, charłaków, bogołconych ze wszelkiej pomocy, ze wszystkich środków ludzkich: ci to są, którzy mieli otworzyć oczy Poganom, rozpustnych namówić do życia dobrego, nauczyć pokory Filozofów i Mędrców, do tey wzbici się powagi, aby Mocarze świata ich słuchali i szanowali, obalić dawną Religie, a przywieść do Wiary w tego, którego niedawno fromotną śmiercią ukarano w Jerozolimie.

P. Pomyślność z opowiadania Ewangelii czy wielka, i wszędzie równa była?

O. Pisarze Kościołni naydawnieyszy przyrównywają rozgłoszenie Ewangelii do takiej bystrości, z jaką słoneczne światło światu się udziela, albo jak ży-

skawica w momencie daje się widzieć na całym horyzoncie. W pierwszych wiekach Chrześcijaństwa Paganie używali, że ich Bożnice opuszczone zostały. Ołtarze odhiezione, Kapłani wzgardzeni, a cześć Bogów prawie znikczona, jako można przeczytać się w Liście Pliniusza do Trajana. S. Justyn napisał Epist. L. około 40. roku drugiego wieku: „Nie-15 Ep 97.

„masz Narodu dzikiego czy wyro-16 Dicit cum rowanego, niemasz żadnego Miasta, Tophma „pod jakimkolwiek nazwiskiem, „czy p. 3-5.

„mieszkają w ordach, czy całkowicie

„ją domów, albo żyją pod namiotami,

„u których niewzywano by Boga Owea

„Twórcę w Imię Pana Jezusa Chrystu-

„sa. „ Około tegoż czasu Tertulian Apol. C.

„pisał do Senatu: „Niedawno jesteście 57.

„Chrześcianaми, a pełno nas po ca-

„łym Państwie: napełniamy miasta, wio-

„ski, Wyspy i Łąki Chrześcianaми; znaj-

„dziesz ich między gminem i w Woy-

„sku, w Pałacach Cesarstkich, w Sena-

„cie, w Trybunatach; wam tylko bożni-

„ce wasze zostawujęm. . . Gdyby wszy-

„scy wynieśli się z granic Państwa

„Rzymskiego, kraj wasz pusty zostałby,

„a wam zapłaciłby za prześladowanie

„wasze; przeraziłby was pułki lica-

„zliwe, któreby po sobie zostawił;

„darmo szukalibyście komu rozkazywać,

„więcejby zostało nieprzyjaciół, niż o-

„bywatelów waszych. „ Od owego

„czasu Ewangelia opowiadana była w

„Perfii, w Indyi, w Chinach, i w innych

Królestwach nienależących do Państwa Rzymskiego (a): wszędzie przyjęta była, wszędzie Religia pomnażała się przez

Disp: adv: codzienne nawrócenia się (b): Arnobus, gen: L. I. który pisał w trzecim wieku, powiada p: 15 L. iż Chrześcijaństwo kwitnęło u Niemców, 2 p 50. u Persów, u Scytów, w Azji, w Syryi,

w Hiszpanii, we Francyi, u Getulów, Epist: 35. Maurów, Nomadów, &c. (c). Według S. Jeronima, Indyanie, Persowie i Getowie, którzy zwykli ludzi na ofiarę zabijać, przy pogrzebach umarłych, złożyli tę dzikość, a łaskawych obyczajów

Epist: 57. nauczyli się z Ewangelii. Tenże świadczy, że widział codziennie przybywających do Palestyny, gdzie sam mieszkał, gromadę Mnichów idących z Indyi i z Persyi; że Hunowie nauczyli się Psalterza; że zimne kraje Scytów pałały gorliwością Wiary, że Getowie miewali

Hom: 7. in Kościoły swe pod taborami. S. Chryzostom także przyświadcza, iż Indyanie i Scytowie albo Tatarowie przełożyli na

(a) Patrz le Journal des Savants, Août 1760. vol: 2. Examen de la question s'il y a eu des Chrétiens à la Chine, &c.

(b) In verbo veritatis Evangelii, quod pervenit ad vos, si ut & in universo mundo est, & fructificet & crescit Coloss: 1. 6.

(c) Teodóret wspomina także o Prowincjach Chińskich północnych Seres dawniej zwanych. teraz Katarabo Kitry, nawróconych do Jezusa. Starodawni wyrażali Chińczyków pod imieniem Seres: Au or Recherches philosophiques sur les Chinois zadaje sobie temu, ale niedaje na to gruntownych racyi.

twor język nauki dane od S. Pawła. że
tak to ujęcie dzielenia, nawiązyli się Filozo-
fi Chrześcijańscy. Teodoret apokryf. Therap:
2. Sev. wie. Samos. wie. Jnd. wie. Per- L. 9. p
fowie. Hrakaforycy przyjęli Zakon Jezu- 115.
fów. &c

§. II

P. Wzgarda błądów, trowość w oby-
czajach, przez pierwszych Opowida-
czów Ewangelii bez względu na polityki
doczesne, równość, które Rzym mię-
dzy ludźmi wprowadzał, i jednolitość, zgo-
dę, wzajemną miłość nikt nie wpyło-
wał wbiał na Chrześcijaństwo, ażeł ni po-
winnoby to widać, to się nie pa-
turalnie do rozkrzewienia tej Religii,
która tak spójna była przynajmniej
sobie przeciwko Sarru? a co za potrze-
ba, ucinać się w tym do wzięcia mo-
ści Boskiej?

O. Filozof Anty-Chrześcijański, który
dowodzi w ten sposób, p-wnie niepo-
firzego tego, że dodaje tam samą z-
szczytu Religii tej, która polecał
odkryć i ukarać za tajemnicę nieprawo-
ści. Cnoty Chrześcijańskie były
pobudką dla dusz przeciwnych: ale z te
cnoty same nie były to skutkiem ani Po-
gańbwa, ani Filozofii; były to pierw-
wsze owoce św. miłości Ewange-
licznej, a z nich drugie wyrodziły. 2.
Dusze gotowe dać się pociągnąć przez
zamiłowanie cnot, nie bardzo liczne by-
ły w owym wieku rozpatanym na wiesz-

kie nierządy, Prawami Religii i świecc-
kimi niebronnę, owszem zalecone: mu-
siało coś większego być w tym, i nad
ludzi, że taką w nich odmianę uczyni-
ło. 3. Cnoty Chrześcijańskie niemogły
dostatecznie ich pociągnąć do wierzenia
tak wysokim artykułom Wiary, aby nie-
uważając na zarzuty Filozofów, i wście-
kłość prześladowców przyjąć one waży-
li się.

P. Wzajemna pomoc, którą Chrześci-
anie sobie dawali, spólność majątku,
wielkie jałmużny, które dawali ubo-
ższym, czyż niemogły pociągnąć do ich
Religii wszystkich charłaków? Dla te-
goż pierwsiakowy Kościół składał się z
podłych i ubogich Ludzi?

O. Którzy tak wiele razy zadawali
ten zarzut, przynamniemy powinni byli
postrzedz, w nim fałsz i kontradycyę.
Jeśliż ubodzy tylko byli między pier-
wszemi Chrześcianami, zkadże, bywały,
te jałmużny, które im dawano? Spól-
ność majątku barzo tych obchodzi, któ-
rzy nic niemają, albo mają tylko z po-
trzeby. Zgoła, fałsz że pierwsiakowy
Kościół składał się tylko z ubogich. Ni-
kodem, Jozef z Arymatei, Zacheusz, Zair,
Officier Rzymski świadek cudów, które
stały się przy śmierci Jezusa, S. Paweł,
Korneliusz Setnik, Sergiusz Paweł, Rze-
zaniec Królowy Kandańskiej, wielu z
Kapłanów i Książąt Żydowskich (*Akt.*
6. v. 7. Jdán: 17. v. 42.) nayznaczniey-
si Obywatele Miasta Berei, wielu Sę-

dziów z Areopagu, uczeni w Efezie, Flawiusz Klemens krewny Domicjana, Domitylla żona tegoż Cezarza, Acylius Glabrio Konsul, i wielu innych godnych i uczonych było z liczby pierwszego wieku Chrześcian.

P. S. Paweł azaż niemówi, że między Wiernemi mało było ludzi sławnych z urodzenia, z godności, z mądrości, &c.

O. Liczba ich pewnie szczerpła była w porównaniu do innych. Prosty lud zawsze był pojętniejszy, niż Filozofowie i wielcy u świata. Było dosyć ludzi szlachetnością i nauką zaszczyconych, którzy Wiarę Chrześciańską przyjęli, a zatem wnosić można, że Religia ta wspierała się na dobrych dowodach; ale też ich bardzo mało było, a zatem niemożna sądzić, aby rozkrzewienie Chrześcijaństwa miało się przypisać mądrości pierwszych Chrześcian. Gdyby to ludzie mądrzy opowiadali Religiją, a prostacy temu uwierzyli, niebyłoby temu dziwu. Ale prostacy opowiadali, a uczeni uwierzyli, i dotąd wierzą.

§ III.

P. Mahometska wiara czyż nie tak rozległa jest, jak Ewangelia?

O. Tak rozległa, jak daleko mierz zaszedł Krwi-żarłocznych jey Apostołów. Trzeba było 1000. lat, aby do tey rozległości przyszła. jaką ma teraz; a i ta rozległość nie tylko daleko muięysza jest od panowania Religii Chrześciańskiej w

pow szechnieści, ale nawet o droższe gości
Katońskiego Kościoła. „I. Niemalż Ma-
hometanów we Francji, w Hiszpanii, a-
ni w całej Europie Chrześcijańskiej, a-
ni w całej Ameryce. „Sc; a fa Katołicy
po wżnionych krajach na ziemi (a). Na-
wet na końcach świata, w Chinach, w Ja-
ponii, w Parauwajji, &c. (b) Wiara Ka-

(a) *Propter hoc in desertis glorificate dominum. In
inhabitatib. domum. Domini. Propter hoc. Agnitus ter-
ra habet. Domini. gloriam. Ps. 134.*

Racj. Wierzojęs siogje dowodnie do narodów
nawiedzięch do W. arzy, te wierze Wirgil ulza:

*„Incedunt & h'orzo ordine gentes
Etiam rursus unguis habitum vestis.*

Mógł jęszcze mówić o Kościele Katołickim:

*„Speret Garantias & q. d. os
Propter imperium: pater entis p. d. a tellus
Etia omni solisque rias, uli cal fer Atlas
Atque tonero torquet Neill ardentibus aprant.*

(b) *De la Relation des Indes du Paragui, par
M. Muratori „ Miliye, r. l. w. P. Buffon, wygło-
„ rowdy więcej tuż po dżinich Narodach, niż
„ Wojdka Monarchów, które ich postili. Parakwa-
„ rya tym sposobem postula się. tygodność, dobiy
„ p. z. k. m. m. d. c. i. c. n. o. l. i. e. u. e. z. u. k. l. a. t. s. z. n. i. e. o. d.
„ Miliye m. o. v. o. u. l. a. n. e. d. z. i. k. i. e. h. u. g. l. y. a. p. i. z. e. l. o.
„ n. a. t. y. z. l. a. z. i. e. i. c. h. i. h. o. z. e. d. N. i. e. m. i. p. o. d. a. j. e. w. i. z.
„ c. e. y. z. i. z. a. z. y. t. a. B. i. e. k. e. l. g. o. j. a. k. o. z. e. N. a. r. o. d. y. u. k. s. z. i. t. i.
„ e. l. a. d. o. d. i. b. a. c. i. b. y. e. n. i. j. a. u. a. P. a. i. s. t. w. o. z. a. l. o. z. e. l. a.
„ b. e. z. n. i. e. y. b. o. m. t. y. k. o. r. m. a. e. n. o. t. a. „ - „ J. e. s. t. o.
„ E. s. p. r. i. t. d. e. s. z. z. a. l. c. z. y. t. d. l. a. t. o. w. a. r. z. y. t. w. a. l. u. s. z. k. i. e. g. o. m. ó. w. i. P. d. e.
„ L. o. i. x; L. 4. „ M. o. n. t. e. s. q. u. i. e. u. z. e. n. a. y. p. i. e. r. w. e. y. d. o. t. y. c. h. k. r. a. j. o. w. w. m. o.
„ C. 8. „ s. t. o. z. n. a. j. o. m. i. o. s. c. R. e. l. i. g. i. i. r. a. z. e. m. z. n. a. u. k. ą. o. l. u. d. z. k. o. s. c. i.
„ Z. a. r. ą. d. z. a. j. ą. c. s. p. u. s. t. o. l. o. z. e. n. i. ą. H. i. s. z. p. ą. n. ą. w. , p. o. t. z. e. l. o. t. e.*

tolicka w tych ostatnich wiekach pokazywała uroczysciey. 2. Kultura niemiecka w kraju obfzernym, ale kraj ten nie tak jest ludny jak Wlochy, Niderlandya, Niemcy i drugie Państwa Katolickie. 3. Kraj ten ma obywateli różnych Religii. P. de Beausobre wyrachował, że w Turcyi Europeyskiej półowa była Chrześcian, a trzecia część Turków: 20. Kościołów w Carogrodzie, a 30. w Tessalonice, &c. Różne Religie w tym Państwie mają więcej nasładowców niż Alkoran. Filozofowie zawsze liczą tysiącami, a zostawiają wiele pracy tym, którzy po nich rachują. Mahometyzm dzieli się na różne Sekty, Persowie brzydzą się Turcką, a Turcy Pericką Sektą. Niemożna tedy przyrównać do Kościoła Katolickiego co do rozciągłości, który wszędzie jest tenże, i jeden, niezna odszczepieństwa ani kacerstwa między swoimi dziećmi. Mówiliśmy na innym miejscu.

T. I. na
kar: 286,
287.

„czyć jedną z nawałniejszych ran, które narodził ludz-
„ki był odrost, &c. „Oboz także M. Halber,
Traité sur divers sujets intéressants de Politique & de Morale. Można by o tym odessać do *Histoire Philosophique & Politique du Commerce*, &c. T. 3. p. 252.
253. Gdyby ten szalony Autor, zawzięty z sobą walczący nie był tak tego sam na sam w myśleniu, co na jeanyim utracenie, a Kłó, a jego nie był pełną paszkwół na Religję i obywateli. Zresztą w adedwa nie przypisując jego nieprzetę czuć, a przychyliając się do strony przeciwney, barzicy wysławiają jej prawdę, i dają hold korszowny.

scu o sposobach założenia tey Religii, i o własnościach jey Apostołów. Mahometanie rozmnożyli się przez rozlanie krwi Chrześcijańskiej; a Chrześcianie, jako mówi Tertulian, przez wylanie krwi własney.

§. IV.

P. To, co opisują dzieje Kościelne o prześladowaniach okrucnych na Chrześcian podniesionych, i rozlanin krwi za Wiare, czy jest niezawodną prawdą?

O. Nigdy niemyślono powątpiwać o tym, póki teraznięsi niedowiarkowie nie zaczęli wypowiadać woyny, a następować na Artykuły Wiary i pewność historyi. Pisarze Pogańscy i Chrześcijańscy w pierwszych trzech wiekach opisują jakie uśiłowania były bałwochwaltwa z całą potęgą Cesarzów, wykorzenie Wiare w Jezusa, i zagładzić krew Chrześcian. Jeśli za Trajana, Cesarza przymiotów bardzo łagodnych, Chrześcianie bez względu śmiercią karani byli, jako świadczy o tym list Pliniusza i odpowiedź mu Trajana; łatwo zgadnąć jak prześladowani byli za Neronow, za Waleryanów, za Dyoklecyanów, Maxyminów, Cesarzów, &c. Blachy rozpalone, koła ostreimi nabite nożami, żelazne kolce, zjadłość frogich zwierząt, męczarnie, tortury, stoły, to wszystko przygotowano było po miastach dla Chrześcian. Tertulian pisze, iż nazywano ich *Sarmentarii* albo *Senarii*, to jest, ludzi osą-

dzonych na męki, na chłóśtanie, dla tego, że używano chłóstu do palenia wolnym ogniem, albo wbijano na pal żywych, aby więcej im mąk przydali. Często kroć po torturach i rozdrapaniu ciał tak, iż wnętrzności wypadły, jeszcze ogniem palili, solą wycierali rany, wrzącą wodą lub oliwą polewali dla większego bolu, a przedłużenia śmierci. Niemożna czytać bez wstępu i politowania Dziejów Męczeńskich pewnych i niezawodnych. Ulice, rynki były czaśem pełne tych okrutnych widoków, pełne takich ofiar i trupów. Euzebiusz Cezareyski świadczy, że sam patrzał na 30. na 40. aż do 100. Chrześcian męczonych razem, a takie morderstwa długo po tym trwały bez przestanku: powiada o jednym Mieście w Azji, w którym że wszyscy byli Chrześcianami, Szlachta, Urząd, gmin, postanowiono ukarać spalaniem Miasta z obywatelami wszystkimi; wspomina o jednym liście Maxymina do Obywateliów Tyru, w którym winszuje, iż wygładzili wszystkich Chrześcian z Miasta i kraju swego. Dekreta Dioklecjana i jego poprzedników są takie pisma, które niemożną mieć za podrzucone. Tacyt, Swetoniusz, Seneka, Juwenalisz świadczą o Chrześcianach, iż cierpieli za Nerona. Tacyt mówi, że liczba ich nader wielka była (*Multitudo ingens*), że cierpieli męki najfroźsze, naywymyślniejsze (*exquisitissimis tormentis*). Libaniusz chwali

Lib: 15.
Annal:

ca Juliana, tak mówi na pochwałę tego
 Cezarza: „ Ci, którzy trzymali się no-
 Liban: pa- „ wey a zley wiary, bardzo się trwo-
 rentali in „ żyli, i spodziewali, aby oczy im wy-
 Julian: a „ dzierano, głowy ódcinano, a krew ich
 58. „ potokiem rozlewano; rozumieli że ten
 „ Monarcha nowy nowe rodzaje mąk wy-
 „ myśli, względem których kalczenie
 „ członków, ognie, miecze, zatopienia,
 „ żywo zagrzebienia w ziemi zdawały
 „ się im lekką być męczarnią; albowiem
 „ przeszli Cezarze takich mąk używali
 „ na nich, a spodziewali się froższych
 „ doznać: wszakże Julian innego zdania
 „ był od owych Cezarów, którzy wsze-
 „ lakich używali morderstw, dla tego iż
 „ niemogli dokazać swego, i że wiedział,
 „ iż te męki nic niepomogą „ „ „ „ „ Ju-
 „ lian postanowiwszy u siebie dla tych
 „ przyczyn, a wiedząc, że Chrześcijań-
 „ stwo barziej wzrastało przez wycina-
 „ nie w pień tych, co wierzyli, niechciał
 „ mąk używać na Chrześcian, których
 „ niemógł chwalić. „ „ „ „ „ Ponieważ nie-
 „ odpowiedzili jeszcze na te uwagi o-
 „ brónców Religii, próżno więcę przy-
 „ taczać takich świadeństw.

§. V.

P. Ponieważ Japoński Cezarz dokazał
 tego, iż w krajach jego wygała Religia
 Chrześcijańska (a), czemuż Cezarze Rzym-

(a) Są jeszcze Chrześcijanie w Japonii, choć

scy niemogliby jey wykorzenić, gdyby szczerze chcieli?

O. 1. Dziejopisowie Pogańscy świadczą, że Cesarze chcieli wyniszczyć Religią Chrześcijańską, a chcieli szczerze i najusilniey; jako sie niedawno pokazało. 2. Ukazaliśmy że Wiara Chrześcijańska od samego początku kwitnęła w Persyi, w Scytyi, w Indyach, &c. dokąd nienależeli Cesarze Rzymscy. Jakże mogli zniszczyć, czego nie mieli w swojej mocy? 3. Dopuszcza P. Bóg aby Wiara wygasła w jakim kraju, a grozi tym samym owym krajom, którzy jey z należytą troskliwością nie pielegują: P. Bóg, mówi Montesquieu, według wyroków *Def. de l'Esprit des Loix, 2. part: Tolérance.* swych, o których my niewiemy, rozciąga lub ściśka granice Religii swojej: ale niedopusci aby kiedy cale wygasła wszędzie. Dzieło to jego trwać musi; o tym zaręcza nas pewnie obietnica jego. Naprawdę obyczaje, powiada ten- *Ibid.* że Filozof, odmienny zwyczaje, ogłaszający Prawa; Wiara Chrześcijańska triumfować będzie nad krajem, nad ustawami, nad Prawodawcami.

P. Wielka obfzerność Państwa Rzymskiego czy niedała Chrześcianom łatwości do uchronienia się od przesładowania?

12

le dzo prosiacy niemając tak długo żadney nauki. S. to mial na gotowe do wzrostu, kiedy się Bogu sposobu zellae robotników do tey roli.

O. Tak mówi P. Freret; ale niech się nam też godzi powiedzieć, że ten krytyk sam sobie sprzeciwia się szkaradnie. To samo nań bije, co powiada. Gdy Państwo Rzymskie podzielone było na wielu Monarchów, mógłiby uść od prześladowania jednego, a udać się pod obronę drugiego; ale jak uść tego, kiedy Tyran wszędzie panuje?

§. VI.

P. Lubo niemożna wątpić o wielkich i straszliwych prześladowaniach, bez uporu śmiechu godnego; ale czy niesłuszną wątpić o pobudkach takiego okrucieństwa na Chrześcian wywartego, a sądzić że Cesarze mieli podobno inne przyczyny, a nie z nienawiści ku Chrześcianom, że krew ich rozlewali tak szkaradnie?

O. Chcąc temu przeczyć, trzeba pierwej obalić powagę i pewność wszystkich Dziejów, które świadczą, iż Chrześcianie

Annal: L. prześladowani tylko byli za Wiarę. Tacyt mowi że Nero ich palił nie za co innego, tylko za Wiarę, którą sprowadzili na siebie nienawiść całego świata.

15. Sueton: in Swetoniusz w życiu Nerona, powiada, że Nerone. skazywano na męki Chrześcian, ludzi przywiązanych do jakiegoś zabobonu no-

Lib: 10. wego i szkodliwego. „Niewiem, mowi

Epist: 97. „Pliniusz, na co wydano rozkazy na prze-

„ciw Chrześcianom, i jak wiele należy

„karać ich? Czy to karać ich za Imię,

„którym się mianują, czy za zbrodnie

„jakie do nazwiska tego przywiązane?

„ Ztym wszystkim w skargach na nich
„ zaniefionych tak postępowałem. Pyta-
„ łem się onych jeśli są Chrześciance;
„ skoro to wyznali, i w tym trwali dru-
„ gi raz i trzeci spytani, odsyłałem ich
„ na katownię. „ Trajan odpisuje Plini-
uszowi, chwalać go, że dobrze czynił;
że nie trzeba szpiegować Chrześcian: a-
le jeśli będą domieszeni á przekonani,
trzeba ich karać: *Conquirendi non sunt,*
si deferantur. Si arguantur, puniendi
sunt: á jeśli by wyprzniegli się Chrze-
ścianicki Wiary i Bogom ofiarowali,
trzeba im darować karę. Maxymin po-Ad Sab: E-
wiada, że Cezarze usiłowali wprowadzić pif: apud:
na dobrą drogę tych, którzy z niey wy- Eusebium.
bożyli, a przyniewolic aby Bogów czcili
Rzymiańskich; lecz tani Chrześciance na-
łeb lecieli śiepo w największe niebe-
spieczeństwa, tak iż nie ich niemogło u-
poru przełamać. Na drugim mieyscu tak
mówi: „ Poprzednicy Nasi, Dyoklecyan,
„ i Maxymian, wiedząc, że cały prawie
„ świat odbiegał czi Bogów, aby zo-
„ stał Chrześcianinem, rozkazali z wiel-
„ ką surowością aby tych, którzyby od-
„ stąpili swojej Religii, przynaglano
„ kotowniami powrócić do niey. „ W
50. lat pierwey Waleryan Cezarz już
był przykazał, aby Biskupów, Kapianów,
Diakonów gardłem karano; aby Senato-
rów, Szlachtę Rzymską, ludzi będących
na Urzędach, jeśli by się czynili Chrze-
ścianami, wyzuwano z majątku i urzę-
dów; á gdyby jeszcze potym trwali w

Wierze Chrześcijańskiej, aby gardzeni karano. Na to wszystko, i tysiąc innych świadectw, którebyśmy przywieść na to mogli, mniemani Mędrkowie mówią, że Chrześcijanie nie za Wiarę cierpieli. Gdyby to prawda była, że prześladowcy szukali pozorów do zaślony swego okrucieństwa, niemniej też byłaby prawda, że Chrześcijanie mogliby uść tych mąk odstępując Wiary; a zatym za Wiarę to ich zawsze zabijano.

§. VII.

P. Podobno to samo prześladowanie uporczywie trzymało Chrześcijan przy Wierze?

O. Tak to nasi Filozofowie rozumują albo dowodzą: pierwey cale przeczą, że niebyło, potym nicują pobudki; na reszcie wszędzie płoszeni, żarty stroją z ośiątków. Przekonani będąc, że prześladowania służyły za wyborny dowód za Religiją, innego niewidzieli ratunku tylko cale niewierzyć temu, że były prześladowania; przyciśnieni w tym wykreście, zadawali, że te prześladowania nie za Wiarę, lecz za co innego były wzniecone; na koniec wymyślili, że te prześladowania przeciwnie były na ufundowanie Religiji. Skoro się podadzą zawiści i zaślepieniu, wszystko na tenczas, co chcą widzą, to jest, wszystko widzą, a nic niewidzą; widzą co nie jest, a co jest, niewidzą. Raz mówią że Chrześcijanie rozmnożyli się dla tego, że w spokoj-

ności żyli. drugi raz mówią że to prześladowania ich utrzymywały przy Wierze, i przy tej Religii, która tak drogo przypłacali: w jedynymże czasie twierdzą, że Pogaństwo zburzone było prześladowaniem Głupstwa i przeciwnictwa Filozoficzne. Cierpią za Wiare z miłości ku niej; ale meżaykli miłować jej z tej miary, że cierpią. Pogaństwo nawracał się do Wiary patrząc na morderstwa i śmierć Chrześcian; jakże to wytłumaczyć? Niepokojność ich pociągała Pogan do Wiary, bo patrzyli na śmierć Chrześcian; nie zaciętość z prześladowania ich, bo ci byli Pogaństwo, a nie me-cierpieli.

P. Aż nieprawda, że skoro nie wiele ucierpiało za Wiare, muszą być przy niej koniecznie?

O. Starzy Filozofowie Arabscy, z których teraznikyli żydzą, ale za rych oni rozumniejsi byli, głatwiliby ten wykręt parą słów zaajomych w Szkole zapłasnialych Dikynkevi; *A priori, concedam; a posteriori, nego*. Cierpią i śmierć podcymają z miłości ku Wierze, ale nie dla tego przy Wierze stoja, że tak wiele cierpią; lubo te prześladowania oflo-dzone wielkimi pociechami, pewną i mocną posłone nadzieją nagrody, mogą wprawdzieć większą w nas miłość wznie-cić ku Wierze prawdziwey.

F. P. Dodwel, tak znajomy z pisma na przeciw sławie Męczenników wyda-nego, aż niedowodził, że choć wła-

wienia się i próżney chwały była pobudką do mężnego wytrwania w mękach Chrześcianom.

O. P. Dodwel bez żadnych dowodów zadawał tak zelżywą potwarz ludziom, którzy za Wiarę śmierć podjęli, a co fałszem jest z proste go weyrzenia w rzecz samą. 1. Nowo-nawróceni, natychmiast prowadzeni na męki, nie wiele mieli czasu myśleć o tym honorze, dla którego żeby na katowni odważali się, trzebaby długiego namyslenia się, i takich pobudek, któreby chyba szaleństwo im podawało. 2. Piękna to sława być dręczonym, zostać niesławnym po całym Państwie Rzymskim, a chwalonym od Sekty wzgardzoney i prześladowaney! Takie nierozumne zdania przywiodły P. Burnet, Biskupa Angielskiego w Salisbury, że rzekł w jednym liście pisanym do P. Dodwel, iż Wanini, Hobbes, Spinoza nieśmiałyby utrzymywać gorszych i bezbo-

Diś: de „źniejszy nad to zdanie. „A jednak,
Chauffepie, „mówi daley, nieuznałeś błędów swo-
art: Do- „ich, jakoś powinien był odwołać je pu-
dwel. „blicznie. . . Upewniam cię, że wołał-
 „bym nieumieć ani czytać ani pisać,
 „niż czytać albo pisać takie Księgi, ja-
 „kieś przedsięwziął wydawać więcej
 „niż od 30 lat. Lubisz nowotność i
 „dziwne zdania, i na utrzymanie ich
 „cały swej nauki używasz. . . Powa-
 „żam, jako należy, wiele dobrych w to-
 „bie i pięknych przymiotów, ale opła-
 „kuję twą biedę w tym, coś nagannego

napisał. „ P. Chishull, Bakalarz w Teologii, i Akademik Oxfordzki kładzie Dowdela między temi ostatnimi uczonemi, którzy tylko umieją z Kłag wypisywać, ale nieumieją dobrze sądzić i rozumować o tym, co wybrali „ Niechcę żadną miarą, powiada, uwłaczać tey sławie, do której ma prawo: ale chcę z tey jego zbić powagi, pod którą swe błędy rozsiewa. Sądzę iż narod ludzki ma większe prawo do poznania prawdy, niż Autor do tey sławy, którą ma z fałszywey a zle użytey nauki. „

§. VIII.

P. Czy niemożna przypisać zburzenia bałwochwalstwa gwałtowności Cesarzów Chrześcijańskich?

O. 1. Konstantyn I. Cesarz Chrześcijański panował nieprędzey, tylko 4. wieku Kościoła. Pokazaliśmy że liczba Chrześcian była ku podziwieniu, bo Bożnice Pogańskie prawie puste zoiwały od 1. wieku; w drugim i trzecim daleko inaczey było. Otoż bałwochwalstwo pierwey uśtawiało, niż Chrześcijaństwo na Tronie pokazało się.

2. Którzy z tym wyjeżdżali zdaniem w rzeczy samey fałszywym, niepamiętają pewnie na swą maxymę: że im więcej cierpią dla obrony prawdziwey Wiary, tym się barzieszy garną do Wiary.

3. Niektóre pogroźki, niektóre zakazy z pomiarkowaniem włożone na pu-

blizne Osiary i uroczystości Pogańskie, dokazały tego, że zniknęła panująca w Cesarstwie Religia. Jakaż różnica w postępowaniu tym nayspierwszego Cesarza Chrześcijańskiego, z rozlewaniem krwi Poprzedników jego na wygładzenie Chrześcijaństwa! trzy wieki prześladowania niemogły tego wykorzenić, a dosyć było jednego wieku niefalki, aby Pogaństwo upadło. Bałwochwaltwo mając po sobie przesady wychowania i moc nałogu, albo zwyczaju, które pociągało do siebie wspaniałością i bogactwem Bożnic, a barzicy jeszcze powabami namiętnościom podchlebiałemi; które człowiek sobie uroił na to, aby sercu swemu dogodził, niemoże oprzeć się mocy Prawa zakazującego; prośtych dosyć było pogróżek, aby całe upadło: ledwie jakaś garstka buntowniczego Gminu chce życie położyć na obronę tak ulubioney Religii; a Chrześcijaństwo ledwie co urosło, mając przeciwne sobie wszystkie przesady, wszystkie skłonności ludzkie, całe bijące na uciechy ciała, dążące na ślepe poddanie rozumu; Chrześcijaństwo słabe w początkach swoich, niemając na czele tylko kilku wodzów śmie głowę podnosić na całe Cesarstwo nań sprzyśczone, rozmnaża się temiż uciskami, któremi wykorzenić chciano. Jakaż różność czy spodziewali się nasi przeciwnicy, że nam dadzą okoliczność tak słabego przyrównania? Prawa Konstantyna mogły służyć do nowego nawracania, lecz

barziej jeszcze służy do świadectwa o dawnych nawróceniach; w ten czas to jasnie dało się widzieć, jak się rozkrzewiło Chrześcijaństwo za przeszłych Rządów. Sama mnogość Chrześcijan i predykie nawrócenia dostatecznie pokazują, że to dzieło dawno już dorażało, a niezliczona moc ludzi czekała tylko sposobnej pory, aby się ogłosiła za Chrześcijan.

ARTYKUŁ IV.

O Męczennikach.

§. I.

P. Męczennicy czy są gruntownym dowodem o prawdziwej Religii Chrześcijańskiej?

O. Możnaby powiedzieć, że Męczennicy są raczej świadkami niż dowodem o prawdziwości tej Religii; bo 1. ponieważ mnogość i gotowość świadków czyni wyborny dowód, skoro idzie o jakiś przypadek, można mówić że Męczennicy wielkim są dowodem na stronę Wiary Chrześcijańskiej. 2. Ktokolwiek uważy bez przesądu, długość, obciążoność i okropność rzeźby i prześladowania, które wycięły Kościół wzrastający, musi uznać w stateczności tych zapośników, moc jakąś nadprzyrodzoną, miłostwo pochodzące od Boga, i jako Bóg niezwyciężone.

P. Aż i drugie Religie nie miały swych Męczenników? Czyż niewidziano Filozo-

fów układających Regeſtr o Męczennikach wſzytkich Narodów?

O. Upraszamy tych Filozofów, aby podali nam Regeſtr o Męczennikach Pogańskich, Tureckich, Chińskich, Popów Indyjskich, &c. to jeſt, liczbę ludzi takich, którzy śmierć podjęli w tych Narodach jedynie za wyſwiadczenie świętey Religii ſwojej, mogą takie śmierci uniknąć, gdyby ſię wyprzysięgli wiary ſwojej. Czekając tym czaſem, póki tego pomyſlnie dokażą, uważamy że ci, którzy przyrównują Męczenników błędu do Męczenników Chrzeſcijaństwa, nieporadzili ſię ani Dziejów, ani prawdy, ani prawideł dowodzenia. *1. Ci Męczennicy w kaźdey Sekcie ſą w barzo małej liczbie; Męczennicy Kościoła Katolickiego ſą bez liczby. Pokazaliſmy to z przyſwiadczenia ſamych Pogan. Odſyłamy nad to do prawdziwych Dziejów Męczeńskich wybranych, przepatrzonych i poprawionych z wielu rękopiſm, pod tytułem: Acta primorum Martyrum ſincera & ſelecta, przez X. Thierrī Ruinard. Autor Dykcyonarza Filozoficznęgo ſam ſwiadczy, że Dom Ruinard człowiek jeſt uczony, ſzacowny, i gorliwy. . . . Pozwoliwszy na zdanie wymyſłne całe Dodweła, będzie zaſwſze prawda, że nigdy żadna Sekta nie miała tyle Męczenników, jak Wiara Katolicka, a tym ſamym będzie ſię różniła od wſzytkich na świecie Religii.*

a. Męczennicy Kościoła Katolickiego

po większej części byli to ludzie zaci z nauki, z urodzenia, z cnoty: mądrzy, Filozofowie, Urzędnicy, &c.

3. Zdania ich przy śmierci nie trąciły Fanatyzmem. Cierpliwie i z radością znosić: pokazywać w najśroźszych mękach łagodność, spokojność umysłu, żywą Wiarę, miłość taką która samych morderców obłapia, nie są to znaki zabobonnego jakiegoś uporu. Ten jeden charakter Męczenników może zawstydzić Filozofów, którzy porównują ich z Dzikimi Amerykanami, którzy w szaleństwie i rozpaczach będąc, idą na śmierć wesoło.

4. Męczennicy nasi zabici za Religią, którąśmy dowiedli za prawdziwą, a drudzy zamordowani są za nauki jakie, które się pokazały być fałszywe.

5. Ci umierali za Wiarę w której od dzieciństwa wychowani byli, w której prawdę wierzyli nie inaczej, tylko że z młodości napojeni byli; tamci umierali za Wiarę, w której się nieurodzili, a której nienawiścią tchneli od młodości, dobrowolnie potem przyjęli, poznawszy ją doskonale. Wiedzieli dobrze o tym, że przyjmując tę Wiarę, siebie na śmierć wystawiali. Upór i niedórzłość rozsądku nie mogli w ten czas ich zaślepić.

„ Szydzicie wy z Religii naszej, mówi Tertulian do Poganów, myślny sami także z niey się uragali, jako wy: także mieliśmy przelady jak wy; lecz uwaga i rozsądek naprawił nas. Nie

„ z urodzenia. lecz z przekonania i o-
 „ brania dobrowolnego stawamy się
 Apol: C. „ Chrześcijani. „ *Fiunt, non nascuntur*
 18. *Christiani.*

Non enim 6. Apostołowie i Uczniowie Jezusa na
 possumus, śmierć dali za świadectwo, które dali o
 quæ vidi- Zmartwychwstaniu Jego, którego się
 mus, & au- na swe oczy widzieli, którego się
 divinus, dotykali się; nie jest to nauka wymyślna,
 non loqui. ale doświadczenia zmysłami. Można dać
 Ad: 4. 20. się przemówić na jakie zdanie, ale czło-
 wiek baczny nie może wydać życia na
 śmierć, aby przyświadczał, iż widział to,
 czego nigdy nie widział.

P. Ta odpowiedź lubo zdaje się zafa-
 dzać na całej powadze Dziejów, wszak-
 że czy niemożna wątpić o niektórych
 różnicach, które kładzie między Mę-
 czennikami? Naprzykład, azaż niebyło
 między Protestantami ludzi mądrych i
 cnotliwych, którzy za Wiarę swą gardło
 dali? Czy to pewna, że Apostołowie
 cierpieli dla wyświadczenia prawdy swo-
 ich Nauk?

O. Choćby wszystkie te różnice nie-
 dawno przytężone, nie służyły wszyst-
 kim męczennikom kacerkim, całość je-
 dnak byłaby ścianą dzielącą, której nie
 niemożna obalić. Bo i Sami Protestanci
 szczerze wyznawają, że najprawiejsi z
 pomiędzy inniemanych Męczenników ich,
 byli skazani na śmierć nie za Wiarę swo-
 ję, ale za inne przyczyny. Krammer,
 naprzykład, Prymas Angielski, którego
 szalbierstwa, nieuczciwe obyczaje, róż-

żność zdań o Religii są dość wiadome: Klaudyusz Brousson, doświadczony i przekonany o zdradzie i spisku na Królestwo. Znajdziesz w tych dziejach buntowników, Męczenników przymuszonych, których, szkaradne sprawy i morderstwa niemoga się przyrównać do Dzieł o naszych Męczennikach. 2. Co się tyczy śmierci Apostołów, niemożna wątpić o Męczeństwie S. Jakuba, SS. Piotra i Pawła, S. Jakuba mniejszego. Co się tyczy innych, świadczą SS. Polikarp, i Klemens Alexandryjski, że wszyscy byli Męczennikami. Świadeństwo ich i stateczne poddania Chrześcian służyły dostatecznie za pewność, której Dzieje życia ich pozbawione były. Żaden starodawny Autor nieprzeczył o męczeństwie Apostołów, wyjawia pewnego Herakleona, z Sekty Walentyniana, który męczeństwo za Jezusa poczytywał za szkaradę. Kanon we Mszy pozostawia od najpierwszej starożytności, wszystkich kładzie ich, razem z wielą Uczniami onych, w liczbie Męczenników. *Memorian venerantes... beatorum Apostolorum ac Martyrum tuorum, Petri & Pauli, Andreæ, Jacobi, Joannis, Thomæ, Jacobi, Philippi, Bartholomæi, Matthei, Simonis & Iudæ, &c. Cum beatis Apostolis & Martyribus, cum Joanne, Stephano, Mattheo, Barnaba, &c. Ale choćby Apostołowie i Uczniowie ich niecierpieli Męczeństwa, przynajmniej byli gotowi wszyscy do męczeństwa wielokroć*

na to wystawiali siebie, a nigdy nieodmieniali świadectwa swego w naywiększych niebezpieczeństwach. A zatym to ich świadectwo cale jest mocne i pewne, jak tylko żądać można.

§. II.

P. Oprócz świadectw tych, które dali Męczennicy o prawdziwey Wierze, czy niemasz jakiey, prostej uwagi, którą podaje różnica sama Męczenników naprzeciw Filozofom Ateuszom, lub Deistom?

O. Ci Jehmość szukając Męczenników po wszystkich Religiach, nieuważali na to, że ci wszyscy Męczennicy, prawdziwi czy fałszywi, dowodzą naprzeciw im, jako wiadomość o przyszłym życiu niezależy od żadney czci, od żadney Religii; jako te maxymy: że *wszystko trzeba za Wiare wytrzymywać; że należy Boga raczey niż ludzi słuchać, że śmierć slug jego droga jest przed obliczem Boga, że potrafi nagrodzić za wszystkie męki, którą wytrzymamy, &c.* jako mówię, to maxymy głęboko są wryte w sercach wszystkich w obec ludzi. Jeśli fałszywie to niektórzy kacerze stosowali do Wiary swojey, to samo dowodzi, że jest prawdziwe męczeństwo, i jak wiele służy do pokazania prawdziwey Religii. To co mówi S. Ambroży o prawdziwych Męczennikach, może się przydać mówiąc o wszystkich Męczennikach ogółem: *Dum, mortis tolerantia*

Ja nat. SS. kach ogółem: *Dum, mortis tolerantia*

indubitanter excipitur, spes immortalitatis Nazarii & tis evidenter asseritur. Nunquam enim Celli. hanc vitam tam constanter expendere, nisi esse alteram perfectam definitione sentirent.

ARTYKUŁ V.

O Świętych Oycach.

P. Chociaż wielu z Ojców SS. Kościoła nieumarło za Wiarę, ich jednak świadectwo czy nie teyże wagi jest co i Męczenników?

O. Niemożna wątpić z życia i pisan tych wielkich ludzi miarkując, żeby niegotowi byli wyświadczyć krwią własną prawdę Wiary Chrześcijańskiej, którzy ją wyznawali i opowiadali z równą gorliwością i dzielnością, jak Męczennicy; ale oprócz tey gotowości, wielka ich umiejętność i uślisność w zgruntowaniu dowodów Religii, na wielkim wstręcie są przeciwko niedowiarstwu. Czy podobna wierzyć, żeby Chryzostom, Jeronim, Augustyn, Tertulian, Orygenes nieznali dowodów Religii do której tak zapędzeni byli? Znaydziesz w Kłędze ostatniego tego na Celsa pisaney, wszystkie prawie zarzuty terazniejszych niedowiar-ków, i odpowiedzi na one, których pódziśdzień jeszcze używają, którzy piszą na obronę Religii. Wielu z nich było z Pogaństwa, jako Justyn, Tertulian, Cypryan, Klemens Alexandryjski, &c. Fi-
Tom II. K

Iozofowie czyby się dali przekonać, gdyby się nie poczuwali przyciśnieni być mnogością i dzielnością dowodów? . . . Pogaństwo wyprzysięgali się wszyscy ludzie wielcy w starożytności; Sokratefowie, Platonowie, Arystotelefowie, Cyceronowie mieli je w pogardzie; Wiara Chrześcijańska zawsze miała za sobą uczonych ludzi: Niech ukażą nam Ambrożych, Bazylích, Grzegorzów, Nazyanzeńskich, Cyryllów, Atanazych, &c. którzyby Alkoranu bronili, albo Chińskich zabobonów.

P. Ażaby niebywają w Księgach tych sławnych Pisarzów, błędy, słabe dowody, allegorye wymuszone, uwagi bardzo subtelne i mistyczne?

O. Jakieżkolwiek bądź przywary w Pismach tych Ojców, niemożna im nie przyznać wielkich umiejętności, biegłości i dzielności dowcipu, który nietrzymałby się tak ślepo przy Wierze Jezusowej, gdyby tej Religii pierwey w nayściślejszy sąd niewzięli. Żaden nie chciał przypisywać żadnemu z nich przywileju nieomyślności: ale ich błędy są mnieyszey wagi, ani zatłumiają świadectwa tego, które o Wierze dali. W tak wielkich Księgach onych musi być pewnie jakaś nierówność; trzeba jednak wiedzieć, że taki był gust owych wieków, w których pisali. Uwagi i allegorye trochę nienaturalne, które niektórym przytykają, nie służyły do właściwego wykładu Pisma S. ani na obronę tych

prawd, o które spór wiedli niewierni. Gorliwi ci Meżowie wszelkich okoliczności chwytałi do nauczania i zbudowania do zachęcenia ku cnocie, do uczenia o Tajemnicach Wiary. . . Pismo S. było im tak znajome, i ustawiczne, i taki smak czuli w powtarzaniu jego, że częstokroć dowcipnie to stosowali, nie chcąc naruszyć powagi znaczeniu literalnemu. . . Chryzostomowie, Leonowie, Cypryanowie, Tertulianowie, i wielu innych jest, na których niepada taka przywara; bystrość ich rozumu toczy się równie z bystrością wymowy. Wincenty de Lerins mawiał o tym ostatnim, że *w księgach jego tyle zdań jest, ile słów, a ile zdań, tyle niezwykłych dowodów.*

ARTYKUŁ VI.

O skutkach Chrześcianaństwa.

§. I.

P. Jaki jest nayspewniejszy i naytryumfalsniejszy sposób pokonania wszystkich błędów i zarzutów niedowiarstwa?

O. Samo życie człowieka według praw Chrześcijańskich żyjącego. Nic barziej niewyświeca niedołężności światowej Filozofii, jak obraz prawdziwego Chrześciana, który w obyczajach swoich wyraża ducha tej Wiary, którą wyznaje. Tu to należy powiedzieć, że

jakich. Słowa Filozofów są nadęte, mawiał S. Cyprian, ale życie Chrześcijańskie jest Filozofią działającą; z jednej strony dowody, z drugiej są uczynki

J. J. Rous-

seau.

(a). Jeden Filozof niebaczny, który sam zwykł swe błędy zbijać, oddaie szacowny hołd tey prawdzie: „ Ostateczny „ szrodek na niedowiarka ten jest, prze- „ razić go; pokazać mu przykład uy- „ mujący za serce, a Religiją tak miłą „ wystawić mu, aby się niemógł jey o- „ przeć: . . Jakiż to, jak gruntowny do- „ wod na niedowiarka jest życie Chrze- „ ściani! Jestże kto nadeń szczęśli- „ wszy? Jakiż obraz snuje się w oczach „ jego, gdy przyjaciele, dzieci, żoną je- „ go, wszyscy służą mu do zbudowania „ i nauki! gdy niemówiąc mu o Bogu „ w rozmowach swoich, ukazują mu „ palcem go w uczynkach, od niego „ natchnionych, w cnotach, których Bóg „ jest początkiem, w chęci podobania się „ mu! gdy obaczy obraz Nieba w do- „ mu swoim błyszczący! gdy rzeczy „ dnia jakiego do siebie: bynamniey „ człowiek sam przez się tego udzielać „ niemoże, musi tu coś większego nad „ ludzkie rzeczy panować: „

(a) Nos autem, fratres dilectissimi, qui Philosophi non verbis, sed factis sumus, nec vestitu sapientiam, sed veritate præferimus; qui virtutum conscientiam magis quam iactantiam novimus. qui non loquimur magna, sed vivimus quasi servi & cultores Dei. Cyprian: de bono patientiæ. Serm: 3.

P. Oprócz tego, że Religia Chrześcijańska świątobliwa jest, czyż mało jest Chrześcian, którzy się plugawia wszelakimi występkami Pogańskimi?

O. Pokazaliśmy jak nikczemny ten jest W. K. 1. zarzut, mówiąc o skutkach Religii w p. R. 5 §. 3. wszechności. Przydamy tu z. że gdyby ta uwaga mocnym była dowodem na Chrześcijaństwo, trzeba by pokazać, że Chrześcijanin żyjący według ustaw Wiary, nielepszy byłby za Poganina, za Turczyka, za Cuięczyka żyjącego według swojej Wiary. 2. Oprócz występ-

Ego quaplow w Chrześcijaństwie, skutki dobre z fi terebin-
tey Wiary oczywiste sę każdemu, koby this ex-
acz mało co wiedział o obyczajach tendi ra-
rządach Pagańskich: niemożna wyławic mos me-
Opaczności Bóskiew dostatecznie, że ra mei hono-
czyła oświecie indzi przez Wiare, któ- ris & gra-
ra ich tak szczęśliwie odmienia. Im tie. Ego
barzicy rozkrzewiła się po świecie, tym quasi vitis
barzicy świat się odnawiał, i postrzegł fructu fica-
owocę uczciwości i cnoty na obalinach vilitavita-
występku i niesłychanych nierządów. S. tem o lo-
Pawół, oczywisty świadek tej odmiany, ris, & flo-
nielekał się zadania sobie fałszu, gdy u- fructus ho-
stawicznie przypominał wiernym, jacy nonis &
pierwey byli (b). Jako pochodnia gore- hontatis.
Ecc. 24.

(b) Erasmus en in aliquando O nos imipientes, incre-
duli, errantes, rem otes desideris, & corruptibus va-
riis, in malitia & iniqua agentes, odibiles, odientes in-
vitem. Cum autem benignitas & humanitas apparuit
Salvatoris nostri Dei, &c. Ad Tit. Cap. 3. Et ecce qui-

jaka oświeca ciemne lochy, jako Słońce rospędza nocne cienie, tak Chrześcijaństwo świat cały naprawiło.

P. Czemuż Filozofowie nasi nieprze-
stają przyrównywać Chrześcian do Po-
gan i niewiernych, a tych zawsze prze-
nosić nad owych?

O. Zkądże i to pochodzi, że niema
nic tak oczywistego, czemu by niemogli
przeczyć, a być na to ślepy mi? Czemu
namiętności rozum zaślepiają, a gust do
nowych i dziwnych zdań przewraca
wszystkie przyjęte pewności? Z resztą
zda się to być pewno, że w takim po-
stępowaniu Filozofów, nietak przemaga
ślepotą i niewiadomości, jako raczej
złość wściekła i chęć oszukania prosta-
ków. Bo czyż chcą szczerze przed na-
mi ukryć publiczne nierządy, pochwa-
lone, upoważnione, i poświęcone u tych
Narodów, które naybarziej wyślawiają,
jako u Greków i Rzymian, &c? Aż
niewiemy że skromność, wstyd, przy-
stoynność wytrąbiona była z Sparty, ...
że rospuśta Lacedemończyków w przy-
stowie poszła po całej Grecyi; że pło-
ta zaraziła wszystkie te Narody; ... że
Ateńczycy był to lud nikczemny, nie-
stateczny, zazdrośny, zabobonny, wście-
czny, niewdzięczny, okrutny i niespra-

dem fuistis, sed abluti estis, sed sanctificati estis, &c 1.
Cor. 6. *Fuistis enim aliquando tenebrae, nunc autem lux*
in Domino. Ephes. 5.

wiedliwy; że Rzeczpospolita ich ustawicznie była w kłótniach; zawsze niespokojna, zawsze skłócona niesnaskami, rokośzami, a wystawiona na zamieszanie jakiemu nieczemu Książomowcy . . . Ze lud Rzymki z samych żołnierzy złożony, zawsze był niesprawiedliwy, frogi, gwałty czyniący? . . . Czytamy w Dziejach Tacyty, Swetoniusza, Ammiana Marcellina, okropne skutki owych dzikich widoków po Amfiteatrach; w Owidiuszu, w Juwenalifu, jako sprosne mowy Komediantów pomagały do złych obyczajów; w Terencyu, w Lucyanie, jako ciężko liwe czytały skutki owe posagi i obrazy nieuczciwe po rynkach wystawione; w Owidiuszu, jakie bezecne czynili modlitwy do Bogów swoich; we wszystkich Dziejopisach, czytamy jakie bezwstydy zachwalone były od Filozofów, albo poświęcone od Religii; jaka niełudzkość ich była w obchodzeniu się z niewolnikami; jaka dzikość w potyczkach Szermierzów, jakie w Państwie rozruchy ustawiczne przez rokośze i wojny domowe; jak częste zabójstwa Monarchów; jakie bałamućstwa niespokojna bałwochwalców. Proźno daley o tym się rozwodzić, co się wyżej namieniło z X. Bossueta, czego się doczytałz w Kłędze; *Origine des Loix*, przez Pana Goguet, Tom 5. & 6. w *Apologie de la Religion*, ch. 11. w *Dictionnaire philosophique de la Religion*, Tom 1 p. 345. &c. Lat 50. Pogaństwa

W. K 3.
R 2 § 3.

nierównie więcej szkaradnych wydało występków, niż po wszystkich Państwach Chrześcijańskich od początku Wiary aż dotąd było.

§. II.

P. Czy nie raczey Filozofii i Nauk ćwiczeniu trzeba przypisać tę odmianę, która Chrześcijaństwu przynajęsz?

O. Filozofia i Nauki kwitnęły u Greków i Rzymian, jako i u Chrześcian, a nic nieuczyniły odmiany w stanie tych Państw; słusznie więc wnaszamy, że ta poprawa nastąpiła z Wiary Chrześcijańskiej. To samo przyznają ludzie, których chętnie Filozofowie słuchają: „Na-

Emile, T
5.

„sze Panowania teraznieysze, mówi J. J.
„Rousseau, winne są bez pochyby Religii
„Chrześcijańskiej, że stoja nieporuszone, i
„że nietak są częste odmiany w Państwach.
„Taż Religia sprawiła, że nie są tak o-
„krutne i krwi niefyte; a to się dowó-
„dzi z doświadczenia, porównywając
„teraznieysze Rządy z dawnieyszymi.
„Wiara lepiej poznana, potępiająca Fa-
„natyzm czyli obłudną gorliwość łago-
„dnieysze sprawiła obyczaje w Chrze-
„ścianach. Ta odmiana niezasła z
„przyczyny Nauk, bo gdziekolwiek
„kwitnęły, tam nielepicy ludzkość po-
„ważana była. Okrucieństwa Ateńczy-
„ków; Egipczyków; Cesarzów Rzym-
„skich i Chińskich dowodem są tego,
„Jak wiele miłośniernych uczynków E-
„wangelia przyczyniła! Jakich restytu-

„cyi, jakich nigród Spawiedź niefr- 133
 „wiła u Katoików! .. P. Montequiu Eppr. des
 „potwierdza to zdanie P. Rouleau: „Kie- Lex. L.
 „dy Saltanowie Turczcy nieustannie 24. ch. 3.
 „żniwie zadawają, i sami podawają,
 „Religia u Człuchian czyli Mon-
 „chów nie tak podwyższaych, a żywn
 „nie tak okrutnych. Mocarza spełnia
 „się na politycznych, a polityczna Mo-
 „narchia. Dzwana rzecz. Wiara Chrze-
 „ścińska, która zajie się niemnie inne-
 „go celu, tylko uszczęśliwienia w praw-
 „dziwym życiu, jeszcze w tym życiu nas
 „uszczęśliwia .. Ta to Wiara miao
 „potęgę Cesarzów, i pżywar Narodu,
 „niedopuszcila, aby Jeytów władztwo pa-
 „nowało w ziemi Wschodniej, a do
 „szczyłka Afryki wchodzi obyczaje i
 „Prawa Europejkie. .. Niech sobie
 „przed oczy wystawia, i zamyśla
 „utrwierdzenie mości na Katoików i Wo-
 „dzów Greckich i Rzymskich, z drugiey
 „spuślożenie lulu i mudi od tychże
 „Mocarzów: Thimur i Gengiskana
 „luluych po Azyi: a obaczmyż wi-
 „niemy Chryszcianików Wierze za to,
 „że many pewne prawa krajowe do
 „rządów, i w czasie wojay pewne pr-
 „wo Narodów, za co rodzay lulzi
 „niemoże dostatecznie wydziskowac
 „.. „Religi u Chryszcianików, mowi Eppr. des
 „P. Bausobre, winiemy z sprawie- la polit. p.
 „dluższey, wolneyzey mdrzszey Rzady. 401.
 „Jey to winiemy jeszcze, że się za-
 „chowują Prawa ludzkości na wojnach

„nawokrutniejszych... Któż inna Religia, mówi P. Segurier w Piśmie swoim: *Requisitoire du 28. Août 1770*, ma ten zaszczyt, że zniosła ciężary Samowładztwa, tyrannią niewoli, wzgardę ludzkości, i wszelką dzikość dawnych Narodów? „

§. III.

P. Zkądże to tak wielka mądrość, i wysokie cnoty w Chińczykach, którzy nie przez Religiją Chrześcijańską wpolerowani byli?

O. t. Którzy sobie przypisują tak pewną wiadomość o mądrości zwyczajów, o obyczajach i Religii Chińczyków, powinni na to wszystko przyświadczyć innemi dowodami, a nie wrzaskami Filozoficznemi i potwarzami na Chrześcian. Żaden mądry w Europie jeszcze nieprzyjął praw, zwyczajów, niechwalił obyczajów i Religii Chińczyków: a w Chinach Książęta, Uczni, i niezliczona moc ludu przyjęli Wiarę Chrześcijańską, i tak statecznie, jak Męczennicy, wyznawali. Gdyby P. Wolter poświęcił majątek swój, wolał życie za naukę i Religiją Chińską, przedzybyśmy porozumieli, co należy o tym sądzić.

a. Wszystkie te dziwy które powiadają nam o Chińczykach, upadają, z doświadczenia, i świadectwa ludzi najlepiey wiedzających stan tego Narodu, tak ulubionego Filozofom. Amirał Anson opisuje Chińczyków jako Narod nikczemny,

pierzchliwy, niewolniczy, chytry, mało przemyślny, chyba w kłamstwach i oszukiwaniu biegły, łakomstwa i szalbierstwa niedłuchanego. Dzi ci nawet wiedzą w Chinach, że kupcy mają fałszywe łokiele i wagi: i gdyby te im dzisiaj poddano, jutroby nowe zrobili: ten tylko jest dowód ich szczerości, że napiłano nad kramann: *Pu-tu*, tu się go nie oszukują. Mandarynowie, choć uczeni i mniadujący Konfucuszem, używają powagi prawa, nie na potępienie występku, lecz na wzbogacenie się z łupów winowayców: wszędzie prawie kary kończą się na pieniądzu, z tych to solwarków największe mają dochody Szadziowie. Miedzy ci Przeczołeni tyle *Voyage de* już postąpili w moralnej nauce, że choć *Georg An-* stolroce nieważa porozi mienie z rozboj- *an L. 3.*nikami, aby cudzoziemców obmawiać *eb. 7.* skoro winowaycy, którym dali załone, niezapłacą im wierne za protekcyę, na tenczas karzą ich konfizkując wszystkie kradzieże na swój użytek. Prawo Narodów tak znane jest w Chinach, że Roku 1743, nie mogli tam pojąć tego, jak to Amrał Asien opamowawizy okret Huiżpański, niezaszł w pień wycimć wszystkich ludzi. Tegoż czasu Maytkowie Angielscy obroniwszy miasto Karton od powłzeczne go pożaru w oczach Wice-Reja samego, musieli warte przystawić do Kupców Chińskich, aby ich obronili od rabunku pospółstwa. Tak piękny jest porządek po Chińskich mia-

frach! Wspomniony Amirał uważa, iż nauka ich o obyczajach, nawet głęboka, jest bardzo krótka i niedoskonała, powaga ich i grzeczność jest to szczerza obruda; że Urzędnicy tam dają się przekupić, ludzie złodzieje, Sądy uwodzące się wybiegami, przekupem, Rząd Haby, wystawiony na zdradę jakiej chałasty hultajów. Wiemy zład inąd, że tam chłosta, nie zaś prawa i nauka moralna rządzi Chinami. Zdanie to Ansona potwierdza J. J. Rousseau, *Oeuvres diverses*, T. 1. p. 14 Montesquieu, *Esprit des Loix*, L. 8. C. 21. L. 14. C. 20. L. 12. C. 7. L. 16. C. 9. Misjonarze, którzy tam wiek swój zakończyli, *Lettres éditées* 24. *Recueil*, p. 67. 3c. a później jeszcze Autor: *Recherches philosophiques sur les Chinois*, który lubo dziwnemi zdaniami, i błędami Piśmo swe zeszpecił, jednak walecznie obalił wszystkie domysły Europejczyków o mądrości i cnotach Chińczyków. Opisanie, które czyni o zamordowaniu tam dzieci, okropne jest, i służy do powzięcia słusznego mniemania o tym obrzydłym Narodzie.

T. 1. p.
36.

Torens
Reise nach
China
Füoster
Brief.

„ Albo baby przy potogu będące duszą
„ dzieci tam narodzone w jakim naczyniu
„ ciepłej wody, i za to zapłatę biorą;
„ albo puszczają na rzekę uwiązane
„ wszy do bań próżnych, tak dalece że
„ długo jeszcze pływają nim zamrą; od
„ wrzasku dziecinnego wszędzie gdzie-
„ indziej natura ludzka zmiękczyłaby
„ się; ale tam przywykli słuchać takie

„ jęczenia i niechęcia się. Trzeci sposób
„ wytracenia ich, jest wyrzucać na uli-
„ ce, kiedy przechodzą co poranek, nay-
„ barziej w Pekinie kary, na które rzu-
„ cają dzieci w nocy wyrzucone; a po-
„ tym rzucają do jamy, którey niezafy-
„ pują ziemią, spodziewając się, że Ma-
„ hometani przydą niektóre wydol v-
„ wać; ale póki te kary mają, często
„ bywa że psy, a naybarziej świnie,
„ których pełno na ulicach po miastach
„ Chińskich, żywe te dzieci zjadają.
„ Nieznalazłem przykładu takiey trogo-
„ ści nawet u Ludojedów w Ameryce.
„ Jezuitci twierdzą, że w przeciągu 3.
„ lat, nalieczyli na 902 dzieci porzuczo-
„ nych na gościach: ale niebaczili
„ tych, które zostały strątowane w Pe-
„ kinie od koni, albo mulów, ani tych,
„ które potonęły w rzecę, ani tych,
„ które płył pożarli, ani których po na-
„ rodzeniu wnet udusiłono, ani tych, któ-
„ re pobrali Mahometanie, ani tych, któ-
„ re poginęły na owych mieścicach, ke-
„ dy niebyło Jezuitów. „ Jak trzymać
o tych Filozofach, którzy wytlawiają o-
byczaje takiego Narodu nad wszystkie
pożytki z Wiary Chrześcijańskiej wym-
kające?

P. To, co P. de Boulainvilliers i dru-
dzy Pifarze powiadają nam o Turkach,
nielepiey to pewnie łunduje się, jak i to
co P. W. bajął o Chinczykach?

O. Większa jest teraz sprawiedliwość,
ludzkość, względ na prawo Narodów u

Turków, niż u Chłopców, z przyczyny że ci większą mają z nami konwersacyą niż tanci. Wiele też należy upuścić z tego co powiadają o Turkach owi, którzy zwykli wszystko chwalić, cokol-

W. K. 3. wiek nie jest Chrześcijański. Wdzie-
R. 5. §. 3. liśmy jakie o tym zdanie P. Porter da-
wał. Przydaje te uwagi względem cno-

Observ. sur
la Rel. des
Lois, des
des Turcs.
T. I p. 29. cnotliwy uczynek, a Turcy jami wypo-
minają go często jak rzecz jaka nad-
zwyczajna i cudowna. Jakieżkolwiek
bądź obyczaje jakiego narodu, prawidła
prawa naturalnego nigdy niewygasty.
W każdym wieku znajdują się dobre du-
sze, utykujące na błąd i nieład publi-
czny. Bestyalskie a psotliwe wielożeń-
stwo Turków, miłość przeciwko naturze,
która, jako uważa Montesquieu, zatym-
Espr. des
Loix L.
16. ch. 6. 16. sposób opowiadania Alkoranu przy pomo-
cy miecza, straszliwe samowładztwo w
rządach ich, dostatecznie pokazują róż-
ność daleką tego Narodu od Państw
Chrześcijańskich. Jeden mądry Statysta
stołował do Rządu Tureckiego, i Statu-
tu Bisłurmańskiego te wiersze Horacego,
które wyrażają okrutną ich nieszcze-
śliwość:

Tobie Mus marszałkuje, brzo z rudy fincy
Co ogromne bratnole, i stałyte kiny

*Woląc z wrażeń, m. clem. z miedziolitey, i tki
Wypuszcz, na kogo chce, drap. cline o. g. (a)*

§. IV.

P. Ostrość życia i pokuty Popów Indyjskich, Japońskich i Tureckich, nie sąli-
li- większe za pokuty Świętych Chrze-
ścianskich?

O. Nigdy Chrzescianie ducha Religii
niezafadzali na szkodliwych pokutach.
Te które Kościół uchwałil, są mądre i
mierne, ani odcymują życia, którego
człowiek stróżem tylko jest. Ci poku-
tnicy Tureccy lub Indyjscy umieją so-
bie pofolgować podczas tych pozornych
pokut. Pokuta nie jest cnotą inaczej,
tylko w tenczas gdy pochodzi z praw-
dziwey Wiary, z nadziei pewney, z za-
lu wznieconego, z pobudek objawionych
prawd Religii, i z natchnienia Ducha S.

§. V.

P. Lubo Chrzescianstwo teraz bardzo
pożyteczne pokazuje się być, ale czy
nieślusznie rzekł Bayle, że Państwo zło-
żone z prawdziwych Chrzescian, niemo-
głoby stać długo?

O. To dziwackie zdanie walcie obalo-
ne przez Autora *Ducha Praw.* sam o nie-
bie zbija dostatecznie. Coż więc, to me-
in. 5.

(a) *Te semper antea sava necessitas,
Claves iratales & cunctos manu
Gefans abena, nec severus
Uncus abest liquidumque plumbum.*

naganność obyczajów, miłość, sprawiedliwość, dobroczynność, wierność ku Bogu, które należą do charakteru Chrześcijańskiego, byłyby na upadek Państwa? Trzeba-li jeszcze, aby rospušta nienawiść, bezbożność w to się wmieszała, i utwierdziła całość kraju? Taka myśl godna jest tego, który ją wymyślił.

P. Cichość, którą Religia Chrześcijańska wprowadza, azaż nieciągnie za sobą takiej obojętności ku rzeczom ziemskim, która wszystkie targa węzły towarzystwa ludzkiego? Pokora i cierpliwość tak wielce zalecone w Ewangeliu, czy nie tłumią męstwa rycerskiego, na obronę Państw tak potrzebnego? Namietności, które pomagają do wielkich dzieł, czyż niepowinien Chrześcijanin tłumić w sobie?

O. Cichość Chrześcijańska i łagodność nie jestcale przeciwna rozumnemu broniennu praw i majątków swoich; rugując z serca zapalczywość gniewu, i zemsty, utrzymuje owszem, i ściśka związki towarzystwa. Religia to wlewa prawdziwe męstwo. To, co Machiawel zadaje Prawu Ewangelicznemu, fałszem jest z doświadczenia i przyświadczenia największych nieprzyjaciół Wiary. Szkan-derbeg czy przestał być dla tego Chrześcijaninem, że wygrał 22. batalii przeciw Turkom? Najlepsi Chrześcijanie byli też najlepszymi zawsze rycerzami. Liberyn serce traci w takich niebezpieczeństwach, w których Chrześcijanin

nabiera więcej męstwa z nadziei o nieśmiertelności. P. Wolter mówiąc o Markizie de Fenelon zabitym pod Miastem Rocou, rzekł: *osobliwsza jego pobożność* H. J. de
pomnażała jeszcze w nim więcej męstwa; Louis XV.
myślał sobie, że najmiłsza Boga przysługę T. 1. p.
była życie poświęcić za swego Króla; 209.
Trzeba przyznać, że z takich ludzi złożone Wojsko, byłoby niezwyciężone. Do
świadectwa tego Patrvarchy Filozofów
naszych, przydamy Wierzę Poëty Poganina, który, ani myśląc o tym, opisuje
rycerza Chrześcianina:

- - - - Który Bogów dary
Umie mądrze zażywać wedle miary.
Kto zmieść ułóstwo może i nieśleka,
Kto się wysłupku gorzej nad śmierć lęka,
I za przyjaciół miłych śmieje,
Za Ojczyznę nie mniej życie ściele. (a)

To co mówią, iż Religia potępia namiętności, jedyną jest samolówką albo wykrętem słów. Jeśli przez namiętność rozumieją poruszenie duszy, w którym rozumu nie niesłuchają, Wiara pewnie tę gani, i byłby nierozum zadawać jej tężskaradność; a jeśli tylko biorą za wzruszenie mocne i gwałtowne, pochodzą-

Tom II.

L

(a) - - - - Qui Deorum
Muneribus sapienter uti,
Duramque casset pauperiem pati,
Pericula sebo flagitum timet,
Nonne pro caris amicis
Aut patria timidus perire. Hor.

ce z pobudek wielkich a zgadzające się z rozumem, nie tylko Religia onych nietamuje, ale owszém wzbudza i utrzymuje. Gniew, gorliwość, miłość i staranie o dobro powszechnie, są to, że tak rzekę, córki Religii. Wspaniałość, wielkość duszy, miłość prawdziwey sławy wystawia Pismo jako wyborne cnoty (a). Jeżeli jacy nabożnisiowicie są niedośćni, nieczemni, nieużyteczni Ojczyźnie, bez zalety i czynności, nie Wiara to ich takimi uczyniła; ale Wiara oni do swych zdań i myśli nakręcili, a nieumieli wy-czerpnąć jej ducha. Już się o tym namieniło, że niemożna śadzić o Religii z niedoskonałości jakich Osob; że barzciej

W K. 1. Filozofia niemająca Wiary żadney, tłumie
R. 5. § 4. wszystkie dobre passye; że rozrywa wszy-
stkie węzły miłości i dobroczynności, a
swe pożytki za cel chuciom wystawuje.

§. VI.

P. Oprócz tego że Religia przykazuje miłość i pokoy, azaż niebyła przy-czyną sporów; a jeszcze takich sporów, i walek, które krwią zboczyły Państwa?

O. 1. Rzecz pewna, że ludzie nie wszczynali sporów dla tego, że byli Chrześcianami, ale dla tego, że takimi

(a) *Non des potestatem super te in vita tua. . . in omnibus operibus tuis præcellens esto. Ne dederis maculam in gloria tua. Ecclesi: 32. Dedit quoque Deus Salomoni latitudinem cordis quasi arenam, quæ est in litore maris. 3. Reg: 4.*

niebyli, albo że byli na pół Chrześcianami. Pierwey te spory wszczynali, niż Chrześcianami zostali; a gdyby nie zostali, jeszczeby się wadzili daley. Były i są właśnie gdzieindziej, a nie u Chrześcian. Skoro Narod jaki bardzo prosty a nieoświecony jest, albo nazbyt zagnany do Religii, że się niezgadzą w Artykułach Wiary, walczy z sobą o prawa, o pretensye, o zwyczaje. Egipcyanie ubijali się o część jednej bestyi; Grekowie o Kościoł, albo grób jaki; Rzymianie za błazna jakiego. Choć niebyło pobudek z Religii, niezbywało im na przyczynach do kłwi rozlewania; gdyby mogli z tego szaleństwa być wyprowadzeni, nicby im niepomogło chyba Wiara. Filozofowie to zawsze wszczynali spory o Religiją. Świadczą o tym Dzieje wszystkich wieków; wiek nasz dowodem jest tego, o czym wolelibyśmy zamilczeć. Co się tycze Wojen o Religiją wszczętych, Filozof Rousseau wyznaje, iż niebyło żadney, któraby niepowstała z przyczyny Monarchów. Czasem chciwość, chęć panowania fanatyzm wznieciły; czasem buntownicy korzystali z fanatyzmu wszczętego przez wichrzące niespokoyne głowy: drugdy pycha i polityka używała do swych zamiarów gorliwości szczerrey a cnotliwej. Jeśli poddani wojnę podnieśli na swych Monarchów, była to jedna izkłada z tych, które nayfurowiey Wiara potępia; zadawać że temu winna

Lettre à l'Arch: de Paris, p. 97. édit: 1763.

Religia, jest to: chcieć, aby poniewolnie i bez oporu panowała nad ferceem ludzkim. Cokolwiek dobrego ludzie czynią, z Religii, ona tego przyczyną jest prawdziwą, w ten czas czynią według ducha jej i nauki: cokolwiek zaś czynią złego z powodu jej, nienależy jej to przypisywać; bo nietylko nieprowadzi do złego, ale owszem broni i zakazuje.

2. Gdyby to było prawdą, że Chrześcijaństwo dało pochop do jakich klęsk, trzebaby jeszcze rozładzić, a weyrzec w to, czy ze złego większe dobro nie wynika. *Gdybym chciał wyliczać*, mówi Antor Ducha Praw, *wszystkie nieszczęśliwości, których świat doznał z przyczyny Praw krajowych z Monarchii, z Rządów Rzeczypospolitey, opowiedziałbym okropne rzeczy*. Niech porównyważą stan Państw Chrześcijańskich mimo sporów i wojen o Religiją, z nieszczęśliwościami wprowadzonymi przez Pogaństwo, które *Christ:dev:rego'* jeden Filozof zdawał się życzyć, aby ożyło; niech uważą skutki te, które Chrześcijańska Wiara czyni po wszystkich krajach, w zimnych ku Pułnocy, a w gorących w szród Afryki, na brzegach Dunajskich, rzeki Gangesu, w Europie, i w Ameryce; wszędzie gdziekolwiek ta Wiara weszła, Narody wyzły z dzikości, z grubych obyczajów, z lenistwa, z niewiadomości, z niewoli; a zostały łaskawsze, uczynnieysze, spokojnieysze i szczęśliwsze. Nietrzeba więc tylko porównać Abissynią Chrześcijańską z Mu-

W K. 24.

R. 2.

rzynami Bissurmańskimi, Polskę z Turycją, Parakwaryą z Narodami sąsiedzkimi, całą Europę z resztą świata: wszędzie jednakowa nauka jednakową sprawuje odmianę w obyczajach. Próżno się rozwodzić nad tym, co samo doświadczenie oczywiście ukazuje.

P. Religia czy niebyła przyczyną upadku nauk, hamując bystrość rozumu ludzkiego powagą Kościoła i Objawienia?

Q. Cwiczenie się w Naukach dobrze umiarkowane, nie tylko nie szkodzi Religii, ale owszem lepiej ją wyswieca i służy ku poznaniu jej; Wiara zaś naybarzniej tego się leką, gdy mało co poznana bywa. Wielki niewiadomości były czasami największych nieszczęśliwości dla Kościoła. Jakże tedy Wiara miała być przeciwna być Naukom (a)? Tamując rozum ludzki, aby się niebawił wymysłami bezbożnych Autorów, i niewdawał się w tny Filozoficzne, Wiara mu ocala drogi czas, i do gruntownych nauk zapędza. Bez Wiary Chrześcijańskiej Nauki caleby upadły z upadem Cesarstwa Rzymskiego: ostatki nauk pozostały się u Duchownych i Zakonników, któ-

(a) Obacz o tym w Dissertacyi P. de la Tour du Pin, *Alliance des sciences avec la Religion*. 1. *Unité des sciences dans la Religion*. 2. *Nécessité de la Religion dans les sciences*. *La dévotion conciliée avec l'esprit*, par l'Evêque du Puy &c.

rzy one aż do nas przešli. Filozofowie zgadzają się na to, (b) że nigdzie lepiej niekwitnęły Nauki, jako po Narodach Chrześcijańskich. Pójdź do Turków, do Persów, do Tatarów, a obacz jeśli nauki i umiejętności tak u nich, jak u nas kwitną. Znałszy Chińczyków z Chrześcianami; mimo wielkich pochwał, które im dają, znajdziesz ich całę nieumiejętnych. Nauka ich całą zawisła na pewnych punktach zwyczajów, Ustaw i umiejętności Praw Chińskich; na uczeniu się języka swego, który tak jest trudny, że muszą cały swój wiek uczyć się, a rzadko znaleźć którego z nich, aby doskonale umiał. Natura języka zgadza się zawsze z naturą Narodu. Język Chiński, mający 70,000. liter, jest nayuboższy i naysciemniejszy ze wszech Języków (c). Uczeń Chińczycy są to ci, którzy umiają czytać i pisać. W opisywaniu onych, niesłusznie im dawali tytuł *Uczonych*, ale znaczenie jego umniejszyć należy.

„Naybiegleyfi doktorowie Chińscy, po-

Descript.
de la Chi-
ne. T. 3.
P. 46.

„wiada X. du Halde, wyjąwszy trochę
„co moralney nauki, pospolicie niezna-
„ją innych części Filozofii. Niewiedzą
„nawet, co to jest argumentować mier-
„nie przynamniey. W grubey zostawa-
„ją niezajomości natury. „ Co się ty-

(b) Prémontval, *Vues philos* T. i. p. 154.

(c) Patrz le 3^{me} Recueil des *Lettres édifiantes, & curieuses*, à Paris 1773.

cze pożytecznych i potrzebnych kunsztów ściągających się do odzienia, mieszkania, i do sprzętów, należy przyznać, że Chińczycy nieco w tym postąpili, ale nic niepotrafili wydoskonalić. Co natura kraju dała im, jako jedwab, dobry urodzaj, ingredyencye do farb; tego używają; ale mialki dowcip ich nie prawie przemysłu niedołożył. Co się tycze nauk, są w tym dziećmi dotychczas, albo całę niebiegli. Mówiło się na innym miejscu, jak mało biegli byli w Astro-

W K. 42

R. 2. art:

a. §. 3.

P. Zwierzchność Kościelna izaliż niepotępiła niektóre zdania, które potym były za prawdziwe uznane, jako o antypodach, i obracaniu się ziemi?

O. Gdyby ten zarzut nowey coraz nabywał gruntowności, a mocniej dowodził, im częściej był powtórzony, nie byłoby co nań odpowiedzieć. Ale mimo tylokrotnego powtarzania, dowodzi się z dziejów, że w sprawie Wirgiliusza Biskupa Saltzburckiego niebyło mowy o antypodach albo ludziach podziemnych (a); ale tylko o wielości światów, któ-

(a) Patrz w mądrey Dissertationi o tey materii w *Memoires de Trévoux, Jan. 1703. p. 136.* La justification de St. Augustin, *ibid* Fev. p. 299. Muratori *de Moder. Ingen. L. 1. C. 21.* z tego się zdaje, że był bardzo wiadomy tey sprawy. Berti także myli się w Piśmie: *Abbrégé de l'Hist. Eccl.* Uczony Autor des *Recherches sur l'origine des décrets antiques aux Modernes*, podobnież uważa z Działkami de Tré-

re to zdanie pewnie jest nikczemne i niebardzo wzięte u mądrych Chrześcian; a pewnieysza rzecz, że niebyło kłątwy na Wirgiliusza. Co się tycze obrótu ziemi, niektórzy Pifarze bez żadney przyczyny odwoływali się do powagi Stolicy Apostolskiej w tey sprawie, i wszczęli pytanie o nieomyślności Papieża. Niebyło ani Bulli, ani Brewe żadnego na to; był to prosty Dekret Trybunału Inkwizycyi, którego ani ogłaszano, ani przyjęto za Rzymem, i póty mógł być w poważeniu, pókiby prawda tego zdania niebyła jasnie dowiedziona. Aż wielki to byłby pożytek, gdyby zwierchność Kościelna mogła uleczyć wszystkie szaleństwa Filozoficzne, które kłopotą Religiją, psują obyczaje, znaszają prawa krajowe? kiedy gorliwość Pastorzów wytrąbiła niektóre obojętne prawdy pomieszane w gromadzie straszliwych błędów, czyż jest godna rzecz sarkać na to, ludziom mądrze gorliwym, o pomnożenie Nauk?

§. VIII.

P. Wiara Chrześcianańska dla głębokich

voux: „ Niemówię tu o potępieniu Wirgiliusza Biskupa od Zacharyasza Papieża, że to że nauczał „ o Antypodach, bo inaczej się pokazało; ale że „ Zacharyasz Papież w Liście swoim do S. Bonifacego „ tylko mówił o tych, którzy trzymali o drugiem „ św. ete oprócz tego, o drugim Słońcu i Księ- „ zycu, &c. „ T. I. p. 204.

„nauk nie jestże trudna do pojęcia, a za-
tym niepożyteczna większej części lu-
dziom? ... Jak mogą pojąć dzieci i bar-
barzyńcy, a zatym zachować doskonale
naukę jej o obyczajach?

O. Kiedy jedni Filozofowie mają Re-
ligią Chrześcijańską za bardzo wysoką
naukę, drudzy przeciwnie mówią, że ona
jest dla grubego i tepego tylko Ludu.
Ta ich kontradykcyja przynajmniej to do-
wodzi, że Wiara Chrześcijańska jest i pro-
sta i wysoka; dwa te przeciwne sobie cha-
raktery jej samey tylko służą. Uważa-
no po wszystkie czasy, że nie przez
szperanie i naukę przychodzili do bie-
głości w Religii. Prosty wieśniak lepiej
nie nauczy o Wierze Chrześcijańskiej,
niż najuczeńszy Filozof. Między po-
spółstwem znajdują się często ludzie naj-
gorliwsi o Religiją, najlepiej o prawdach
jej Nauki przekonani, najwiernejsi
ku jej ustawom, najszybciej w radę
swojej. Ci to najbarzycz, którzy mają
dułże, którym niełatwo są ich oświece-
nia i skrytości serca, mogą przyświad-
czać o tej prawdzie, której światowa
duma nigdy niedociecze. „Niemogłem
„ się wydziwić, mówi X. Bourdaloue,
„ wyrazom duszy prostey, z jakimi si-
„ wylewa. Jaka gorliwość w słowach!
„ jaka w nich mądrość! wynurza się z
„ takimi wyrazami, które ani wyszuka-
„ ne będąc, ani zmyślane, dają mi po-
„ chop do wysokich zdań o Boskiej illo-
„ cie, o niezmierności, miłosierdziu, są-

Quoniam
vi litera-
tura, in-
tebo in
potest as
Donum.
Is 70.

Bourdal.
Eius lar-
ge devot.

„dach jego i drogach Opatrzności, jak
 „postępuje z wybranymi swemi, jak się
 „onym wewnątrznie udziela. Dziwuję się
 „temu wszystkiemu, a to tym barziej,
 „że osoba takim tchnąca duchem w
 „mowie swojej, drugdy prostaczka, wie-
 „śniaczka bywa, czeladnik lub wieśniak.
 „W jakiejże szkole tego się nauczyła?
 „jakich miała Nauczycieli? jakie wżdy

August: L.

8. Conf:

C. 8.

„*Veniunt in docti &*
 „*rapunt regnum Dei, & nos cum no-*
 „*stris scientiis demergimur in profun-*
 „*dum, &c. &c.* „Ten, który Wiarę
 Chrześcijańską ufundował, Twórcą jest i
 Panem serca ludzkiego, on to oświeca
 według miary naszej powolności, i po-
 dług Opatrzności swej Ojcowskiej. Do-
 znano dzikich ludzi, wychowanych w o-
 statniey niełudzkości, że stali się wybor-
 nemi Chrześciana, a przykładem byli dla
 pierwszych Chrześcian. Postrzeżono po
 niektórych dzieciach, iż więcej mają
 światła i biegłości w Religii, niż nayu-
 czeńsi ludzie (a); jeśli ten wiek niezdol-
 ła pojąć i wykonać Nauk Religii, ma też
 ku temu dobrą sposobność. Prostota,
 pojętność, nieznajomość grzechu czynią

(a) Cum adhuc junior essem, priusquam oberrarem,
 quasi sapientiam palam in oratione mea: . . . Lata-
 tum est cor meum in ea. Ambulavit pes meus stes
 rectum. A juventute mea investigabam eam. Eccli: 51.
 Ignitio cognovi de testimoniis tuis. . . hereditate acqui-
 sivi testimonia tua. . . super senes intellexi, quia manda-
 ta tua quasi sivi. Ps. 118.

ich sposobnych do przyjęcia nauk Religii. S. Augustyn z doświadczenia wiedział, do czego są dzieci sposobne, gdy mawiał o swojej młodości: „Dostałem

„ się naówczas Panie, w ręce sług two- Conf: L.
 „ ich-prawowiernych, a z tego, co mi o 1. C. 9.
 „ tobie powiadali, rozmawiałem, ile me-
 „ głem w owym wieku, żeś jest coś
 „ wielkiego, że chociaż niewidomy by-
 „ łoś, ani zmyśłem dościgniony, możesz
 „ wysłuchać modlitwy naszej, i na po-
 „ moc przybyć. A zatym od dzieciń-
 „ stwa mego począłem wzdychać do cie-
 „ bie, i mieć za obrońcę swego. Skoro
 „ się rozwiązywał język mój poczynął,
 „ do ciebie najpierw sła słowa obraca-
 „ łem na modlitwie. „

P. Co trzeba rozumieć o tych maxy-
 mach terazniejszego Pedagoga, że każde
 dziecko czujące Boga, jest bałwochwalcą,
 albo raczej kacerzem ludzka pojęcia Bo-
 gu przypisującym *, bo z Boga roi w^a Antro-
 głowie swojej jakiś posąg lub obraz; że pomorphi-
 nie trzeba dzieci uczyć Wiary, chyba w^{te}.
 ten czas, gdy już mogą fułsz od prawdy
 rozemnać? &c.

O. P. Bóg chce być czczonym od pier-
 wszych lat dzieciństwa, i poznany, nie tak
 trudną tę znajomość uczynił, żeby dla jej
 pojęcia trzeba było zostać Filozofem. Kto
 nie zna prawdy tej uwagi, będzie, jak
 zechce, o tym argumentował; ale czego
 nie zna on, drudzy znają; każdy czło-
 wiek nieuwiedziony, przyświadczy że zna
 Boga bez Filozofii: mało natym, jeśli

go sobie roi w głowie pod jaką figurą, czy jak morze obfzeme, czy jak światło niedościgłe, czy też rozciągłość bez ciał, &c. rozum nieuznawa tych figur, ale co znaczą, temu się kłania. Co się tycze uczenia Wiary, skoro wiem, że ta jest prawdziwa Wiara, nigdy niawadzi wcześniej dzieci tego nauczać; w tym ich nieuwiodę. Skoro się czuję być w błędzie lub w kacerstwie, nie trzeba nikogo uczyć tego ani w 18. ani w 50. leciech. Z resztą, jeśli jaki błąd wkroczył do fundamentalnych prawd Religii czy naturalney, czy objawioney, bezwątpienia lepiej jest uczyć tej Wiary, niż aby żadney nieznały Religii. Dziecie wychowane w niewiedomości cale o Bogu, i w swobodnym wyuzdaniu wszystkich namiętności, żadnych potym nieusłucha nauk. Sama tylko Religia i znajomość Boga głęboko wryta mogą zahamować dzieci od występków, a wszczepić w sercu ich cnoty, które mają służyć do u-
fzeżeśliwienia go w życiu (a).

§. VIII.

P. Nauka Chrześcijańska czy niebyła powodem do takich spraw, których rozum zdaje się nie chwalić? Azaż niektórzy Święci nieważyli się na takie rze-

(a) *In quo corrigit adolescentior vias suas? In castigando sermones tuos. Ps. 118. Testimonium Domini fidele, sapientiam præstans parvulis, Ps. 118.*

0. x. Niefluizaa rzecz wżytko to Religii przysiać, cokolwiek czynili ludzie, którzy wymawiali jej naukę. Wżytkiego tego, co Świci czynili, nie trzeba nam ani naśladować, ani chwalićcale: człowiek w wyrozumianeych nawet rzeczach nie może wżyć rozumnie postępować. Niektórzy Świci mogli się odważyć, z chwalebnych pobudek, na jakie ofobliwości, których Wiara dobrze wyrozumiana niezaleda, i nie tak godne wynowki chyba dla tczerey a prostej ich intencji.

2. Zaśluga pobożnych jakich uczyn-
ków zawiała czułem od okoliczności pe-
wnych, od czasu, i obyczajów krajowych.
X. Flumi, którego niemożna poczytać
za obrońcę pobożności jakich nieprzy-
zwyczajnych a złe wyrozumianych, mówi o
tym w ten sposób, że rozumny krytyk
łącno nato przyznanie: „Rzecz jest po-
dobna do wierzenia, że Bóg ich na-
ciągnął do takich spraw dla potrzeby o-
wych wieków. Mieli sprawę z Naro-
dem tak niespokojnym i przewrotnym.
że trzeba koniecznie było zmieknąć
go jakim oczywistym przykładem. Do-
wodzenia i Kazania niepomagały te-
mu ludowi grubemu i zbestwionemu,
przywykшему do rabunków i krwi roz-
lewania. A nawet zanie miałoby po-
mierne ostrości życia, będąc przyzwy-
czajeni do wojennych trudów, i no-

*Wzrus, des
Catholiques,
n. LXIII.*

„fzenia zbroi na sobie. Lecz widząc
 „S. Bonifacego, ucznia S. Romualda,
 „chodzącego, boś w krajach zimnych,
 „S. Dominika Pancernika, krwawa dy-
 „scyplinę czyniącego, poznawali że ci
 „Święci kochali Boga, i warowali się
 „grzechu. Za nic mieliby wewnętrzną mo-
 „dlitwę albo rozmyślanie; ale w ten czas
 „widzieli modlących się, gdy odmawia-
 „no Psałmy (b). Nakoniec wątpić nie-
 „mogli, żeby ci Święci nie miłowali bli-
 „źniego swego, ponieważ czynili poku-
 „sę za innych. Temi zewnętrznemi
 „przykładami skruszeni, byli powolniey-
 „szemi, słuchali tych Kapłanów, i Mni-
 „chów, na których życie patrzali z po-
 „dziwieniem; wielu też ich nawracało
 „się do Wiary. „Dostę tey uwagi do
 „wy tłumaczenia jakich osobliwości, które-
 „by w żywotach Świętych mogły obra-
 „zić delikatne umysły a zbyt podeyrzli-
 „we o jakie sprawy dziwne; potwierdzają-
 „to słowa Pawła S. Stałem się wszystkim
 „i. Cor. 9. wszystko, abym wszystkie zbawił: *Omni-*
bus omnia factus, ut omnes facerem sal-
vos.

§. IX.

P. Skuteczność nauki Chrześcijańskiej
 zgromadzająca świątobliwość życia, i o-
 byczajów mienaganność, czy nierozciąga

(b) Mówi tu o tych, którzy odmawiali bardzo wie-
 ło Psałmów z osobliwą uwagą i pilnością.

się także do uszczęśliwienia człowieka w tym nawet życiu?

O, Jeśli Wiara w Boga i w nieśmiertelność duszy istotnie należy do szczęścia ludzkiego, niemniej do tego należy prawdziwa Religia; gdyżesmy pokazali W K. 1. że upadek Religii powoli spycha na lew R. 4. §. 5. w największą przepaść niedowiarstwa. Uważaliśmy nadto; że te pociężne praw- W K. 3. dy przez rozum już poznane, gruntowno- R. 4. §. 2. ści nowey nabierają z Objawienia: a któż W. K. 3. niewie, że Wiara Chrześcijańska lepiej R. 2. §. 2. naucza nas o Bogu, o sprawiedliwości jego i sądzie po śmierci naszey, niż nauka prosta i rokoszna Mahometa o drugim życiu, niż baśnie Pogańskich Religii, niż Piekło i Elizeyfskie pola starych Poetów?

P. Oprócz tey uwagi, azaż niema Wiara Chrześcijańska w swojey nauce i Artykułach, czym prawdziwie uszczęśliwić człowieka?

O. Można o tym przywieść zdanie jednego Filozofa, który wydał szacowne *Essai de* Pismo o uszczęśliwieniu. „Obaczmy, *phil. morale, par M de Mau-* „prawi, jeśli rozum oświecony nowym *pertuis,* „światłem może więcej co wynaleść; *ch. 6.* „jeśli może wyszukać pewnieysze środki „ki do uszczęśliwienia, albo przyna- „mniej do ulżenia stanu naszego. Uwa- „żam ja tu Religia, ile ona służy ku „uszczęśliwieniu, niewspominam o Bo- „skich jey znakach, ani o trudnościach „które z Tajemnic jey wynikają. Uwa- „żam tylko ustawy życia, które przepi-

„do do uśczęśliwienia życia niniey-
 „tego. Chrześcijaństwo pierwotkowe
 „była za nowa sekta Filozofii; my
 „żeż nie i mczey uważamy; znaszamy
 „nowe Ewangelii z nauką Stoików.
 „Niedrórzy Autorowie z nierostropney
 „gośliwości, upatrowali w nauce Filo-
 „zofów naukę Chrześciańską. Dziwna
 „rzecz była widzieć, jak się trudził nad
 „tym uczony Dacier, a niepoznał róż-
 „nicy wielkoy między tą dwojaką Fi-
 „lozofią, lubo na pierwsze weyrzenie
 „miał taka zdaje się być jednakową.
 „Zastępnym tym uśłowianiem, starał się
 „tylko frołowac do znaczenia Chrześci-
 „ańskiego wszystko, cokolwiek z Filozo-
 „fów wybrał. Niepierwizy on w ten
 „błąd upadł. Mamy dawniejszy wykład
 „nauk Epikteta, przypisany jednemu Mni-
 „chowi Greckiemu, w którym Ewange-
 „lii równie jako i nauka Epikteta znay-
 „duje się naruszona (a): Jeden Jezuita,
 „człowiek mądry, lepiej znał różnicę
 „tey dwojakiey Filozofii. Podobień-
 „stwo wydawające się w obyczajach
 „Stoika i Chrześcianina, mogło przy-
 „wieść do takiego pomieszania owych,
 „którzy nie z należytą pilnością i flu-
 „idnością rzeczy uważali. Ale w rze-

X. Moti-
 gues.

(a) Epiktet Pogań był w 94 lat po Chrystusie.
 Natenczas Ewangelia na całej ziemi ogłoszona
 była; nie można więc, aby Epiktet nie używał
 jej do swego Piśma.

„czy samicy całe się niezgadzają, i tak
„jest przeciw Ewangeliu nauka Epiku-
„ra, jako i Zenona. Nie trzeba na to in-
„nych dowodów, tylko przełożyć nau-
„kę Stoików. Treść nauki Stoików ta-
„kiej: *Mysł o sobie tylko, wszystkie*
„*rzeczy ku temu zmierzaj, abyś żył w*
„*połogu.* Nauka Chrześcijańska zawiśla
„na tych dwu przykazaniach: *Miluj*
„*Boga ze wszystkiego serca twego; a*
„*bliskiego jak siebie samego*

„Pla zrozumienia tych okatnych słów,
„niezbawidzieć o tym, czego Wiara
„nauki Chrześcijańska względem Boga i
„człowieka. Bóg jest Rządca wiecz-
„nym, Tworcą całego świata. Wszech-
„mocnym, mądrym, dobrotliwym. Czło-
„wiek dzieło rąk jego, złożony z ciała
„skazitelnego, a z duszy nieśmiertel-
„nej. Dwie te wiadomości dostatecz-
„nie służą do poznania słuszności i po-
„trzeby Nauki Chrześcijańskiej. *Ko-*
„*chać Boga z całego serca,* jest to spu-
„ścić się na opatrność i rządy jego,
„nieczłowiek nic innego, jedno co Bóg
„cece, a swą nikczemność uznawać
„względem Boga. *Kochać innych lu-*
„*dzi jako siebie samego,* to wpływa z
„pierwszego przykazania. Kto miłuje
„niekomple Boga, musi też miłować
„człowieka stworzenie jego. Kto nie
„niemiłuje tylko dla Boga, niepowi-
„nien nikogo nań przekładać. Nietru-
„dno poznać, że z wykonania tych dwu
Tom II. M

„ przykazań wypływa źródło najwyż-
„ kszego szczęścia, jakie może być w
„ tym życiu. To zupełne oddanie się
„ Bogu nie tylko sprawi uspokojenie; ale
„ jeszcze miłość pociechą napełni, któ-
„ rey Stoik nieuczuje. Ten zawsze o
„ sobie samym troszczący się myśli tyl-
„ ko, jak ubespieczyć się od nieszczę-
„ ścia: tam ten nie się nietrwoży, bo
„ niezna nieszczęścia... Cokolwiek mo-
„ że nam zdarzyć się niepomysłnego, w
„ tym życiu, wszystko to pochodzi albo
„ z przyczyn naturalnych, albo od innych
„ ludzi; a lubo te dwojake przypadki
„ możnaby jednemu Bogu przypisać,
„ wszakże Stoik i Chrześcianin biorą to
„ za różny gatunek, i różne pobudki
„ wynajdują do znoszenia onych. Stoik
„ bierze naturalne przypadki za wyroki
„ losu albo trafunku, któremu poddać się
„ musi, bo próżno temu się opierać.
„ W przypadkach od ludzi pochodzących,
„ najbarziej obchodzi go nieuwaga i
„ głupstwo ludzkie: ma on ich za be-
„ stye, i nie chce wierzyć, aby tacy lu-
„ dzie z nierozumu wyszli. Los, traf-
„ nieodmienny; ludzie nierozumni; to
„ tylko wszystko w nieszczęściu upatru-
„ je; nato się uzbraja i układa swe ży-
„ cie. Ale czy może być stan jego spo-
„ koyny? Nieszczęścia czy mniej są do-
„ tkliwe dla tego, że niemasz sposobu
„ na nie? Krzywdy czy nie są tak obra-
„ żliwe, gdy pochodzą od wzgardzonych
„ ludzi?... Chrześcianin całe innym

„wzrokiem na to pogląda. Los u nie-
 „go chłonce: Bóg nieskończenie do-
 „broliwy rządzi wszystkim i wszystko
 „przepuszcza na jego większe dobro.
 „Cokolwiek się mu zdarzy, temu się nie-
 „podaje, dla tego, że próżno byłoby
 „opierać się; ale się podaje dla tego, że
 „przyjmuje chętnie wyroki Opatrzności;
 „dla tego, że zna dobroć i sprawiedli-
 „wość Bożą. Nie gardzi ludźmi: niema
 „ich w nierówności, ale we czei jako
 „stworzenie Boskie, kocha ich jak braci
 „świeżej miłuje ich, lubo mu złe czy-
 „nią; bo cokolwiek mu złego uczynić
 „mogą, wszystko to mało jest względem
 „tych przyczyn, które ma do miłości
 „ich. Pobudki Stoika im więcej naba-
 „wiają smutku i żalu w tym życiu, tym
 „więcej ma pociech Chrześcianin z
 „św. pobudek. Kocha, czci, błogo-
 „ślawi, zawisł... Co się tyczy tych
 „dóbr, które Filozofia Stoików i Chrze-
 „ścianika pizarzeka, jakie może być w
 „tym porównanie? Jedna zakłada całe
 „życzenie na dobrach tego życia; dru-
 „ga, oprócz tych dóbr, których daleko
 „pewniej nabywa, kaze spodziewać się
 „innych lepszych, przed któremi docze-
 „sne dobra nie miewarte są. Stoik i
 „Chrześcianin powinien być zawsze go-
 „tow opuścić to życie: ale pierwszy u-
 „miera mając w niwierz się obrócić, al-
 „bo dostać się w przepaść jestestwa; dru-
 „gi umiera mając zacząć nowe życie,

„ na wieki szczęśliwe. Wszystkie dobra,
 „ które Filozofia Stoików obiecuje, za-
 „ leżą na krótkim pokoju życia tego bar-
 „ dzo niedługiego: ale czy ten pokoy
 „ wart tego, co kosztuje póki się nabę-
 „ dzie? Bynamniey, według nauki Stoi-
 „ ków o zupełnym zniszczeniu człowie-
 „ ka, lub o ich przyszłym stanie, ten ro-
 „ zumniey postąpi, który nagłą śmiercią
 „ skróci sobie wszystkie nieszczęścia te-
 „ go życia, niż ów, który się wyśila z
 „ usiłowaniem, aby do tego stanu przy-
 „ szedł, iżby nic nieucznił, a był w po-
 „ koju, „

P. Nauka Chrześcijańska czy tak poma-
 ga do uszczęśliwienia kraju, jak do u-
 szczęśliwienia każdego człowieka w szcze-
 gulności?

O. Wspomniony Filozof pó- roztrzą-
 śnieniu Nauk Stoików i Chrześcijańskiej,
 ile one dążą do uszczęśliwienia Osób w
 szczegulności, uważa potym jak wiele
 służą do uszczęśliwienia kraju i towarzy-
 stwa ludzkiego w powszechności. „ Gdy-
 „ by, prawi nieznano tey różności tych
 „ dwu Filozofii; gdyby równe im skutki
 „ przyznawano co do uszczęśliwienia O-
 „ sob szczegulnych, jeszczeby się poka-
 „ zała niezmierna ich różnica co do po-
 „ wszechnego uszczęśliwienia. Gdyby
 „ Stoik przyszedł do kresu szczęścia
 „ swego albo nieczułości, i uspokojenia,
 „ można mówić, że nieprzyszedłby do
 „ swego szczęścia lub uspokojenia ina-
 „ czej, chyba z uciemżeniem innych

„ ludzi. albo przynajmniej przez uniknie-
„ nie im wszelakiej od siebie pomocy.
„ *Mniejsza o to*, mówi wielki doktor
„ tej sekty, *jeśli twój przeciwnik be-*
„ *zeczny jest, bylebyś ty zachował się*
„ *przy swojej spokojności.* Jaka różni-
„ ca tej miłości serca, od ludzkości i
„ miłości, którą ma Chrześcianin ku
„ wszystkim! Zawsze starający się być
„ im pożytecznym, niefolguje trudom,
„ ani się wzdryga niebezpieczeństw; prze-
„ biega morza, wody, dzwiga nacyież-
„ sze trudy. wystawia siebie na okrutne
„ razy, aby uczynił szczęśliwemi ludzi,
„ których nigdy nieznał. Stawcie sobie
„ na umyśle dwie Wyłpy, jedną pełną do-
„ konanych Stoików, drugą doskonałych
„ Chrześcian; na jednej każdy Filozof
„ nieznający pociech z przyjaźni i poufa-
„ łości wynikających, zamysła od towa-
„ rzystwa ludzkiego odstręchnąć się; po-
„ miarkował to, czego się mógł spodzie-
„ wac od ludzi, jakie mieć pożytki, i ca-
„ łą społeczność z niemi przeciął. No-
„ wy Diogenes, zakłada swą doskona-
„ łość na tym, aby siedział w beczce
„ swojej, na swym siedlisku szczupłym.
„ Lecz na drugiej wyspie jaką miłość i
„ zgodę uyrzyfz! Potrzeby, których du-
„ mna Filozofia niepotrafi uniknąć, a mi-
„ łość i sprawiedliwość doradzi onym,
„ skojarzyła w jedno towarzystwo wszy-
„ stkich ludzi; każdy z cudzego szczę-
„ ścia szczęśliwy, w nieszczęściu nawet

„ma pomoc i pociechę. „ W Rozdziale VII. tenże P. de Maupertuis różne czyni uwagi o Religii Chrześcijańskiej, a ztąd wniosek, tym samym prawdziwa jest, kiedy ludziom do szczęścia pomaga. „ Jeśli chcę wiedzieć o naturze Boskiej; „ o naturze mojej własnej, o początku „ świata, o końcu jego, całe w tym rozum się mój miewa. W takich ciemnościach będąc gdy napadnę na taką „ naukę, która sama tylko może ukończyć „ chęć moją, którą mam, abym został „ szczęśliwym, azaż niepowinieniem za to „ samo uznać ją za prawdziwą? Azaż „ niemuszę tak sądzić, że która mnie „ prowadzi do uszczęśliwienia mego, „ niemoże ta mnie omylić? „

P. Drudzy Filozofowie czy z takimże przywiązaniem mówili o Religii Chrześcijańskiej, ile ona pomaga do szczęścia ludzkiego?

O. Trzebaby wielkie Księgi na zebranie w jedno tych świadectw. Masz tu niektóre: „ Wiara Chrześcijańska, mówi

Duch Praw. „ Montesquieu, lubo zdaje się dążyć do „ *K. 24. R.* „ uszczęśliwienia tylko w przyszłym „ *3.* „ życiu, w tym nawet uszczęśliwia nas. . . „

J. J. Rousseau trzymając się tegoż zdania, mawiał, że nauka niewiernych Filozofów niemoże być prawdziwa: „ Którzy tak

Emile, T. „ śmiałe nauki rozsiewają, powiadają że „ *3. P. 181.* „ prawda niemoże być szkodliwa ludziom; „ wierzę ja temu jak oni; a moim zdaniem „ to samo jest wielkim dowodem „ na nich, że czego nauczają, nie jest

„prawda Niebyło nigdy żadney takiej Religii na świecie, mówi *Oeuvr. poß.*
 „Bolinbrocke, któraby prosićy dążyła *T. 4. p.*
 „do uszczęśliwienia i uspokojenia ludzi, *291.*
 „jako Wiara Chrześcijańska taka, jaka
 „poddana jest od Chrystusa i Aposto-
 „łów Dykcyonarz Encykloped: *Article*
 także naucza: „Nie trzeba wytawiać *Bonheur.*
 „jako przeciwną szczęściu Naukę i Re-
 „ligią Jezusa Prawodawcy, a oraz Boga
 „nasz go, który nieprzyszedł zniszczyć
 „natury, ale ją wydoskonalić; niekaże
 „nam wyrzeknąć się miłości do uciech,
 „ani chce tego, aby na ziemi cnota w
 „nieśczęściu jęczała. Zakon jego pe-
 „len jest przyjemności i powab, cały
 „zawisł na miłości Boga i bliźniego.
 „Zródło godziwych pociech zarówno
 „pełnie dla Chrześcinina, jako i dla
 „światowego człowieka. Ale co się ty-
 „czy stanu łaski nierównie on szczęśli-
 „wy jest z tego, czego się spodziewa, *Promissio- nem ha- bens v ta quæ nunc est, & futu- rum 1.*
 „jako i z tego co już ma w ręku.
 „Szczęście, którego używa w tym ży-
 „ciu, zadarkiem jest wiecznego błogo-
 „ślawieństwa. Uciechy jego pochodzą
 „z skromności, dobroczynności, wstrze-
 „mieźliwości, z sumnienia: uciechy czy-
 „ste, szlachetne, duchowne, i daleko
 „lepsze od cielesnych rokoszy. „

§. X.

P. Lubo dawnieysza Filozofia ustąpić
 musi prvemu Ewangeliu, ani może służyć
 do uszczęśliwienia towarzystwa, lub osób

w szczególności; nauka teraźniejszych przeciw Filozofów tak statecznie cnotę zalecających, czy niemogłaby stać zamiast Chrześcijaństwa?

W K 3. Q. 1. Jużśmy pokazali, że ci Jchmość
R. 2 § 5 byli bez powagi, a przykazania ich bez
powszechney uchwały; że się niezgadza-
li z sobą w niczym, że nie mieli żadney

W K 2 stateczney nauki; że wywracali cały fun-
R. 2 § 2. dament cnoty, że sami uznali potrzebę
W K 1 jakiey Religii; a już się dowiodło, że Re-
R. 1 § 1 ligia Chrześcijańska jest prawdziwa.

W K 3. 2. Wiadomo że ta Religia zburzyła
R. 2 § 1. wszystkie bogi fałszywe, że rozbiła owe
W K 1. bojaźń, którą mieli wszędzie ku zmysło-
R. 5. nym bałwanom, zniósła szkaradny oby-
czay zabijania na ofiarę ludzi dla ich
przebłagania, gonitw szermierskich, mór-
dowania dzieci naykochańszych; potłu-
miła wszędzie wyroki z posągów, czar-
noksięstwa, i wszelakie wroźby, na złość,
i ku podziwieniu Filozofii, która temu
wszystemu swą dawała opiekę; że znio-
sła albo ulżyła niewolę, wypolerowała
Narody, obostrzyła związki towarzystwa,
uczyniła rządy nietak tyrańskie po Pań-
stwach, odcięła rozpustne uroczyścioci i
nabożeństwa barziej im niż Bogom ulu-
bione, na których bezkarnie gwałcili o-
bowiązki małżeńskie, a pfoły robili beze-
cne na ludzką naturę; że oświeciła wszy-
stkich równie ludzi, prawdy swe wraziła
ku pojęciu naygrubszych Narodów, i
naystarszego wieku dziecinnego, &c. A
od tego czasu, jako Filozofowie, nasi po-

stanowił zaprowadzić nauczanie niedo-
 wiarstwa, roz dającego mił pils na świe-
 cion S. i. i. z ich obietnic, należałoby,
 aby wielka była szczerość w handlach,
 wielka żywiołowość w przyjaźniach, wie-
 kła bezstronność w interesach: wielka
 ludność u Panów, wielka wierność w
 małżeństwie, wielka jedność i miłość
 po familiach: wielka gorliwość ku dobru
 publicznemu we wszystkich Obywate-
 lach: tenazniejsza pokolenie młodych do-
 skonalszym być przyładem dla potomków.
 Filozofowie czyż rzeczywiście mam
 dowodzić, że nie to stało dzawowisko, a
 raczej niebodem musieli mazać na od-
 mianę oplakanie, która ich maxym w-
 prowadzili we wszystkich stanach i wie-
 kach? Tyle Kłóg wżeteczności, które
 jadem zarażać ferca potomków naszych,
 pewnie wysnuwacza naprawę obyczajów
 naszych? Niewinność naruszona jest we-
 wszystkich stanach: jad bezbożności otru-
 dufszę i cnoty wyniszczył. Gmny był nę-
 dzny, ale miał pociechę w nędzy: te-
 raz nędza i błędami przywalony. Nadzie-
 ja go poiliła lepszymi dobrami w życiu
 przyszłym; teraz obarczony jeczy pod
 trudami stanu swego, a nowi ci Aposto-
 łowie nie im nienaznaczają na dokończe-
 nie nędzy, chyba śmierć i zniszczenie
 zupełne. Daj Boże aby wielkość nie-
 szczęścia tego kiedykolwiek oczy otwo-
 rzyła tym, którzy są tego przyczyną!

P. Zkądże w tak wielu Filozofach ta-
 kie na pozor przywiązanie do cnoty, ta-

kie względy na uczciwość, takie zalety dobroczynności, taka mowa, która stać może za Exhorty lub Kazanie.

O. To wszystko pochodzi od samej Religii, której się wyprzysięgli. Mimo ich błędów i Błuznierstw, pierwsze maxymy Chrześcijańskie z dzieciństwa wpojone, jeszcze się odzywają, jeszcze snują się skutki bez sprawcy. jeszcze w nich zostało coś Chrześcijańskiego po wyrugowaniu go; gdyby z małych lat, wpajano im nauki Ateizmu, Deizmu, Tolerantyzmu, miałbyś oczywistych rospuśtników, głównych nieprzyjaciół cnoty i przystoyności. Bez Wiary Chrześcijańskiej byliby oni, rodzice ich, i długi szereg Przodków tak dzikimi i prostakami, jak staroświeccy Gallowie, Wandalowie, Ostrogoci, Hunnowie, Scytowie, &c. od których pochodzą. Wszystkie te Narody inaczej dzikość złożyły tylko przez Wiarę Chrześcijańską; bez niej, w co by się obróciła Europa po zburzeniu Cesarstwa Rzymskiego? byłaby jak teraz Grecya, Natolia, Syrya, Egipt, wszystkie Państwa Wschodnie: Uważaliśmy, że

Wyżey w §. 6.

Filios enu-
trivi & e-
xaltavi, i-
psi autem
spreverunt
me. *głai.*
1. 2.

ślądu ich podczas spustoszenia Barbarzyńców. Słusznie więc można uważać niedowiarków jako niewdzięczne dzieci, które rozzdzierają łono Matki swojej, z kąd wyszły na świat, i odebrały wszystko, co mają teraz godnego zalety. Cze-

mał dobroczynność kwitnęła u nich
 lepiej niż inne cnoty, o których na
 tym mieści u była uwaga przy po-
 rzanych świadectwach. Religia czy nie-
 byłaby tak skuteczna do namówie-
 nia człowieka, żeby kochał sobie podobne-
 go, jako wynęśli Filozofów przy ów wy-
 wających człowieka do bełty, rzuca-
 cych w nim to zdanie, które miał o
 cności stworzenia i przeznaczenia
 go, tłumaczących w nim maxymy obyczaj-
 ności z maxymami razem Chrześcijańskie-
 mi, na których pierwsze stoja i mają za-
 słone od wszelkich zarzutów. *Jakie*
sa twoje ustawy moralne, mówi J. J.
 Rousseau do jednego, który wstawiał
 cnotę Filozofów, *ale przeciw, pokaż u-*
chwałę tych ustaw. Przestań na cnotę
wybieg w świetle, a powiedz w ciem-
ności, co trzymasz zamiast piekła.
 Pozor i okazałość, którą Filozofowie
 nadawają tej dobroczynności, nikogo
 nieprzekonają. Za czasów S. Pawła ma-
 li już oni tę cnotę na pozor; ale jako u-
 waża ten Apostoł, nieznali ani prawdzi-
 wych jej pobudek, ani wszystkich po-
 winności; i dodaje, że wszystkie ich na-
 miętności były celem własnej miłoś-
 ci, chciwości pochwał i podmioty do
 próżny dumy; że niebyli ani Oycami
 kochającymi, ani Synami powolnymi, ani
 wiernymi przyjacielami; że podeyscia,
 potwarzy, frogie obchodzenia się nic ich
 niekosztowały, bo litość, łaskawość, mi-
 łosierdzie, wdzięczność wyrugowana by-

W. K. 1.
R. 5 § 2.

Emile. T.
3 p. 131.

Habentes
 spem
 petatis,
 virtutem
 autem e-
 ges negan-
 tes. 2.
 Tim. 3.

Ja z ferca ich, a rozwieżłość na pŏoty i
 najŏzkaradnieyŏze niecnoty dawała im
 prawa i Bogiem ŏtawała ŏię (a). Teraz
 jeŏli mamy wierzyć J. J. Rousseau, rzeczy
 ŏa niedalekie od tego. „ Filozofia, po-
 99. Rous-
 ŏeau, p-
 123.
 „ dług jeŏgo, targa wŏŏyŏtkie wężły
 „ przyjaźni i ŏyczliwoŏci, ktŏre utrzy-
 „ mują ludzi w towarzystwie: a to po-
 „ dobno najniebeŏpiecznieyŏze złe jeŏt,
 „ ktŏre rodzi z ŏiebie. . . Taki czło-
 „ wiek nie jeŏt ani Oycem, ani O-
 „ bywatelem, ani człowiekiem; tylko Fi-
 „ lozofem. „ Tenŏe na innym mieyŏcu
 powiada, iz kŏchają Tatarzyną, aby ŏię
 wymŏwili od kŏchania ŏwoich ŏaŏiadŏw.
 Wielu z nich jeŏt, ktŏrzy nieinaczey dru-
 gich kŏchają ludzi, tylko za to, ŏe ŏa
 na ŏwiecie. Za to cię kŏcham, ŏe je-
 ŏleŏ na ŏwiecie.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O Wierze.

ARTYKUŁ I.

O naturze i skutkach Wiary.

P. Poniewaŏ Wiara jeŏt dar Boŏy, azaŏ
 niedaremną rzecz przywoodzić do-
 wody na poparcie jey prawdy?

(a) *Homines seipsos amantes, cupidi, elati, superbi, blasphemae, parentibus non obedientes, ingrati, scelerati, sine affectione, sine pace, criminales, incontinentes,*

D. Przekonanie, które Wiara czyni w duszy, cale jest różne od tego, które z rozumowania wynika. Pełna łagodności i oświecenia, Wiara czyni zupełne rozum poddane, a na wszystkie zarzuty stawia powagę Objawienia. Wszakże dar Wiary pospolicie wyciega po tym, który się gotuje do niej, przygoćowania rozumu ku temu przez poznanie dowodów Religii, i pobudek do przekonania go o prawdzie jej.

P. Gdyby Religia dowiedziona była na oko, czyby nieprzysłała na jej anty-kuty, jak na prawdy Geometryczne?

O. A. Niechcemy o tym upewnić: a-ż niewiedzieliśmy jako Bayle powsta-wał na wywody Geometryczne? Sceptycy Filozofowie a-ż niewątpili o wszystkim, nawet co własnymi oczyma doświadczali? *Gdyby jaka prawda Geometryczna obowiązywała człowieka do wyprzysiężenia się grzechu, aby żył po Chrześcijańsku, nie- wiem, czyby się nietargnęli na tę prawdę.* Dla pospolitwa więkza część prawd Geometrycznych barziew niepojęte są, a nie-które zdają się być niepodobne ku wie-żeniu barziew, niż prawdy Chrześcijańskie. Prawda Chrześcijańska i Geometryczna tak są różne od siebie, że cale nie-

*immo sine benignitate, proditione, proterbo, tamē
O' comp'at' magis amatores. quoniam. Tom. 5 v.
2, Tunc op'at' zuyjimeit w I. scie do Rzy-
mian, w rozdziale 1.*

można czynić porównania innych z sobą. Jedna trudna jest do pojęcia, druga łatwa. Jedna funduje się na słowie Bożym, druga na wywodach rozumu. Do niewierz, w jedney, trzeba daru Wiary; do pojęcia drugiey, dostęć powłzechnego zdania.

P. Lecz wierzyć na słowo Bożem; ale jak na to zupełnie przyjąć. Je Bóg obywatel, że ten a ten artykuł jest od Boga pochodzi do wierzenia?

O. Dowiedliśmy już, że Chrześcijańska Wiara jest Religia Boża, a zacyt cokolwiek nam ona poleca, tym słany jest nauką samego Boga.

P. Czy mogą wżefcy Chrześcianie rozwijać dowody Religii? czy niestrzeba na to długiego roztrząśnienia, i głębokiey nauki?

O. Wiara udziela się wżelakim dowodom i daje się poznać tak w dowodach jako też w artykułach swoich. Te dowody mają czym przekonać jak profanaka, tak też Filozofa. Pobudka pociągająca prostych ludzi do Wiary, nie zawsze bywa konieczna i nieprzezwyężona, ale dostateczna do przekonania rozumu ich, a gdyby większa nauka wprowadziła ich w jakie wątpliwosci o Wierze, ta sama nauka służyłaby do lepszego im pojęcia tych dowodów, i przyczyn, któreby rozwiązały takie wątpliwosci.

P. Pewność Artykułów Wiary równa się, według zdania Teologów, pewnościom metafizycznym, albo przekonaniom

z dowodów Metafizycznych: a pewność Metafizyczna czy może wypadać z pobudek podobnych do wierzenia, któremi się dowodzi prawda Wiary Chrześcijańskiej?

O. Lubo przekonanie w sobie Chrześcijanina równa się przekonaniu Metafizyka, wszakże ta pewność, która z Wiary pochodzi, cała jest, jako się już rzekło, różney natury. Nabiera ona dzielności od ośobliwzey łaski, którą nazywamy: *Darem i światłem Bożym*. Pobudki do wierzenia podobne, mney albo barzietey zgruntowane poznania, według pojęcia tego, który się sposobi do Wiary, są to zewnętrzne środki, których Bog używa do mocnego przekonania o prawdach Wiary: ale naywięcey w tym dokazuje łaska oświecenia Ducha Ś. nakłonięcie woli, i rozumu, jako mówi Dawid, *Intima*
ku Prawu Bożemu.

P. Teologowie aż nieróżnią się z sobą w naznaczeniu pobudki do wierzenia temu, że jest pewne Objawienie? Jedni w tym udawają się * *do pobudek podobnych do wierzenia*, drudzy do samego Objawienia: w pierwszym razie ma-
maiz pewności Metafizycznej, bo pobudki podobne do wierzenia nie mogą uczynić takiej pewności; a w drugim, zdają się powracać do pierwszego?

O. i. Skoro chcą wszystko stosować do szkolnego stylu albo mowy, a prawdy Bożkie naczynają do rozdziałów materji i formy, nie trzeba się temu dzi-

wieć, że się rozstrzelają na różne zdania i popadają w zawiść... Wierzym że Bóg stworzył ten i ten artykuł, dla tego, że Wierca Chrześcijańska tak nauczająca ma Objawienie sobie od Boga powierzone, ale zjawia w adomść, że ma u siebie takie Objawienie? Już się o tym rzekło: bo dy P. Bóg daje nam dar Wiary, nauczania nas do wierzenia, rozwiązuje

Fides ani- wapienności w Boga, których wiążą nie
mum in- sfery i Napięrdzie niemoga ukoić; a
vitans, i- to przekonanie nadprzyrodzone i Boskie
mo & per- wiedzy wzyważ w wody Szkolne, Mo-
suadens- ralne, Fizyczne, Geometryczne, albo Ma-
pracundis- tematyczne: pewność ta nigdy nie jest
rectionabi- bez pobudek, ale bierze swą moc od fa-
lous me- thod. s. S. ki i daru Wiary, do której pobudki
Boski. przyporządkują rozum, i są naby jakim na-
rządzeniem

2. Czemuż niemoże z pobudek podobnych do wierzenia wypaść pewność Metodizyczna? Czogoż braknie w takim argumentacie? „Jest Bóg: jest Religia, „Bóg prawdziwy i Święty niemoże przy- „wiedzieć, chyba tylko jedną Religiją: a „rzecz dowiedziona już jest, że niemaż „mocy Religii, któraby miała znaki bō- „stwa jako Wiara Chrześcijańska: pewno „rzecz zarym, że ta tylko sama Wiara „jest prawdziwa. „Cóż możnaby za- „rzucić jeszcze na ten drugi dowód Ry- „charda od S. Wiktora? „Pewna rzecz, „że Bóg nie może mię omylić, pewna „jeszcze, że Bóg mię omyliłby, gdyby „fałszywey Religii nadał znaki praw-

W K. 5
R. 4.

„dziwey Wiary; więc nieomylna rzecz,
 „że Wiara nie może mieć znaków praw-
 „dziwey Religii, gdyby taka w sobie
 „nie była; ukazalimy że takie znaki
 „nie była żadney inney Religii, tylko
 „Chrześcijańskiej: więc niepodobna to
 „aby Wiara Chrześcijańska nie była praw-
 „dziwa (a). „

P. Taki argument acz słuszny w sobie,
 czy może przekonać człowieka, który
 niepodobny jest do pojęcia wywodów
 Religii Chrześcijańskiej, i poznania te-
 go, jeśli ta Wiara jedna tylko ma znaki
 prawdziwe?

O. t. Jużśmy mówili, że jeśli ten
 człowiek ma dożyć oświecenia takiego,
 iż może wynaleść zarzuty na przeciw
 nauce świętych Nauczycieli; ma też do-
 żyć światła do pojęcia tego, co mu od-
 powiedzia na zarzuty jego.

2. Jestliż jest Chrześcjanin, któryby
 nie mógł przekonanym być w sobie o
 tych artykułach: Ze Chrystus P. prze-
 powiedziany był przez Proroków. Ze
 opowiadał Ewangelią, i Apostołowie je-
 go. Ze cuda czynił. Ze dał moc i ro-
 skaz innym, aby po nich opowiadali. Ze
 Pasterze Kościoła na ich miejsce nastą-
 pili. Filozofowie pewnie będą się sprze-

Tom II.

N

(a) *Domine, si error est, à te decepti sumus; hac te-
 nim tot prodigis & signis in nobis confirmata sunt, ut
 non nisi per te fieri potuerint.* Rich: à S. Vià:

czuć o tym wszystkim; a człowiek do-
brze w tym wyćwiczony potrafi na to
im odpowiedzieć: proſty zaś Chreſcia-
nin nie zna Filozofów: nie zna wątpliwo-
ści o Wierze; a głos Kościoła barziej
zna, lepiej naukę jego poymuje, niż ca-
łą krytykę Filozofów niewiernych.

P. Czy koniecznie trzeba znać wszy-
ſtkie na świecie Religie, i fałsz ich po-
znać, pierwej, nim przyſtanieſz do jednej
tylko Religii Chreſcijańskiej?

O. Takie badanie prawym i baczny-
m umyſłem przedſięwzięte, poſłużyłoby do
doſcignięcia prawdy; wſzakże tak mało
potrzebne jeſt Chreſzczaninowi powolne-
mu ku oſwieceniu Wiary, jak daremno
byłoby dziecięciu znać wszystkie matki
na świecie, aby poznał ſwoją. Zbawi-
ciel: powołał Piotra i Jędrzeja, i wnet po-
ſzli za nim bez namyſlenia ſię. Pawła z
konia zwałił, a Paweł odmienił ſię w dru-
giego człowieka. 'Rzezaniec' Królowey
Kandackiey poymuje wykład pewnych
ſłów Izaiaſza, i proſi o Chreſt, &c. Ci
wſzyſcy nie mieli czaſu do poznania błę-
dów wſzyſtkich Narodów (a).

P. Ponieważ niewierni tak gorliwie
trzymają ſię wiary ſwojej, jak Chre-

(a) *Ego ſum qui humilem in puncto elevo mentem,
ut plures æternæ veritatis capiat rationes, quam ſi quis
decem annis ſtudiſſet in ſcholis. Ego doceo ſine ſtra-
pitu verborum, ſine cōfuſione opinionum, ſine faſtu ho-
noris, ſine pugnatione argumentorum. Imit. Chriſti: L.
5. C. 45.*

ścianie swojej, cóż to Wiara przydaje do przekonania?

O. 1. Niewierni albo kacerze uczeni nie mogą być żadną miarą przywiązani do swego kacerstwa: muszą gardzić ośnym; a jeśli są prawego ferca, szukać muszą prawdziwej Wiary: to koniecznie wypada z dowodów Religii Chrześcijańskiej.

2. Przesady nie mogą służyć do takiego przekonania, jak gruntowne dowody. Naturalny skutek prawdy jest przyzwolenie rozumu i uspokojenie sumienia. Wątpliwość i potrzeba wybadania prawdy koniecznie z błędu wynikają.

3 Wiara Chrześcijańska nie tak jest skutkiem wywodów acz naygruntowniejszych, jako raczej skutkiem łaski i oświecenia Bożkiego, które składają drogę dar Wiary. Taka mowa zdaje się być trudniejsza niż Chuińska cielesnemu człowiekowi: ale bardzo jest łączna do pojęcia duchownemu człowiekowi (a). Póki niewierny Filozof nieobali dowodów Religii Chrześcijańskiej, musi przyznać, że

N₂

(b) Vosmetipsos tentate, si estis ex fide; ipsi vos probate, an non cognoscitis vosmetipsos, quia Christus Jesus in vobis est, n. j. forte reprobi estis. 2. Cor. 13. Unde ejus docet vos de omnibus. 1. Joau 2. Qui credit in filium Dei, habet testimonium Dei in se. Ibid. 5. Quomodo Deus, qui dixit de tenebris lumen, splendescere, p. se luxit in cordibus nostris ad illuminationem scientiae claritatis Dei in facie Christi Jesu. 2. Cor. 4.

ten *dar Wiary* jest w rzetelności; bo ta sama Religia za prawdziwą dowiedziała naucza, że taki jest dar, w rzeczy samej, i na nim funduje się Prawodawstwo Chrześcijańskiej Wiary. Niedowiarę i Heretyk darmo się chlubi, że ma Wiarę ugruntowaną i oświeconą przez ducha Bożego: wszystkie dowody Chrześcijaństwa przeciwnie temu dowodzą; a lubo różnica tej Wiary od innych mała jest w oczach ludzkich, Bóg jednak, jak mówi Apostoł, rozeznawa dzieło swe, od tego, co nie jest dziełem jego, a wszystkie wykręty pozorne do prawdy niepotrafią wzruszyć fundamentów rzeczywistej prawdy (c):

ARTYKUŁ II.

O potrzebie Wiary do zbawienia.

§. I

P. Nauka o potrzebie Wiary azaż nie daje pochopu Chrześcianinowi potępić bez miłosierdzia największych bohaterów starożytności; i mieć za zginiętych na wieki ludzi sławnych na świecie, którzy albo nigdy niebyli w tej Wierze, albo znaleźli sposób od niej odstąpić?

O. Chrześcianin nigdy niebędzie sądził, jaki los pętka jakiego człowieka w

(c) *Sed firmum fundamentum Dei stat, habens signaculum hoc; cognovit Dominus qui sunt ejus. 2. Tim: 2.*

szczegulności, póki on jest w tym życiu; bo niewie, jaki będzie koniec życia jego; ani po śmierci jego, gdy niewie, co za koniec był jego. Nietylko żadnego niepotępia, owszem gorąco pragnie zbawienia całego świata.

P. Aż nieprawda, że przynamniej w powszechności Chrześcianin ma niby za potępionych ludzi tych, którzy nie są w Religii jego?

O. x. Pokazaliśmy już że Bóg niemo- W K. 3.
że mieć chyba jednę tylko Religiją za R 4.
dobrą. Dowody nasze fundują się na naturze samego Boga i Religii w powszechności. Nienależy zadawać tego Chrześcianinowi samemu, ale każdemu człowiekowi mającemu rozum, jak sądzi o ludziach od Wiary obłąkanych

2. Nie potrzeba to Wiary, ani nieomyślność prawdy przyczyną jest potępienia mnóstwa ludzi; ale występki i złe życie ludzkie z Nieba rugują i z rejestru Wybranych. Wszyscy Teologowie naucają, że którzy nieznają Wiary Chrześcianskiej bez winy swojej, niebędą karani od Boga za to, że jej nieznali. S. Paweł sam to potwierdza (a) SS. Owcowie, najbarzciej S. Augustyn i S. Tomasz naydokładniej opisał tę naukę (b).

(a) *Quicumque enim sine lege peccaverunt, sine lege peribunt* Rom. 2. 12

(b) *Ex quos ad sinistram positurus est, dicit: Ite in ignem eternum, qui paratus est diabolo & Angelis ejus:*

P. Ponieważ bez Wiary niebędzie żaden zbawiony, czy nienależy to do Opatrzności Boskiej, aby ją cały świat przyjął?

O. Należy do Boskiej Opatrzności, aby nieśchodziło na sposobności do Wiary owym, którzy szukają tego, używając na dobre pomocy i łask naturalnych i nadprzyrodzonych (c). Twórca dusz naszych nie rad potępia nas do piekła, i nigdy za to, żeśmy tego nieuczynili; czegośmy niemogli zgoda; opuszcza tych jedynie którzy sami na siebie niepamiętają (d). Gdyby jaki niewierny doskonałe słuchał natchnienia Boskiego, P. Bóg oświeciłby takiego cnotliwego człowieka przez wewnętrzne objawienie, albo wzbudziłby jakiego Apostoła do nauki

nec increpat, quia in eum non crediderunt, sed quia bona opera non fecerunt. Aug: L. de fide & operib: cap: 15. Si infidelitas accipiatur secundum negationem puram, sicut in iis, qui nihil audierunt de fide, non habet rationem peccati, sed magis pena, quia talis ignorantia divinorum ex peccato primi parentis consecuta est: qui autem sit sunt infideles, damnantur quidem propter alia peccata, quae sine fide remitti non possunt, non autem propter infidelitatis peccatum. S. Th: 2. 2. q: 10. art: 1.

(c) Rzecz pewna, że niewierni otrzymują łaski od Chrystusa P. Pagoni, Żydzi, Heretici, &c. nulum omnino accipiunt à Jesu Christo influxum. Jest to płaża nauka potępiona od Alexandr. VIII.

(d) Diligis enim omnia quae sunt, nihil odisti eorum quae fecisti; nec enim odians aliquid constituisti, aut fecisti. qui amas animas. Sep: 11.

jego: á jako mówi S. Tomasz, zesłałby Anioła raczey na to, niż gdyby dopuścił zginąć na wieki temu, który zachował Prawo jego (e). To, co Misjonarze opisuja o niektórych dziwnych powołaniach do Wiary, można mieć za dowód doświadczony (f). Pismo S. na wielu miejscach naucza, że to grzechy nasze niedopuszczają nas do światła Wiary (g).

(e) *Hoc pertinet ad Divinam providentiam, ut cuilibet prodeat de medijs ad salutem, dummodo ex parte ejus non impediatur. Unde si aliquis nutritus infilis inter lupos, dudum rationis naturalis sequeretur inappetita boni & fuga mali, certissime est tenendum, quod Deus vel per internam inspirationem revelaret ea, quae sunt ad credendum necessaria, vel aliquem fidei praedicatorum ad eum dirigeret, sicut misit letrum ad Cornelium. Quaest. 14 de Veritate a. 1. ad 1. Qui huc Semi-Pelagianissimi incitant Sanctum Doctorem Theologi inconstituti, non attendunt legis naturalis observationi annexum esse fidei donum non ut merito, quod esset Semi-Pelagianum, neque ut conditioni sine qua non, quod est manifeste falsum, sed ut conditio cum qua semper, neque id alia ex causa nisi quod velit Deus omnes homines salvos fieri & ad agnitionem veritatis venire. 1. Tim. 2.*

(f) Vide Tuncel: in vita Xaverii, L. 5. C. 4. Mass: de reb. Ind. p. 361. Hyl: Soc. g. part. 4 L. 6 n. 230 &c.

(g) *Spiritus enim Sanctus disciplina effugiet fictum, & auferet se a cogitationibus quae sunt sine intellectu, & corripetur a supereminente iniquitate Sap. 1. Diluxerunt homines: tenebras magis quam lucem, erant enim illorum mala opera. Ioan. 4. Quomodo vos potestis credere, qui gloriam ab invicem accipitis, & gloriam quae ex Deo est, non quaeritis. Ioan. 5. Quodsi etiam opertum est Evan-*

Święci Oycowie o tym jak najjaśniej nauczają (h).

P. Gdzież czytamy, żeby Bóg oświecił w pośród Niewiernych jakiego człowieka, który dobrze użył pierwszych światła rozumu i pomocy łaski?

O. Dzieła Boskie, wybarziny te, które na duszach dokazuje, niemają być szukané po Dziełach; jeżeli jeden taki przykład jest nam wiadomy, niezliczone są drugie jemu tylko wiadome. Przykład Melchizedecha, Joba, Rahaby (i), 3. Królów albo Mędrców, Korneliusza, Sennika (k), &c. służą do naszego przekonania o tym, że Opatrzność daleko wię-

gelum nostrum, in iis qui preceunt, et oportuit in quibus Deus huius seculi excoavit meritos inidelum, ut non fulgeat illis illuminatio Evangelii gloria Christi
2 Cor 4. Pro agentibus dedit sapientiam Eccli 45.
Intuitum sapientiae timor Domini: intellectus bonus omnibus facientibus eum Ps 110. *Cum cognovissent Deum, non sicut Deum glorificaverunt; propter quod tradidit illos Deus in desideria cordis eorum.* Rom: 1.

(h) *Illud maxime causa incredulitatis est, vita nempe corrupta, & gloria amor.* Chrys: Hom: 12. in Math: *Audiendo praecepta Dei illuminati non sunt, faciendo illuminati sunt.* quisquis ergo vult audita intelligere, festinet ea, quae jam audire potuit, opere complere. Ecce Dominus non est cognitus, dum loqueretur (in Emmaus) & dignatus est cognosci, dum pasceretur Greg: M Hom: 23. in Evang: *Quid est quod Christiani esse non possunt? Christus humiliter venit, & vos superbi estis* August: ad Porphu:

(i) *Fide Rahab meretrix non perit cum infidelibus.* Hebr: 11

(k) *Ag: 10.*

[illegible][illegible]

(c) Ut filios Dei qui erant dispersi congregare in unum Ioan. 11. Memor esto Ruben & Siderum gentium in me. Ecce alienigenae & Tyru & populus Ethioptum hi fuerunt illis Ps. 86. Et ipse erit expleto Natio gentium. Gen. 49.

mał, że za czasów jego niebyło prawdziwych, czcicielów i sług Boga w Izraelu; ale się oszukał, i dowiedział się, iż 7000. mężów było, którzy do bałwochwalstwa nieprzyftawali (d). Poſpolicie rozumieją, że wſzyſcy ludzie, którzy zginęli przez potop, byli potępieni; a S. Piotr naucza, że przy śmierci wielu ſię nawróciło i pokutowało, a tak zbawili dusze ſwoje w ſamych nawaſnościach, które ciała ich pograżyły (e). Równieby ſię omylili, którzyby trzymali, że między niewiernymi Narodami niemaſz Wybranych.

P. Czemuż P. Bóg nieoſwiecił Wiara Trajanów, Antoninów, Marków Aureliuszów, &c. których cnoty były ku podziwieniu wſzytkim wiekom?

O. To tylko mówić można o tym: „Ci Monarchowie znali Boga, Pana całego ſwiata, wątpić o tym niemogę. Jeſli wielbili go i czcili przyzwoitym naſpofobem, jeſli zachowali Prawo jego we wſzytkich okolicznościach, w których

(d) *An nescitis in Elia quid dicit Scriptura, quem admodum interpellat Deum adveſum Iſraél? Domine, Prophetas tuos occiderunt, altaria tua ſuffoderunt, & ego reliſtus ſum ſolus, & quaerunt animam meam: ſed quid dicit illi divinum reſponſum? Reliqui mihi ſeptem millia virorum, qui non curſaverunt genua ante Baal.* Prov: 11.

(e) *Et bis qui in carcere erant, ſpiritibus veniens praedicavit, qui increduli fuerunt aliquando, quando exſpectabant Dei patientiam in diebus Noe, cum fabricaretur Arca. 1. Pet: 3.*

światło rozumu dawało im poznać to prawo. P. Bóg też nie opuścił onych. I odpowiedź im przynależny przy życiu życia. Wiary potrzebną do zbawienia. Jeśli zaś żyli w zapomnieniu na Boga, jeśli publiczne lub tajne iżkarały ich zaśluziły na gniew Boga, mało na tym że ludzie ich cnotę i dobre życie poważali: byli niechybnie potępieni; a to nie dla tego, że wiary nie mieli, ale że nie żyli, że na złe używali światła rozumu, że mało co korzyścili z tak wybornych talentów, które im Bóg ich obdarzył.

P. Jakim rozumem występkiem przewinąć się mogli Solon, Sokrates, Kato, Trajan, Marek Aureliusz, &c?

O. Niemaż przyczyny Chrześciani-
nowi wchodzić w to jaskiem iżkarani-
mi spągawili się ci Monarchowie i Fi-
lozofowie. To, com powiedział nieda-
wno, zawsze iść się będzie na prze-
ciwko im. A nawet iacno dowiesć, że
ci mniemani Mędrzowie nie zawsze
mądrze postępowali, że pochwały pod-
chlebać, które im starożytność ude-
ła, niemogły zasłonić wż, sż, i iżka-
rad życia onych. Te pochwały przeła-
dowane, które w tym wielki dowieipni
ludzie im przypisują, pochodzą z niewia-
domości albo z chytrości. Solon, So-
krates, Trajan, miewieć iacno fra-
szliwe fromoty od Antycha i dżrzwie-
domych o życiu ich prywatnym. Tra-
jan do okrucieństwa niesprawiedliwość
przydał, gdy rozkazał śmiercią karać

Chrześcian, których niewinność sam u-
znał. Marek Aureliusz toż samo uczy-
nił; na sto razy rzecz dowiedziona jest
o ich prześladowaniach Filozofom, któ-
rzy onych ochraniałi. Poważny Kato zy-
sku szukał z nierządu swych niewolnic;
nstępował z Teatrów, aby swą przyto-
nością nieprzeszkadzał gorzącym Ko-
medyom, a tym samym, pokazał po so-
bie próżność i obłudę cnoty swojey. Ze-
by kuszny dać rozrządek o pochwałach,
które tym Jchmościom Dziejopisowie da-
wali, trzeba dobrze wiedzieć o powłzech-
nych obyczajach Greków i Rzymian; a
ofzacować z tego szacunku, w jakim u tych
Narodów cnota bywała (a).

P. Ponieważ wszyscy ludzie chcą po-
znać prawdziwą Wiarę, azaż to niedzi-
wna rzecz, że tak wiele ich jest, któ-
rzy jey nieznają?

O. Mało jest bardzo tych, którzyby
szczerze szukali prawdy. Prześlad, u-

(a) Patrz *Apologie de la Religion* ch. II. § 3. 4.
Można śmiało mówić do nich te wiersze Wirgi-
liuszowe:

*Hic petit excidiis urbem miserisque Penates,
Ut gemmâ bibat, & ferrano dormiat ostro.
Condit opes aliis defosque incubat auro . . .
. . . Gaudent perfusi sanguine fratrum* L. 2. Georg:

*Vendidit hic auro patriam, dominumque potentem
Imposuit, leges fixit pretio atque refixit
Hic thalamum invasit nata, vetitosque hymeneos.
Ausit omnes immune nefas, ausoque potiti.* L. 6. Æneid:

por, namiętności, różne interesa, &c. tłumią niejako światło, dobre myśli, zbawienne zgrzoty, aby je z serca wyrugowały, & mieysca im niedały (b). Którzy między Heretykami i niewiernymi żyli, znają z doświadczenia, jak mało troszczą się o zbadaniu natury swej Religii, którą wyznawają. Pełni gorliwości i podeyrzenia ku temu, co się ty-cze naybliższego interesu doczesnego, niechęć słuchać nic, co im o Religii przepowiadają. Mamy tego wiele oczywistych przykładów w Piśmie S. Zbawiciel rzekł do Pilata, iż przyszedł opowiadać ludziom prawdę: Pilat zapytał, cóż to jest prawda? bojąc się poznać onę, wychodzi nieczekając na odpowiedź (c). S. Paweł przyciska Agryppę Króla, i przekonywa go Proroctwami o prawdzie Wiary Chrześciańskiej. a ten Monarcha przerywa mowę i usłępuje, a to dlatego, że się czuje być skłonnym do wyznania tej Religii, której niechce przyjąć (d). Felix Prokonsul Starosta słucha

(b) *Tota die expandi manus ad populum non credentem & contradicentem Rom: 10*

(c) *Ego in hoc natus sum. & ad hoc veni in mundum, ut testimonium perhibeam veritati: omnis qui est ex veritate, audit vocem meam. Dicit ei Pilatus Quid est veritas? & cum hoc dixisset, iterum exiit ad iudeos. Ioan. 17*

(d) *Credis, Rex Agrippa, Prophetis? Scio quia credis. Agrippa autem ad Paulum: quoniam modico suades me Christianum fieri... & exirexit Rex, & Præses, & Bernice. Act 26.*

mówiącego S. Pawła o sprawiedliwości, czystości, o sądzie Bożym: a życie jego rozpustne trwogi nabawia go; rozkazuje ustąpić Pawłowi, i przerwał mowę (e). Tenże Apostoł opowiada zmartwychwstanie umarłych Sędziom Areopagii; Jedni się nagrywają z tego, drudzy odkładają naukę o tak wielkiej wagie sprawie na inny czas, którego mieć niebędą (f). Ci to są naybarziej Mędracowie światowi, wielcy Panowie, którzy niechęć słuuchać mowy o Religii. Nayważniejszy pytania poczytują za nikczemne spory, które na nie się nieprzydadzą, którym wolno wierzyć lub niewierzyć. Gallian mawiał, że Chrześcijańska Religia spór tylko wiodła o słowa (g); Filozofowie nasi aż tak nie tak ustawicznie mówią? Festus Starosta sądził, że to był spór o rzecz wcale obojętnej (h). Stoikowie i Epikurejczycy powiadali, że Paweł nauczał świegotliwości (i); a czyż niewidzieli podobnej gotowości u-

(e) *Disputante autem illo de iustitia, & castitate & iudicio futuro, tremefactus Felix respondit: Quid nunc attinet, vade, Act: 24.*

(f) *Cum audissent resurrectionem mortuorum quidam quidem irridebant, quidam vero dixerunt: Audemus te de hoc iterum. Sic Paulus exivit: Act: 17.*

(g) *Si vero sunt quaestiones de verbo & nominibus, & lege repleti, vos ipsi videtis. Act: 18.*

(h) *Quidamones vero quosdam de sua superbia habebunt adversus eum, & d. quodam gesta despecto, quem affirmabat Lucius vere. Act: 25.*

(i) *Quid vult semini. verbis hic dicere? Act: 17.*

myślu w barzo wielu Katolikach, którzy pewnie nigdyby nieprzyfzli do tej Wiary, gdyby niemieli szczęścia narodzić się w tej Religii, a potym nieszczęśliwie odstąpili jej, albo w niej będąc, stali się nieużytecznymi, a jako mówi Apostoł, w niesprawiedliwości zatrzymują prawdę Bożą (a)?

O. Ta obojętność w dochodzeniu prawdziwej Wiary, azaż nie jest dowodem że obranie sobie jakiej Religii rzecz to jest obojętna? Czy mógł P. Bóg taką dopuścić obojętność do rzeczy tak istotnie potrzebnej do naszego wiecznego uśczęśliwienia?

O. Nie P. Bóg taką obojętność wpaja: owszem usiłuje wygładzić tyłaczyniemi łaskami, które dusza częstokroć odmiata, dając się powodować namiętnościom, i zmyać się wszelakimi niecznotami. Ludzie azaż nie są równie obojętni względem Boga, względem prawa naturalnego, i życia przyszłego? Azaż nie żyją w zapamiętałości na śmierć; na przygody tego życia; na odmiany rzeczy światowych? &c. Czy należy ztąd wnosić, że się niedzieje to wszystko dla tego, że oziębli są w badaniu prawdziwej Religii?

P. Co mamy w niewiernych za obojętność i niedbałość, azaż to niebyswa czę-

(a) Qui veritatem Dei in injustitia delinunt. Rom. I.

stokroć powinnością ich Religii? Każda Religia czyż niezakazuje swoim wątpić o prawdzie artykułów jej, i słuchać tego, co by naruszyło ich Wiarę?

O. Doświadczenie i długie pomieszkanie między różnemi Sektami, dostatecznie może przekonać baczного człowieka, że rzadko bywa takie przywiązanie do fałszywej Religii, w której się kto narodził; że interes, przyzwyczajenie się, pycha, względy ludzkie, niechęć być celem obmowy i szyderstw, poważnienia się z przyjaciółmi, dobrodziejami i krewnymi swymi, &c. te tylko słabo więzy utrzymują przy błędliwej Religii, i przesłuch z dzieciństwa powziętych. Uważaj z jaką gorliwością chwytali Heretycy te księgi po wszystkich czasach, które nauczały o tolerancyznie albo obojętności różnych Religii; a ztąd widać, że barziej straszą się wszelkiej pozbyć się Religii, aniżeli doścignąć prawdziwej.

P. Ażalż niewidziemy, że całe Narody poznańione są całe i wyłączone od zbawienia? Ammonitowie i Moabczycy mieli nigdy wniknąć do Kościoła Bożego (a) Amerykanie przez 4000 lat niezna i Wiary prawdziwej. Żydzi sami ażalż nie są na podziw w tak niepojętej

(.) *Ammonites & Moabites etiam post deciman-
ner tior m, non intrabunt Ecclesiam Dei in ater-*
Deut: 23 5

zaciętości, że niepodobna prawie aby się kiedy nawrócili? Aż niemasz dzikich ludzi tak zbestwionych, że nietylko nie mogą przyść do poznania objawionej Religii, ale nawet nieznają ani Boga, ani Prawa naturalnego?

O. Moabczycy i Ammonitowie niebyli wyłączeni tylko z Synagogi i społeczności Religii z Żydami, która niekoniecznie była potrzebna do zbawienia. Wielu mądrych tego zdania jest, że Ameryka nieprędzey zaludniona była jak od 1,000. lub 2,000. lat. Wielkie pustynie, a mała liczba nieszkaneów jej potwierdzają to zdanie, którego fundamentów nie-dobrze musiał zbadać Autor Księgi: *Recherches philosophiques* P. Buffon trzymający, że Ameryki natura teraz jeszcze dziecinna jest (b), i niewyszła z niedo-
 żeżnych lat, chętnie na to zdanie przy-
 stanie. Najlepiej trzymać się tego zda-
 nia, że niemożna pewnego czasu nazna-
 czyć: kiedy się Ameryka zaludniła. Tym
 czasem są mocne domysły, że tam Ewan-
 gelia jeszcze przed przyściem Krzyszto-
 fa Kolumba opowiadana była (c). Wia-

Tom II.

O

(b) P. Pau (*Rech: phil: sur les Americ.*) przeciwnie powiada, że w Ameryce natura się wyliła i ostateła. Jak się zapędzą w imaginacyę głowy Filozoficzne, w brew łobie przeciwne zdania utrzymują czelickręć.

(c) X. Kerner (*Mund: Subt: part: 2. p. 44. alia edit. 1747.*) wspomina o jednym obrazie Najświęt-

domo że Bałwochwalstwo późnief do
bardzo wiele krajów wkroczyło, kędy
wprzód cześć prawego Boga długo kwi-
tnęła. A zatym liczba tych 4,000. lat
urojona jeft w głowie; a choćby pewna
była, przecież Amerykanie ofobliwftzym
na to niebyliby dowodem, o których już
fię rzekło. Zydzi rozprofiżeni po całym
Chrzeftiańftwie, mają wftzędzie fpofo-
bność poznać prawdziwą Religią, a błę-
dów fwych odftąpić: mimo zatwardzia-
łość ich powszechną prawie, jeft wielu,
którzy fię łafce Bożey dają powodować,
i nawracają fię, a pokolenie Abrahama
niebyło wyłączone od dziedziftwa obie-

W K. 1. canego temu Patryarftze (a). Rzekło fię
K. 3. §. 1. już na innym mieyfcu, że Dziecy lu-
dzie niebyli tak tępego rozumu, jak o

ftzey Panny zkamieniałym w Peruwii; jakożkolwiek
zechcą wykładać tę zkamienialość, należytość je-
dnak tego obrazy będzie dowodem, że Wiara Chrze-
ftiańska znajoma tam była daleko pierwey niż ten
kraj, Hiszpani odkryli. Drugie wyobrażenia toż łaf-
mo potwierdzają. Znalezione w Paraquaryi doftw
znaczne ołtarze Religii Chrzeftiańskiej. *Lettr: édifi:*
T. 25 p. 152.

(a) *Deo ergo: nunquid Deus reputat populum suum?*
Alit Nam & ego sum ex femine Abraham, de tribu Be-
niamin. Non reputat Deus plebem suam, quam praesentit.
Rom: 11. *At dices. Nil dederat populo judaeorum, unde*
poterat melior fieri: ut quid ab eo, qui nihil accepit, eri-
gitur? Non mediocris ista est inna, quam mulier Evan-
gelica quia non inventit, lucernam accendit, lumine
quarrit admotum, gratulatur inventam. Amb: Lib: 8.
in Luc.

nieb mówią, a choćby tacy byli, niemożna ztąd nic wnosić ani przeciwko wierze w jednego Boga, ani przeciw potrzebie Religii. Pan Bóg w tym razie postąpiłby z nimi jako z dziećmi i niedoświadczonami, a nie karałby za to, do czego ich nieoświecił.

§. II.

P. Ponieważ tak wiele jest niewiernych Narodów na ziemi, azaż nieidzie za tym, że Państwo czartowskie obszerniejszy jest za Królestwo Jezusowe? A ten wniosek obelżywy na Syna Bożego, czy może wypływać z jakiego prawdziwego dowodu?

O. 1. Zamieszany ten zarzut Bayla; który tak chętnie nasi niedowiarkowie powtarzają, nie ma się rozcinać się na obrońców Chrześcijaństwa, jako i na obrońców Prawa naturalnego, tak w powszechności zgwałconego.

2. Jest to tylko wykrętny dowód, człowieka tego, który mał sobie za honor wszystko, i wszelkie słowania dwójako znaczącemi i wybiegami niepotrzebnemi. Co rozumie Bayle przez państwo czartowskie? To państwo czy może się przyrównać do poznania Chrystusowego? któremu czart sam i potępieni są tak podlegli, jako Aniołowie i Spławierkliwi? Wybrani i odznięci, żywi i umarli. Królowie i poddani stawiać muszą do siły jego: jakż Bayle sposob im dając, aby się

wyłamali z pod władzy jego? Winowacy, których sprawiedliwość Monarchy skazuje na męki w ręce katowkie, czyż do innego należą Królestwa jego (b)? Niektóre wyrazy niedobrze wyłożone od Kaznodziejów naszych, mogły dać pochop do tego wymysłu Bayla. Rzecz widoczna, że przez to nic innego nieoznaczyli, tylko ubolewali nad skazaniem ferca ludzkiego, które przenosi fałsz nad prawdę, kary wieczne nad wieczne nagrody, obiera być raczy w niełasce niż w łasce jego, jako Żydzi przenaszali Chrystusa nad Barabbasza: lecz panowanie jego niezależy od takiego przekładania; i choćby wszyscy ludzie przekładali stworzenie nad Stworzyciela, jako mówi S. Paweł, państwo jego dla tego niebyłoby mniej chwalebne po wszystkie wieki (c). Czy ma większą P. Bóg chwałę gdy sług swoich uszczęśliwia, czy gdy karze swych nieprzyjaciół; w nagradzaniu cnoty czy też w ukaraniu występku (d)? Czy potrzebuje naszej czci i chwały (e)? „P. Bóg, mówi najsławniejszy

(b) *Qui voluntatem Dei negligunt, non ideo tamen eam vincunt; sed ipsi sibi damnationem accersunt.* Aug.

(c) *Servierunt creatura potius quam Creatori, qui est benedictus in secula.* Rom: 1.

(d) *Ego in interitu vestro ridebo:* Prov: 1. 26.

(e) *Dixi Domino: Deus meus es tu, quoniam honorum meorum non egres.* Ps: 15. *Non vos me elegistis, sed ego elegi vos.* Ioan: 15. *Cum feceritis omnia, quae praecepta sunt vobis, dicite: servi inutiles sumus.*

„ uczeń Bayla, niepotrzebuje ani ofiar
 „ naszych, ani modlitw; ale my potrze- *Diſt. Faſh-*
 „ bujem sami tego: cześć jego nie dla *art: Ca-*
 „ jego, ale dla nas i pożytku naszego jest *tech. Chi-*
 „ ustanowiona: „ *nois: Enter*
 4.

P. Zdanie to Bayla czy niebyłoby prawdziwsze, gdyby tak mówił, że łaska Jezusa nie tak daleko rozciąga się po krajach, jak czartowskie sidły i oizukiwania?

O. Zdanie to możeby nie tak było nagany godne, jako pierwsze, wśze-
 łaka oczywiście fałszywe. Łaska Jezusa
 dana jest wszystkim ludziom (c), czart
 nikogo niezwodzi, któryby nie miał po-
 trzeba łaski do zwyciężenia go; nie
 nad łaską tryumfuje ale nad temi, któ-
 rzy niechęcią użyć łaski Bożej. Łaska nie-
 zwyciężona jest czy w odrzuconych czy
 też w wybranych sługach Bożych (c).
 Grzech pierworodny ponieważ cały Na-
 rod ludzki skaził, a do tego namiętno-
 ści nasze potracają nas ku zatraceniu, nie
 może więc czart mieć chwałę z nasze-
 go potępienia, lecz łaska przemagająca
 tryumfuje z przeszkód do zbawienia (c).

Luc: 17. Nec mandus humanis colitur indigens aliquo:
 cum ipse det omnibus vitam & inspirationem & omnia.
 Act: 17: Totus glorificatio ipsum non auzet, sed nobis
 profuit. Aug: Tract: 49. in Ioh: 1.

(a) Illuminat omnem hominem venientem in hunc
 mundum. Ioh: 1.

(b) Christi bonus odor sumus in eis qui salvi sunt, &
 in eis qui pereunt. 2. Cor: 2.

(c) Non sicut delictum, ita & donum. Rom: 6.

Pragnie: Zbawiciel zbawienia naszego, a-
le pod kondycją, jeśli się do tego przy-
łożym; czart zaś pragnie zatracenia na-
szego łzczerze bez określenia, wżakże
niezawżse tego dokażuje. Ztađ się po-
kazuje, iż łaska niemoże być przyrówna-
na do chytrósci czarta.

P. Czy niemożnaby taka naznaczyć
rozległość panowania łaski, jak daleko
zachodzi prawdziwa Religia, którey szcu-
płe są granice względem całego świata?
Z pomiędzy 1600. millionow żyjących
na ziemi całej, według zdania niekó-
rych Uczonych Autorów, czy będzie wię-
cej nad 60. millionów ludzi w Kościele
Katolickim?

O. t. Pokazałem że źle Bayle wymiar-
kował i używał fałszywych miar do o-
kreślenia rozległości Wiary, która niezna
granic. Łaska Chrystuśa każdemu się u-
dzielić gotowa, nikomu jey niebraknie,
gdyby niewierni wyłączeni byli od tej
łaski, świat po dziśdzień byłby jeszcze w
Pogaństwie.

2. Fałsz to wielki, aby Wiara Chrze-
ściańska w tak szczupłych zamykała się

W K. 5. granicach: pokazałem już, że Bissurmań-
R. 5. art: ska Wiara niemoże sprostać w obszerno-
3. §. 5. ści swojej Kościołowi tylko Katolickie-
mu. Prócz tego dzieci ochrzczone, któ-
rych rozum jeszcze nieposobny był do
poznania fałszu swej sekty, w którey się
narodzili; wszyscy Chrześcianie bez wi-
ny omamieni od fałszywych Nauczycie-
lów, a bez obłudy rozumiejący, że są w

prawdziwey Wierze, przez same gotowość serca swego należą do Kościoła prawdziwego, i są jego Synami (d). Jeśli niektórzy Teologowie umniejszają rejestr materyalnych Heretyków, to dla tego, że sądzą, iż niezbywa im na środków do poznania błędliwej Wiary, ale że dobrowolnie trwają w uporze powszechnym; a zatym równie Opatrzność Boska bywa usprawiedliwiona. Jacyż to są Uczeńi, którzy rachują 1600. millionów mieszkańców na ziemi. Riccioli sądzi, że jest 1000. millionów. Wossyusz naznacza 500 millionów: a lubo ten ostatni widocznie błędzi rachując ludzi w Europie; nagradza przecie to w rejestrowaniu po innych częściach świata, kiedy

(d) Niewchodzą pewnie do tego rejestru Heretycy uczeni, ani ci, którzy niewielkich będąc nauk, nie są ani bez przyczyn do powątpiewania, ani bez sposobów do poznania prawdy, a ciekawiejszy Pastorowie Dysydency, którzy nie mogą dostrzymi sumieniem trzymać się takich fakt, których fałsz i błędy dobrze znają. Ci ichmose popierają i trwają Tolerantystami, lub Deistami. Wielu z nich jest, którzy uznawają w sercu swoim za prawdziwą Religiją Katolicką, ale opętani względami laickimi, doczesnymi dobrami i wczuami, nie mają tyle serca do wyznania Wiary Katolickiej, są nakłócani owe go Palterza najemnika, któremu ani miała ta służba była, którą przyjął, ani mógł się uwolnić od niej. z jednej strony patrzył na Boga, a drugiej na interesy:

*Quid facerem? neque servitio me exire licebat,
Nectam praesentes alibi cognoscere Divos. V. Eclog: 1.*

Espr. des wielką przyznaje ludność. *Journalistawie*
Journal de de Trévoux sądzą, iż nayspodobniejszy
Trév. T. I. jest do prawdy liczba 720. millionów.
P. 469, Francya, Hiszpania, Włochy, Niemcy
Recueil de wyższe i niższe więcey mają nad 60. mil-
différents lionów Katolików (a). A cóż w Polsce,
Traité de w Węgrzech, w Anglii, w Hollandyi, w
la Popula- Syryi, w Palestynie, w Grecyi, w całym
tion, à Pa- Państwie Tureckim, w Persyi, w Indy-
ris, 1771. ach, w Chinach (b), w całej Ameryce,
 w tyle innych krajach świata, kiedy są
 Katolicy acz niebardzo liczni, wszakże
 służą na dowód powszechności Wiary
 swojej.

P. Czy niebyłaby przyzwoita rzecz na
 mądrość i sprawiedliwość Boską, aby je-
 dna tylko prawdziwa Wiara panowała na
 całym świecie, a tym samym zagrodzo-
 na byłaby droga do wszelkich błędów i
 kacerstw?

O. Piśmó S. opisuje nam Wiarę i Bo-
 ga samego, stawia nam, jako skarb za-
 kopany, którego inaczej niedocieczesz,
 jedno szukając troskliwie (c). Sekty

(a) Mówim tu według wyrachowania nayspo-
 wżeczniejszy przyjętego. Jeśli ludność tych krajów
 niedochodzi tej liczby, dalekoż mniej zgodzi się lu-
 dność innych krajów z tą liczbą mieszkańców, któ-
 rą im oznaczają; a taki zawsze pomiar będzie,
 choć błędne są rachunki.

(b) Od Roku 1766. otworzone są Kościoły w
 Pekinie, i tak swobodnie odprawuje się nabożeństwo,
 jak w Paryżu.

(c) *Fecitque . . . quærere Deum si forte attraherent*

przeciwnie prawdziwej Wierze są potrzebne na doświadczenie Wiernych i poznanie prawdy (d); trzymając się błędów do ożaraka, zostawiają prawdę w samej mierze (e). Jednoś Religii stać niemożę z hardością, lekkomyślnością, z uporem i namietnosciami ludzkimi. Wiara Chrześcijańska jest dostatecznie rozkrzewiona po świecie, że we wszystkich krajach może być znajoma: na ten pewnie koniec, aby wszędzie znajoma była. Bóg uczynił Rzym, stolicę świata, Jerozolimę Chrześcijaństwa, i stolicą Kościoła powszechnego (f). To miasto przez sławę i ożerność panowania swego, rozkrzewiło

eur vel inveniant. Act: 17. Simile est regnum caelorum tibi sicut abscondito in agro. quem qui invenit homo, abscondit, & pra gaudio illius vadit & vendit universa quae habet, & emit agrum illum. Matth: 13.

(d) *Oportet & hereses esse, ut & qui probati sunt, manifesti fiant in vobis. 1. Cor: 12.* Pan N cole mawiał, że Bóg umyślnie przepuścił niektóre zawłóści w Religii Chrześcijańskiej, aby zaślepił hardierozumny. Tertulian prawie w też same słowa mawiał: *Nec periculosius dicere, ipsas proque perituras per se ex voluntate Dei dispositas, ut haereticis materiam subministrarent. Pra: cr. C. 39.*

(e) Patrz w Kazeniu X. Bonifacjus na 2. Niedziele Postu, o mądrości i łagodności Prawa Chrześcijańskiego, na początku 1. Części.

(f) *Petrus Princeps Apostolici ordinis ad aeternam Romanam destinatur Imperii, ut lux veritatis effluens se ab ipso capite per totum mundi corpus effunderet. Leo 11. Serm: 1, de Petro & Paulo.*

śwe, zabobonności po całej ziemi (g),
 a tym samym sposobnie było do rozsze-
 rzenia światła Wiary po wszystkich kra-
 jach, które Imię jego poważały. Wiara
 Chrześcijańska ogłoszona była w samych
 początkach swoich wszystkim na świecie
 Narodom.

W K. 4.
 R. R. ait:
 5. §. I.

§. III.

P. Czy nielepiej odpowiedzieć na te
 wszystkie zarzuty, mówiąc, że Bóg prze-
 znaczyl wielką moc ludzi na zaślepienie
 i potępienie?

O. Jest to, bluznierstwo Kalwińskie,
 które całą znajomość Boga wywraca,
 Boulanger przypisuje to Religii Chrze-
 ścijańskiej i za fundament naznacza Sta-
 rego i Nowego Zakonu: takci to on
 Chrześcijaństwo odkrywa, zadawając tey
 S. Wierze to, czym się ona zawsze brzyd-
 ziła. Bayle powiada, że przeznaczenie
 Kalwińskie jest to tajemnica nad tajemni-
 cami, że tym tryumfują nad Katolikami:
 biada tym, którzy takie wyznawają ta-
 jemnice!

P. Katolicy sami azaż nie wiedzą z ło-
 bą sporów o przeznaczeniu, co do łaski
 Wiary, i o przeznaczeniu co do chwa-
 ły?

(g) *Tibi Evangelium Christi, Roma, resplenduit, &
 quae eras magistra erroris, facta es discipula veritatis. . .
 ut caput orbis effecta latius praeferdes Religione divina
 quam dominatione terrena. Idem ibid:*

(c) Znawcą z tym nawa: mądre i głębokie wy-
jawiające w Księze 3. rozdział 58. O nawa: *Chrystus*... Jeden wielki Teolog opowiada na
wielkiej trudności z tej rzeczy wynika: *o qulus*
o Domine, & redum judicium tuum, albo: *judicia Do-*

wiedliwość z tym, cokolwiek się dzieje na ziemi, nie moja to rzecz, bo niewiem tych pobudek, które wchodzą do wyroku jego wiecznych; á lubo w tey niewiadomości będąc, upatruję niektóre przyczyny, które mogły w to wpływać; sądzę jednak, iż więcej innych pobudek jest ważniejszych w skarbnicy wiadomości i mądrości Boskiej, którey niezbadana głębokość stawiała S. Pawłowi za odpowiedź na wszystkie trudności wynikające o zbawieniu ludzi, o przeznaczeniu i ożnaczeniu ich, o powołaniu do Wiary prawdziwey (2).

ROZDZIAŁ PIĄTY.

O Tajemnicach Wiary.

ARTYKUŁ I.

O Tajemnicach w powszechności.

§. I

F. Wiara Chrześcijańska funduje się na nie zbitych wywodach; ale czy

omni vera, justificata in semetipso. Maxial że te dwa Texty więcej ważą niż wszystkie długie badania rozumu, i że tym wszystkie potłami wątpliwości.

(2) *Conclufit enim Deus omnia in incredulitate, ut omnium miseretur. O altitudo divitiarum, sapientiae & scientiae Dei: quam incomprehensibilia sunt judicia ejus, & investigabiles viae ejus! quis enim cognovit sensus Domini, aut quis comprehensit ejus fuit: aut quis prior*

nie tak, jest zawiła w swoich Tajemnicach, jak jasna w swych dowodach?

O. Głębokość tajemnic Wiary bez wątpienia dalej zachodzi, niż całe pojęcie rozumu ludzkiego; wszakże takie zawadości zachodzą w Religii, jakich codziennie doznawamy w sprawach natury. Chcemy pojąć nieskończoną rzecz, a na jedynym prosku piasku całe ustawamy. Wiemy, że są ciała, duchowie, powietrze, ogień, woda, materya elektryczna; lecz gdy przychodzi wyklądać naturę wewnętrzną i własności tego wszystkiego, gdy trzeba pogodzić skutki z temi wykładami, a pojednać wiele przypadków jedno z drugiem, naybiegleyści Fizycy niemoga pokryć swej niewiedomości. Natura na pierwsze wevrzenie jest powabna tylko: gdy ją z bliska uważywszy, wprowadza w podziwienie jak się udziela wszelakim cząstkom swoim, i jak mądrze zapobiega wszystkim przeszkodom; ale gdy chcę zbadać i zgruntować ją, w zadumienie wprawuje. Wielkie rzeczy obarczają nas; małe znikają przed nami. . . Wielkiego co niepoymiem; małego niedostrzeżem. . . Jakim sposobem żyć poczełśmy? Co nas utrzymuje przy życiu? Jak to członki nasze powolne są na sknienie woli naszej? Nayuczeńliwy tey

Dei illi. & retribuetur ei. Quoniam ex ipso. & per ipsum, & in ipso sunt omnia. Ipse gloria in saecula, Amen. Rom. II.

nierze są w równi z naywiększymi profanami. A im barziej zapędzają się w zbałamuniaty, tyli więcej trudności znajdując; im głębiej csiłają zgruntować natury tajemnice, tym barziej natura zdaje się być ikryttsza, i zagradać przyśpiesz do siebie bliżsi (a).

P. Tajemnice powinny być skryte i trudne do pojęcia, ta jest istota ich; ale czy powinny zawierać kontradykcyę?

O. Filozofowie dawnieyszy i terdzniejszy darmo uśilowali jakakolwiek wytknąć kontradykcyę w jakiegokolwiek tajemnicy. Są w naturze a nawet w wywodach metafizycznych i geometrycznych podobieństwa niejako do kontradykcyi bardzo pozorne. można mówić, że większych nieznamydzisz w Religii. Naprzykład. czy materya jest rozdzielna bez końca. czyli nie? ktoby śmiał powatpiwać o prawdziwe tej proporcyy? A jednak są różne trudności na jednę i drugą stronę, które mają wielkie podobieństwo do prawdziwej kontradykcyi, z których należy wnosić, że materya jest i nie jest

(a) Hinc exoritur illa animorum in indagandis rebus natura perplexitas mentisque stupor, quo percussa quae intus intima rerum indagare plus se profecisse ratio credit, tanto a veritatis lumine remotiorem adhaec se esse deprehendit. Kirch: M. S. Człowiek myśli, rzecz teraz jako za czasów Salomona: Ignorabam quid omnium operum Dei nullam possit homo invenire, et quanto plus laboraverit ad quærendum, tanto minus inveniat. Eccl: 8.

rozdzielna bez końca Punkt fizyczny
czyli zenoniczny, że się dzielić może bez
końca, ta nauka od wszystkich teraz od-
rzucona jest jako fałsz oczywisty. Położ
naprzykład, proszek materii nierozdziel-
ney za bazę albo fundament tryangułu,
a ze dwu końców tego proszku na Nie-
bie postawionego, pociągnij dwie linie
aż ku ziemi schodzące się z sobą: z każ-
dego punktu tych boków zbiegających
się z sobą można pociągnąć linie do bazy;
króte rozdziela bazę na części, a zatym
rozdzielona już będzie na nieskończone
części, choć nierozdzielna rzecz była
pierwey. Przeciwnie, jeśli materia dzie-
lic się może na nieskończone cząstki, musi
też mieć w sobie nieskończone części tak-
że rozdzielne, a w tenczas maż *infini-
tum in aeternum*, to jest liczbę taką, do któ-
rey nie niemożna przydać i nie od niej
odciąć: drugi to fałsz podobny pierwsze-
mu. „ Jak wiele niepojętych rzeczy ma-
„ szą w geometrii za prawdziwe przy-
„ jąć? Czy pojmują dwie linie jednym
„ tylko ciałem odległe od siebie, które
„ zawsze ku sobie zbliżają się, a nigdy
„ się nie zbliżną z sobą? „ Jest to uwaga
„ Patriarchy niedowiarków naszych,
którą P. Hume jeszcze lepiej wyraża
„ Nigdy, prawi, Kapłan chce ułagodzić
„ a podbić rozum nasz niespokojny, nie-
„ wymyśli takich nauk, któreby tak wfi-
„ fikich zadziwny powzięcie, jak na-
„ ka o rozdzielności nieskończoney
„ wszystkimi wnioskami swymi taka, ja-

Pensées de

M. de Fonten-

p. 4.

p. 131.

p. 132.

p. 133.

p. 134.

p. 135.

ka Geometrowie i Metafizycy tak oka-
 za i tryumfalnie udawają. „ Równie
 trudno pojąć to, jak się ma obwód koła
 do piasła albo środka: obwód niemoże
 być poruszony z jakiego krefu, aby ra-
 zem i piasło nieruszyło się; a zatym na-
 leżałoby ślusnie wnosić, że tyle ma ob-
 wód punktów ile i piasło, a tym samym,
 że są równe, co do okrągłości. Wiele
 na to trzeba, żeby to wszystko, cokol-
 wiek X. Boskowieh i jego naśladowcy o
 tym napisali, mogło zaspokoić rozum
 zdrowy a niezagnany do wymysłów.

Elem. de
Geom. par
M. de Ma-
themat. p.
 150.

Rozum nasz, mówi jeden Geometra,
 zapędził się w trefne błędy. Rozum
 pokazuje nam, że materya może być
 rozdzielona bez końca, tym czasem po-
 znawamy, że złożona jest z nieroz-
 dzielnych części. Ślusna ukorzyć się
 nam, a wyznać, że nie jest to rzecz
 jakiego stworzenia, by też nasygodniey-
 szego, aby chciało pogodzić te praw-
 dy, których pojęcie Twórca chciał
 przed nami ukryć. Co jeśli zachowa-
 my, z większą powolnością wierzyć
 będziemy tajemnicom Wiary; a przy-
 zwyczajm się szanować milczeniem o-
 we prawdy, które są z natury swojej
 niepojęte rozumowi naszemu, jeśli nie-
 zdolamy nawet pojednać wywodów
 matematycznych. „ Oprócz tych rze-
 czy, które po długich badaniach, ledwie
 znajdujemy sposób do jakiegokolwiek
 wytłumaczenia, wieleż jest innych prawd,
 które z pierwszego weyrzenia zdają się

być oczywistym fałszem? Ktoby rzekł, że produkt ścian nawiększej krzywokatnego trójkąta równy jest dwóm drugim ścianom razem wziętym, lubo bazy tych dwu ścian są dłuższe niż hipotenuzy? Ktoby nierozumiał, że produkt liczby $4\frac{1}{2}$ czyni 18, ponieważ produkt liczby 4 czyni 16? . . . Wieleż prawd fizycznych zdają się mieć w sobie kontradycję ślepych, którzy używają, jak my, rozumu światła. Równina jaka płaska i pochodząca nakształt doliny krzywej, albo wawozów, zdaje się być oczywistą im w słowach kontradycją. Jeden z najsławniejszych nieprzyjaciół Religii czyni uwagę bardzo naturalną i słuszną w tej mierze. „Ślepi z urodzenia, mówi, nieznają wiele słów, którzy używają. Zwierciadło im rzecz jest niepojętą. . . . Gdyby jaki człowiek, który miał wzrok na jeden lub dwa dni, znajdował się między gromadą ślepych, musiałby milczeć, albo za głupca być poczytany; codzień inną jakąś nową im opowiadałby tajemnicę, której oni tylko niepojmowaliby, a bystre dowcipy niechciałyby temu wierzyć. Obrońcy Religii ażeby niemogliby wielką część ludzi odwać od tak uporczywego niedowiarstwa, gdyby się im niezdawało ponieważślika rzecz to, co fałszem traci? . . . „Otoż Fizyka, Geometria, Metafizyka dążą razem do utprawiedliwie-

Did: Lett: sur les Aveugles, p. 12. &c.

nia tajemnic Wiary, i rozwiązania tychże zarzutów, które niedowiarkowie zadržają artykułom Religii. A jeśli mój rozum nieustępuje tym trudnościom, jeśli niemogąc wyłożyć to wszystko, nieśmie jednak przeczyć o bytności materii, obfzerności, cyrkulu, &c. czemuż niemam tak postąpić w rzeczach Religii polegając na słowie Bożym, i na wywodach Objawienia dostatecznie mnie przekonywających? Czemuż niemam tak wierzyć Bogu, jako wierzy ślepy mnie fałmemu, albo temu który przeyrzał był na dzień lub dwa dni? Czy jestże większa w tym różność, gdy człek wierzy człowiekowi, w rzeczach naturalnych, niż kiedy Bogu?

P. Czy nienależy przyznać, że tajemnice są nad rozum i pojęcie albo że są przeciw rozumowi?

O. Niemówiąc tu o niedowiarkach, którzy upatrują w tajemnicach sprzeciwieństwo rozumowi, niektórzy z dobrym umysłem siła o tym badali: a w rzeczy samej nie warta ich praca tego. Kiedy chcą dobrze się porozumieć, nieużywają długich szperań, i zawiłych sporów o słowa jakie, które pospolicie, uwikłają prawdę w zawiłościach. Tajemnice są nad pojęcie rozumu, albo przeciwko rozumowi tak, jako zawiłości Matematyczne i Metafizyczne, o których się rzekło. Nad pojęcie dla tego, że niezdolna dościsnąć; przeciw rozumowi, bo zawiłość i niepojętość ich hamuje i zastranawia

ciekawość i bystrość rozumu. To tylko twierdzić możemy krom wątpliwości, że tajemnice są *całe według rozumu*, bo nasz rozum naucza, iż słuszna i mądra rzecz wierzyć w to wszystko, co mi Bóg do Wiary podaje; że skoro mam oczywiste dowody na to, że to Bóg mnie podał do wierzenia *tey* a *tey* rzeczy, już niepowinieneć słuchać rozumu we wszystkich, cokolwiek przeciwko podaniu Boskiemu naucza. A zatym rozum sam przeciwnie sobie przyświadcza. Więc wnioskuję, iż Wiara o tajemnicach jest *według rozumu*.

§. II.

F. Co za pożytek ma Chrześcianin z wyznania Tajemnic Wiary?

O. Ogromność Boska, niedościgłość natury jego, głębokość mądrości jego; zgoła cała wiadomość o Bogu wydaje się w zawiłościach Tajemnic. Bóg którego natura i sprawy nic nie miały osobliwego nad pojęcie miękkiego rozumu naszego, byłby barzo określony i niedoskonały. W tenczas cokolwiek o Bogu znamy, mówi S. Augustyn, kiedy go pojąć niezdolamy (a). W poznawaniu rzeczy Boskich, mówi S. Leo, tym barziej zbliżamy się do prawdy, im bar-

P₂

(a) *Tum vero aliquid de Deo cognoscimus, cum ipsum comprehendere non possumus.* Augusti.

ziewy poznawamy swą niezdolność do po-
jęcia go doskonale (b). Filozofowie o
tym jak SS. Doktorowie mówili: „Im

Penf. Max. „barziewy usiłuję zbadać nieskończoną i-
Esp. def. f. „stotę jego, tym mniewy poymuję; wszak-
Roufseau. „że ponieważ jest Bóg, dofyć mi na
„tym, im mniewy go poymę, tym barziewy
„czcić go będę. W upokorzonym sercu
„rzekę: Twórco wszech rzeczy, ja je-
„stem dla tego, żeś ty jest; myśleć o to-
„bie ustawicznie, jest to wznosić się ku
„swemu początkowi. Naylepiey użyć
„mogę rozumu, gdy się przed tobą u-
„korzę; w tym jest ukontentowanie dla
„rozumu mego, w tym poćiecha dla
„niedoleżności mojej, że się czu-
„ję być ogarnionym od Majestatu i o-
„gromności twojej. „

P. Jakże to nauka niedowiarków na-
wet pomaga nam do wierzenia w Ta-
jemnice?

W X. 1. *O.* Chrzescianin przyrównywa tajemni-
R. 2. A. 1. ce niedowiarkstwa do tajemnic Wiary.
swojej, poznawa naturę tych i owych,
uważa pobudki do wierzenia tym i owym.
W tych tajemnicach upatruje tylko ta-
kie trudności, jakie znajduje nawet w
moralnych rzeczach, w tamtych nic nie-
upatruje, tylko kontradykcyę, straszliwe

(b) *Nemo enim ad cognitionem veritatis magis propinquat, quam qui intelligit in rebus divinis, etiam si multum proficiat, semper sibi esse quod quarat.* Leo M.
Serm. 9. de Nativ. Dom.

głupstwa; w tych znajduje pobudki nawałniejfze do wierzenia, nayspewniejsze dowody prawdy; w tamtych niewidzi przewodnicwa innego tylko upor i dziwaństwo myśli obłakaney. i wierutne zdania urojonego wałbie w wymyśle. Natenczas chybaby ślepy był i w błąd na śleb leciał. gdyby śieb chwiał jefzcze na którą stronę na przyfcać; więc barziefy umacnia śieb w tey Wierze, którą wyznawał. i dziękuje Bogu za oświecenie, że odjął zaśloneg rozumu ludzkiego i przepaść wfzelakich błędów i wątpliwosci.

P. Na które naybarziefy tajemnice po wfzytfkie czaśy niedowiarkowie następawali?

O. W tym. jako i w innych wykrętach swoich. barziefy skłonności niż rozumowania śluchali. Mają upodobanie i wymyśly swoje jak na prawdy powftawać, tak i błedy utrzymywać. Woynę wypowiadając Wierze, jeden zwykł na ten śieb Artykuł, a drugi na drugą prawdę; według tego jako śieb zagrzanym jefł jedną barziefy niż drugą rzecz. Powftzechnie naybarziefy uładziłi śieb na Trójcę Świeta, na Wcielene, na Ciało i Krew Pańską, na grzech pierworodny, na Zmartwychwftanie umarłych, i wieczność mąk piekielnych.



ARTYKUŁ II.

O Trójcy Świętej.

§. I.

P. O Co naybarzciey Filozofowie zadawają tej tajemnicy kontradycyą?

O. O to że wyznawamy jedną naturę we 3. Osobach. Zeby ten zarzut był gruntowny, należałoby dowieść, że *natura* i *Osoba* są to słowa jedno i to samo znaczące. Bayle tak mówi, ale niedowiodł, każe jeszcze poczekać na to. On ci to wywodzi ztąd kontradycyą; powiada że te słowa są powszechnie i ciemne, a jakże twierdzi, że one oczywiście znaczą tę samą rzecz? Większa jest w tym tajemnica niż w Trójcy. Zeby chciał poznać, że te słowa nie to samo znaczą, dosyć byłoby jemu spóyrzeć na drzewo, a powiedzieć: *Otoż jest natura nie Osoba*. Znaydziesz prawdziwe opisanie tych słów w Teologii X. Petawiusza, *L. 4. de Trinitate. C. 1. & sequ.*

P. Trzy jestestwa i jedno tylko w nich jestestwo, czyż nie jest w tym oczywista kontradycyą?

O. Są w Bogu trzy jestestwa względem Osób, a nie względem natury, która jest jedna tylko. Jeśli przez *Jestestwo* rozumieć się ma istota sama jedna, cała, różniąca się przez naturę swą od każdej innej istoty, w Bogu tylko jedno jest takie jestestwo. Jeśli przez *Jestestwo* znaczy się to tylko, *co jest*, ta-

kie są trzy jeśteństwa w Bogu; trzy mówię jeśteństwa pod pewną miarą, przez pewny sposób bytności jedneyże i teyże istoty. Nacóż spierać się o słowa, mówi tu mądrze Petawiusz, kiedy my rzecz wyłuszczamy. *Jaka jest różnica jeśteństwa od Osoby.* pyta się Autor Dykcyo-^{L. 3. 2o}
^{Trin: c. 9.}
^{n 17.}narza Filozoficznego? *Jeśteństwo* wzięte według pierwszego znaczenia, różni się od Osoby Boskiej tak, jako się już rzekło; *jeśteństwo* według drugiego znaczenia wzięte, nic się nieróżni od Osoby Boskiej... Co się tycze stworzonych jeśteństw, wielka jest różnica *istoty od Osoby*. Każda Osoba jest istotą jaką, ale nie każda istota jest Osobą. Istność niezawśnie bywa istotą albo substancją: dźwięk muzyki, białość muru są to istności, bo są w rzeczy samey. Trzebaby cały przebież Dikcyonarz, a wyluszczyć wszystkie słowa ogulne, żeby Filozofowie trzymali się jednoistaynego słów znaczenia. Takż należało napisać Dikcyonarz Filozoficzny (a).

(a) Jeden Pisarz przychylny stronie przeciwny *Alteration* Kościołowi Bożemu, usiłował razem z Filozofami *du Dogme* pomieszać i na nice, przewrócić wszystkie ziania, *théol. Sc.* które mamy o tajemnicy Trójcy, a tym sposobem niezrozumiane uczynić wszystkie wyrazy, których od tyle wieków używają do nauczania Wiernych o tym artykule. Prawdziwie uczeni ludzie łatwo poznali matactwo tego sęstałyka: Chrześcianie zaś doświadczenia nowego nauczyli się, że z kacerstwa do bezbożności jest krok łatwiuchny.

P. Jeśli są w Bogu 3. Osoby więc, Bóstwo jest rozdzielne; jestestwo z istoty swojej nierozdzielne i rozdzielne. czyż nie zawiera w sobie oczywistej kontradykcyi?

O. Lubo są 3. Osoby, istota jednak i natura w Bogu jedna jest i nierozdzielna. Zeby w tym kontradykcyą była, musiałaby natura być nierozdzielna i rozdzielna. Dzieci Chrześcijańskie umieją doskonale odpowiadać na te wszystkie zawołane argumenta Filozofów.

P. To zdanie powszechne: *Qua sunt eadem uni tertio, sunt eadem inter se*, to jest, dwie rzeczy jednakowo mające się do trzeciej, są jednakowe z sobą, które w Syllogizmach wielce przemaga, czy niepokazuje się być fałszywe w Tajemnicy Trójcy?

O. X. Petawiusz odpowiedział na ten zarzut daleko pierwej, niż Bayle myślał to zadawać. Ponieważ natura stworzonych jestestw niemoże się dzielić zgołą, lecz do jednej tylko osoby jest określona, zdanie to służące stworzonym jestestwom, niemoże służyć naturze Boskiej. Jeśli Bayle nieznał innych reguł do argumentowania, tylko przyśłowia starodawney Filozofii, zdanie drugie nauce, czające, że z niczego nic się niedzieje, *ex nihilo nihil fit*, miałoby go pobudzić, aby przeczył stworzeniu świata... Rzecz jest oczywiście przeciwna istocie stworzenia każdego, aby na każdym było miejscu, abo zawsze i przed wieki znay-

dowało się, aby cokolwiek z niczego u-
działało, &c. A zarym śmiechu rzecz
godna, wiaśza Petawinś, używać zna-
jomości o rzeczach stworzonych do tej
rzeczy, która sam wyznawamy, że jest
całe różney natury, & równą zakładać róż-
nicę w Trojcy jak w stworzeniach (a).

2. Teologowie łatwo umieją rozwią-
zać to przyśłowie według znaczenia ca-
le iluznego i jasnego. Ponieważ krytyk
używa Szkolnych słów do porzucenia
prawdy, może wybuczyć gdy takichże
słów używają na odpowiedź, taką mu
dając odprawę na to: *quæ sunt eadem u-
ni tertio, sunt eadem inter se in ea res o-
ne in qua identificantur, concedo: in alia,
nego. In ratione naturæ eadem, sunt in-
ter se Pater, Filius & Spiritus: in ratio-
ne personæ non sunt eadem inter se, quia
nec sunt eadem uni tertio.*

§. II

P. Aż nieślusnie mówią, że w tej
Tajemnicy tylko jest zbiór słów, bez zna-
czenia i związku żadnego?

O. Żeby to tak było, trzeba by pier-
wej dowieść, że niemasz żadnego zna-
czenia w tych słowach: liczba, jednoś-
ka, natura, osoba, wszechmocność, mi-

(a) *Quæque ridiculè disputat (Crellius) dum ex cre-
atis substantiis exempla recitat, quibus hoc ipsum labefa-
ctet: quod utitur in Deo ac in ipsè esse, in nostro dogmate
ponimus. De Trinitate L. 3. C. 9. n. 18.*

toć. mądrość, Ociec, Syn, Duch, &c. trzeba by twierdzić, że wszystkie słowa wyrażające naturę wewnętrzną jestestw, są próżne, nic nieznaczące, ponieważ ta natura niezbadana jest rozumowi naszem: musiałby niewiedzieć, że całość tey nauki tak dokładnie określona jest, iż niemożna nic w tym ani przydać, ani umniejszyć, żeby niepostrzeżono błędu jakiego; oo się naybarzciey wydaje w jakey nauce, którą Teologowie zowią *communicatio Idiomatum*. Jeśli heretyk zechce utaić się, a błędy swe pokrywać, jeśli szuka wycieczek na to, doścignę go we wszystkich wykrętach; przycisnę go jak węża i nieustąpię, aż mi się wytłumaczy rzetelnie przeciwko albo za prawdą objawioną. Nauka więc o Trójcy nie jest zbiorem tylko słów, ale prawd wyraźnie wyłożonych, z których wynikają pewne znaczenia, choć wyrażają niepojętą tajemnicę.

§. III.

P. Nauka o Trójcy SS. czy jaśnie opisana jest w Piśmie S.?

O. Lubo na wielu mieyscach w starym Testamencie wyrażona jest, zdaje się jednak, iż niebyła powszechnie wiadoma Żydom. W nowym Testamencie nayjaśniej wyrażona jest (b)

(b) *Baptizantes eos in nomine Patris, & Filii, & Spiritus S. Matth: 28. Tres sunt qui testimonium dant.*

P. Czy prawda, że przed Nicejskim Zborem nauka ta niebyła powszechnie przyjęta?

O! Dla przekonania o przeciwnym prawie dość wiedzieć, że ile razy powstawały jakie wątpliwości o tej tajemnicy, szmer powszechny w Kościele natężył dla utrzymania tego artykułu. Świadczy o tym potępienie kacerzów, jako to: Cerinta, Sabelliusza, Pawła Samosatena, &c. SS. Klemens Rzymski, Ignacy w pierwszym wieku, SS. Ireneusz, Justyn, Atenagoras, &c. w drugim: SS. Klemens Aleksandryjski, Grzegorz Cudotwórca, Cypryan, &c. mówili o Trójcy SS. jak Oycowie Nicejscy (a).

P. Czemuż to niektórzy dawni Oycowie SS. zdawali się pisać o tym nie tak dokładnie i ostróżnie, jako czytamy w Księgach późniejszych Teologów?

in ca'o: Pater, Verbum, & Spiritus S. & hi tres unum sunt, 1. Ioan: 7. Rzecz pewna, że to miejsce w niektórych exemplarzach opuszczone było przez omyłkę tylko Pisarzów, którzy się ośzukali tym, że dwakroć wyrażają się te słowa, *tres sunt qui testimonium dant*, które są na końcu pierwszego wierszyka i na początku drugiego. *Secundum praesentiam Dei Patris, in sanctificationem Spiritus, in obedientiam & asperersionem sanguinis Jesu Christi*. 1. Pet: 1. 2. *Et statim ascendens de aqua vidit caelos apertos, & Spiritum tanquam columbam descendentem & manentem in ipso, & vox facta est de Caelis: Tu es Filius meus dilectus*. Marc: 1. 10. 11.

(a) Wszystkie te świadectwa zebrane znajdziesz w Przedmowie do 2. Tomu X. Petawiusza *de Theolog: Dogm:*

O. W rzeczach tak wyśokich i niedościgłych rozumowi ludzkiemu, trudno dobrać wszystkie wyrazy zgodnie do natury rzeczy. Wiara o tym nieodmienna była w Kościele, ale wyrazów pewnych jeszcze na to nie było. Znaczenie tych słów: *isłota, osoba, natura*, nie było u wszystkich jednakowe; a póki niezgadza-
li się z sobą w znaczeniu słów, póty zdawali się inaczej trzymać i mówić o prawdach, na które doskonale przystawiali (b).

P. Czemuż Niceński Zbór przyznawa-
jąc Bóstwo Synowi Bożemu, nic niewspomina o Bóstwie Ducha S.?

O. Ze na Bóstwo Ducha S. nikt naówczas niepowstawał oczywiście, próżno było cokolwiek o tym stanąć. Ar-
rywanie może tym barzciej niewierzyli o Bóstwie Ducha S. kiedy uwłaczali to Synowi Bożemu, ale nic o tym niewspominali; a w ten czas kiedy furowie poczęto nicować słowa, i ostrożnie używać ich, potrzebowałby ten artykuł długich badań i uwag, których przyczyniać w takich okolicznościach SS. Ojców nie-
fachdli za rzecz potrzebną, a kacerze mogliby pocho-
p wziąć do nowych spórów i błędów. Bóstwo Syna Bożego, jako uważa S. Augustyn, było dowodem tak-

(b) Bullus, *Defense de la Foi de Nicée*. Petau, *de Theol. dogm. praef.* in Tom: 2. Bossuet, *Sixième Avertissement aux Protestants*. Baltus, *Défense des Peres anciens du Platonisme*.

że Bóstwa Ducha S. „Przystajecie na „to, mawiał ten S. Ociec Aryanom, że „Syn Boży nie jest barzies Bogiem niż „Duch S. więc dosyć przekonać was o „Bóstwie Syna tylko, a musicie to samo „przyznać Duchowi S. (c). „Daleko pierwsey przed Zborem Niceńskim, na- „przeciw błędom Sabelliusza naukę o Trócy SS. przekładano: a w ten czas bez wątpienia o Bóstwie Ducha S. wiercono.

§. IV.

P. Tajemnica tak głęboka i niepojęta, czy niezatrudnia prostey a naturalney znajomości jednego Boga?

O. Jako Bóg cały w sobie niepojęty jest i nieokreślony, tak niewiękiza trudność pojąć go we 3. Osobach, niż w jedney, gdyż nieskończoność i niedości-głość niemoże być ani więkiza, ani mniej-za jedna od drugiej w jakikolwiek spo-sob zechcesz poymować. Deista czy le-pieyże poymuje wszechmocność w two-rzeniu (θ), w zniszczeniu, w postępo-

(c) *Quam non solum minorum Filio Deum vultis, quia Deum omnino esse non vultis, sed et alios de Patre connumeramus. S. Euseb. Adv. Gentes.*

(d) Wszakże prawda Bóstwa nie zgadza się na to, że materia poprzedza jest w utworzeniu. Co jest równym dowodem tego, że iście o materii w e-ku istey nie może iść z naturą Boga (która wy-żyje na kaidę 3.). Czemuż iściey Filozofowie nie-li materią za wieczną, iśbo wyznawali jednego Bo-ga? Jużem odpowiedział na to pytanie, jeśli czy-ś

waniu Opatrzności w rządzeniu światem, jak to Bóg cały jest wśzędzie i wewszystkim, jak to będąc duchem cale, nieznając w sobie żadney ziemskiej istoty, ja-

Neque vero *Deus* światem, i wszystkie rzeczy obraca? To ipse, qui in *telligitur* wszystko nie łatwiej pojąć niż trojakość Osob Boskich.

P. P. Bóg czy nie mógł uwolnić Chrześcian od wierzenia w Tróycę, jako uwolnić, nifi niź Żydów?

O. Dla tego musiałby *P. Bóg* odstąpić *mens soluta quaedam ac libera*

ab omni starzy tak mniemali, wszakże to pewna, że wielu z *concretio-* nich nie przyznawało wieczności materji, że uznawał Boga za Twórcę wśzech rzeczy, tak jako my *ne mortali* teraz wyznawamy. Pitagoras, Plato, Tales, Filolaus, Jamblicus, &c. byli z tey liczby: Proklus (*In-*

fit: Theol. cap. 72.) mówi, że *materia, z kąd wszystkie rzeczy wyszły, sama wyszła z rąk Twórcy świata:* to samó zdanie przypisuje Platonowi, który sam to bardzo jasnie wyraża; w Księdze zaś o Timeusz, Proklus. nazywa Boga *niemymównym Twórcą materji.* Hierokles sławny naśladowca Platona, wymiata na oczy niektórych Filozofom, że nie wierzyli temu, iż Bóg dosyć wśzechmocny był do stworzenia świata, niepotrzebując pomocy do tego od materji niestworzoney, a zatym jemu niepodległej; uważa on, iż to niesprzeciwia się zdrowemu rozumowi, aby jeststwo jedno od siebie miało swój byt, a zatym że darmo to przydawać Bogu, aby chciał to ukształtować, czego niestworzył. „ Niebyłobyż to, prawić, przeciwko „ naturze Boskiej, aby chciał przydać cokolwiek do „ rzeczy niestworzoney, a od siebie byt mającey? „ To rozsądne zdanie słusznie należy przydać do tego, co się rzekło naygruntowniejszego przeciwko wieczności materji.

zamyślu swego w założeniu Religii Chrześcijańskiej, ponieważ tajemnica Trójcy jest kluczem do innych tajemnic. Bez niej Wcielenie Syna Bożego nie mogłoby objawione być ludziom, a Chrześcijaństwo byłoby chimerą. Skoro badają się o tym, co Bóg uczynić mógł albo nie mógł, skoro w rzeczach Religii zamiast pewnych prawd wynajdują wymyśły Filozoficzne, co zadziw, że się mijają z rozumem, jeśli trącą fałszem?

P. Nauka o Trójcy azaż nie była przyczyną do bardzo wiele sporów i kacerstw?

O. 1. Bytność Boga, nieśmiertelność duszy, potrzeba Religii, różność występku od cnoty, są podziśdzeń materia sporów, na które zarówno albo jeszcze żwawiej niedowiarkowie następują niż na tajemnicę Trójcy. Gdyby należało wszystkie prawdy odrzucić te, na które biją przeciwnicy, nie byłoby prawdy na świecie. Uważaliśmy, że nie dla tego spierali się o tajemnicę, iż wierzyli onym, ale dla tego iż nie wierzyli. Gdyby Sabelliusz, Aryusz, Nestoryusz. Śc. mebyli wicherzące głowy, lubiące spory i nieśmiertelności dialektycznych, Wiara i Wierci byłiby w pokoju.

2. Gdyby w Bogu jedna była Osoba, możeby więcej było sporów, a w. ch. wate głowy niegodziłyby się bardziej na tę naukę, niż na Trójcę artykuł. Zdzi niewierzący w Trójcę, nie mogą wyłożyć wiele miewić Piśma Starożytności.

Gen: 1.

mentu, nad któremi bardzo głowę łamiał. Filo powiada, że Bóg sam tylko może wiedzieć, co wždy znaczą te słowa, które czytamy w Księgach Rodzaju; a wyrażają niby jaką poradę: *Faciamus hominem ad imaginem & Similitudinem nostrum* (a). Niektórzy Autorowie uważali, że niewiedomość tey tajemnicy była przyczyną do wielu sporów i błędów między Filozofami starożytnemi. Niemożli oni pojąć tego, aby Bóg przed wieki był szczęśliwy w sobie samym, gdyby nie miał towarzystwa jakiego, i nie szukał rozrywki jakiej na rozpedzenie tęsknoty i samotności mniemaney. Zdanie to pewnie byłoby śmiechu godne, ale znajomość Trójcy temubymy zabiegła: Arystoteles nie rzekłby, że Bóg cielży się z wiecznym światem (b), ani Demokryt bająłby, że Bóg ustawicznie za atomami uganiał się; ani Heraklid trzymałby, że Bóg zaprzętał się około modelu świata przyszłego; ani Talmudyściowie przypisywaliby jemu, że ustawicznie tworzył i niszczył siła światów; ani Pitagoras przyznawałby mu wielość nieskończo-

(a) *Hujus rei verissimam rationem Daum solum scire necesse est.* Libr: de mund: opit:

(b) Arystoteles, mówi P. de St. Evremont; trzymał, iż świat był wieczny; bo jemu się zdawało niepodobną rzeczą, aby przedwieczny Twórca długo trwał bezczynny. Sądził, że to tęskliwe próżnowanie niemogło stać z doskonałością Twórcy, który świat stworzył.

nych miłości w jednym zawartych; Her-
mogenes nie sądziłby, że Bóg cieszył się
wiecznością materji służącej do stwo-
rzenia świata, i Grzegorz Palameński nie-
dawałby Bogu zabawy z niewiem jaką
tamtą światłością; która puste miejsca na-
pełniała. Wszystkie te domysły upadły-
by przez naukę Wiary, która nas uczy,
że Syn od wieków celem jest upodo-
bania Oycowskiego; a Duch S. związ-
kiem ich jednoczącym, który też jest
Osobą własną; że choć jedna jest w Bo-
gu natura, wielość Osób w Bogu skła-
da towarzystwo istotne; nierozdzielne,
niewymowne, tak właściwie jemu, jako
sam (a). Przetoż bardzo się przychyłał
Plato ku tej wyśokiej nauce, lubo zda-
je się, iż mało co znał o tym (b).

Tom II

Q

(a) *Dominus possedit me in initio viarum suarum; antequam quidquam faceret à principio. Delectabar per singulos dies, ludens coram eo omni tempore. Prov: 8. In principio erat Verbum, & Verbum erat apud Deum, & Deus erat Verbum. Hoc erat in principio apud Deum. Ioan. 1.*

(b) X. Bourdaloue w Kazaniu o Trójcy Świę-
tej sądzi, że Plato niemógł mieć wiadomości tej
z kąd inąd, chyba z Księg Filma Sw. tego. Niektó-
rzy Autorowie sądzili, że przed przyjściem Messy-
asza, Pan Bóg spusił jaki promyczek światła E-
wangelicznego dla niektórych ludzi uprzywilejowa-
nych. Cóżkolwiek o tym powadają, to pewna;
że nic niepowiedzą ani więcej prawdy ani więcej
fałszu o tym, jak niektórzy Filozofowie domniema-
wali się o Trójcy Platona.

O Wcieleniu.

Dilemma: **P.** Bayle: azaż niezarzuca na tę tajemnicę argument obofieczny, który ma za niezbity?

O. Argument ten obofieczny jest cale osobliwego gatunku, i może posłużyć owym, którzy mają lubość do rzeczy śmiesznych; tym czasem Pisarz wielkiego Dikcyonarza tak wielce waży ten dowód, iż do niego stosuje wiersz ów Wirgiliusza:

*Dextrum, Scylla latus, laevum implacata Charybdei
Obidet.*

Obaczmy jeśli ten obofieczny dowód tak nieuchronny jest, żeby od ciosu jego niemożna było uchylić się. Albo istotnie składa się Osoba z ciała i duszy ludzkiej, albo nie. Jeżeli istotnie, toć Wcielenie jest niepodobne zgoda: jeśli nieistotnie, toć Bóg może udzielać abym ja niebył osobą ludzką? może jestem Aniołem? Teraz na wzór jego argumentujemy. Albo z istoty swojej żywioł ma być rozumem obdarzony, albo nie. Jeśli z istoty, więc Koń ma rozum: jeśli nie, więc podobno i ja niemam rozumu? podobno Koń jestem? Albo z istoty swojej trzy jednostki składają trójkę, albo nie: jeśli z istoty, więc darmo do trzech przyłożył liczbę jednostkę, nigdy niebędą 4. jeśli nie, więc trzymogą uczynić liczbę 6. 40. 100. Naprzeciw tak wytworney Logice wystawmy Teologią ca-

le prosta i jasna. Skoro dusza i ciało ludzkie nie są złączone z Osobą Boską, z istoty swojej składają ludzką osobę; a skoro z Boską Osobą złączone są, nieistotnie łączą do Osoby ludzkiej. Niepotrzebuję wykładu tajemnicy Wcieloma, lecz tajemnicy tego burzliwego argumentu. Powątpiwanie Bayla o sobie, gdy mówi że może jest Aniołem, dziwną jego mądrość wyświadcą: stworzenie rozumne czy może nie wiedzieć o sobie, czy jest z istoty? Podobno sama tylko Boska Osoba może zastąpić inną naturę: jako rzecz podobna do prawdy całej, że natura rozumna może być w ten sposób zastąpiona. Wiadomo nam, że na ów czas, gdy niewiedomość panowała, Teologowie liła o tym rozprawiali, a śmieszne wymyśli wyznawali; ale też wiemy, że coraz baczniejszy są i mędrsi.

P. Przez grzech człowieka, Syn Bóg ży rownie jak Ociec był znieważony: czemuż to Syn tylko podejmuje się zadostć uczynić temu?

O. Premontval obiecuje zostać Chrześcianinem, jeśli mu na ten zarzut odpowiedzą, ale upewnia, że mu nigdy na to nie grantownego nie odpowiedzą do przekonania: darmo tedy o to kusić się; wszakże prosi Wierzący przytawiają na to, gdy przeartują im, że zadostć uczynienie za grzech ludzki stało się zarówno jak Ojcu, tak i Synowi, tak i Duchowi S. bóg stało zadostć Początkowi onych, od

którego pochodzą; że gdy się czyni cześć Oycu, dzieje się także chwała Synowi, i Duchowi S. ponieważ są jedney z Oycem natury; że gdy Monarcha bywa znieważony od swych poddanych, ta zniewaga jego może się nadgrodzić przez Syna, imieniem całego narodu, choć obelga Oycu wyrządzona padła i na Syna, który tym sposobem sam sobie to nagradza; że Chrystus niecierpiał, jako będący Boską osobą, ale jako naturę ludzką zjednoczył z Bóstwem swoim, a tym sposobem wyniósł ją na stopień takiej godności, która uczyniła naprawę równą zniewadze; że nakoniec, całe Bóstwo, jako mówi S. Paweł, wchodziło do pojednania ludzi a zgładzenia grzechu (a). Ale czemu raczey Syn podjął się cierpieć za grzechy ludzkie, niż Ociec albo Duch S.? Inſze to jest pytanie, na które byłaby zuchwałość co pewnego stanowić. Święci Oycowie różne dawali przyczyny o tę przyzwoitość. Syn Boży jest Słowem Bożym, wszystko się stało przezeń, przezeń to Bóg chciał też nauczyć, i zbawić ludzi... Syn będąc obrazem niewymównym i niewidomym Oycą, mówi S. Cyryll, chciał też naprawić człowieka, obraz Bóstwa, przez grzech skalany (b), &c. Tym czaſem póki co pe-

(a) *Deus erat in Christo, mundum reconcilians sibi. 1. Cor: 5.*

(b) *Ad nullum magis pertinere videbatur, Dei imago.*

wnego się zjawia, Prawowierny a baczny Chryścianin stojąc przy Wierze i nauce jej szanuje tę najpocieszniejszą tajemnicę, która mu wyświeca w Bogu Twórcę i Zbawiciela jego, a tym samym domaga się po nim całej miłości i wdzięczności bez rozdziału (c).

ARTYKUŁ IV.

O Eucharystyi.

§. I.

P. Przeczyć temu, że może być rzetelnie obecny Chrystus w Najświętszym Sakramencie, nie jestże to nieuznawać wszechmocności Boskiej, a zatym niewierzyć w Boga samego?

O. Nieinaczej: jest to z gruntu znośić Wiarę w Boga; bo tym samym nieprzyznaje się ta moc Bogu własna, żeby mógł zniszczyć chleba istotę, a pod przypadłościami jego ciało ludzkie pokryć.

P. W jaki sposób Filozofia Bayla na tę tajemnicę powstaje?

O. Trzyma 1. że Chrystus niemoże być inaczej obecny w Eucharystyi, chyba by członki ciała jego przenikały jedne przez drugie. 2. Że taka przenikliwość niemoże być zgola. 3. Że niepodobna

g'nem restituere, quàm ad eum qui est imago Dei invisibilis. Cyr: L. 1. in Ioan:

(c) *Ne amorem divideret, idem factus est Creator & Redemptor.* Rich: a S. V. &

gdyby jedno ciało tegoż czaśu znajdowało się na dwu różnych miejscach.

P. Jakże to dowodzi?

O. Zwyczajnym sposobem: Rzecz *piwna, oczywista, niepodobna &c.* Tym łatwiej zwojować takich przeciwników, że tak łatwo ich można wyroki odrzucić, jak nietrudno im było dowodzić. 1. Należałoby mu pokazać, że Bóg z całą wszechmocnością swoją niemógł dokazać tego przez inny sposób, chyba przez taką przenikliwość ciał; a choćby to jakkolwiek dowiodł, jeszczeby na to Naturaliściowie niepozwolili, wiedząc, że największe drzewa w prątkach roślinowych już są ukształtowane, które ledwie można okiem dojrzeć; że jeden punkt widomy ma w sobie niezliczoną moc niewidomych punkcików. Widziemy jeszcze, że wyrostki największych drzew kształtują się nakształt podługowatego cyrkuliczka, szerokości niewiekszej od puł cala. Promienie kolorów z obrazu wielkiego wypadające, zbierają się do ^{*} punktu *fokta*; nieetykając się ani nieszając z sobą. Darma nam przekłada o nierozdzielnym punkcie; niechże dowiedzie, że są takie, a naybarżiej że Katolicy przez *widomą cząstkę* chleba rozumieją punkt nierozdzielny.

* focus.

4. Niewidzim aby przenikliwość ciał była niepodobną cala. Darma mówią, że gdyby ciało przenikliwe było wewszystkich częściach swoich, nie różniłoby się od ducha. Cokolwiek z części ciała

da się, w jakikolwiek sposób, nie jest to duchem.

5. Czemuż jedno ciało niemoże być na dwu różnych miejscach? Prawda że to przechodzi moc ludzką, ale czemu niemógłby Bóg uczynić tego cudu? Uczony Leibnitz nieupatrywał w tym * Essai kontradykcyi. Sławny Woet, Professor theol. T. i Pastor Utrechtski także sądził. Ci zaś i. Dile de pewnie trzymali tak nie z gorliwości ku la Confor- nauce Katolickiej o Przeistoczeniu. Sle- mte de la- py od urodzenia nie lepiej poymuje, jak For avec la raison, to rzecz jedna pokazuje się w kilku zwier- p. 21. ciadłach, też sama, jak nam trudno pomyśleć, aby ciało jedno na wielu miejscach znajdowało się. . . Czy barzciey niepodobna rzecz, aby duch był na wielu miejscach, niż ciało? A Bóg jest cały na każdym miejscu. Prawda, że jest różnica między naturą Boską, a naturą ciała ludzkiego; wżekże ta różnica nie nieprzeszkadza zgoda do naszej materyi. Nieskończoność i niezmierność Boska niemoże podlegać kontradykcyi; a gdyby rzecz jaka na wielu miejscach zgoda być nie mogła dla kontradykcyi, także ukazata by się w naturze Boskiej, jak i w stworzeniach czy to duchownych, czy cielesnych. . . Trzeba przyznać, że Teologowie Szkolni mówiąc o tej materyi, czasem śmieszne zdania utrzymywali. Powiadali naprzykład, że tenże człowiek na dwóch miejscach postawiony może być razem i zbawiony i potępiony, jakoby różność miejsc nieczyniła jednej woli,

* Essai
theol. T.
i. Dile de
la Confor-
mte de la
For avec
la raison,
p. 21.

jednego i tegoż sumnienia i przyzwolenia. Wszakże czy kłuzna wymagać, aby prosta prawda odpowiadała za wymysły jakie, któremi ludzie ją uwikłali? .. Daymy to że jedna i taż sama nierozdzielna materya niemoże być razem na dwu mieyscach, ciało ludzkie będąc tóż samo i jedno, może być jeszcze rozmnożone. X. de Lignac czynił o tym uwagi gruntujące się na powszechnych wykładach natury ciała ludzkiego (a); P. Pluquet inne także o tym pisał uwagi, które lubo nie są cale gruntowne, pokazują jednak to, jako nauka o Przeistoczeniu Ciała daleka jest od tych kontradykcyi, które jey zadawają (b). Nieidzie tu o wykład rzeczy, jak się dzieje, ale o pokazanie tego że być może.

§. II.

P. Zdanie o własnościach bez istoty trwających, azaż niesprzeciwia się zdrowey Fizyce? Jak pojąć przypadłości bez substancyi?

O. Wiara nauczająca o prawdziwey obecności Jezusa w Eucharystyi, nie mówi nic ani o tych własnościach bez istoty, ani o wykrętach naśladowców Karte-

(a) *Présence corporelle de l'homme en plusieurs lieux, prouvée possible par les principes de la bonne Philosophie.* A Paris, chez Roset, 1764.

(b) *Mémoire pour servir à l'Histoire des égarements de l'esprit humain.* T. I. art: *Beranger, 2de difficulté.*

zyusza, ani o jakim innym wymyśle albo wykładzie. Wiara jest prosta nauka, lecz wymysły ludzkie są bardzo różniczne. Zresztą takie rozmaite wyklady mogą posłużyć do uspokojenia owych niepokojących rozumów, które niemogą przedewszystkiem uwierzyć, iż gdy dobrze się napocą szperaniem w tych rzeczach, w które wierzą. Króty nie przypuszczają *accidentia absoluta*, im więc lepiej lubią wykład Kartezjuszowski. Nie baczniemy po prostu powiedzieć, że Bóg jako niechciał postanowić tego Sakramentu na to, aby rozum ludzki nieczynnym zebrał podziwieniem, ale aby wzniecił wiarę i pobożność, tak należało, aby pościć chleba i słońce wina zastawiały także po poświęceniu, jakie były przed poświęceniem; a zatem mocą tej powszechnej woli i ustawy, Bóg utrzymuje albo sprawuje to wszystko, cokolwiek sięgo się koniecznie do tego skutku. Są w naturze samej niektóre przypadki, w których podobne widać znaki takowej pozorności. Słońce pokazuje się we zwierciadle, choć go tam niemal; róża optyczna daje się widzieć w punkcie szkła, dokąd się zbierają promienie jej, acz jej tam niema; w chemicznych przeistoczeniach żelazo w miedź obraca się, choć po takiej odmianie postać i rozciągłość żelaza pierwsza zostaje (c); drzewo gdy się w kamień o-

(c) Dalecy jesteście od zdań Alchimiistów i Chy-

braca, zostawuje wszystkie ślady albo powierzchowności drzewa, lubo w rzeczy samej jest kamieniem. Prawda że te podobieństwa nie są doskonałe, ale mogą służyć ku oświeceniu rozumu w takiej rzeczy, która nie całe jest nad pojęcie ludzkie.

P. Jakże można przekonany być na świadectwie zmyśłów, kiedy trzeba przeciwnie temu wierzyć, co widzimy na oczach?

O. Skoro zachodzi powaga i przestroga Boża że tu inaczej całe jest, niż nam zmyśły pokazują, niepotrzeba dowierzać zmyśłom; a gdzie ta powaga nie nasnieostrzega, zwykliśmy sądzić według zmyśłów. Cokolwiek Bayle o tym rozwodzi, szczerza to jest dziecinność, ani gotowa obfzernicyżew odpowiedzi.

§. III.

J. F. Wok. P. Aż niepowiedają, że poważny Filozof Geneueński zadawał argument nowy a niezbity naprzeciw rzetelney obecności Chrystusa w Bucharystyi?

O. Nietrzeba więcej tylko posłuchać tego argumentu, abyś przeświadczony w sobie został, że ani jest nowy, ani niezbity. „Jeżeli Chrystus P. na o-

miśłów; abyśmy one utrzymywali: tylko doświadczenia pilnujemy; cały świat wie o skutkach ciement - wafer wody kralcowey w górach Węgierskich.

1. Stwierdził wieszczę trzymać ciała swe
 .. w płach. (Luce 24, 39) ..
 .. to jest nie oddać ciała swego i nie być
 .. niemole. (Luce 24, 46) ..
 .. miało na myśli, że to ciało, które w po-
 .. zne wzniesienie było w Płach, było. Chyba
 .. króć k. (Luce 24, 46) ..
 .. się uważyć, że Chyba P. (Luce 24, 46) ..
 .. to swe na wieki. (Luce 24, 46) ..
 .. żywanu (Luce 24, 46) ..
 .. leżało uława. (Luce 24, 46) ..
 .. śny pód rozum ludzkiego. (Luce 24, 46) ..
 .. tajemnego: po toż od tych wieków. (Luce 24, 46) ..
 .. ko. (Luce 24, 46) ..
 .. rysty z drugo. (Luce 24, 46) ..

2. Całość praw: niemole. (Luce 24, 46) ..
 .. fza niż część, w tenżeś kiedy. (Luce 24, 46) ..
 .. rzeczy dzieją się w jednaki. (Luce 24, 46) ..
 .. skoro są w itane i rozciągłości. (Luce 24, 46) ..
 .. przwrodzoney, w proporcji. (Luce 24, 46) ..
 .. ku organów. A w tym inaczey. (Luce 24, 46) ..
 .. się, gdyż Chyba P. (Luce 24, 46) ..
 .. rysty, a inaczey całość. (Luce 24, 46) ..
 .. zostaje. Dla poznania tego. (Luce 24, 46) ..
 .. leży stosować tę. (Luce 24, 46) ..
 .. ney do Eucharystyi. (Luce 24, 46) ..
 .. bez popędliwości. (Luce 24, 46) ..
 .. prawdziwe. (Luce 24, 46) ..
 .. tey inakymy. (Luce 24, 46) ..
 .. Ciała. (Luce 24, 46) ..
 .. stowane na rękach jego. (Luce 24, 46) ..
 .. było większe. (Luce 24, 46) ..
 .. w jedney części niż w całości. (Luce 24, 46) ..
 .. by. (Luce 24, 46) ..
 .. kontradycya. (Luce 24, 46) ..
 .. że część większa jest niż całość. (Luce 24, 46) ..
 .. ale nie. (Luce 24, 46) ..
 .. tak wypływa z. (Luce 24, 46) ..
 .. przeistoczeniu. (Luce 24, 46) ..
 .. Zdaje się być. (Luce 24, 46) ..
 .. szą rzeczą, że całość nie jest większa za.

fiebie; a jednak gąbka rozciągniona większa jest niż ściśniona: mało na tym, jeśli się to dzieje tegoż czasu lub nie tegoż; bytność na dwu mieyscach albo w różnych czasach co innego dowodzi; rzekło się już co należy o tym sądzić. Taż sama postać rzeczy w jednymże momencie pokazuje się być mniejsza i większa w różnych zwierciadłach. P. Buffon uważa, że, równie zdaje się być niepodobną rzeczą ślepemu, aby postać człowieka odmalowano na spodku zegarka, jako żeby korzec zmieścić się w pułgarcu.

Hist. nat. T. 6 in 12 p. 19.

§. IV.

P. Azaż to nie dzika rzecz jest słyseć mówiących, że chleb przemienia się w Boga?

O. Bez wątpienia; wszakże taka mowa, którą nam Filozofowie przypisują, jest im właściwa; któż temu winien, jeśli oni tak trefnie mówią? Katolicy wierzą, że chleb odmienia się w ciało Jezusa, który tenże jest potym, czym był przed poświęceniem chleba. Bóg nie przemienia się w żadną rzecz, a żadna rzecz w Boga, w tym znaczeniu, w jakim Filozofowie nasi zarzucają nam, aby wbili nam szkrupuły. Nieodmienność Boga jest nayspierwszym artykułem wiary naszej. . . . Jeszcze raz mówię, Deista przyznawający Bogu wszechmocność, czy może tego nieprzyznawać, aby Bóg zniżyć mógł rzecz jaką, a drugą podłożyć pod figurę i postać owej, której już nie ma?

P. Ciało Chrystusowe, utajone pod znakami chleba i wina, czyż niepodlega nieuczciwościom i zniewagom jakim, które nie przystoia na Majestat jego?

O. Niebarzciey temu podlega, jako i Bóstwo jego, cały świat obejmujące sobą, będzie wszędzie i we wszystkim. jako Słońce nie ukula się oświecając brzydkie rzeczy, albo miejsca szkodliwe. Świętokradzcy pewnie winni są za taką nieuczciwość, ale zbrodnia ich nie wpływa na ciało Jezusa. Nietrzeba więc tylko przeczytać przedziwne wyrazy, któremi Kościół opisuje stan Zbawiciela obecnego w Najświętszym Sakramencie; znajdzieliż więcej znaczenia w jednym tylko wierszyku Pisma *Lauda Sion*, niż w całej Logice Filozofów Sakramentalnych (a).

§. V

P. Do jakiego kresu przychodzą kacerze, którzy niechęcią wyznawać tey trójmnicy?

O. Do tego, że muszą wątpić o wszystkich artykułach Wiary, że niemogą już obronić Bóstwa Jezusowego przeciwko

(a) *A lument non concisus, non confractus, non divisus, integer accipitur . . . Nulla rei sit fractura, signi tantum sit fractura, qua nec status nec statum signati minuitur . . . Sumit unus, sumunt mille, quantum isti tantum ille, nec sumptus consumitur. Sumant homines, sumunt mali, forte tamen inaequali, vita vel integritas.*

ta nauki, a daje pochiop swym przeciwnikom do tego, czego nigdy ani zarzucał, ani myślił zarzucać. W Przedśroczeniu metałów, o czym się rzekło, gdy żelazo w miedź przemienia się, postać żelaza zostaje; więc postać żelaza jest to żelazo ukształtowane: otoż ukształtowane żelazo bez żelaza, jako wnosi P. Saurin. . . *Ciało Jezusa*, mówi dalej Minister Kalwiński, *niemoże być całe niebieskie u Niebie i na ziemi razem bez kontradykcyi*. Mówiliśmy że Leibnitz i Wierzydździł się z tej nieśmiertelności kontradykcyi. P. Bóg ażnż nie jest cały w Niebie, i na ziemi razem? Uważaliśmy że różność ciała od ducha, choć niezmienna, nie tu nie przeszkadza. Kalmiński oświadaja, że pożywają na ziemi prawdziwe Ciało Jezusa, które jest w Niebie, o toż tu całe inakżna kontradykcyja; Bawle też sądził, że taka nauka równie jak i Katolika nieupodobałaby się Avernościowi Ateuszowi (c). . . *Nakoniec*, mówi ten Kaznodzieja, *Jezus Chrystus, według*

(c) To pewna że taka była najpierw, i jest do winów i rzeczywiste nauka. Teżaszy K. i darmo za to użyłają na Bawle. Jezus tena przeczo, skroś ten Bawle, które o nazywano i, ożem Kalmiński i był na Zjedzenie niebieskie i, ożly w charakterze Poła i Teo i, ożem Bawle, wyrażnie rzekł, że pożywają ciało Jezusa, toż ożmo, które jest w Niebie, a to tak i, ożem, i, ożem w dzm oczem ten Sakrament, ożem i, ożem, i, ożem i pożywają?

*Katolików, jeden jest w liczbie, a zostaje w odrobinach chleba niezliczonych. Nie inaczej, Bóg także jeden w liczbie, a zostaje we wszystkich ziarneczkach piekła, które są niezliczone. Natura Boska jedna jest co do liczby, a Osoby, które są Bogiem tymże, trojakie są w liczbie. Czekaemy od Ministrów Kalwińskich objaśnienia na to. Bayle, pod artykułem *Pyrrhon*, kiedy caly pad bezbożności wywarł, się o tym napisał, co gdyby Saurin przeczytał, mógłby dać pokoy a nieporównywać trudności swojej nauki z trudnościami nauki Katolickiej o tej Tajemnicy. Można zgadnąć, że gdyby się zapytano szczerze tego Ministra, Czy Chrystus Pan był Bogiem, nieśmiałyby odpowiedzieć (a)?*

§. VI.

P. Jakie zdanie da o Euclarystyj profity Chrześcianin, który nie nieuwaga na te wszystkie spory?

O. Zna on i poymuje wszystkie pożytki które w nim sprawuje ten Przenajświeższy Sakrament. Widzi on doskonałe puszczenie Starego Zakonu w Nowym: w obojgu ofiara Bogu czyniona staje się pokarmem prawowierne-go Ludu, widzi, że manna owa na pusz-

(c) Tak J. J. Rousseau sądzi o wszystkich Ministrach Protestantkich, jako się rzekło w Księdze 3. roz. 4. §. 2.

czy w tym Sakramencie iść się, a pielgrzymując na tej ziemi wygnania, znajdując w tym Niebieskim pokarmie strawę dla siebie pewną i pożywną, która go zasila, póki dojdzie do kraju żyjących; widać my dokładniejszy co do litery uiszczenie obietnic Chrystusa, że zostaje z ludzmi aż do skonczenia wieków (b); na koniec, mówi S. Chryzostom, nie tylko cieszy się oglądaniem swego Zbawiciela i dotykaniem się Izaty jego, jako niewiasta Ewangeliczna; lecz sam jego się *Luc: 2:* dotyka na rękach pasterki, i w sercu swym kładzie (c).

ARTYKUŁ V

O grzechu pierworodnym.

§ I.

P. Człowiek czy może pierwey zgrzeszyć, niż jest na świecie? Dziecie które się urodziło w 6,000. lat po Adamie, czy mogło zezwolić lub nie, na przestępstwo jego? Jakże Bóg sprawiedliwy może poczytać za grzech tym, którzy nic do tego nie wpływali?

Tom II

R

(b) *Ego vobiscum sum omnibus diebus usque ad consummationem seculi.* Matth. 28.

(c) *Et tu quidem resistens cupis videre: ipse vero tibi comedit, non tantum videre, veram & manducare, & tangere, & intra te iungere.* Chrys: Rom. 6. ad Rep. Antioch.

O. Uważywszy w głąb rzeczy wszytkie te zarzuty, jasnie poznasz, że się fundują tylko na dwojakim znaczeniu grzechu. Nieczyniąc różnicy grzechu pierworodnego od uczynkowego, zapędzają się daleko w rzeczy urojonej sobie. Grzech pierworodny jest to nieśafka, w której się rodzi wszysej, 1. dla tego, że jesteśmy Synami Ojca występnego, wyrzuci z łask i przywilejów jemu i potomkom jego nadanych. 2. Dla tego, że siły nasze duszne są skażone i nadwerężone przez takową łask utratę, i wielką odmianę w Adamie zasła, kiedy w swoim przestępstwie cały się wylał do stworzenia (d); przez to Boski obraz w nas został skalany, Bóg zródło wszelakiey światobliwości niemógł daley w nim ani kochać się ani przebywać. P. Bóg postępuje w tym niby doskonały Malarz, który widząc, że obraz kształtny został zepszecony przez winę złego ucznia, nie

(d) Można o tym czytać gruntowne uwagi w Kńiedze P. Nicole: *instruā: sur le Symbole, zde instr: seā: 4. C. 2.* Są całe Narody albo familie, w których złe lub dobre przymioty trwają i panują przez wiele pokoleń. Miłość cnoty, jako i rozpusta, zdają się być dziedziczne w niektórych domach, i przechodzą aż do potomków nie tylko przez wychowanie i przykład, ale nawet przez naturalne skłonności pochodzące z fizycznego ułożenia czyli rodu. P. Nicole uważa że grzech i skazitelnosć Adama całe inaczej spływa na Syny jego. Wyrostki w ziołach niszczej i gnią, skoro zgnilizna padnie na samo ziele, z którego wyrastają.

miął dosyć na tym, że go wygnać, ale niemogąc daley patrzeć na obraz skażony, zmyka go od oczu swoich daleko gdzie na stronę. Codziennie widzimy przykłady jakiego występku, Oycowskiego na Synach, którzy noszą na sobie piętno szkarady jakiej na Króla lub Królestwo uknowanej. Nieszczęśliwy jednostajnie los niektórych Narodów, zdaje się być skutkiem i karą jakiego występku przodków ich (e). Widziemy błogosławieństwa Oycowskie na Synach, jako i grzechy na ich spadające (f); takie miał błogosławieństwo Abraham, Jakub, Dawid, &c.

P. Jakże grzech pierworodny może przywagać do duszy, która jest dziełem rąk Boskich, albo do ciała, które składa się tylko z materyi nieruchomey i bezczynney?

O. Grzech pierworodny nie jest przywiązany ani do duszy ani do ciała z osobna, ale do duszy i ciała razem; bo dusza i ciało razem złączone czynią naturę ludzką, która zostaje w niełasce i niechęci u Boga dla przyczyn wspomnianych.

R₂

(e) *Maledictus Chanaan, servus servorum erit. Patri- bus suis Gen. 9.*

(f) *Benedictio illius quasi fenum multiplicabit. Quod modo catenatus aridam inebriorit, si quis gentes quae non exasperant eum, hereditabit. Eccli. 39.*

§. II.

P. Jakożkolwiek możnaby tłumaczyć grzech pierworodny, nie są-li jeszcze takie w tym trudności, dla których rozwiązanie trzeba koniecznie udać się do Wiary?

O. Jakieżkolwiek są te trudności, zachodzą tylko w sposobie, jakim grzech pierworodny na nas spływa, jaka natura jest grzechu tego, dla czego Bóg to dopuścił; ale że jest grzech ten, rzecz niezawodna nie tylko w oczach Chrześciana, lecz nawet w oczach Filozofa każdego.

P. Jakże Chrześciani mają być przekonani o grzechu pierworodnym?

O. Wszystkie dowody i artykuły Wiary odpyłają go do tej nauki; cokolwiek czyta w Księgach Pisma S., cokolwiek poznaje prawd Chrześcijańskich, wszystko to wytyka mu grzech pierworodny. Wątpić o tym artykule, byłoby narużyć wszystkie z gruntu.

P. Rozum czy także przyświadcza o grzechu pierworodnym?

O. Rzecz niepodobna prawie nieznac tych dowodów, które na to sam rozum upatruje. Jakże pogodzić w człowieku tak wielką zacność z tak namiętną podłością, chęć prawych dóbr, miłość prawdy, szacunek jaki ma o cnocie z tak wielkim przywiązaniem do znikomych dóbr, z tak wielką nieznajomością rzeczy i skłonnością do grzechu? Jakże po-

jęć, że człowiek zawsze z sobą w takim
włożeniu zesiłuje, gdyby jaka niezaf-
rzała w naturze jego znaczna łakiztelność,
która go zawsze wiedzie ku temu, aby,
jako mówi Apołł, nie co chce dobre- Rom: 7.
go czynić; ale czego nie chce, zle feli-
oierai? Do tych przywar jest d-
tyło chorob i nędz, który w c-
ga, króć wyrazić z- a niezo-
poł króćym jęczy, o-
jak temu wierzyć? By Bog mi-
sprawiedliwy mógł przepuścić tak wiele
zięgo n-
ron-
den Filozof króćofny d-
że niepatruje w-
świecie, gdy się ro-
lub w P-
medyach n-
ściach ludzkich

P. P. Bóg może nie mógł n-
go grzechu, d-
gali n-
O. Rzecz pewna, że Bog stworzyć

możł człowieka bez ł-
która jest d-
i bez ż-
goflawie-
mu i od-
kiego nie-
wielk-
Y to prawda, że Bog bez żadnego g-
chu ludzkiego mógł człowieka tworzyć
podległego po-
ści, chorobom i śmierci, bo te w-
S. Aug: V. c.
L. V. c.
D. fo:

* *purę-
tura.*

nędze, wypływają z natury ludzkiej; i toć to nazywają Teologowie stanem *pierworodney natury**, w którym człowiek zostawiony przyrodzeniu swemu, byłby wystawiony na wszelakie niedoleżności, i przywary natury swojej, choć miałby od Boga pożywki przyrodzone potrzebne do wykonania swoich powinności, a zasłużenia na zapłatę według stanu i zasług jego umiarkowaną.

P. Ponieważ Bóg bez ludzkiego wykroczenia, mógł człowieka poddać pod wszelakie nędze ludzkie w stanie *pierworodney natury*, jakże to rozum uważając swoje niedoleżności musi przyznać grzech pierworodny?

O. Dla tego, że nędze, którym podlega cały rodzaj ludzki, są daleko większe bez porównania, niż być mogłyby w stanie *pierworodney natury*, kędy człek nierodziłby się w grzechu: albowiem w takim stanie sprawiedliwość i dobroć Boska wymagałaby po Twórcy, aby niepoddawał niewinności i cnoty człowieka pod gwałtowność pożądliwości, tak zważa, pod jaką teraz dla grzechu jęczemy; że niewydawałby na takie boleści, na wszelakie nędze i nieszczęścia tak wielkie, jakich doznawamy po grzechu pierworodnym. Jest to uwaga Świętego Augustyna, którąśmy wspomnieli teraz.

P. Choćby człowiek zachował się w posłuszeństwie należytym ku Bogu, czyż nie musiałby wiele cierpieć na ziemi, kę-

dy biedy są nieuchronne? rzekłby kto:
iż człowiek w stanie niewinności - -

- - Królby to był gnuśny w tym ziemnym Królestwie. 60. Dis:
Piejąc się w swym bycie, buć się w nieświe. phil:

O. Nie trzeba sądzić z terazniejszego
stanu ziemi, o tym czym była w pier-
wotkach swego stworzenia. Rzecz pe-
wna z Pisma i powszechnego poddania
wszystkich Narodów, że przekleństwo na
człowieka wystrzelone rozciągało się na
wszystko, cokolwiek było w dzierżawie
jego, a zatym i na okrąg ziemski, na
którym mieszka. To przekleństwo, coraz
barzniej górę brało do potopu (a), a ten
okropny przypadek skutki jego dopeł-
nił do tego kresu spustoszenia i odmia-
ny ziemi, jako teraz oglądamy. Ziemia
tylokrotnemi plagami uderzona poniosła
w sobie i w swoich urodzajach takie od-
miany, któreby tylko, wystarczały po-
trzebom człowieka skazanego na życie
trudów pełne. Uważaliśmy wyżej, że S^{Wyżey na}
Piotr nazywał tę ziemię po potopie, ni-karcie 31.
by nową ziemią. S. Paweł wystawia nam
całą naturę niby nadwreżoną i utrapio-
ną, że pierwszy swóy załczyt utracił,
że się spodziewała powrócić do pier-

(a) Po pierwszym przekleństwie włożonym na
ziemię, jeszcze rzeczone do Kaima: Cum operatus
fueris, non dabit tibi fructus. Gen. 4. Pokazuje się z
różnych miejsc Pisma; że pierwszy stan ziemi usta-
wicznie ponosił odmiany. Ztąd liczone wieki złote,
srebrne, żelazne po wszystkich Narodach.

wfzey zacności w tenczas, gdy człowiek z popiołów śmiertelnych powstałszy, otrzyma dar nieśmiertelności (b). Mierna praca i osłodzona obfitym a wiernym płodem żyźney ziemi, zabawiałaby człowieka w niewinności fianie. P. Wolt: to czyni go *Królem gnuśnym*, Piśmo nic o tym podobnego nie mówi. Podłość to jest, a co więcej, wielka niedoleżność umysłu pewnie o tym twierdzić, czym bylibyśmy w stanie niewinności, opowiadać to wszystko, co byśmy czynili, a czego nieczynili. Jeśli niektórzy Teologowie siłą czasu trawili na zbadaniu takich zdań, a nie nam niepoddali, tylko jakieś wymyślił swojey zagraney głowy; trzeba mieć politowanie, a nie naśladować onych.

P. Czemuż dowody tak proste i przekonywające o grzechu pierworodnym, niebyły wiadome dawniejszym Mędrcom?

O. Jlekoć chcieli jasnie poznawać, znali oni to tak dobrze jak i drudzy. Cycero w swoim Hortensyusz wyraża zdanie starodawnych, którzy śadzili, że się rodziemy tak niedołążni i skażeni, na ukaranie grzechów popełnionych od dufz naszych, pierwey nim one z ciałem by-

(b) *Exspectatio creaturae revelationem filiorum Dei exspectat. Vanitati enim creaturae subiecta est non volens . . . ipsa creatura liberabitur à servitute corruptionis . . . Scimus enim quod omnis creatura ingemiscit & parturit usque adhuc. Rom: 8.*

dy złączone (c). Płatoniz. Naturalist. uważając stan człowieka, sam siebie, że jeżeli to grzech jest narodzić się (d). Jeden Nymepis Pogoda i przyroda i niewymowa tajemnicy w państwie, o-bie całe filozoficznych i filozofii (e); drugi dawał forcen, że dla niego trudny był, a ku ziemi uderzał (f). Plato ze wżech Pogoda i przyroda i naywyramioy mówił o grzechu piewo-rodnym. Kłogi jego pisał o filozofii o tey wielkiej prawdzie. „Najwyż- „ prawi, że część natury, która bóg wy- „ wypływa natury: musi w sobie przez „ czas być całą moc i rację swą, a „ skłonność zła w smutnym, czło- „ wieku, potem wzięło górę z wielkim „ uszczerbkiem rodzaju ludzkiego, „ poszły wżyskie niedostatków, które „ go utrafiły (g). Na innym miejscu „ powiada, że natura i filozofia w „ człowieku zostały odmiennione i kało-

(c) *Ob al qua secula philosophia in vita sua cruce prae-
rum lueretur, cum nos illi rator.* Cic. in Hortensio
citatur: ab Aug. contra Julian. Lib. C. 12.

(d) *Animae exiens in praevarium & superbum vitam
auspicatur, unam tantum ob culpam, quod natura ei. Insti-
nat: L. 7.*

(e) *Quid? Quid? quare id facit, forte? requirit?*
Neque, sed fieri sentio & exoritur. Cic. lib.

(f) *Quod licet, ingratum est: quod non licet, acris
urit. Ovid:*

(g) *Plato in Critia, Argum: p. 106. & 121. ad fi-
nem Dial: edit: Lausan. 1578*

„ne w pierwszym Rodzicu jego (h). „
 Nakoniec, zdaje się iż przewidział sposo-
 b, którym Bóg postanowił zabiedz tym
 nieszczęśliwościom człowieka, jakośmy
 już uważali. Na drugim miejscu przy-
 daje, że po tej odmianie świat stałby się
 łupem zamieszkania, gdyby go Bóg nie
 zachował (i). Timenusz z miasta Lokre,
 sławny Pitagoreyczyk, wyraża w te sło-
 wa. „Przywarę z natury naszej mamy
 „od Przodków naszych, przetoż niemo-
 „żemy wyzuc się z tych skłonności złych,
 „które wiódą nas do pierwiastkowego
 „grzechu pierwszych Rodziców naszych
 „(k). „Trojaki wiek świata, złoty, sre-
 brny, i żelazny, od całej starożytności
 przyznany, oczywiście pokazuje stan nie-
 winności, stan człowieka do potopu, i cza-
 sy poślednieysze. Nauka o trojakim sta-
 nie człowieka, niewinności, przestępstwa-
 i odkupienia, przyjęta była u wszystkich
 Narodów starożytnych; u Greków, Egip-
 czyków, Persów, Indyanów i Chińczy-
 ków (l). Turcy wyraźnie nauczają o
 grzechu pierworodnym (m), lubo wiele
 baśni do tego przyłączyli. — Bayle za-

W K. 3. R.
 2. § 1. T.
 1. k. 251.

(h) Plato, in Timeo, Oper. T. 3. p. 90

(i) Politic; p. 251. in Argum. & 273. Dial.

(k) De nat. mundi. Plat: oper. T. 3. p. 103.

(l) Patrz le Discours de Ramfay sur la Mytholo-
 gie, 2. part: p. 88. 108. 120. 127. 135.

(m) Patrz la Bibliotheque Orientale d' Helbelot
 pod słowem: Meriam. p. 535. Maracci Prodom: ad
 refut: Alcor: part: 4.

wfze walczący z Chrystem i światem, da często broń przed sobą nieprzyjacielem, i wyznanie prawdy takiej, które naybarzniej nad nią je słowo niedowiadków: „Hleś on, prawdy, jest zbawieniem, nieszczęśliwości i „Złoty i „Niemaż Miasta bez Ciała, i bez „bienicy, bo człowiek jest nieszczęśliwy i złośliwy; ale czemu Poeta nie o tym pewnego niepisał? dla tego, że niemożna dōwść inaczej tego, chyba przez objawienie. „Wolter tak nauczają: jeśli drugdy błędzi jako Bóg, którego wyśławia, tedy często na jego powraca do prawdy. „Wyznawca *Pensées de* „myz całym światem, że jest i złe, i *de V.* „bre na ziemi; przyznajmy to, że *za-P. 15.* „den Filozof nigdy nie mógł wytłuma- „czyć początku złego moralnego i Fizycznego. Mówmy, że samo objawienie tylko może rozwiązać tę wielką zawilść, która wszystkich Filozofów zażanowiła. Jedyńa ta jest ucieczka, do której człowiek może udać się w ciemnościach rozumu i niedzach natury swojej: niedołączney a śmiertelney. „Nic dowodniejszego na te ciemności rozumu, jako niestateczność w zdaniach tego Poety Filozofa o stanie natury ludzkiej. Raz on upatruje, że wszystko na świecie złe jest (n), a drugi

(n) Di&: philos: art: *Bien.* 60. Disc: phil:

raz mówi, że wszystko dobre (o). Rozum wspierający się na objawieniu, naucza mnie, że mi wszystko jest dobre, ani wszystko złe; że jest i złego i dobrego wiec: ale że nie byłoby więcej złego, gdyby efekt niewypadek był z pierwszego przyczyna. Uważając z gruntu wywody Manichejczyków, naukę o przecho-
dzeniu dusz do ciał, Fatalistów, Epiku-
rejczyków, nieuczawających opatrzo-
ści na świecie, &c. poznaż, że te błędy
początek swój wzięły z niewiadomości
albo nieuznania grzechu pierworodnego.
Tajemnica wykładana wcale innych, któ-
re bez niej zostałyby niedostępną, po-
trzebna jest i słuszną do wierzenia i u-
spokojenia rozumu. Gdyby nie było
tej tajemnicy, Filozofowie utrzymywa-
liby, że być powinna (p).

P. Te uwagi azaż niepowinno służyć
na obronę nauki o grzechu pierworo-
dnym: przeciwko wszelakim zarzutom?

L. de ago-
ne Christi-
ano.

O. Jak chcesz postąpić z niedowiarkami,
mówi S. Augustyn, uśpij im tego, przy-
stań na drugą rzecz, trzymaj się z nimi o-
pak, niż jest w rzeczy samej, sądź tak o
rzeczach, jak oni sądzą, że być powinny;
jeżeli tym się nieuspokoją lepiej jako i

(o) *Pdme sur la ruine de Lisbonne, &c. Candide, ou l'Optimisme, &c.*

(p) Obecny gruntowne uwagi o tym w Księ-
dze: *Ami des Hommes, 3. part: Traité de la popul:*
ch. 6.

pierwey, wynaydu nowe zarzuty, a trudności będą mocniej sze. W jakikolwiek sposób uszykowadby P. Bóg rzeczy, Filozofowie niemogłoby na to zgodzić się. *Si autem fecisset, similiter vestire stultitiam dupliceret.* Ta uwaga S. Augustyna jest dowodem z doświadczenia. Można ją stosować do wszystkich trudności Religii; ten Święty Ociec znalazł to i w Ewangeliu (q).

§. III.

P. Nauka o grzechu pierworodnym czy była wzięta u Żydów?

O. Lubić Żydzi teraz nieyli na podziw pograżeni w niewiedomości, zdają się innego skutku nieznawac z grzechu pierworodnego, tylko podze ludzkie; rzecz pewna, że Przekazowie ich wiedzieli dobrze o tem, jako Chrześcianie. Masz o tym w Pismie dowody niezbite (r). Talmud mówi o tym bardzo jasno; a chociaż ta Księga pełna jest Baśni, ma w sobie wiele dawnych tajemnic: Piłanie tey

(q) *Cui similes dicam homines generationis huius? & cui similes sunt? Similes sunt pueris sedentibus in foro & loquentibus ad invicem & dicentibus: cantavimus vobis tibis & non saltastis: lamentavimus & non ploravitis, . . . & justificata est sapientia tua filius iust.* Luc. 7.

(r) *Eccce enim in iniquitatibus conceptus sum, & in peccatis concepti me mater mea. Psal: 50. Qui potest sperare mundum de immundo conceptum genitricem? Nonne Deus qui solus es? Job: 14.*

Księgi pewnie musieli wiedzieć o tym, co wierzył powszechnie cały Narod. Czwarta Księga Ezdrasza na niektórych miejscach dosyć jasnie o tym wspomina, którą można poczytać za krótką Teologią o grzechu pierworodnym (s). Prawda, że ta Księga nie jest w rejestrze Ksiąg Piśma S. ale jest składem zdań starożytnych Żydów. Można o tym czytać w Kńgize Piotra Galatin. *De Arcanis Catholica veritatis*: L. 6. C. 1. A. 10.

P. Jakim sposobem Żydzi i Poganie oczyszczały się od zmaży Grzechu pierworodnego przed przywiesieniem Jezusa?

O. Lubo Teologowie niezgadają się z sobą w oznaczaniu takiego środka, jedni bowiem nazywają obżezanie, drudzy to odrzucają dla przyczyn, które nam zdają się być gruntowne, rzecz pewna, że Bóg potwierdził jako obrządek, który był jako znamię Chrztu, i skutki jego zapamiętował; wszakże być to mogło, że taki obrządek nie był wszędzie jednakoży; może jaka modlitwa czynio-

(s) Cor enim malignum. bajulans primus Adam, transgressus & vitius est. sed & omnes qui de eo nati sunt. Sic fœda est permonens infirmitas, & lex, cum eodem populi, cum malignitate raditur: & discessit quod bonum est, & mansit malignum. 4. Ebd: 3. Quoniam primum semen s. mali sem. unum est in corde Adam ab initio & quantum impietatis generavit usque nunc, &c. Ibid: C. 4. O tu quid fecisti deum? Si enim tu peccasti, non est gradus solutus tui edus, sed & noxer qui ex te advenimus, &c. 25 a: C. 7.

na nad, dziećmi, jaka ofiara, przyśluga imieniem ich oświadczona, stawienie ich w Kościele, znak litery Tau (*t*), obrzezanie, &c, mogły mieć bez różnicy taki skutek przez intencją tych, którzy tego używali. Cożkolwiek bądź, zda się że Żydzi wiedzieli o tym, iż Chrześć miał nastąpić na miejsce tych obrządków, których używali na zgładzenie grzechu pierworodnego; wiadomość, którą mieli o Messyaszu, czyniła uroczysty a skuteczny Chrześć, który miał oczyścić ludzi, jako czytamy w rozdziale 13. u Zacharyasza Proroka. Przetoż pytali się S. Jana Chrziciela: Czemuż chrzczisz, jeśliś nie jest ani Chrystusem, ani Eliaszem jego prześlance, ani tym Prorokiem, którego czekamy od tylu wieków, aby nas ochrzcił (*u*)?

§. IV.

P. Chrześć czy nie jest to jaki obrządek od Pogan wzięty?

O. Chcąc takowe utrzymywać zdanie,

(*t*) Obacz w rozdziale 9. u Ezechiela. Ta litera wyrażała znak Krzyża. Masz o tym uwagi mądre i ciekawe w Księdze: *Mœurs des Américains comparées avec les mœurs des premiers temps*. Lafiteau. T. 1. p. 443.

(*u*) Ioan: 1. 25. *Quid ergo baptizas si tu non es Christus, neque Elias, (Ioannes Baptista, in spiritu & virtute Eliæ) neque Propheta (ille Propheta, o Haggai 2. 23. de quo Deut: 18. in Lege & Prophetis promissus). Vide Emm: Sa. Mariana &c. in cap: 1. Joani.*

trzeba piórwey, aby nasi Filozofowie
zgodni u obalili wżyskie dowódy Chrze-
ścianstwa: póki, te stać będą, ludzie u-
czymy się od nich to za wymysł jako nik-
czymy, tak też bezbożny. Jeżeli były,
albo są jeszcze jakie obnawiania nie we
zwyciężu po różnych Narodach: to samo
dowodzi, że te Narody wiedziały
dobrze o przynajmniej oświata, że ob-
nawienie świata było to znakiem natural-
nem obnawienia świata, z który potrze-
ba tego, aby wiarli żyć nie oznaczano.
Ale Żydzi Narod nie przyjął taki-
wym, a u nich chrześcijaństwo. By-
ły obnawiania u Żydów, chcieli się to
nie mieć, co na świat; ale Chrystu nie-
 było u nich postrawione. Kiedy S.
Jan opowiadał pokutę, postrawiał pewny
chrzest daleko mniey doskonały, niż
Chryściowy; obrządek chrztu Janowego
obnawiał to, co miał Sakrament Jezusa
dopiero. Niemógł Chryścius F. nie śa-
tuwiznego postrawić, jako wykonanie
tego Sakramentu i materyaną, owżzech-
niony, rozległy; kilka słów tylko i nieco
wody. Każdy obrządek inny był w tri-
umfem. Każdeżby według potrzeby
mogły. Każdeż znak jest przez się ob-
jętym; co, albo pohańka czyni go świe-
tym, albo ciemnym; a jako P. Bóg
przywodził u znaków jakiegoś boga, także
nareczano z niego zrodzonym ztawieniu.
Wiednie po wżyskich Kościołach Mę-
kaję i rozumieli, a dosyć natym, że wie-
dzą przed kim to czynią. Słowa przy

Chrzcie wyrzeczone, a istotę jego składające, istotnie też oddzielają ten obrządek od wszystkich zwyczajów Narodowych, czynią Sakrament jedynie Chrześcijański dla odrodzenia się człowieka do łaski.

§. V.

P. Lubo jest nader łatwy sposób chrztu dawania, wszakże niemogą cale z tego dzieci korzystać, które umierają bez chrztu; a czy może to zgadzić się z przymiotami Bólkiemi, że potępia ludzi za to, iż niebyli oczyszczeni przez Chrzest, którego dostąpić niemogli zgoła?

O. i. Dla przekonania o tym, że los dzieci umierających bez chrztu nie taki jest, jaki dorosłych ludzi, którzy na złe używali woli swojej i łaski Bożej, dosyć jest przeczytać pobudki potępienia na Sądzie Bożym; rzecz jawna, że ten dekret nie na dzieci zmierza (a); jakkolwiek ich stan jest, jakkolwiek oni karę cierpią, nie są cale tak nieszczęśliwi, mówi S. Augustyn, żeby lepiej

Tom II.

S

(a) *Discedite à me maledicti in ignem aeternum...* *esurientes enim & non dedistis mihi manducare, &c.* Math: 24. *Quantum glorificavit se & in deliciis fuit,* tantum date illi alimentum & ludum. Apoc: 18. ... *Omnes nos manifestari oportet ante tribunal Christi,* ut referat unusquisque pro sua corporis, prout gessit in suo corpore sive bonum sive malum, 2. Cor: 5.

im było nienarodzić się (b). S. Tomasz, S. Grzegorz Nazyzanzeński, S. Grzegorz Nisseński, &c. także nauczają (c). Jeśli niektórzy Teologowie inaczej trzymają, to jest zdanie szczególne, a bynajmniej od Kościoła niepotwierdzone: usiłują pewnie pojednać to z przymiotami Boskimi.

2. Dzieci te niewchodzą do liczby Wybranych, oddaleni są od Królestwa Niebieskiego; a Bóg czy dla tego ma być niesprawiedliwy, że im tego nie dał, czego im dać nie był całę powinien?

3. Obiecywać potomkom jakiego Mistrza w niełasce u Króla będącego przywrócenie do dóbr, pod kondycją, której przodkowie albo z niedbalstwa albo z przewrotności niedopełnili, a drugdzy jej niemogą naturalnie wykonać, mając przeszkody od przyrodzonych sprawców, postępujących powszechnym torem świata, którzy barziej o publiczne niż prywatne dobro czyje stoja; byłby to skutek wielkiej łaskowości Królewskiej, a bynajmniej nie jest powinnością lub niesprawiedliwością. Można czytać wyborne uwagi o tym w 2. Kńedze *O powołaniu Pogan* od niektórych przypisa-

(b) *Non dico parvulos sine Christi baptismo morientes tanta pena pleñendos esse, ut eis non nasci profuisset*, L. 5, in Julian. C. 8.

(c) S. Thomas in 2. d. 35. q. 2. a. 2. Greg. Naz. Sermon: in fac. lavacrum. Greg. Niss. orat de infant.

ney Świętemu Leonowi, a od innych Świętemu Prosperowi, którą przedtym kładziono między Księgami Świętego Ambrożego (a).

ARTYKUŁ VI.

O Zmartwychwstaniu Umarłych.

§. I.

P. Jaki ma związek zmartwychwstanie umarłych z innemi artykułami Wiary Chrześcijańskiey?

S₂

(a) *Providentia quidem pari & bonitate generali, sed multimodo opere, diversaque mensura. . . nemo autem putaretur non innocens nasci, nisi etiam talibus esset nexum non renasci. . . : cujus sententia rigor dum etiam circa tales non resolvitur, quam magnum illud peccatum fuerit, demonstratur: . . de immaturitate vero mortis non est ratio conquerendi, cum semel in naturam nostram per peccatum ingreſſa mortalitas obnoxium sibi omnem vitæ nostræ fecerit diem. Eſſet enim quoniam secundum aliquem modum immortalis homo diu posset, si eſſet tempus intra quod mori omnino non posset. . . non autem laetetur, quantum cordibus fidelium desideria gigneretur, si in baptizandis parvulis nihil de ejusquam negligentia, nihil de ipsorum eſſet mortalitate metuendum. . . hac vero tum inamissibili felicitate infantium vehementissime opinio illius roboraretur erroris, qui gratiam Dei secundum merita hominum dari, audeat contra fidem Catholicam prædicare. Videretur quippe inculpabili innocentia hoc tota equitate deberi, ut neminem eorum adoptio præteriret, quos nullus reatus perstringeret. . . nunc autem occulta quidem dispositione Dei sed iusta sic ostenditur, & quid conferat gratia, & quid prævaricatrix mereatur natura, ut*

O. Ten artykuł tak ściśle powiązany jest z artykułem o nieśmiertelności duszy, że przeciwnicy jednego zawsze i na drugi następowali, a zawsze pokazało się, iż dosyć jeden z nich dowieść dla utrzymania obojga. Dla tego pewnie po wszystkie czasy niedowiarkowie tak mocno powstawali na artykuł o zmarłych wstaniu, bo jako uważa S. Augustyn, nie maż artykułu Katolickiej Wiary, któryby tak żwawie był nagabany i nicowany, jako ten (b). Spinoza twierdził, że gdyby mógł być przekonany o zmartwychwstaniu umarłych, tedyby swą naukę spalił (c). Przeciwnie Apostołowie, dla teyże przyczyny ale innym celem, zmartwychwstanie umarłych mieli za treść nauk swoich, i cel nadziei Chrześciańskich. Jlekoć opowiadali Jezusa, prawie zawsze opowiadali go, jako Sędziego żywych i umarłych; sam też Zbawiciel ustawicznie odpyła ludzi do owego straszliwego dnia zmartwychwstania, którego powzięchny sąd nastąpi.

nec contra donum elevetur superbia, nec contra periculum cesset industria, &c. L. a. de vocatione Gentium.

(b) *qn nulla rē tam vehementer contradicitur fidei Christianæ quam de resurrectione mortuorum.* August.

(c) I. J. Rousseau przeciwie sędzi, że zmartwychwstanie nic nie ma w sobie dziwnego, ponieważ, powiada, doszli sekretu, że mogą wskrzesić ludzi zatopionych, i uślijć do ciejeszce sekretu ożywienia ludzi uduszonych albo powieszonych. Nowy to dowód, jak się zgadzają z sobą Filozofowie, jak niepodobna pogodzić myśli i zdanie tych Ichmościów.

§. II.

P. Jakie zarzuty niedowiarkowie zadawają temu Zmartwychwstaniu?

O. Jedni mówią, że ciała niemoga zmartwychwstać bo składają się z materji przemijającej, która przechodzi do wiele ciał, a w żadnym nie trwa długo. Drudzy trefnie roją sobie, że Lud Samojedów ciała ludzkie pożerający, nie może zmartwychwstać inaczej, chyba by te same ciała dwakroć zmartwychwstały. Inni sądzą, że ani dolina Jozafatowa, ani nawet cała ziemia nie może objąć mnóstwa ludzi, którzy byli na świecie, aż do naszych czasów. Kończą niebyło, gdyby zebrano w jedno wszystkie ich badania, jak to? *Ala czego to?* które wynaydowali na ten artykuł Wiary naszej: znajdziesz wiele takich zarzutów w Księdze S. Augustyna i odpo- Enchirid:
wiedzi na one. C. 26.

P. Co należy trzymać o tych wszystkich zdaniach, a naprzód o pierwszym względem ustawicznego przechodzenia jednej materji do drugiej?

O. Taka następność może się dwojako uważać: 1. W odnowieniu ciała ludzkiego, jakie dzieje się nieznacznie przez pożywienie, strawienie i ewaporacyą ciała (2); 2. w ustawicznej cyrkulacyi materji

(2) Kalwinistowie, w Grenindze w. Niderlandzie zadawali sławnemu P. Bernouilli, że nie wierzy

która z jednego jestestwa przechodzi do drugiego, a złożywszy jedno ciało zdaje się, iż powinno wywodzić z niego drugie.

Co do pierwszej odmiany ciał, uważamy 1. że śluszna trzymać, iż ciało mające zmartwychwstać, będzie toż samo; które przez śmierć rozstępowało się, w takim wieku, w jakim śmierć zaszła. 2. Ze całe niepewna, jeśli ciało zupełnie odmieni się tak, iżby nowa istota jego nastąpiła; że jest wielkie podobieństwo do prawdy, iż członki kościaste, a według wielu Naturalistów, pierwsza postać, pierwszy kształt ciała nigdy się nieodmieni. 3. Ze podobna rzecz do prawdy, iż ciała zmartwychwstałe, a mianowicie ciała Wybranych, obdarzone dziwną chyżością i lekkością, będą mniej daleko materji w ciele, czyni to samo ciało, gdyż każdy człowiek ślusznie w sobie przekonany jest, że to samo ma ciało, jakie miał przedtem, w roku wieku swego 7. 14. 21. 23. i że człowiek tenże sam jest we wszystkich wiekach, nie tylko że czuje w sobie, iż ta sama jest dusza, lecz że i ciało w nim jednako-

o zmartwychwstaniu umarłych, przeto że ten mądry człek publicznie o tym naukę dawał w tamteczney Akademii. Ale nikczemny ten zarzut nic nie waży, gdyż sam ten nauczyciel mądrze z tego się sprawił.

we... Trudno co pewnego twierdzić o tym, co właściwie składa ciało człowiecze. W tej mierze są trudności fizyczne, jako i w każdym jęteństwie, którego chcą zbadać wewnętrzną naturę; rozum nieprzenikający z gruntu, tego nie widzi, ale człek baczny poznawa one; doświadczenie potwierdza to, że C. Limicy umieją spalić płonkę na popioł wskrzeseć do pierwfzych ponaci.

Co do drugiej odmiany te same uwagi służy wzgędem przejęcia materji z jednego ciała do drugiego. Przełożę Niżej §. niżej, że wświate ciała ludzi, którzy byli na świecie aż dotąd, są to barzo mała cząstka materji, wzgędem innych jęteństw, które z tejże materji złożone są; że w tak niezmierny liczbie jęteństw ta sama materya barzo rzadko znajduje się w tymże stopniu zawsze, i do tychże samych służyć użytków, że nigdy podobno ta sama materya, choćby ustawnie cyrkulacją swą miała, niezłożyła i setney części dwu ciał ludzkich. Ten, który świat stworzył, który mocą jednego słowu z nicestwa w, prowadził wświate te części materji, zład ciała nasze ukształtowało się, niemoże nigdy onych z oka swego spuścić; niech one będą rozrzucone po tyfiac kątach świata, niech będą zagrzebione w przepaściach morskich, lub wewnętrżnościach ziemi, niechby one poszły na pokarm zwierzętom albo ludziom, niechby weszły w niezmierną moc innych jęteństw, byłyby za-

wsze widome oczom jego, byłoby zawsze obecne i nietayne mądrości jego nieskończoney: potrafi zapobiedz zniszczeniu ich, a zachować je dla tych ciał, w których pierwey znaydowały się, lubo się różnie przekształciły przez odmiany, tyle wieków; potrafi one zebrać, zgromadzić, i ziednoczyć dla ukształtowania tegoż ciała, które śmierć rozsyła w popioł. Wskrzęsi Bóg nas z martwych, mówi S. Paweł, mocą najwyższej władzy, którą ma nad całym stworzeniem: *Secundum operationem, qua possit subicere sibi omnia*. Przeczyć temu, że możemy zmartwychwstać, byłoby tym samym nieprzyznawać nieskończoney Wszechmocy i Mądrości Bogu, byłoby znać bytność Boską.

P. Co należy śadzić o Ludojedach, o których niedawno wspominałeś?

O. Zaprawdę Niewentyt, Lignac, Bonnet &c. siła nad tym pracowali, a zarzut ich ten niewart był takiego utrudzenia, jakiego nabawili siebie! 1. Nigdy nie było ani Kastrów, ani Huronów, ani Kanibatów, którzyby jedyny tylko albo przynamnięj pospolity swój pokarm z ludzkich ciał iniewali. 2. Część chyba ciała pożerali, a kości przynamnięj zostawały. 3. Części ciała pożartego nie przeistoczyły się w drugie ciało, zdanie to jest prawie wszystkich naturalistów, któremu ciekawe doświadczenia przy-

palingene-świadczą, jako daje się widzieć w wskrze-
sie. szeniu płonki na popioł spaloney, którą

Chimicy do przeszłego kształtu przywracają. 4. Trzeba siedmiu lat przynajmniej, aby ciało ludzkie odnowiło się przez ustawiczny a jednolity pokarm; a zatem każde ciało służące za pokarm Ludojedom, barzo małe niewiele zabrałoby w ciele tych Ludożerców. 5. Już się namieniło wyżej, iż ciała wkrzeszone zmartwych muicy będą nieśmiertelne: a zatem z tych zarzutów nie się niezawiezuje. 6. Z resztą choćby przyszło nato pozwolić, że jedna i ta sama jest materya w rozmaitych ciałach, zdanie to nie tak byłoby rozumowi przeciwnie, jako nieprzyznawać takiej prawdy, tak dowiedzionej grüntownie z objawienia, i tak ściśle powiązanej z nauką pocieszną o nieśmiertelności. Wszakże powtórnie mówię, że takie powtórne ciał wyprowadzenie z Ludożerców, acz nie jest niepodobne, cale w tey mierze jest potrzebne.

§. III.

P. Gdzież postawisz tę tak niezliczoną moc ludzi, którzy byli na świecie aż dotąd? czy to może być, aby dolina Jozafatowa wszystkich objęła?

O. A. Nigdy niemyślono aby dolina Jozafatowa miała objąć wszystkich ludzi zgromadzonych na Sąd powszechny, ale że ta dolina będzie środkiem tak liczne-go zgromadzenia (a). Słowa Joëla Pro-

(a) *Ut judicem omnes gentes in circuitu.* Joël: 3.

roka, których używają na potwierdzenie tego zdania, niemówią nic o sędzie ostatecznym: funduje się to tylko na tłumaczeniu niewłaściwym. S. Tomasz mniema, że może się naznaczyć dolina Jozafatowa na ten Sąd, dla tego że Zbawiciel gdy wstąpił do Nieba z góry Oliwnej, pod którą jest dolina Jozafatowa, rzekli Aniołowie do Apostołów, że przyjdzie sędzić tak, jakoście widzieli go wstępującego: ale te słowa opowiadają raczej sposób, aniżeli miejsce przyścia Chrystusowego: zdaje się że Aniołowie to tylko rozumieć temi słowy, że Apostołowie mają być tak pewni o przyściu jego na Sąd, jako widzieli go sami odchodzącego.

P. Jeden Indyjnier i Geograf Królewski azaż niedowiodł tego, że zmartwychwstanie umarłych zgoła niepodobne jest na okręgu naszym ziemskim wodami oblanym, i że trzebaby daleko więkšy świat stworzyć dla ogarnienia razem ludzi we wszystkich przeszłych wiekach będących (b)?

O. Jeśli dla ważniejszego dowodzenia przeciwney prawdy trzeba koniecznie zostać Artylerystą i Geografem Królewskim, niemogę się podjąć na taki wywód: ale jeśli chcą słuchać rozumu bez wzglę-

(b) Ciekawe o tym Pismo pokazało się w Dzienniku Encyklopedycznym, Wrzesień Roku 1770, na kartce 267.

du na tytulę, dowiodł, że na 100. mil Włoskich, to jest niemal 50. mil. Francuskich, a Niemieckich 25. mieści wzdłuż i w szerz rozciągnie może dotychczas objęć włoskich ludzi od Adama aż do roku świata 6000. żyjących.

4. Przytaje na to, że ziemia zawsze tak ludna była i zamieszkała jak o teraz. Złanie to niewymownie sprzyja stronie P. Joulain bo cokolwiek owiekliey ludności dawnych Narodów powiadają, wyjawisz to, co Piśmo wspomina o Izraelitach, którzy się piodzili z ofebliwzego błogofławieństwa Boskiego, wierutnym jest fałszem albo przynamniey barzo niepewno, temu przeczy P. Beau-fobre, i wżycy, którzy o tym grunto-wnie pifali. Ale cōżkołwiek badz, jeżeli niektóre kraje były barzo zaludnione, drugie też mniey ludne były: wielu to-gō jest zdania, że Ameryka nieprędzey zamieszkała była jak od dwu albo 3000. lat. To pewna, że długo po Adamie i potopie świat niebył ludny. A cōż mō-wić o zarazach powietrza, o wojnach, przez które na kilka wieków zatamowa-ne były zrzódka do zaludnienia, &c? Mi-mo to wżysztko przytaje nato, że ziemia zawsze miała tyle mieszkanicōw, ile teraz ma. Jawna rzecz, że więccy pozwałam, niż P. Joulain może wyciągnąć, więccy niż co z algebry wywodzi, z starodawności wielożenia (a), i z nowości bezżeń-

(a) Montesquien, choć trochę, nazbyt pōdobno

stwa duchownych (b)?

2. Sądzę ja że świat stoi od lat 6000, lubo według lepszych Chronologistów, daleko jeszcze od wieku tego zostaje.

3. Przystaje na to z Woffyuszem, że na ziemi ludzi jest 500. millionów, albo z Pisarzami Dziennika de Trevoux 720. millionów, albo na reszcie z Ricciolim, 1000 millionów (c). Zaden baczny kal-

L. Georg: kulator więcej nienaznaczał nad tę liczbę (d); a lubo wielkie są przyczyny do

12. mopa
de: verthi-
m ti homi-

num nu-
mero su-

perficiem

terra inha-

bitantium

conjectura,

qualicunq;

conatu at-

tentata.

kiemi jedno trzyma.

(c) Można w tym Autorze, jako i u P. Beausobre,

znaleść liczbę mieszkańców każdego w szczególności

kraju Europy. Spółob zrachowania mieszkańców ja-

kiego kraju, *Beaus. Etude de la polit: 392.*

(d) P. Wólter naznaczając liczbę 1600. millionów

ludzi, pewnie rachuje w tym i mieszkańców na Księ-

życu, na Jowiszu, i Saturnie. Czekamy opisanie do-

kładnego ludności tych krajów, abyśmy ośadzili o pe-

wności całej summy. Niewspomnę o X. d' Expilli,

który że na podziw rachuje samych mężczyzn w

Chinach na 59,688,364. inne tym podobne rejestra,

każą szukać prawdy gdzie indziej. Autor *des Recher-*

ches philosophiques sur les Egyptiens & les Chinois do-

wodzi, że to bajka jest co prawda o wielkiej ludności

w Chinach. Rzecz podobna do prawdy, że więcej

tam nie będzie ludzi nad 50. millionów. Cokolwiek

wędrujący o tym powiadają, zbiorem jest kontradyk-

przysia wielożenstwu, dowodzi sam jak wielce szko-

dluże jest powszechnie do zaludnienia, *Esprit des*

Loix, L. 16 C 5 Pluche, spectacle de la Nature; T.

6. dowiódł to całę jasnie i należycie.

(b) Autor Księgi *Ami des Hommes*, naucza, że dzie-

ci chyba i głupcy zwalają na bezżenstwo przyczynę

małego zaludnienia; P. Joulain nienwazi na to z ja-

kiemi jedno trzyma.

(c) Można w tym Autorze, jako i u P. Beausobre,

znaleść liczbę mieszkańców każdego w szczególności

kraju Europy. Spółob zrachowania mieszkańców ja-

wierze

dzi mn

się na

4.

co lud

ba na

liczby

świata,

ju potr

rodzają

ku 6000

liczbę

rodzają

be lud

6000.

Oba

to 20

dając

wzyscy

głey d

fkich, 2

Mila

znają się

te milio

samego

tych w

prawdzi

że 2, 1

w Dyke

wy tan

(c)

ludzi w

kędy m

w Am

million

wierzenia, że ta ostatnia liczba przecho-
dzi mnożstwo ludzi, (e), wszakże zgadzam
się na to bez wstępu.

4. Trzymam, że rodzaje odmieniają się
co lat 30. albo według P. Joulain, trze-
ba na to 33. lat na co wszystko pozwo-
liwszy, dzielę liczbę lat od stworzenia
świata, 6000. przez liczbę lat do rodza-
ju potrzebną, 30. wypada mi 200. liczba
rodzajów począwszy od Adama aż do ró-
ku 6000. Mnoży 1000. millionów,
liczbę ludzi jednego rodzaju, przez 200.
rodzajów, i mam 200,000. millionów, liczbę
ludzi od Adama aż do roku świata
6000.

Obaczmy teraz wielebny mieysca zaję-
to 200,000. millionów ludzi, każdemu
dając stopę kwadratową. Mówię, że
wszyscy pomieszczą się na ziemi rozle-
głej do 100. mil Włoskich, 50. Francu-
skich, 25. Niemieckich kwadratowych.

Mila Włoska ma w sobie 1,000 kroków

żnią się liczbą 100. millionów, XX da Halde i le Com-
te millionem z sobą niezgadza się w opisanu ludzi
samego miasta Pekinu. Wiadomo co należy wrozić z
tych wszystkich powieści; to że jeszcze nic o tym
prawdziwego nie trafił powiedzieć. Spodziewam się,
że z przyczynę uczeni na taką ludność, jaka się opiera
w Dykcjonarzu Geograficznym de Volquien nowo
wydanym.

(e) Autor tego rejestru liczy na 100. millionów
ludzi w krajach Południowych ku biegunowi leżących,
kiedy może więcej niema nad million, 200. millionów
w Ameryce, = które niebędzie więcej nad 80.
millionów ludzi, &c.

geometrycznych. A zatył 100. mil uczyni 100,000. kroków geometrycznych. Krok geometryczny zawiera w sobie 5. stop, mamy tedy 500,000. stop. Kwadrat 500,000. uczyni 250,000,000,000; to jest daleko więcej niż trzeba do umiędzienia wszystkich ludzi, bo jeszcze zostaje miejsca dla 50,000. millionów ludzi, którzy się narodzą po 6000. lat. Więcej by daleko zostało, gdybyśmy nie przyjęli fałszywych suppozycji na stronę P. Joulain; z czego wnioskuję, że z. zewszystkimi rachunkami algebry P. Joulain, Judżynier i Geograf Królewski, darmo pracował nad rozmiarem rozciągłości ziemi, darmo kalkulował chimeryczne rodzaje, że chciał tym sposobem nieukom oczy zamyslić, siebie utrudzić, i uciec przed temi, którzy do nowej Filozofii ślepo przywiązani są. 2. Ze nowy świat który ma być stworzony według P. Joulain na to, aby ciała zmarłych wstąpić na nim się pomieściły,cale nie jest potrzebny, a barziej trudny do wierzenia, niż samo zmarłych wstąpienie. 3. Ze gdyby niewiadomy był był terazniejszy Autorów, i zaleta wywodów geometrycznych, trzeba by aż nad to zadziwić się nad tym, jak P. Joulain kończy swe uwagi. „Z tego; prawdy wzytkiego coś należy wnosić? To, że powszechne zmarłych wstąpienie ludzi z ciałami niemożliwe, zgola być na okręgu ziemi naszey. Nieinaczej, jużem tego dowiodł.”

Accipe
munc Da-
naum in-
fidias, &
crimine ab-
solutos
omnes.
Æneid: 1.2.

P. A.
włoczy
takie
dzony
sobie
ludzie
twych
jed. ob
figura
O P.
był p
wey ze
i de
ka, s
czy m
Twor
wac o
raz na
zdrowi
ma, zd
moen
do w
by pr
dania
się to
dzwo
duży
fi. ty
kto y
by
czy
cnie

(a)
cio omni

§. IV.

P. Aż niemożna jeszcze, wiele pytań włączynać o tey rzeczy? Jakim sposobem takie mnóstwo ludzi może być razem sądzone? Jak może każdy przypisać sobie wszystkie grzechy? Jak to ciała ludzkie mogą być niekazitelne w zmartwychwstaniu, podobnież na uradza rzecz jest, aby materia złożona z części rozpyływała się?

O. P. Bóg czy tak sądzi jak ludzie, aby się pytał i czekał odpowiedzi? Jedno weyrażenie jego sprowadzi pytanie, wywody, i dekret. Sumienie oświecone wszelką światłością St. iziego i przedwiecznego, czy może w sobie utracić wyśrodek? Twórca ciał czyż nie potrafi one zachować od skażenia, wtenczas, kiedy teraz nawet utrzymuje one w całości i zdrowiu? którzy, takie włączynę pytania, zdają się nieuznawać szczerze w wielomocności Błogiej, i wielości spoił bów do wykonania ich zamyśłów. Gdyby przed stworzeniem świata mogli budania sobie czynić, jak się to stało, jak się to utrzyma, jaka będzie w nim różność dziwów, jaka będzie w nim potęga i moc duży ludzkiej. &c. takie budania zostałyby bez odpowiedzi. Tenże Bóg, który świat stworzył, nam obawia, że będzie odnowiono wszystko, że ten świat czy po zmartwychwstaniu okaże świat cały odnowiony (a).

(a) *Et dicit qui sedebat in Throno: Ecce nova facio omnia. Apoc: 21.*

§. V.

P. Natura sama czy niepodaje jakiego doświadczenia, właściwego do wytłumaczenia tego zmartwychwstania ciał naszych?

O. S. Paweł w pierwszym Liście do Koryntyan wyraża to przez nasienie, które gdy zamrze i zgnije, wyrasta, że tak rzekę, z grobu swego (b). Tertulian we wszystkich jestestwach upatruje obraz niby jaki zmartwychwstania: wszystkie giną na ten koniec, aby się odrodziły z popiołów swoich (c). Przed nim jeszcze Seneka Filozof takąż czynił o tym uwagę (d). Terazniejsza Fizyka wystawia

(b) Tu quod seminas, non vivificatur, nisi prius moriatur. Et quod seminas, non corpus quod futurum est seminas; sed nudum granum, ut puta tritici, aut alicujus ceterorum. Deus autem dat illi corpus sicut vult: & unicuique seminum proprium corpus 1. Cor: 15.

(c) Omnia in finem redeunt, cum deserint: ideo finiuntur; ut fiat nihil deperit nisi in salutem. Totus igitur hic ordo volubilis rerum testatio est resurrectionis mortuorum. Namisti tibi naturam magistrum; sub-

prophetiam, quo facilius credas, prophetia-
tura. Lib: de resurrect: carnis, C. 12.

Quo animo debet rediturus exire. Observa or-
tuum. Videbis in hoc mundo
nihil exitum, sed vicibus descendere ac exurgere. Al-
las ubi? Et Seneca Epist: 36. Próžno tego Filozofa
mianą: raz Epikureczykiem prostym, drugi raz
Platończykiem wyśokiem, to Stoikiem stałym w swo-
jej nauce. Z takiego czytania Książ jego poznaje
mnie, że to był człowiek do dużej Sekty nieprzymający
nie prawdy, i one

nam dzi-
w pło-
z popi-
powr-
caia m-
odebra-
Ludwik-
bindzie-
genesis/
ad regu-
applicat-
kawe rz-
raneus
i gruntu-
tora (a)

P. W-
rey Du-
chop do-
nie spra-
Chrześ-
O Je-
ciechy
Tom

(a) Lu-
animalium
tem sapie-
talem ex-
turalm ex-
sus resar-
quo corp-
in imbeci-
tratiem

nam dziwny wizerunek zmartwychwsta-
w' p'lonce (*palingenēsis*), która spalona
z popiołów swych niejako odradza się, i
powraca do pierwszej postaci, której
cała moc ognia niemogła jej zupełnie
odebrać. Można o tym czytać Księgę
Ludwika Moegling wydrukowaną w Tu-
bindzie Roku 1653. pod tytułem: *Palin-
genesis seu resurrectio plantarum, ejusque
ad resurrectionem corporum nostrorum
applicatio*. Znajdziesz o tym barzo ciekawe rzeczy w Księdze *Mundus subter-
raneus* X. Kirchera, 2. part: p. 414. &c.
i gruntowną o tym reflexyą tegoż Au-
tora (a):

§. VI.

P. Wiara o zmartwychwstaniu, z któ-
rey Duch niedowiarstwa bierze taki po-
chop do sporów i sprzeciwieństwa, czy
nie sprawuje lepszego skutku w sercu
Chrześcianina?

O. Jest ona źródłem największey po-
ciechy jego; bo nietylko, że ma zwią-
Tom II. T

(a) *Quis jam dubitare audeat, in sale plantarum &
animalium, occultum quoddam semen latere... siqui-
dem sapientia Dei vel in hoc omnem admirationem mor-
talium excedit, dum vel in insensibili re conservare na-
turam possit, in qua totius mundi sapientes nihil pro-
sus restare jurarent; luculentissimum sanè argumentum,
quo corporum nostrorum futuram resurrectionem huma-
ne imbecillitas intellectus aliquomodo per hujusmodi um-
bratilem similitudinem concepiat. p. 4. 16.*

zek z nieśmiertelnością duszy, jako uważaliśmy; ale sama nawet miłość, którą z natury mamy ku ciału swemu, powinna pobudzić nas do zamięłowania tej nauki o przyszłym zmartwychwstaniu. Cóż okropniejszego, co żałośniejszego, jako wiedzieć o tym, że ciało w krótkie stanie się łupem śmierci, że skoro ten fatalny cios nastąpi, od którego nic nas nie ochroni, będzie wrzucone w ziemię, jako przyczyna obrzydliwości, a tam po chwili od robactwa roztoczone, w zgniłości rozsypie się, nakoniec obróci się w popiół? Cóż przeraźliwszego i dotkliwszego, jako wiedzieć, że niedaleki jest moment tej okropnej odmiany, że nie trzeba więcej tylko jakiego pomieszania w humorach naszych, jakiego skrytego zatkania, które się nieznacznie wkradnie w jakikolwiek organek potrzebny do życia, i w momencie przeniesie nas do krainy umarłych! A któż może choć na chwilę użyć radości i uciechy jakiej, jeśli wspomni na to! Któżby się nie odrzekł wszelkiego na zawsze starania o zachowanie ciała tego skazitelnego, gdyby na to uważał, że tuczy to ciało i pielęgnuje na pokarm tylko dla robactwa, które z tegoż ciała napłódzą się, aby je roztoczyły! Zaprawdę, nie niemamy ani w zamięłowaniu urodzenia, ani w bogactwach znikomych, ani w nauce Filozofii, co by nas mogło pocieszyć w tak wielkim nieszczęściu. Sama tylko Religia oświadcza w tym nieszczęśliwości natury.

Jeżeli C
nemnie
Niesie
Chrześ
w kró
który
con
nauk
by
m
W
na gr
sam
ta
itko
go, a
te
pow
zm
n
in
b
nap

P. Co
C
piekło;
tych m
pionym
czność
P. I

Jeżeli Chrzęścianin pewien jest, iż umrze; niemniej pewien, że zmartwychwstanie. Niesmęćcie się tedy, mawiał S. Paweł do Chrzęścian Tessaloniczan, że ciała wasze wkrótce rozstąpią się w popioł, jako ci, którzy żadney nadziei niemają: *Ut non contristemini, sicut & ceteri qui spem 1. Thess: non habent.* Szkody te zdają się wam 4. być niepowetowane, ale Bóg potrafi je nagrodzić. Przeświadczony o prawdach Wiary Chrzęściankię, gdy rzuci okiem na gródzadę głów trupich i kości tam i sam walających się, które widzi po cmentarzach i mogiłach, mówi w sobie, wszys- fiko to zmartwychwstanie czasu pewne- go, aby już nieumierało nigdy; wszystkie te śmiertelne ośdatki skazitelności naszej powrócą do pierwszego kształtu; bezbo- żni tylko i głupi roją sobie, że ludzie giną i niżejże umierają: *Visi sunt oculis Sap: insipientium mori.* Moźnaby ten nagro- bek napisać na wszystkich grobach.

ARTYKUŁ VII.

O Piekło.

§. I.

P. Co mówią niedowiarkowie o piekło?
O. Jedni przeczą temu całe, że jest piekło; drudzy tylko śmieją się z natury tych mąk, które są przygotowane potę- pionym; większa część ich bije na wie- czność mąk zsym przeznaczonych.

P. Jakim sposobem trzeba tych ró-

T

żnych niedowiarków przekonać, a na-
przód owych, którzy zgoda nieuznawają
piekła?

O. Skoro człowiek ma wiarę w jedne-
go Boga, skoro mu natura sama nieprze-
staje opowiadać Twórcę swego, niemoże
bez ostatniego nierozumu, najmnieyszey
mieć wątpliwości o pewności piekła. Nieu-
znawać piekła jest tym samym nieuznawać
Boga samego; a wierzyć o piekle, tym sa-
mym jest wierzyć o rzeczy tak pewney i
dowiedzionej, jako sam Bóg; bo gdyby
Rządca świata nie był świętym, nie był
przyjacielem cnoty, a nieprzyjacielem
występków, nie byłby też Bogiem; Wiara
o bytności jego byłaby oszukaniem, fa-
natyzmem; ludzie bojaźliwi upadaliby
przed nikczemną marą; a gdzież byłaby
sprawiedliwość Boska, w co poszłaby
świątobliwość jego najwyższa, gdyby w
jednym rzędzie kładł złe i dobre, gdy-
by grzesznik spokojnie leżał w grobie
przy boku sprawiedliwego? Szczęśliwy
w swojej nieprawości, dokonał w pokoju
dni swoje obrzydłe; życie wydał Ojcu
własnemu, pił krew Braterską, spustoszył
ziemię ogniem i mieczem, wylał się na
wszystkie szkarady: niewinność stękała u
nóg jego, a cnota jęczała w ucisku; Bóg
milczał, i odłożył swą zemstę po śmierci.
A jeśli ta zemsta nienastąpi nigdy, je-
śli cała wieczność bez kary pójdzie, o-
czewiste nastąpi pomieszanie i nierząd
w rządzeniu światem, a nayistotnieyszy
i niechybny porządek zostanie od same-

go Boga
od tak
zatykay
chaymy
Syn B
waey p
cepiści
similite
śliwiony
czafa w
wy aż
wicznie
oczywi
dy spra
rząddek
winnym
vero c
natury
niezwy
tnosci
wynika

P. Ja
rzy u
gień p
rzy u
może
potępi
Malar
opisuje
potępi
O. A
nieroz
go, a P

go Boga przewrócony. Odwróćmy oczy od tak szkaradnego wyobrażenia, uszy zatykamy na takie bluźnierstwa, posłuchajmy jako przedziwnie mówi o tym Syn Boży w Osobie Abrahama, w sławnej przypowieści o bogaczu: *Fili, recepiſti bona in vita tua, Lazarus uero ſimiliter mala: w grzechu byleś uszczęśliwiony na świecie, a cnota Łazarza jeździła w uciśnieniu. Grzesznik szczęśliwy aż do śmierci, a sprawiedliwy uſtawicznie w nieſzczęściu i wezrach tonął: oczywiſty maſz dowod o przyſzłości, kiedy ſprawiedliwość Boſka przywróci porządek, i rzecze do grzesznika za niewinnym: *Nunc autem hic conſolatur: tu uero cruciaris*. Dowod wypływający z natury ſamego Boga; tak gruntowny niezwyciężony, jak ſama prawda o bytności Boga, z której i ta oczywiſcie wynika.*

Luc. 16.

§. II.

P. Jak trzeba tym odpowiedzieć, którzy uſiłują pokazać to na oko, że ogień piekielny niemoże palić duſz, którzy utrzymują, że ſrządek ziemi niemoże ogarnąć w ſobie ciał wſzyſtkich potępionych; którzy ſzydzą z obrazów Malarskich i Kaznodzieyſkich wyrazów opiszających okropny ſtan i mieſzkanie potępionych?

O. 1. Ponieważ Kościół nic pewnego nierozſadził o naturze ognia piekielnego, a Piſmo używa częſtokroć ſłowa *ognia*

do wyrażenia wszelakich mąk i kar (a), rzecz niepotrzebna siła badać o sposobie, jakim ten ogień wywiera swą moc na duchów. Gdyby lepiey Filozofowie przeczytali Katechizmy nasze, daliby pokoy długim wywodom (b).

2. Niełatwiey także pojąć, jak to materya skutki swe czyni w duszy z ciał-

(a) *In ignem dejicies eos, in miseriis non subsistent.*
Ps: 13. *Ignem me examinasti.* Ps. 16. *Transivimus per ignem & aquam:* Ps. 65: *In medio ignis non sum astutus.* Ecclesi: 51. &c.

(b) „Ale jaki ten ogień, czy to właściwie materyalny ogień, jaka jego natura i własność, o tym nigdzie Pismo S. niewyraża, a Kościół S. nie niepośtanowił. *Catech: de Montpellier, part: 1. sect: 2. ch. 3. §. 21.* Toż samo znaydziesz w prze wyborney Księdze: *Exposit: de la Doctr: Chrét: X. Kleppé Jezuity,* drukowaney w Straßburgu Roku 1756. na karcie 704. jako i wewszyskich prawie Katechizmach doskonałych. Można czytać o tym u Esthinusa o 4. Księdze *Sentences. Dist: 44. §. 12. & 13.* Vasquez, *Disp: 243. C. 1. T. 2. in 1: Parall: Petawiusza, de Angel: L. 3. C. 5.* a naybarziefy przypisek Th. Alethinusa, n. 7. Słowa Petawiusza są wyrażne o tym: *Nulla Ecclesię decreto adhuc obſignatum videtur, neque enim ulla in Synodo sanctum illud est.* „Nakoniec, mówi D. Calmet, czy to biorą za matery- „alny ogień, jako barzo wielu trzyma Doktorów; czy „za ogień metaforyczny, jako wielu innych nau- „cza, męki te są zawsze straszliwe co do frog- „ści, niekończone co do trwałości, i niepojęte „rozumowi ludzkiemu. „*Comm: na rozdz: 9. S. Marka.* Tenże Autor obſzernie mówi o tym tłumaczając wierſz 19. Rozdziału 7. Ekklezyastyka, i pokazuje jako Petawiusz, że Doktorowie Kościoła w tym się niezgadają z sobą.

łem złączoney; niż wiedzieć sposób jakim ona wywiera skutki swe na duch istotny. A zarym równa zachodzi trudność do pojęcia tego, jako i mocy ognia materjalnego w piekle.

3. Niewiemy pewnie gdzie piekło leży; ale jeśli się podobało Bogu założyć je we środku ziemi (a), niebraknie i tam miejsca dla potępieńców; nie potrzeba na to żadnego cudu. Z tego, co się wy- na karcie żey rzekło, wypada, że 4. mile Włoskie, albo mila Niemiecka * sześćcio-kwadrato- cubus towa, ostatecznie może objąć ciała wszystkich potępieńców. Taka rozległość miejsca miałaby w sobie stop sześćcio-kwadratowych 160.000. billionów; dawszy dla każdego ciała stop 10. sześćcio-kwadratowych, będzie tedy miejsce dla 16,000. billionów ciał; a zarym 200,000. millionów daleko wygodniej tam się umieszcza. Powszeczne więc zdanie o takim położeniu piekła, może utrzymać się bezpiecznie na wszelakie zarzuty co do rozległości miejsca. Zaprawdę godniejsze wiary to jest zdanie, niż wymyślił P. Svindina, który za-

(a) S. Chryzostom i niektórzy SS. Oycowie nie-
stoją przy tym zdaniu, które jednak wspiera się na
dotatecznych dowodach. Najlepiej mówić o tym
z S. Auguſtynem: Mniemam, że żaden człowiek
niemoże w edziec o tym, jakiej natury ten ogień
jest, i w której stronie świata. *Qui ignis, cujusmodi,
et in qua mundi vel rerum parte futurus sit, hominem
scire arbitror nebulem.* L. 20. de Civit. Dei. cap: 16.

kląda piekło w słońcu, i całej użył nauki na utrzymanie tak obojliwego wymysłu (b). Choćby nie było żadnego pewnego miejsca wyznaczonego na męki potępionych, męki te byłyby jeszcze niezawodne: nie trzeba Bogu więzienia do ukarania winowayców, bo gniewu jego nigdzie nie ujdą. Wszakże niewątpimy, że jest pewne miejsce naznaczone dla potępionych jako i dla Wybranych. Nie wiemy pospolicie na którym miejscu śmierć nadybie nas, gdzie będziemy pogrzebieni; a niewątpim, że gdziekolwiek nas przyyjdzie nam umrzeć, gdziekolwiek nas pogrzebią. Niewiadomość miejsca, gdzie jest piekło, niemoże nadważyć żadną miarą pewności tej, że jest. Takież wywody służą względem Nieba, i pokazują, że musiał mieć pomieszany mózg pewny człowiek, który niewierzył o Niebie, dla tego że mu niedowiedziano czy jest Niebo jakie na Xieźycu, albo na Jowiszu, albo na Wenusie planetach.

Diś: phil:
art: Ciel:

4. Opisanie piekła, które dawali ludzie zagrzaney głowy, cale dalekie jest od nauki Wiary, która uczy nas tylko, że jest piekło. Kościół nagania tych, którzy w takich rzeczach się pozwalają

(b) Jest o tym wyborne Piśmo X. Petuzzi przeciwko Panu Swindinowi: *P. Vincenti Patuzzi de se de inferni in terris quarendâ disertatio*. W Wenecyi wydane Roku 1763. Wywody jego nie są wprawdzie wszystkie gruntowne, ale zarzuty na Swindina są powiększey części niezbite i odpowiedzi.

imaginacyi swojej, a śmieją więcej przy-
dawać nad prostą naukę o tym. Jest pie-
kło, to jest męki przygotowane dla złych
po śmierci, te zaś męki są wieczne: tak
Chrześcianin wierzy o piekle; resztę zo-
stawia do wiadomości Boga karzącego ^{potestatem}
występki, a cześć mu w milczeniu ta-
jemnicę sprawiedliwości jego. Nietrze-
ba rozumieć, aby jacy mądrzy Pisarze <sup>przez timo-
re tuo i-
ram tuam
dinomera-
re² Ps. 89.</sup>
chcieli poddać prawdziwe wyobrażenie
piekła przez opisanie allegoryczne, któ-
regó używali o tym; choćby podobno
zgodnie było z roztropnością i praw-
dziwą pobożnością mówić po prostu,
bez przydatków, jako wyklada o tym
Xiadz Bossuet w Katechizmie swoim
Diecezjalnym: *Czy można opowiedzieć
chwale Świętych, a męki przeklętych? By-
namniemy, wszystko to jest niewymowne, i
niepojęte.*

§. III.

P. Jak trzeba odpowiedzieć na te za-
rzuty, które Filozofowie czynią wzglę-
dem wieczności męk piekielnych?

O. 1. Należy wyznać, że samo wspo-
mnienie na wieczność piekła może ponie-
szyć rozum niespokojny, a serce zepsute
w rozpacz pogrążyć; tym czasem wszystkie
wywody, Religii Chrześcijańskiej służyć na
dowód tej prawdy; że ponieważ wiecz-
ność męk jasnie opowiada się w Piśmie S.
w Księgach Oyców SS. (c) w wyrokach

(c) Orygenes i S. Jeronim dobrze usprawiedli-

powołanego Kościoła, należy więc do całości Wiary, ani może być nadwątlo-
na bez nadwątlenia całej Wiary.

2. Mimo trudności z tej nauki wynika-
jących, z tego wszystkiego, co Filo-
zofowie na to zarzucają, pokazuje się, że
nieuważali dobrze ani natury grze-
chu, ani chęci grzechu, ani sprawie-
dliwości Boskiej w ukaraniu grzechu.

P. Jakże oni powinni byli uważać i mó-
wić w tej mierze?

O. 1. Wielkość występku jest wymia-
rem wielkości kary, trwałość wystę-
pu ma być wymiarem trwałości kary.
Bóg mądry a sprawiedliwy wyznacza na-
grody lub kary według miary zasługi
albo przestępstwa, w okamgnieniu prze-
nika to wszystko, i najdokładniejszą w
tym równość wymiaru zachowuje.
Grzech przeciwko Bogu jest to złości
nieskończony co do Majestatu jego nie-
skończonego, który obraża: godzien te-
dy kary nieskończonej; a że ta kara nie-
może zrównać się z wielkością mąk, bo
te muszą być koniecznie określone i
skończone, słuszną więc, aby nieskończo-
na była co do trwałości. Grzech potę-

wieni byli przez wielu Teologów tak, iż próżno
dowodzić byłoby nam na nowo, że jedno trzyma-
li o tym z innemi Świętymi Ojcami... z resztą
choćby jeden albo dwu Ojców inaczej trzymało,
miał to być liczba do nadwątlenia powołanej
Tradycji.

pionych niema końca. kara też grzechu niema mieć końca. W stanie zaś rozpacz, bluźnierstwa, nieumiarowania się nawzajemniejszego i nieodanie niego, kroż grzechy nasze pokutą zgładzi, kto naprawi obyczaje, kto czyni się przywódcą duszom naszym? Drzewo raz wycięte, mówi Duch S. leży upałe, i tak zostaje. jak było niezmuszone ani wzrostu, ani nowicy jakiegokolwiek w sobie; dusza ludzka raz przeżyła kres wieczności od doczesności, a dostawia się do Nieba, czy do piekła, trwa nieodmiennie w światłości albo w nieprawości; w łasce albo w nieprawości u Boga: *Ja quo- Eccl. 11: cunque loco cesserit, ibi erit*

2. Wola grzesząca, i aż do śmierci w grzechu trwająca, w przedświatach, i w chęci jest nieodmiennej grzeszyć na wieki. Grzesznik powitałszy u Boga, kochając się w grzechu, chceby na wieki grzeszyć, na wieki w tym się kochać, i wieczne zakłada szczęście w swoim grzechu. Śmierć następuje. Żegna się z światem, rozłącza się z ciałem, rzuca wszystkie narzędzia grzechu, ale nie składa, przywiązania do grzechu. Jak dziecko żartuje z świecą; świeca gaśnie, a ono kwili się, że nie może dłużej swawolą zabawić. Jak żeglarz krążący koło brzegu niedostępnego, a ci cały tam wysieść; bystrość wody unafza go nie chcącego na głąb morza; kędy żądany krąg znika z oczu jego, a chęć powrotu w nim zostawuje. Uciecha grzechu jest

krótka i znikoma, mówi S. Bernard, ale chęć do grzechu trwa nieodmienna i zacięta w złości swojey: *Quod breve fuit tempore vel opere, longum esse constat in pertinaci voluntate*. Gdyby zapamiętały grzesznik nieumierał, mówi tenże S. Ociec, nieprzeształby grzeszyć; jeśli chce żyć jeszcze, to dla tego, że chce jeszcze grzeszyć. *Imo semper vivere vellet, ut semper peccare posset*. A przeto, jako uważa S. Grzegorz, kto niechce żyć na wieki bez grzechu, azaż niegodzien jest, aby też nieżył na wieki bez kary? *Nunquam careat supplicio, qui nunquam voluit carere peccato*.

3. Jakże chcą tego, aby sprawiedliwość Boika koniec zamierzyła mękom w piekle? Czy chcą, aby Bóg cudem jakim, przeciwko mądrości i prostości dróg, i wyroków swoich, zniszczył duszę nieśmiertelną, a swą sprawiedliwość wywierał na nieciństwo, na rzecz już niebędącą? Chcą-li tego, aby wyrwał z mąk duszę, która się niepoprawiła, ani stała się lepszą? Chcą-li, aby po niej jakim przeciągu czasu, na równey szali kładł światobliwość i grzech, cnotę i szkaradę? Bo

Hier: in jako dobrze mówi S. Jeronim, to koniecznie z wywodów waszych przeciwko wieczności mąk musi wypływać. Należaćcie jaką chcecie długość tym karom, przydajcie lata do lat, wieki do wieków: *Finge quotlibet annos, & tempora duplica, & infinitas aetates congere cruciatibus*. Skoro nie będą na wieki,

potępieni kiedykolwiek wyjdą na drogę zbawienną, powrócą do łaski Bożej, do dziedzictwa niebieskiego, i będą mogli razem z Świętymi być policzeni, bo inaczej byliby zawsze przeklętymi, a takich największą byłaby kara na wieki, choćby mąk innych nie było. Natenczas, mówi dalej tenże S. Ociec, nienaganność życia nieróżniłaby się od szkaradności obyczajów, okrucieństwo od łagodności, miłość od nienawiści. Tak zaś trzymać, albo mówić, nie jest to bluźnić na sprawiedliwość i świętobliwość Boską? *Quod dictu quoque sceler est.*

P. Czy niemożnaby jeszcze jakich przytoczyć uwag do wspomnianych?

O. Możnaby uważać 1. że Religia opowiadająca Boga we wszystkich nieskończonego przymiotach, nieskończonego w mądrości; w miłości, w dobroci, powinna też mieć go za nieskończonego w surowości i ukaraniu... Ze jako nagrody Świętych są wieczne, tak i męki złych mają być wieczne; ponieważ sprawiedliwość Boska równa jest w odpłacie cnoty, jako i w ukaraniu grzechu.

2. Ze jeśli bojaźń mąk wiecznych załedwie hamuje ludzi od złego, tym bardziej doczesne męki niemogłyby cnych zahamować, ani by przystawały na mądrość najwyższego Prawodawcy.

3. Ze zwierzechność ludzka wielkie szkarady gardłem harze, która to kara

niejako jest wieczna co do świata tego, i nocy prowadawstwa ludzkiego, a tego niepoczytywamy za zbytczą furówkę (a).

4. Że łani Poganie wyznawali wieczne ognie i piekła, że uznawali słuszność tego, i wyśławiali zupełny tryumf nad górczerni:

Virgil:
Æneid: 6.

Święci, i nieczyste, edziec nieszczęśliwy będzie
Tęcza, - - (6).

(4) Prawna, mówi S. Angulyn, że boleść tę śmiertelnie, ale skuteczną, którego najsilniej chce prawo. Abowiem najsilniejszy cel prawa nie ten jest, aby na czas tylko ukarać winowajcę, którego na śmierć skazuje; ale przez ten dekret niedwójny rozciąga karę na czas p. zyciela, bo ten jest samur najsilniejszy oddać go na w. ci od towa. izytlwa żywych, w którym niegoczeń zoltawć: *Qua vero morte mulctatur, nunquid moram qui occidit, quae brevis est, ejus suspitium leges astringunt, aut non potius quod in sempiternum eum auferant de societate terrivntum?*

(b) - - - Sedet, aeternumque sedebit
40. felix Theseus - - -

Nie można tu mówić, że *aeternum* na wieki znaczy bardzo długi czas, gdyż Rymopis różnicę czyni między *aeternum* i *longum*, w którym, według jego, długi czas ciepłą (*Enneid* L. 6. v. 545.) ani znaczy *aeternum* aż do śmierci, jako wyraża Horacy:

Scire et æternum qui pario nesciet uti,

In Phæ'

... i tymu, a jest o czaŝie po ŝmierci. Płato wyraźnie
... „Złota pociągła wstracił, aby z niego ni-
... „gdy niewy... „ „Młotki są niemniej stra-
... „izbne jako i wieczne... „Moga wprowadzić ma-

Nakoniec, jeżeli mimo miarkość dowcipu i szczupłe obręby rozumu mego, znajduję tyle przyczyn i pobudek, abym wierzył o piekle, wiecznym; czy mogę wątpić, aby ta wieczność niezaśladzała się na wielu innych dowodach i grunto-wnych a niezbitych przyczynach, które są zawarte w mądrości, w sprawiedliwości, w świątobliwości Boga, ponieważ wiara mnie upewnia, że te są u Boga, że niezdolny jestem całe naukami swym rozumem dosięgnąć wzniosłych tajemnic tej bezdennej przepaści? Tu uwaga służy do wszystkich prawd Wiary.

§ IV.

P. Czemuż Kościół modli się do Boga o wybawienie dusz Wiernych zmarłych od miek piekielnych (c), jeśli te męki są wieczne, a dekret skazujący do piekła nieodmienny?

O. Nigdy Kościół nieczynił modlitw za potępieniem; ale swe modlitwy zmierza na ow moment, który dokonywa bieg życia Wiernych, a prosi Boga o wybawienie, albo raczej o zachowanie od potępienia, o przeprowadzenie z śmierci do

„to dbać o to, co mówię; wszakże gdy to wszy-
 „sko na jedną wziął uwagę, nie znałem, co by
 „się zgadzało bardziej z mądrością, z rozumem a
 „prawdą.

(c) *Abolve, Domine, animas omnium fidelium de fun-
 „damentis de pennis inferni & de profundo lacu; li-
 „bera eas de ore leonis, &c.*

życia (d). Musi nieznac, ani zwyczajów, ani modlitw, ani intencyi w uroczystościach Kościoła, kto niewie o tym, że Kościół wszystkie prawdy jak przytomne uważa. Obchodzi Narodzenie, Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie Chrystusowe, wszystkie tajemnice i przypadki ważniejsze, tak jakoby one teraz działy się. Tym sposobem uwaga Wiernych i pilność lepiej się natęża, i nabożeństwo ich staje się gorliwsze. Ztąd to w przysłowie: *weszło de presenti gaudet Ecclesia*. Częstoż i nawet rospamiętywają swe Uroczystości tak, jakoby jeszcze niebyły uiszczone, a zdaje się oczekiwać na potym tego uiszczenie (e).

P. Jeśli tak pewna jest nauka o piekle, nacoż Kościół uznawa Czyściec, kędy są meki doczesne?

O. Tak to właśnie, jak gdybym się pytał: Ponieważ gardłowa kara wymierzona jest na winowayców, obrażonego Majestatu, nacoż wygnanie na lat kilka naznacza się ludziom za inneż przestępstwa przeżwiniomym? Nie wiem czy jest na świecie słuszniejsze o czym przeświadczenie jak o Czyściu. Wtem, że heretyk napojony przeludami swojey sekty, może opierać się uporeczywie na wszelakie wywody o

(d) *Fac eas de morte transire ad vitam. Ibid.*

(e) *Rorate caeli deluper, & nubes pluant justum. . . Excita, Domine, cordi nostra ad preparandas Unigeniti tuus, ut per ejus aduentum purificatis tibi mentibus servire mereamur.*

Czyscu; ale gdyby spokojnym umysłem uważał, zaprawdę musiałby koniecznie na to przysłać, co rozum naucza o Czyscu. Mówca Filozof i Chrześcianin tak może o tym wywodzić: „Dusza ludzka po rozłączeniu się z ciałem, wezwana jest na Sąd Boski: uczynki jej i cnoty stoja przy niej; Prawo, które świątobliwie zachowała, służy jej za obronę i zaręcza o nadgrodzie, iż ma być uwieńczona w Niebie. Lekka jaka przywara, małe przestępstwo nieuchronne w tym życiu krewkość nieznaczna popełniona między groźną cnotą znajduje się: Wierzysz, że Bóg jest sprawiedliwy, miłosierny, a nieprzyjaciół wszelakiej nieprawości, z istoty swojej i natury niecierpiący tego, aby cokolwiek zimażonego weszło do Nieba: powiedzże, jaki los czeka tę duszę sprawiedliwą, ale jednym grzechem powszednim, skalaną; świątobliwą, a przewinioną lekkim przestępstwem Prawa: w łasce i przyjaźni z Bogiem będącą, ale mającą w sobie jakiego nieprzyjaciela Boskiego? Grzech jej będzieł zarówno położony z cnotami jej: Krewkość takli ma być uwieńczona, jako i nieśtwo jej, uczynki Chrześcijańskie będą-li za jedno poczytane z uczynkami słabości ludzkiej? Bynamniej, nieśniesz tak mówić, i sami przeciwnicy Czysca nieśmieli tego mówić wyraznie. Cóż więc! dusza ta nieboga mali być na wieki potępiona bez miłosierdzia i nadziei zbawienia? Wiara

jey stateczna, żywa nadzieja, gorliwa miłość, pobożne uczynki mnogie i niezmiernie, azaż będą bez odpłaty, czyż darmo wstawiać się będą za nią, a Bóg na tyle przeraźliwych głosów czyż będzie głuchym? Broń Boże o tym pomyśleć! Tak myśląc, uwłaczałibyśmy zacności i doskonałościom nieskończonym! Twórcy świata. Bynamniey P. Bóg nie poczyta za równo wszystkiego, nie policzy za jedno błędu i złości, krewkości i występku, roztargnienia na modlitwie, i zaniechania całej modlitwy, kłamstwa nieszkodliwego i szkaradnego krzywoprzyśięstwa, sprawiedliwego mającego lekką przywarę, i bezbożnego w szkaradnościach zatopionego. Jednego przeczyści, a potępi drugiego. Jest Bóg najsświętszy, a razem najsprawiedliwszy. Dufza święta, lecz zmazana jaką sprofnością, niewnidzie do świątnicy jego, bo jest najsświętszy Bóg; i wnidzie też, bo jest najsprawiedliwszy. Odnowi ją tedy, naprawi, wydoskonali polor cnot jey, przeczyści uczynki jey, a potym przyimie do swey chwały. Na tym niewzruszonym fundamencie gruntuje się nauka o Czyfcu, ta niechybnie wypływa prawda z niezawodnych przymiotów Sędziego i Boga naszego. Ztąd pochodzi, że ze wszech artykułów Kościoła Katolickiego niemaż prawie tak powszechnie przyjętego, od samych przeciwników, jako nauka o Czyfcu. Znajomość Boga sprawiedliwego i Świętego skojarzyła Religie nayprze-

ciwniejsze, naybarzciey z sobą porównane, do wyznania Czystości, to jest prze-
wleczenia wieczney nagrody, gdzie spra-
wiedliwy sprawiedliwym, a Świętyjesz-
cze Świętym zostaje; kędy Bóg obra-
żony niepotępia, bo gniew jego niezmie-
rza do śmierci winowaycy, a hoynność
jego przewleka się dla grzechów duszy
sprawiedliwej, a tym czasem zawinio-
ney. Starożytni Mędrcomie, wyszcie na-
uczali o tym w swoich Pismach (a).
Światowi Pisforymowie, ale wysocy, wy-
ście opiewali to rymami swemi (b). Na-
rody zwiedzione od nniemanego Proro-
ka Arabskiego, wafz Alkoran tego naucza
(c). Żydzi starodawni i teraznieysy, wy-
jednoż trzymacie w tey mierze z Chrze-
ścianami, wyznawacie Czyścicie (d). Wy
zaś grekowie uporczywi, odłączeni od
Kościoła przez schismę dawną i zaciętą, a-
zaż niemusicie z nami się łączyć przeciwko
kacerzom bezbożnym? Mało na tym że
spór macie o nazwisko; tym samym gdy się
modlicie za umarłe, wyznawacie to w

U₂

(a) Plato in Timæo.

(b) Virg: L. 6. Æneid: v. 730.

(c) Cibrat. Alcor: a Card. Cusa. Chron: Ture:
a Lonicero, p. 6s.

(d) Żydzi dawni i dzisieysy modlą się za umar-
łe, lubo wierzą w piekło wieczne. Z czego jawnie
dowodzi się, iż wierzyli o czyściu, a tego niezbija
przeciwnicy chyba baśniami i wymysłami śmiechu
godnemi.

skutku, co na pozor odrzucacie w słowach, odmiatacie to, co w rzeczy samej trzymacie (e).

ROZDZIAŁ SZOSTY

O Kościele Katolickim.

§. I.

P. Wywody te, któremi dowodzisz prawdziwą być Wiarę Chrześcijańską w powszechności nie są-li dla tego samego niedostateczne do przekonania o prawdzie jej, że w tej Religii tak wiele różnych Sekt znajduje się?

O. Religia Katolicka ma dowody takie o swej pewności i prawdzie względem różnych Sekt Chrześcijańskich, jak Wiara Chrześcijańska w powszechności różni się przez właściwe charakterystyki swoje od innych wszystkich na świecie Religii.

P. Jakie są najpewniejsze znaki tej różnicy Wiary Katolickiej od innych kacerstw?

O. Cztery są przywileje albo własności

(e) *Perpétuité de la Foi*, T. 6. Niemożna mówić z Kalwinami niektórymi, że Grecy modlą się za umarłych dla tego, iż rozumieją, że sąd ludzi odłożony jest na koniec świata; gdyż Grekowie zgadzają się na to, iż ani za modlitwami całego świata niemoga być zbawieni, którzy są już potępieni za swe grzechy. Brzydzą się nauką Teofilakta, który przeciwnie naucza.

ści nieoddzielne od prawdziwego Kościoła, któremi według nauki Zboru Niecńskiego, i zeznania wszystkich kacerzów, ma się różnić od innych wszystkich. Ze jest jedyny, Święty, Katolicki, i Apostolski.

§. II.

P. Jakże te 4. własności osobliwiey służą Kościołowi Katolickiemu? A na-przód co należy trzymać o jego jedno-ści?

O. Kacerze wewszystkich wiekach tak różnili się między sobą, jak wszyscy nie-zgadzała się z Katolikami; w tym się jed-nyim zgadzali, że na starodawny Kościół jednomyślnie szurmowali. Teyże samey Sekty ludzie niemogli trzymać się jedna-kowych artykułów, codzień inaczej na-uczali; skoro się odłączyli od Katolików, zapłynęli w powszechne a nieuleczone błędy. Nauka Katolicka jedna i taż sa-ma jest po wszystkie wieki, we wszyst-kich Krajach świata. Lepiej niemożna pokazać tego, jako dowiodł J. X. Bos-fuet w *Historji o odmianach*. Kościół Katolicki tenże jest wewszystkich wie-kach, we wszystkich krajach; synowie jego nigdy się nieporóżnili co do wie-rzenia w artykuły raz postanowione od naywyższej Zwierzchności. Jedność nauki, która według Pisma (a) jest pra-

(a) *Multitudinis credentium erat cor unum & ani-ma una. Ad: 4. Ipsium dicatis omnes, & non sint*

widtem i znakiem prawdy, nigdzie się nieznayduje tylko w Rzymskim Kościele.

P. Czemuż to sekty odłączone od Kościoła Katolickiego niemogły się zgodzić z sobą w wyznawaniu jedney i teyże Nauki.

O. Dla tego, że niemają żadnego pewnego kresu, w czymby się zgodziły. Pisano S. które samo tylko ich rozstrząść może, samo przez się nie tłumaczy się, i jest okazyą, acz całę niewinną, prawie wszystkich sporów, które rozstrzygają rozmaite sekty. Niepodobna rzecz aby odrzućiwszy Sąd nieomylny, mieli jedność Wiary doskonałą. Byłby to trafunek cudowny, gdyby bez tego Sądu tak wiele osób, albo tylę Narodów jednakową Wiarę miało. Kościół Chrystusów nie trafunkiem stanąć musiał, kiedy w nim wszystkie członki jedno serce i duszę mieć koniecznie muszą. Sama uwaga o Religii w powszechności pokazuje to, iż niemoże być prawdziwą Wiarą, która się wybija z pod władzy i Sądu najwyższego. Kto wspomina Religią, wspomina święty związek jednoczący serca i umysły ludzkie: sami Poganie tak rozumieli o Religii. A bez jedności, bez pewnego kresu Wiary, bez Sądu wielowładnego a nieomylnego,

*in vobis schismata, sitis autem perfecti in eodem sensu
& in eadem sententia. 1. Cor. 1. Fiet unum ovile & unus Pastor. Ioan 10.*

bez żywego WYROKU, któryby rozstrzygał wątpliwości umyśłów wszelakich, rzecz zgoła niepodobna, żeby ludzie tacy, jak są teraz, zgodnie toż samo mówili i myśleli: a zatem oprócz Kościoła Rzymskiego niemożę się znaleźć nigdzie ta doskonała jedność Religii, pierwśza wiśność Kościoła, którą wyznawamy mówiąc w Składzie: *Wierzę... i w jeden Kościół*. Skoro z łodki Piotrowey wychodzą, mogą rzec jak ów nieszczęśliwy Palinurus?

... a teraz mię mają.
Niewatności, a wiatry po brzegu ściszają (a).

Eneid: 6.

P. Aż nierównie trudno być przekonany w sobie o nieomyślności Kościoła, jako wierzyć w ten a. w. ten artykuł wszechgłębności, ponieważ ta nieomyślność znajduje się na takich tekstach Piśma S. które jeżeli są pewne a niepodważone, trzeba pierwej dowieść?

O. Nieomyślność Kościoła, jedność nauk jego, Sąd i Zwierzchność najwyższa wypływa z poznania samego Religii, i Boga prawego, i mądrego, który założył tę prawdziwą Religiją, jako się rzekło niedawno: choćby nic o tym Piśmo niemówiło, ta prawda stałaby niewzruszenie. Pozwólmy na to, że heretyk tak ślano i gruntownie przekonany jest o słuszności, wykładu tego, który daje Piśmu, albo w

(a) *Numc me pontus habet, jaſtantque in litore venti.*

umiarkowaniu artykułów religii jako Katolik przekonany jest o nieomyślności Kościoła, sekta jego niemniej będzie rozdzielona; zdrowy rozum będzie przekonany, że takie prywatne Sądy mogą tylko służyć do poróżnienia i odszczepieństwa Religii w głowie urojonej.

P. Lubo łatwo pozwolić byłoby na to, że prawdziwy Kościół jest nieomyślny, ale nieskończona byłaby praca wybać, który to Kościół w rzeczy samej tak nieomyślny jest?

O. 1. Wszystkie Kościoły heretyckie, które po większej części same nieprzyznawają sobie nieomyślności, niepowinno być materją takiego badania. *2.* Kościół mający znaki prawdziwego Kościoła, będący Jeden, Święty, Katolicki. Apostolski, musi być nieomyślny: nie trudno zaś poznać, że te 4 charakterystyki służą Kościołowi Rzymskiemu, jako tu dowodzimy.

§. III.

P. Jakże świątobliwość jest właściwym charakterem Kościoła Katolickiego?

W K. 4. R. 3. art. 6. *O.* Cokolwiek mówiło się wyżej o szczęśliwych skutkach Chrześcijaństwa, i wykorzenieniu straszliwych nierządów Pogańskich, wszystko to działo się przez Chrześcian ziednoczonych w ciało Kościoła powszechnego, posłusznych Papieżowi, Zborom, i Biskupom. Nie jest to dziełem ani Ebionitów, ani Donatystów ani też Lutrów. Kościół Katolicki sam

tylko taką jest Religia, która zachowuje i utrzymuje w całej surowości prawa i zwyczaje te, które oczywiście prowadzą do prawdziwej, świętobliwości. Ta tylko Wiara ma Sakramenta; jakich używał starożytny Kościół; w nim to urosli Rycerze Chrześcijańscy, których wysokiej świętobliwości niemożna się wydziwić. Musi całe meźnie historyi, albo za bań pożytywać dzieła historyczne, jako i artykuły, kto przeczy temu, że na łonie samego tylko Katolickiego Kościoła tyle wielkich Świętych urosło, których świętobliwość wydławiany, których sam Bóg heroiczne cnoty wylawia największemu cudami. Niebęgając aż do pierwszych wieków, pytam się z jakiego byli Kościoła Hilaryonowie, Antoniowie, Atanazowie, Hilaryuszowie, Grzegorzowie, Marcini, Bazylowje, Hieronimowie, Augustynowie, Leonowie, Jzydorowie, &c? Do którego Kościoła należeli S. Anzelm, S. Bernard, S. Dominik, S. Franciszek Seraficzny, S. Klara, S. Teresza, S. Karol Boromeusz, SS. Ignacy, i Xawier, &c? Kościoły odcięte od Katolickiego, czy mogą przeciw oczywistej rzeczy, chlubić się tym, że ci wszyscy Święci, i niezliczona moc innych, byli z ich zgromadzenia? Bynamniey, ci ludzie pobożni innej wiary nie mieli prócz wiary Kościoła Katolickiego, która sama tylko ma prawo niewzruszone poczytać ich za Synów i wychowalców swoich.

P. Aż nienależy przyznać, że Kościół terazniejszy daleko mniejszy jest w światobliwości, niż pierwsiakowy? Jaka różnica między naszymi a dawniejszemi Biskupami, między Zakonnikami Tebaidy, a temi, których teraz widzimy w Europie!

O. Słusznie należy wystawiać pierwsiakowy Kościół; ale to wyśokie o nim rozumienie niepowinno nas prowadzić do pogardy terazniejszego Kościoła. W pierwsiakowym Kościele, acz było wiele Świętych, wkładała się tam i rozwiążłość (a); a w terazniejszym Kościele choć jest wielu rozwiążłych, wielu też jest Świętych. Wiele jest złych zwyczajów teraz poprawionych, które w owych wiekach panowały bez kary. Porównując bez przesady żaden stan Kościoła terazniejszego we wszystkich częściach z stanem pierwsiakowego Kościoła, znajdziesz że których niema teraz pożytków, ma na to miejsce drugich wiele. Erazm, którego śmiało tu przytoczyć można o tym, takie uczyniwszy porównanie co do wszystkiego, nakoniec rzekł, że gdyby S. Paweł powrócił na ziemię, terazniejszy stan Kościoła pochwaliłby (b). Byli w pierwszych wie-

(a) Nietrzeba na to więcej tylko czytać Listy S. Pawła, Dzieje Apostołskie, Dzieje Kościelne pierwszych trzech wieków.

(b) *Si Paulus hodie viveret, non improbare, opi-*

kach Biskupi tacy, którychby teraz nie-
bardzo pochwalono; świadkiem są tego
ci, którzy się oskarżali, z taką zwawo-
ścią przed Konstantynem, na Zborze Ni-
ceńskim; a teraz wielu jest Biskupów,
którzy w pierwszych wiekach zasiada-
li między Doktorami Kościoła. Jeżeli
Zakonnicy nasi nie tak surowe życie pro-
wadzą jak przedtem w Egipcie i w Sy-
ryi, tedy więcej światła, więcej nauki
mają, i są pożyteczniejszy; bawią się nau-
kami zamiast prostych robot: wydawają
Księgi uczone, które więcej pewnie wa-
żą, niż rogoże i koszyki. (c) Większa
ich część jest barzicy Prawowiernych, i
gruntownie do Wiary prawdziwej przy-
wiązanych. Wiadomo że odszczepień-
stwa i kacerstwa różnemi czasy panowa-
ły w pustyniach Tebaidy z osobliwym
uporem, a teraz te Monastera, acz nie-
odstępują pierwszey ostrości życia, sie-
dliskiem zostały głupstwa i uporczywo-
ści w błędach, w których niewiadomość
i zahobonność jedyna panuje. Ponieważ
daleko teraz więcej Zakonników, nie-
dziw, że między taką gromadą znajdu-
ją się dusze gnuśne i nieużyteczne, lu-

*nov. presentem Ecclesie statum. In hominum vitia in-
clamaret, &c. Epist. scripta 1529. pridie 9. Novemb:
edita Colonia 1541.*

(c) Patrz les Remarques de M. Saves sur l'Encyclopedie, pod słowem: *Freres de la Charité*. Kędy Au-
tor zbija to, co Pisarz tego Dykcyonarza uroił był
sobie o naukach Zakonników.

dzie duchem światowym tracący, od świeckich mało różniący się, a niektórzy nawet w naukach swoich zbyt ślepo i uporczywie zagnani, jak Wschodni Mniisi.

§. IV.

P. Czemuz prawdziwy Kościół ma być Katolicki albo powszechny? na czym ten charakter zależy?

O. Według Proroków, Królestwo Mesyasa miało się rozszerzyć aż do granic ostatnich ziemi, a nie mieć końca. Apostołowie skutecznie mieli wszystkie Narody ziemskie za dziedziczne Państwo Chrystusowe. SS. Oycowie po wszystkie czasy kacerzom wytykali małą ich garstkę, i tym onych zbijali. Katolickość prawego Kościoła zawisła *t.* na tym, że za czasem wszystkie Narody w sobie ogarnywa, według obietnicy tej: *Dabo tibi gentes in hereditatem tuam, & possessionem tuam terminos terræ.* Dam ci Narody w dziedzictwo, i w dzierżawę granice ziemi. *s.* Ze po wszystkie czasy taką ma rozległość, którą można porównać niby za moralnie powszechną w porównaniu do niektórych kątów ziemi, w których różne sekty panują, i wazą się nazywać Chrześcianami, a odłączeni są od Rzymskiego Kościoła.

P. Czemuz jaka sekta odcięta od Kościoła Rzymskiego nie może spierać się o tytuł powszechny albo Katolicki.

O. *t.* Te sekty, choć odłączone od Kościoła Rzymskiego, dowodem są po-

wszechności jego, bo w nim będąc nau-
czyły się Wiary w Jezusa. Pierwey one
złączone były z drzewem; nim odcięte
zostały (a). 2. Wszystkie sekty ledwie w
niektórych krajach Europy panują. Tak
są poróżnione z sobą, jak z katolikami;
nigdy kraju inaczej nieopanowały, chyba
przez wojny a rokofse wzięte w owych
Państwach, do których wkroczyły Lei-
bnitz, i wszyscy uczeni Protestanci, uty-
skują na to, że w swoich sektach niewi-
dzą Katolicyzmu (b), i muszą wyznać z
Katonem, że prawda niemoże być uta-
joną w tak szczupłych granicach (c).
Jlekróć to im zarzucano, zawsze wiązali
się ze wszystkimi sektami Chrześcien-
skimi, aby jakkolwiek dali odpor Ko-
ściołowi katolickiemu. Wiadomo, jako
Bayle wyśmiał z tej okoliczności Pre-
dykanta Jurieu (d) Pokazaliśmy że Ko-

W X 5. R.

5. a 3. 3. 5.

W K. 4. R.

4. art. 4.

(a) P. Cars wybornie to wyraził w drzewie go-
nealogicznym Kościoła, wyrzutowanym w Paryżu
przed lat kilka. Biskupi Grecy Unici podobnie
kazali odmatowac, i postawic w Kościołach, aby Sy-
zmatyków do jedności przywiedli.

(b) „Otoż, mówi Leibnitz, w jednym Liście, le-
„ zuci do Chm wetzi. Papież tam po, ja nuda
„ Misyjonarzow. Naiza nuda jedność nied puz-
„ cza kusić się o tak wielkie nawrócenia. „ Ten
List znajduje się w 7. Tomie *Bibliotheca imperialis*.

(c) - - - Steriles nec legit arenas,

Ut saneret paucis, merjitque hoc pulvere versum.

Lucan: in Phars:

(d) Czytaj ciekawe Pismo, pod tytułem: *Janus*

Kościół Rzymski po całym świecie był rozkrzewiony. Wszystkie Narody ma za dziedzictwo swoje, i wszelakiego używa starania obić one w dzierzawę. Kapłani jego biegają po wszystkich krajach, i nawracają (e). Modlitwy jego wyrażają żądze jego pełne miłości i gorliwości (f). S. Paweł nieomieszkał przełożyć pierwszym Chrześcianom tego ducha Kościoła prawdziwego, i pożytki z niego wynikające wszędzie (g). A zątem Ruznie Kościół ten zawsze utrzymywał, i dotąd utrzymuje chwalebny tytuł *Katolickie*.

*calorum reſervata cunâs religionibus à celebri admodum
Viro D. Petro Jurieu, z napilem:*

Porta patens eſto: nulli claudatur honeſto.

(e) „Gdyby Talapońcycy, mówi P. de la Bruy-
ere, przyſzli do nas opowiadać ſwą Religją, z ja-
kim ſzyderſtweſm; z jaką wzgardą ſuchałibyſmy
rzeczy tak nieforemnych. A my przekładamy
wszystkim Narodom takie prawdy, które muſzą
im zdać ſię bardzo ſmieleſzne i bezrozumne; a
jednak ſuchają naſzych Zakonników i Kapłanów.
... coż to czyni w uſzach, a co w nas? Niepoką-
nuſz ſię tu oczywiſcie moc prawdy? „

(f) Czytaj Modlitwę we Mſzy na Wielki Piątek:
*Oremus, Dilectiſſimi nobis, pro Eccleſia Sancta Dei, ut
eam Deus & Dominus noſter pacificare, adunare, & cu-
ſtodire dignetur totò orbe terrarum: ſubſiciens ei principa-
tus & potestates . . . Oremus & pro Catechumenis no-
ſtris . . . & pro hæreticis & ſchiſmaticis . . . & pro per-
ſidis Judæis . . . & pro Paganiſ. &c.*

(g) *Fides veſtra annuntiat in univerſo mundo. Rom: 1.
Et quidem in omnem terram exivit ſonus eorum, & in fines
ei bis terræ verba eorum. Rom: 10*

go; którego nawet przeciwnicy nieśmieją mu teraz odmawiać, jako i za czasów S. Augustyna, który świadczy, że jeśli przychodzić zapyta heretyka, kędy jest Kościół Katolicki, pokaże mu także Kościoły i Świątnice.

§. V.

P. Co rozumiesz przez charakter *Apostołski*, który przyznawał prawdziwemu Kościołowi?

O. Ja rozumiem, że Kościół zawsze jednomyślnie nauczał, jak naucza teraz, i że kacerze nigdy nie mogli pokazać odwrotnie czasu, kiedy odmienił swą naturę. Rozumiem, że zafundowany jest na fundamencie Apostołów, jako mówi S. Paweł; że Biskupi Kościoła Rzymskiego są następcami tych pierwszych Pasterzów, i że Katolicy terazniejsi wierzą tak, jak pierwsi Chrześcianie, nauczani i rządzani od Apostołów wierzyli. Ten tylko Kościół ma niezawodne dzieje, które opisują jasnie następstwo nieprzerwane jego Papieży. S. Ireneusz wyprowadza to następstwo w Kościele Rzymskim poczynając od S. Piotra aż do Eleuteryusza: S. Optat aż do Syrycyusza, S. Augustyn, aż do Anastazego, wszyscy Kościelni Dziejopisowcy wywodzią to aż do Piusa VI. który teraz siedzi na Stolicy S. Piotra, a najwięksi przeciwnicy Kościoła Rzymskiego nieśmiają zauważyć fałsz temu Katolickowi wszystkim następców Piotra S. Toż

Superadi-
ficati su-
per funda-
mentum
Apostolo-
rum. Epi-
2.

samo dzieje się ze wszystkimi Biskupstwami założonemi już od Apostołów, już od ich następców, albo Papieżów. W każdym znajdujemy porządkowy rejestr Biskupów, którzy Kościołami zarządzili; aż do nayszybszego, który otrzymał charakter należytej mocy i Zwierzchności. Żaden Biskup nigdy nie był uznawany za prawego Biskupa w Kościele Katolickim, chyba który jedność trzymał z Katedrą Piotrową, jako mówi S. Jeronim, a to przez wyznawanie jednej i tejże Nauki, jednej i tejże Wiary od Apostołów podanej, a w szczególności od Xiążęcia ich Piotra S. Namieśnika Chrystusowego, i nayszybszego Pasterza owczarni jego. Któraż inna Religia może wprowadzić tak porządną i oczywistą następność? „Zawsze ten zostaje cios nie-
 „szczęśliwy na Kacerzów, mówi X. Bof-
 „suet, że się odłączyli od Zgromadze-
 „nia Kościelnego. Co się nas tycze, ja-
 „kż pociechę mamy, że możemy od
 „terazniejszego Papieża nieprzerwanie
 „wywieść się aż do S. Piotra od Chry-
 „stusa postanowionego, a sięgając dalej
 „Arcykapłanów Starozakonných. Aż do
 „ziemi Aarona i Moyszeza, od nich
 „zaś idąc aż do Patryarchów, od same-
 „go początku świata rod swój wypro-
 „wadzić? Jakaż porządność! jakież pod-
 „danie! jakież przedziwny związek! „
 Nie maż heretyka, któremby niemożna
 powiedzieć, co zarzucał Tertulian swe-
 go wieku kacerzom: *Kto wy jesteście?*

Zkądście przyszli? to jedno pytanie powinno by naprowadzić onych na prawdę (a). W materji Religji Wiara Przodków naszych jest przewybornym dowodem (b); Kościół według obietnicy Chrystusowej ma trwać zawsze aż do końca świata: Kościół który nie był zawsze, nie jest prawdziwy.

P. Apostołstwo Kościoła Rzymskiego czy łatwo teraz w nim poznać?

O. Jle jest Liturgii we Mszach, zwyczajów, obrządków, modlitw, obrazów staroświeckich, tyle mamy dowodów i znaków dawności naszych nauk, tyle świadectw naprzeciw zarzutom terażniejszych niedowiarków. Jeden uczony człek obłąpiwszy filar starożytnego Kościoła Katedralnego, rzekł: *Nazbyt to stary Kościół, niemoże być fałszywy.* A drugi ^{Sihitacu-} mawiał, że gdyby ludzie nic niemówili, ^{ermit, lepi-} tedyby same kamienie przyswiadczały ^{des clama-} naprzeciw kacerstwom (c). ^{bunt. Luc:}

19.

Tom II. W

(a) *Attendite ad Abraham Patrem vestrum, & ad Sar-
ram quæ peperit vos. Attendite ad petram de qua exci-
sus, & ad cavernam laci de qua præ se essis* Mat. 51.

(b) *Sicut locutus est ad Patres nostros,* Luc. 1.

(c) Nierozszerzając zbyt o tej materji, którą kontrowersyściowie obszerniej traktowali, odsyłam do Pisma X. Orleans, pod tytułem: *Methodé courte & facile pour discerner la véritable Religion Chretienne d'avec les fausses.* Także do Ksiądzk. X. Leslyusza: *De capeienda vera Religione.* Umyślający parcya-
lnością może opierać się prostym uwagom w tych

P. Czemu to teraz ustała całe prawie owaporywczosć do sporów i dysput, które w przeszłych dwu wiekach na podziw zaprzętały Mądrych Ludzi?

O. Ta odmiana pochodzi nie tak z opłakaney obojętności ku rzeczom Religii, jako raczey z oczywistości dowodów, które jasnie pokazują, iż jeden musi być Kościół prawdziwy, że koniecznie poddać się należy pod moc i władzę jego. Mogli o tym spór wieść w pierwszym rozruchu od Lutra i Kalwina wszczętym w umysłach ludzkich, wszakże rychło czy późno rozum przytłumiony powraca do światła swego i prawa, a zczasem błąd wyjawia się, czym jest. Skoro się już pokazało, że niebędąc na łonie Kościoła Rzymskiego niczego się nie trzymają, niewiedzą w co mają wierzyć, ani w co nienależy wierzyć, wszystkie spory upadają na łeb, muszą zostać albo Katolikami, albo bez Religii. Odzylał do tego co się rzekło w Księdze 3. rozdz. 4. §. 2.

§. VI.

P. Lubo różne sekty jako Luterska, Nowochrześcijańska, Aryańska &c. nie mogą sobie przywłaszczyć charakterów Kościoła Rzymskiego, ale Grecki Kościół, tak pilny w zachowaniu starodawnych

Pismach; ale prawy rozum a niezaprzatniony nieśczęśliwym uprzedzeniem musi tam znaleźć nayspełniejszy uspokojenie swoje.

Obrządków, *Liturgię*, Sakramentów, Hierarchii, &c. tak zwawy na heretyków przeszłych wieków, czy nie może słusznie walczyć z Kościołem Rzymskim o pierwszeństwo, i mianować się jedynym Kościołem prawdziwym?

O. t. Wiadomo z Pisnia S. że Piotrowi Chrystus poruczył rząd powszechnego Kościoła; cała starożytność przyświadcza, że Piotr S. założył Stolicę swą w Rzymie. Gdzież rzeczono, że Carogrod jest środkiem jedności Katolickiej? Gdyby to przedsięwzięcie na woli ludzkiej zależało, dawnoby już wszystkie związki mistycznego Ciała Chrystusowego rozpetziły się za zburzeniem Miasta tego.

2. Wszyscy Doktorowie Kościoła Wschodnego, Klemens Alexandryjski, Atanazy, Bazyl, Cyryllus, Chryzostom, &c. uznawali pierwszeństwo Rzymu, jedną duszą i jednym ciałem byli z Kościołem Rzymskim: ci wszyscy w brew biją na pretensye terazniejszych Greków.

3. Grecy sami, terazniejsi uznali uroczystość na Zborze Lugduńskim i Florentskim, potrzebe tego, aby się wyprzysięgli odszczepieństwa swego, i złączyli się z Rzymem, który jest Stolicą Piotrową. Cesarz osobiście na Zborze Florentskim poddał się pod Zwierzchność Kościoła Rzymskiego. P. Wolter mówi o tym przypadku jak o nayspełniewszym tryumfie Kościoła Rzymskiego. Tenże uważa że w Roku 1075 Dimitr złożony

Annal. de l'Emp. T. 2 p. 87
1013 T. 1. p. 178.

z Tronu Moskiewskiego, *appellował o to do Papieża, jako do Sędziego wszystkich Chrześcian*. Bazyli Car, uznał taką moc w Papieżu podczas Poselstwa X. Posłewina. X. Papebrock * dowodzi, że Moskale bardzo późno poszli za od-
 • *Aza SS.* *Maji, T.* *1. Ephem.* *Grec.* *Mosc.* *XI.*
 szczepieństwem Greków. W Poliszce, w Siedmigródzkiej Ziemi, w Syryi, w Grecyi, w Persyi, &c. wielkie mnóstwo Greków podziśdzien jeszcze trzymają się tego Kościoła, jako Matki i Królowey wszystkich Kościołów.

4. Rozległość Kościoła Syzmatyckiego, biorąc w nim Ruś i Moskwę, niemoże się zrównać z rozciągłością Rzymskiego Kościoła, który w obrębach swej Zwierzchności ogarnywa kraje nayludniejszye w Europie, naywiększą część Ameryki, Wiernych bez liczby w Państwie, Tureckim, a jako się namieniło, wewszystkich krainach świata. Ubogi Kościół Grecki, o którym można powiedzieć z Pawłem S. że jest niewolnicą albo służebną, że w niewoli jęczy z dziećmi swemi (a), od czasu swego odszczepieństwa, nierozkrzewił się bynajmniej, ale jawnie po sobie pokazuje, że utracił przywilej płodności, którą Chrystus Apostołom swym zostawił. Świeże nawrócenia dziejące się w Ameryce, w Chinach, w Japonii, w Indyach, &c. Są to owoce Kościoła Rzymskiego.

(a) *Et servit cum filiis suis, Galat: 4.*

5. Wielka na podziw niewiadomość, zabobonność bezrozumna, w której żyją Synowie i Kapłani Kościoła tego nędznego, ciągną koniecznie za sobą wielkie nieprzyzwoitości i szkaradne nierządy, które w materji Religii onym zadawają; od bardzo wielu wieków nie miał ani Doktora sławnego, ani Zboru jakiego znacznego. Uczeń ludzie ostateczni z Greków, jako Bessarion. Allatius, Arkundiusz, &c. trzymali się z Kościołem Rzymskim. „Jeśli uczynisz porównanie Duchowienstwa Greckiego, z Łacińskim, mówi Montesquieu, jeśli zniesiesz postępy Papieżów, z postępami Patryarchów Carogrodzkich, obaczysz ludzi, jednych tak mądrych, jak drudzy mało ćwiczeni byli. „

Grand: 2
decad: 25
Roma 25
cb: 22

P. Stolica Rzymska, która jest szczytem Kościoła Katolickiego, może być zburzona; bo może to miasto spustoszone być od Barbarzyńców, albo jakim naturalnym przypadkiem: w takim razie, co by się stało z całą budową Hierarchii Kościelnej?

O. Wielu Autorów tego jest zdania do prawdy wielce podobnego, że obywateli zachowania Kościoła, a tym samym zachowania następstwa Papieżów jego, musi naśladować zachowanie też Miasta, które Stolicą jest Papieństwa ich, gdyż to Biskupstwo Rzymskie ma tytuł i związek następstwa nieprzerwanego; ale choćby Rzym zaginął, następstwo Biskupów jego trwałoby tak, jak utrzymał Kościół na-

stępstwo Katolickich Biskupów, których Diecezye poszły pod jarzmo niewiernych lub Heretyków: a lubo używanie mocy Papieskiej w Rzymie oznacza, że to Miasto w rzeczy samej trwa jeszcze; pierwszeństwo Papieża, godność Namieśnika Chrystusowego; i najwyższa powaga w Kościele, co do skutków i praw swoich do żadnego miejsca nie są przywiązane, ani do Rzymskiego Biskupstwa inaczej należą, tylko mocą następstwa. Wiel. Piotr stołuje dowcipnie do Papieskiej rezydencyi te wiersze Lukana:

*Pejos habitante Camillo,
gllic Roma fuit*

§. VII.

P. Cztery te własności różniące Katolicką Wiarę od wszystkich kacerstw, czy nie różnią także ją od Sekty niedowiar-
ków i Filozofów bezbożnych?

O, Rzecz jawna jest z tego, co się rzekło na różnych miejscach tego Katechizmu. 1. Mała ich jedność, niesnalki. sprzeciwieństwa w słowach wyjawiają się oczywiście w porównaniu do jedności Synów Kościoła Katolickiego. P. Bóg swój wyrok na nich skutecznią, który niegdys ferował na murujących Wieżę Babilońską (a); częstokroć tenże Autor obala swą pierwszą naukę, i to zbija na

W. X. 1. R.

1. § 2

W. X. 2. R.

2. § 5

(a) *Confundamus linguam eorum, ut non audiat unusquisque linguam proximi sui. Gen: 11.*

(C) Wskazywano zatemyśi nadozrych Materai i sioſw
wyznane i a w z rozdziele u Medica P iśn egi.
Można ztąd poznać ze nie i a Fikroſin a cem.
Dixerunt enim cogitantes quid ſe non rede e gnam e
cum iſta eſt tempus ſua noſtra. & non eſt reſp eſt rum
in ſine hominis. & non ed. q. agnus p i e eſt e in
feris. quia ex nihilo nati ſumus, & poſt hoc et muſ tam

wszystkich wieków. ale choć tak dawna jest, niemożna poczytać jej za naukę niby poddaną przez długi szereg rodząjów aż do teraźniejszych Badaczów, bo w tej Tradycji tyle niema jedności, i zgody, ile w całej nauce. Błędy w niepa-mięć idą i znowu się kłują: zagrzebione wielością wieków. znowu się ukazują za czasem dla doświadczenia dusz wiernych, a na upadek rozwiązyli Chryścian. Prawdy Religii stoją po wszystkie wieki, niepodlegają ani czasowi, ani gustowi ludzkiemu (a).

ROZDZIAŁ SIODMY.

Roztrząśnienie rzeczy niektórych w szczególności.

P. Oprócz tego że Filozofowie następują na dowody i tajemnice Religii, zawziętość ich czy się nierozciąga też w szczególności do innych materii?

O. Przyczyną ich sporów zwyczajną

quam si non fuimus: quoniam fumus status est in nobis nostris & sermo scintilla ad commovendum cor nostrum: qua extinguitur cinis erit corpus nostrum, & spiritus diffundetur tanquam molli aer. . . Venite ergo & fruamur bonis quae sunt. & utamur creatura tanquam in juventute celeriter. &c. I. si to zaprawdę zbiorę treść dwu Kłóg
Systeme de la Nature

(a) *Veritas autem Domini manet in aeternum Ps: 116. Iesus Christus & heri, & hodie, & ipse in secula. Hebr: 23.*

bywa, spowiedz, obrządki Kościelne.
Zwierchność Papieška, Dobra Kościelne.
Teologia Szkolna, bezżeństwo, zabobony
i nieprzyzwoitości.

ARTYKUŁ I.

O Spowiedzi.

P. Zwyczaj Spowiedzi postanowiony od
samego Chrystusa P. na którego
potłumienie darmo sprzyśgali się kon-
trowersyściowie Protestańscy (b), czy jest
równie pożyteczny dla wiernych, jak
poważenia godny dla Boskiego postano-
wienia?

O. Dla lepszego przekonania o tym,
dostyc przełożyć świadectwa owych, któ-
rzy w innych czasach, gdy żył humor
ich nagabali, sprzyśgali się byli na znie-
sienie tak świątobliwego postanowienia;
dostyc będzie niektórych tu przytoczyć
mniej podeyrzanych. „Nie maż podo- *Folt rem:*
„ bno lepszego nad to i rozumnieysze- *sur la Trag:*
„ go postanowienia. Większa część lu- *d'Olympe.*
„ dzi, skoro upadną w szkarady ciężkie,
„ czują w sobie naturalną zgryzotę te-
„ go: Prawodawcy postanowiwszy taje-
„ mnice i pokuty, chcieli przeto zapo-

(b) Cokolwiek jest całe Teologicznego, nienale-
ży to do naszego przeciwnika Bossuet, Bellar-
min, Bekan, Seedorff, Schellmacher &c. wżylko
powieźieli Protestantom, coby powinn do prawdy
nawrócić każdego kto tylko nie ma sobie za religii
obowiązek powściągać wbiew na prawdę.

*Dit. phil.
art: Ca-
tech: du
Cure.*

„ biedz winowaycom, aby się niepodda-
„ wali w rozpacz a w szkarady nieod-
„ padali... Spowiedź jest to wyborna
„ rzecz. hamulec od występków rozlicz-
„ nych: w naydawniejszey starożytności
„ spowiadali się podczas wszelakich uro-
„ czystości starodawnych. My wzieli-
„ śmy przykład (c) i świętym uczynili-
„ śmy ten mądry zwyczaj; bardzo jest
„ dobry do naklonienia serc rozjątrzo-
„ nych gniewem ku darowaniu uraz, i
„ złodziejów do przywrócenia tego, co-
„ bykolwiek bliżniemu mogli uszkodzić.
„ . . Nieprzyjaciele Kościoła Rzymskie-
„ go, następujący na tak zbawienny oby-
„ czaj, zdają się odeymować największy
„ ludzom hamulec od grzechów. Mędr-
„ cy starożytni znali sami tego potrze-
„ bę: jeśli niemogli włożyć na wszyst-
„ kich ludzi tego prawa, tedy postano-
„ wili zwyczaj dla owych, którzy dąży-
„ li do życia cnotliwzego; taki był zwy-
„ czaj pokuty czynienia uczących się
„ początków wiary u Egipcyanów, i tych,
„ którzy przystępowali do tajemnic Ce-
„ rery Eleuzyńskiej. Bogini. A zatym
„ Religia Chrześcijańska poświęciła rze-

*Annal: de
l'Emp. T.
p 41.*

(c) Nie maśz tu przyczyny wchodzić w głębię roz-
sadek o tym, jeżeli ten obyczaj wzięty jest od Po-
gan, zważaśz, że gdy sami Autor użył odrzuca to.
Wiadomo że Filozofowie wiodzą w zyłkę zwy-
czajów Chrześcijańskich od starodawnych Narodów: po-
czynaśz A. 2. §. chwalić tylko ich przytę, które dają przyznawając
mądrość i pożytek Spowiedzi.

W K. 4 R. czaśz Chrześcijańskie od starodawnych Narodów: po-
czynaśz A. 2. §. chwalić tylko ich przytę, które dają przyznawając
mądrość i pożytek Spowiedzi.

„czy takie, których pożytek za dopuż-
 „czeniem Boskim nadroś, lub za uzna-
 „nia, i one podobnie z zadowywała... „
 „Autor *Historji Filozoficznej i politycz-
 „nej o kanale Juddisim*, lubo główny
 „nieprzyjacieli kościoła Religi, niemógł za-
 „młczyć pochwał Spowiedzi. „ Jeznici T. 3. 2.
 „w Parakwarci postanowili Rząd Teo- 250.
 „kratyczny albo Bogowładny, z ośbli-
 „wczyn dla Religii pożytkiem i zaszczy-
 „tem, na które nie zasłuszają jest, u-
 „żywanie Spowiedzi, niekoleżenie po-
 „żyteczne pory, póki Kapłani na zło te-
 „go nieużyją: tam Spowiedz stoi za
 „prawa karne, i strzeże przyszłości
 „obyczajów. W Parakwarci, para mo-
 „cniejszy nad potęgę wojskową, prowa-
 „dzi winowayce do nóg Urzędu Krajo-
 „wego. Tam to nie tylko słychać szka-
 „rad nieumnieyfzają wymówlanie, ale z
 „żału barziew fobie hidzają, a mianem
 „knienia kary, sami pokornie tego się
 „dopraszają: im barziew surowa jest i
 „publiczna, tym większe w tłumieniu
 „przewinionym uspokojenie się wuje.
 „A tak ukaranie, które wszędzie bywa
 „straszliwe dla winowayców, tam pocie-
 „chą napelnia, tłumiąc zgryzoty przez
 „pokutę. Narod Parakwarci nie ma za-
 „dnych praw cywilnych, przeto, że nie-
 „zna nic własności: nieznają także praw
 „kryminalnych, bo każdy okradza się i
 „karę dobrowolnie podejmują: za cały
 „Statut stają im przykazania Religii.
 „Naylepszey Rząd byłby Teokratyczny,

„ w którymby postanowiono Trybunał
 „ Spowiedzi, gdyby tylko piaślowany
 „ był od ludzi cnotliwych, według pra-
 „ wideł rozumu. . . „ Adisson niemógł

Suppl: au czytać napisów wziętych z pisma S. nad
voiage de konfesyjonalami Włokiem, żeby we-
Mission: p. wnątrz niezośtał przerażony, przetoż o-
 25. pisuje one z pobożnym ukontentowaniem

WK. 4 R (a). . . Na innym mieyscu przytoczyło
3. A. 6 § się zdanie J. J. Rousseau.
s. na kar-

cie 15 s. P. Ażaż niebyło w tey materyi nauk
 błędliwych, a szkaradnych nieprzyzwoi-
 tości?

O. Były pewnie w tym, jako i we
 wszystkich rzeczach, nieprzyzwoitości, od
 których Zwierzchność Kościelna usiło-
 wała i jeszcze usiłuje odwieść tych, któ-
 rzy od postanowionych prawideł odstąpi-
 li. Były niektóre i surowości, i rozwią-
 złości. Jedni zdawali się mieć Spowiedź
 za proste wyznanie grzechów, a nie stara-
 li się mieć szczerey pokuty, z ktorey
 powinna wypływać: drudzy mieli ją za
 rzecz tak trudną do wykonania, że ledwie
 na to się odważali. Cóż z tego wypły-

(*) *Ne taceat pupilla oculi tui. - gbo ad patrem
 meum, & dicam: Miser peccavi. - Soluta erunt in ce-
 lis. - Redi anima mea in requiem tuam. - Vade, & ne
 deinceps pecca. - Qui vos audit, me audit. - Venite ad
 me omnes qui fatigati estis & onerati. - Corripiet me ju-
 stus in misericordia. - V. de si via iniquitatis in me est: &
 deduc me in via aeterna. - Ut audiret gemitus compe-
 ditatorum. Te napisy wybornie wyrażają istotę i Ku-
 tek Sakramenta Pokuty.*

wa, jeśli nie to, że mogą bardzo źle trzymać o rzeczach nayprawdziwszych i naylepszych? Złości wyniknione z nierozłącznej gorliwości niektórych Spowiedników były rzadkie i krótkie; a pożytki z Spowiedzi wypływające trwają statecznie i codziennie. Filozofowie czyby dla tego chcieli nie jeść ani pić zgoła, że niektórzy obżercy z obżarstwa pomarli? Złe używania czyż przeszkadzają temu, aby Spowiedź nie była wędzidłem rospuśty, źródełem obfitym rad mądrych, pewną pociechą dla dusz skruszonych za swe grzechy; Spowiedz czy przestaje być przewybornym środkiem do wko-rzenia pobożności i utrzymania jej w duszach szlachetnych, z pożytecznym wzrostem; do przeszkodzenia, żeby namiętności burzące się nieprzytłumiły owoców nabożeństwa w drugich duszach; do dania podpory dla niewiności; do przywrócenia i nagrodzenia szkód łotrowskich lub złodziejskich; do odnowienia związków miłości; do utrzymania zgody, powolności, sprawiedliwości, wszelakich cnót; do wykorzenia z serca zaściankowych nierządów, rostyrek, nieposłuszeństwa, wszelakich występków?

ARTYKUŁ II.

O Obrządkach Kościelnych.

P. Ponieważ Bóg pragnie być czczony w duchu i prawdzie, na cóż tak wiele obrządków i ceremonii postanowionych w Kościele Katolickim?

O. Doświadczenie naucza, że trzeba jakich widowisk do pociągnięcia Ludu: Religia niemająca żadney powierzchowney okazałości, niemoże ludzi ani poruścić, ani nauczyć; a jako rozładnie uważa Autor Księgi *L'Ami des Hommes*, każda Religia w duchu tylko zawarta, niemoże stać chyba w obywatelach na Księzcu. Zamiast nagosci bezużytecznych, tkoków i nieprzydatnych igraszek Greckich: zamiast treściwych i rozbuśnionych zwyczajów, które bezcelowity uroczystości Poganki; niżto widowów okrutnych i zgieleń pelnych po Cyrulach i Aniteatrach. Religia stawia ludowi obrządki pełne powagi i przydatności, właściwe do nauczania a obyczajów miłych a cnotliwych. Chybaby całe był cielesny albo nieorganizowany człowiek, któryby patrząc na ołtarz Ofiar nieszłych, słuchając śpiewu w Kościelnym, modlitwy, liturgii, pieśni (a), niewzruszył się do nabożeństwa i gorliwości Wiary.

P. Czemuż Protestanci, lubo gorliwi w zachowywaniu Chrześcijaństwa, poznawali prawie w ścieżką cześć powierzchowną?

(a) leżeli w niektórych Pismach wydaje się wielka prostota, węższy jest ich, w których pełno rzeczy i wyrazów pociągających. Niewspominając o Pismach i Pieśniach z Pism S. wyetych, którym najmiedrze dowcipy szwowały się, bez fanatyzmu może każdy znaleźć pobudki do najwyższej pobożności w Pismach: *Te Deum, Lauda S. on. Veni Creator, fange lingua. Salve Regina*; w Prefatyjach we Mszy &c.

O. Obrządki, ceremonie, zwyczaje, modlitwy &c. jak zapory jakie zawsze Kościół stawiał naprzeciw nowym wprowadzonym naukom. Skoro Protestantanci chcieli utrzymać swą naukę, musieli poczynać od tego, aby znieśli wszelki obrządek powierzchowny, który w brew im wświadczał. Obrządki są wyznawaniem Wiary niemey, ale skutecznym i zrozumianym od wszystkich. Dostyc tey jedney uwagi do pokazania tego, jak wielce potrzeba zachować stare obrządki, a jak niebezpieczno naruszać one. Lubo powierzchownie na obrządki sprzyngli się kacerze, sami jednak tnatrzy prawie zaraz do nich powracali. Niekroć odizucali one. Wszakże zamiast zwyczajów starożytnego Kościoła, wprowadzając wymyslnie zwyczaje i ośmienne obrządki pozbawili ceremonie z tey czci i zaszczytu, jaki miała z dawności i powagi. Kalwinistowie chętnie to sami przyznawają, że przez zniszczenie obrządków wielki zadali uszczerbek nabożeństwu. W niektórych krajach mają teraz organy, dzwony, oraz inne zwyczaje Katolickie, które wprzód byli zgładzili, jako rzeczy nieprzyzwolone. Autor: *Physica Sacra*, zeznaje, że czytając Pismo S. niemożna niepostrzedz potępienia Sekty w tym Artykule (a).

(a) *Verbis & gestibus multas esse vires persuasi sumus, & tamen legimus veteris Testamenti Prophetas uos esse minus gestulationibus, quas desideremus ho-*

Drugi wyznaje, że wewnętrzna część o-
 stygła za zniesieniem obrządków (b).
 Czytamy w Liście jednym Rycharda Szy-
 mona odpowiedź Pana de Saumaïse go-
 dną uwagi: „ Wy drudzy Purytanie (c),
 „ mało dbacie o to, co się ściąga do
 „ nabożeństwa Kościelnego. A jednak
 „ pozwólcie, że powiem, iż wasi Nan-
 „ czyciele tak dobrze oczyścili Religiją
 „ Chrześcijańską, że nie w niej niezosta-
 „ wili tylko same, że tak rzekę, kości.
 „ To samo niegdyś zadawał Saumaïse
 „ Peyrerowi herztowi kacerstwa Przed-
 „ adamitów (d). Ten, jakom słyszał od
 „ samego, wytknąwszy Saumaizowi, że
 „ w Księdze od niego napisanej o Przei-
 „ stoczeniu przeciw Grocyuszowi, zna-
 „ laż wiele rzeczy dowodzących staro-
 „ żytności obrządków Kościoła Rzym-
 „ skiego, albo raczey wszystkich na świe-
 „ cie Kościołów, taką miał odpowiedź:
 „ *Noſtri reſecuerunt Religionem uſque*
 „ *ad vivum.* „

*Die & superſtitioſis adſcribetemus ritibus. Hic in reſu-
 ſcitatione filii unici S. ſcriptum admeſus eſt ſeſe Elias ad-
 puerum ter. q̄ta & maxim. Prophetæ maximus diſcipu-
 lus Elijaſ Sunamitidis filium, &c. Phys. Sacr. T. 4.*

P 589

(b) Equidem negandum non eſt, inter proteſtantes
 ſimul cum ceremoniis pietatem refriguiſſe. Beger: noui:
 Pontif. Append; ad Florum, p. 40.

(c) Kalwini Angiełſcy a Biſkupiey władzy nie-
 przyjaćiele.

(d) Wierzący że ludzie przed Adamem żyli.

P. Obrządki Kościelne po wielkiej czę-
ści nie są-li od Pogan wzięte?

O. Zeby kto miał trzymać, iż Chrze-
ścianie mogli wziąć jaki przykład od Po-
gan, musiaby cale nie znać historyi
pierwiasłkowego Kościoła, ani wiedzieć,
jako się brzydzili pierwsi Chrześciane
wszelakim obrządkiem Pogańskim. Ale są
 pewne sposoby, czczenia, które natura
 podaje, a rozum odkrywa na pierwsze
wyrzzenie. Nietrzeba się więc dziwo-
wać, jeśli po wielu Narodach znajduję
się podobne a prawie jednakowe obrząd-
ki; wszyscy to znali, że te same powier-
chowne oświadczenia czci, powolności, i
wdzięczności, które dają ludzom, da-
wać mogli równie i Bogu; i uczcić go
tym sposobem. Nietrzeba było głębo-
kiego na to badania, dla poznania, że u-
paść na twarz lub na kolana; jest to znak
głębokiego, uszanowania; że przez ofiary
czynione uznawali to, iż wszystko mieli
od Boga; że przez modlitwę oddają się
część wszechmocności jego; że umywać
się w wodzie znak to jest oczyszczenia;
że namaszczenie olejem albo wonnością
znakiem było leczenia lub poświęcenia;
że bieśiady wspólne były dowodem brater-
skiej miłości, toż mówić i o innych.

A R T Y K U Ł III.

O Zwierzchności Papieża.

S. I.

P. Czemuż Chrystus. P. postanowił S. Pio-
tra i jego następców za głowę Kościoła
swego?

Tom II.

X

O. Jawną potrzeba jest, aby w każdym Państwie był jaki Monarcha; naywolnieyszy Narod niemoże obeyść się bez tego: rzecz oczywista że w materyi Religii i duchownych rzeczy, barziefy tego trzeba, niż we wszystkich innych stanach. Towarzystwo Cywilne śacniey utrzymuje się, niż zgromadzenie Religii. A ponieważ Religia nietylko powierzchownie rządzi człowiekiem, ale też sumnieniem, myślami, sprawami, jako i sercem jego; trzeba aby miała zwierzchność według miary wielkości prawodawstwa jej, które jest cale Boskie; trzeba jakiego związku między jej członkami, któryby utrzymywał bezpieczniey, niż wszelkie kary grożące, trwałość towarzystwa powszechnego: ten związek stać niemoże bez powszechnego centrum, kędyby wszelakie rosterki duchownego rządu rozbijały się.

P. Czemuż protestanci tak żwawie bili na moc i potęgę Biskupów Rzymskich?

O. Naymędrli z nich tego byli zdania, że nietylko nie trzeba odbierać przyzwóitey mocy Papieżom; ale owfzem gdyby tego niebyło; trzebaaby nadać i przyznać. Są to właściwe słowa Melanchtona nayrozumnieyszego z pomiędzy Lutrów (a). Grócyusz także powiada, i dowodzi tego gruntownie (b): Jakub I. Król

(a) Bossuet *Hist. des variat. Liv. 13. n. 6.*

(b) Grócius *Annot. ad Consult. Casand. ad art. 7. & in animadv. Riveti.*

Angielski, Leibnitz, Saywel, i inni, nie w tym nieupatrywali od rozumu zdrowego.

P. Czemuż powaga Papieška nie tak była jawna w pierwszych wiekach Kościoła, niż w pośledniejszych?

O. Papież po wszystkie czasy miany był za Głowę Kościoła i za Oycę powszechnego wszystkich Wiernych. Wszystkie Zbory powszechne, przyświadczały, jak trzymali o tym Prawowierni. Doświadczenie potwierdza to świadectwo Ksiąg; Abowiem widzimy wielkie przykłady Zwierchności Papieškiej w pierwszych wiekach Kościoła. Jeżeli takie przykłady są gęstsze w późniejszych czasach, tedy przeto, że w owych wiekach bliższych Narodzenia Chrystusowego, w których pamięć jego trwała całe jeszcze świeża, kędy Duch Święty hojniey wylewał się z darami, kędy Wiara i obyczaje wiedziedzie miawały wielkie przykłady, w których, że tak rzekę, tyle Świętych było i Apostołów, ile Biskupów i Kapłanów: zdrowa nauka, związek pokoju, karność Kościelna niby same przez się utrzymywały się. Później potym gdy gorliwość ośtygła, jedność spełzła, kakol wkradał się w dobre ziarno, karność szwankowała: Zwierchność też Papieška jawniey i częściey była nznana, bo też była barzciey potrzebna: Casaubon choć Lu-

ter, prawie także uwagi o tym czy-
ni (c).

P. Ażaby nie było ustawicznych sporów przez tyle wieków o tym, jak daleko rozciąga się moc Papieška; Papież czy jest nieomylny, czy starszy nad Zbory, czy ma moc wyzuc z Państw Monarchów?

O. Te pytania nienależą do istoty rzeczy. Papież jest Głową prawego Kościoła, więc prawdziwy Kościół ten jest, który uznaje Papieża za Głowę. Słuszną rzecz i potrzebna, żeby Kościół miał głowę; więc Kościoły owe które nie mają Głowy, nie są prawdziwym Kościołem. Póty zastanawiamy swe uwagi; a więcej badać się o tym nie trzeba. Jeżeli Papież jest nieomylny, mamy pewniejszy znak, że przy prawdzie stoim; jeżeli nie jest, więc wyroki należą do ca-

(c) *Neque vero dubium mihi est, tantum istud studium quod videmus ab eo (Leone M.) adhibitum, ut sedes Romana in majus extenderetur, à bono principio fuisse profectum & finem optatum spectasse. Vastabant illa aetate Ecclesiam perditissimi haeretici, qui magnas quotidie strages, velut apris vineam ingressi edebant, neque erant qui progressibus eorum sese opponerent, qui quidem causam bonam posset adjuvare praeter Romanum Episcopum. Nemo autem peritus rerum Ecclesiae ignorat, opera Romanorum Pontificum per multa saecula Deum esse usum in conservanda sanctitate fidei doctrina. Hoc intelligens Leo M. & quotidiana experientia edoctus, quantum verae fidei interesset, ut paratum illi semper esset in sede Romana praedium firmissimum, modis omnibus, ut ita esset, procuravit, &c. Calaub: exerc: 16. ad Annal: Barom.*

tego Kościoła zgromadzonego na Ziemi, jakim, lub po całym świecie będącym, który rządzi najwyższą Głową starszy jest nad Zbory, tedy tałtman przełożony nad wojski nie jest, tedy także jak Hetu mu wojsko posłuszeństwo wypowia nienunaje go za Hetmana swego, w takim razie, gdzieby oczywista nań klęska nastąpiła (a). Zdanie o mocy wyzucia z panowania, teraz poszło w niepamięć; jeżeli niektórzy Zagórale (b) pisali, zadawając kacerstwo, ktoby tego nieprzyznawał, zdanie to pochodzi z narodowych raczy przesądów, niż z prawideł Wiary?

§. II.

P. Co za potrzeba była do utrzymania powagi duchowney Papieża, nadawać mu doczesne Państwo i samowładztwo?

O. To prawda, że niebyła tego potrzeba; ale to, co jest niepotrzebne, bywa częstokroć nader przyzwoite. Po rozdzieleniu Chrześcijaństwa na różne Państwa, słuszną rzecz, aby powszechny O-

(a) Tak a nieinaczej rozumiał Zbór Konstancyeński: w takim rozumieniu powinni by Teologowie tłumaczyć wszczęte żywo z obu stron spory. Przyrównanie użyte tu, zdaje się bardzo naturalnie wyrażać, w jakim rozumieniu Papież starszy jest nad Zbór, a w jakim nie jest.

(b) Teologowie Włoscy ślę przyznawający władzy Papiełkiej.

ciec Prawowiernych niebył poddanym żadnego Monarchy. Papież gdyby obywatelem był Paryskim, albo Londyńskim, niemiałby równego pośzanowania od tych

Annal. de l'Emp. T. 1. p. 398 dwu Narodów. P. de Wolt: uważa, że Papieżowie gdy mieszkali w Awenionie we Francyi, bardzo wiele podlegali woli Królów Francuskich, a niemieli tey wolności, która potrzebna jest do należytego użycia swey mocy i powagi. „ Pa-

Atrégé chronol de l'hist. de France. Remarg: part. sur la vac. edit: 1768. „ pież, mówi Prezydent Henault, nie jest teraz jako w początkach poddanym Cezarza; skoro się Kościół rozszerzył po całym świecie, musi dawać odpowiedź wszystkim Przełożonym Kościołom; a zatem nikomu niepowinien podlegać. Religia sama niezdolna jest do

„ nakazania tak wielu Monarchom; a zatem ilusznie Bóg rozrządził, aby Głowa Wiernych przez samą niepodległość należyte miała pośzanowanie. A zatem, dobrze to, że Papież doczesną razem i duchowną piastuje władzę: byłoby świeckiey nieużywał władzy tylko u siebie, a duchowney z pomiarowaniem i w obrębach jemu przepisanych. „ Jedność-wszystkich Kościołów Zachodnich, pod jednym najwyższym Bi-

M. Hume, Hist. de la Maison de Tudor. T. 1. p. 9. „ skupem, mówi jeden heretyk i Filozof, wprowadziła wzajemne spółkowanie w Narodach, tak dalece iż z Europy stała się obszerna Rzeczpospolita; wspólnałość i okazałość Religii wpływająca do tak pięknego towarzystwa, ponieważ dopomogła do zachęcenia ku

„ naukom i kunsztom, i poczęła wszczę-
 „ piąć powszechnie polor gustu, zgadza-
 „ jacy się z Religią! „ K. Fleury uważa
 „ iż powaga nawet świecka Papieża, jako
 „ Monarchy Rzymskiego stała się potrzebna
 „ dla zabieżenia odszczepieństwu, a utrzy-
 „ mania Biskupów w powinności. „ W Ko-
 „ ściele Rzymskim można szczeręlną zna-
 „ leść przyczynę zjednoczenia dwojakiej
 „ zwierzchności. Póki Cesarstwo Rzym-
 „ skie trwało, zamykało w swych grani-
 „ cach całe prawie Chrześcijaństwo: lecz
 „ gdy Europa została podzieloną na wie-
 „ le Państw sobie niepodległych; gdyby
 „ Papież był poddanym którego Monar-
 „ chy, lękać się przyszłoby, aby drudzy
 „ nieuznawali go z trudnością za Papie-
 „ ża, i niebyły jakie odszczepieństwa
 „ częste; można tedy wierzyć, że to jest
 „ Opatrzności dzieło, iż Papież nikomu
 „ niepodlega, będąc Panem kraju dosyć
 „ obronnego, żeby niemógł być łatwo
 „ pognębiony od innych Monarchów; tym
 „ samym aby wolniejszym był w spra-
 „ wowaniu duchownej władzy, a łatwiej
 „ utrzymać innych Biskupów w posłu-
 „ szeństwie. Jest to uwaga wielkiego
 „ Biskupa naszych czasów. „

P. Aż tak nie trzeba prawdę wyznać,
 że Biskupi Rzymscy częstokroć na złe
 używali swojej mocy, a przestępa-
 wali granice od Chrystusa postanowio-
 ne?

O. Gdyby złe używanie władzy mo-
 gło tamować prawo temu, kto ją piału-

Hist. Eccl:
 T. 16. Disc:
 4. n. 10.

je, niebyłoby żadney władzy na ziemi. Wieki nieoświecone sprawiły wielkie nierządy we wszystkich Królestwach, Trybunałach, Akademjach, i towarzystwach ludzkich na ziemi; a po wypłynieniu tych wieków, musimy załaniać rany zadane ludzkiemu rodzajowi i Religii. Tak naucza jeden mierny Wierszopis w swych wierszach:

Statins.

*Excidat illa dies avo: nec postera credant
Sacula; nos certe taceamus, & obruta multà
Noſſe tegi noſtra patiamur crimina gentis.*

ARTYKUŁ IV.

O Dobrach Kościelnych.

P. Dobra Kościelne są nadane od pobożnych Chrześcian, ale ta pobożność czy rozumna była? czyż nie zubożyła Państw, i odjęła sposoby dla towarzystwa?

O. Najwięksi Monarchowie, Konstantyn, Karol W. S. Ludwik, Karol V. &c. hoyni byli na Kościół, a dla tego potęgą ich nieumnieyszyła się. Duchowieństwo we Francyi (toż samo i teraz dzieje się gdzie indziej) więcej dodawało na potrzeby krajowe, niż wszystkie inne stany: dobra ich więcej nierównie królowi czytną intraty, niż świeckie (a). Okrom te-

(a) Czytaj wywody o tym dokładnie bardzo napisane w Apologii Ludwika XIV. względem odwo-

gò dobra Kościelne gotowym są wstąpi-
ciem w nagłych potrzebach; czego Hen-
ryk VIII. Król Angielski wielce żałował:
Karol V. mawiał, że ten nieuważny Mo-
narcha *zabił kokosz, która mu nosiła do-
te jaja*. A do tego te dobra nie są w rę-
kach cudzoziemców; trzymają nali stry-
jowie, Synowie, krewni, którzy wspiera-
ją swe familie, nędznych ratują, ubogich
wspomagają, którzy wznoszą ręce do Nie-
ba, na uproszenie błogosławieństw przez
które stoją Państwa w powodzeniu (b): są
wsparciem dla wielu familii, wychowa-
niem dzieci, czego protestanci odżalo-
wać niemogą. Poddąństwo Duchownych
pospolicie więcej od swych Panów do-
znaje łagodności i ludzkości. Bogate
Opactwa są gospodą dla cudzoziemców,
a szpitalem dla ubogich. Pieniądze Du-
chownych w kraju się zostawają: a świec-
kich za granice z ziemi wychodzą przez

lania Dekretu de Nantes; i w Diku: antyfiloz: pod
art: *Abbé*.

(b) Te uwagi, niemile teraz wielom Katolikom,
są tak prawdziwe, że sami Protestanci Ausznością im
przyznawają. Uczony Scheuchzer wywodzi na o-
bronę tego w swojej Księdze: *Physica sacra*. Słowa
jego są godne tu się namienić: *Pressi calamitate con-
fugunt ad Eliseum, ut urgente necessitate sunt piorum
preces, alias nobili habitorem, urbium & popularum asyle*.

T. 4. p. 690:

wyjazdy, Komedy, zbytki niepomiarkowane, &c. Można o tym czytać w Księdze X. Mamachi, którey treść ta jest: *Dobra Kościelne są pożyteczne, i owszem potrzebne Krajowi.*

P. Ażalż niebogatsze byłoby Państwo, gdyby Kościelne dochody na Skarb obrócono?

O. Już się niedawno na to pytanie odpowiedziało słowy Karola V. które Hume Filozof za mądre i nader prawdziwe uważał. Państwo choć naybogatsze, może być zubożone przez złą administracyą, albo wojny i spustoszenia, niejestże to wyborna polityka pewny mu sposob obmyślić w potrzebie? którzy z namowy Lutra pobrali dobra Kościelne, czy zostali straszniejszymi Monarchami dla swych łasiadów? Świadełstwo samego Lutra w tej mierze, czyż niebędzie ważne u naszych Filozofów? *Compro-*

In Sympo-
fiacis. cap. 4.
bat *experientia, eos qui Ecclesiastica bona ad se traxerunt, ob ea tandem depauperari & mendicos fieri.* Z tej okoliczności przytacza słowa Jana Hund Konfiliarza Elektora Saskiego: *Nos nobiles canobiorum opes ad nos traximus. Opes nostras equestres illic comederunt, & consumpserunt hac canobiales, ut neque canobiales neque equestres amplius habeamus.* Kończy na powieści o orle, który z Ołtarza Jowisza porwałszy mięsa ofiarowane, razem i węgiel zarwał, i tak całe gniazdo jego sfłoneło.

ARTYKUŁ V.

O Teologii Szkolnej.

§. I.

P. Aż nieśluszenie natrzęsali się Filozofowie tak śmiało z Chrześcian, wymiatając im na oczy błędy niektórych Teologów?

O. Niejśćże to nierozumnie czynić, gardzić poważnemi prawami dla niewiadomości lub złego gustu owych, którzy chcieli one wytłumaczyć albo obornić? Filozofowie gardząc Teologami, szpetnym błędem się uwodzą. Orygenesowie, Atanazyuszowie, Bazyliszowie, Grzegorzowie Nazyanzeńscy, Jeronimowie, Chryzostomowie, są to najsławniejsi Teologowie, których Kościół najwięcej poważa. Filozofowie nasi czy potrafią pisać tak mądrze i gruntownie, jak oni?

P. Teologia szkolna czyż niewarta wżgardy wszelkiej, w jakiej ona jest u teraźniejszego wieku Mędrców?

O. Teologia szkolna, która naśladowała tak wiele Pifin, że ich więcej nikt nieczyta, tyle zdań niepożytecznych, że się odstrzebiła od swego celu, którego najbarziej miała pilnować, nie bóg wielkich była przywar. Różne Szkoły zbyt szczerze zagnane do utrzymania własnych szczególnych zdań, mniej dbały zgruntować wysokie prawdy i ważne wywody Religii. Drugdy szperaniem swoim

przycmiła proste a jasne prawdy, zapędzając się zbyt daleko szperaniem rzeczy nieużytecznych. Wszakże nigdy na taką niezaflużyła wzgardę, jaką jej przypisać usiłują. Fałsz to jest oczywisty, aby ona kiedy miała artykuły Wiary nadwątlać (a): przeciwnie owszem na obronę Wiary wiele dodała światła i poznania; które mogła lepiej wyłuszczyć, a z mniejszym kosztem. Jeżeli jaki Teolog musiał pisać o takich rzeczach, które niezgadają się z godnością i powagą Religii, niedziw, bo nayokazalsza w sobie budowla, zwykła miewać podlejsze czastki, bez których stałby niemożliwa. Skoro Teologowie odstępowali powinności swoich, bywali zawsze mądrzy Chrześcijanie, którzy to im ganili, a przywarę wytykali. Filozofowie barzo niewczesnie przychodzą nowe nam o tym rzeczy po-

Alteration du Dogme Theol: par la Phil: d'Aristote. 1696. (a) Pewny Autor, o którym się już rzekło, spryskający słonem Arnoldów i Quenelliuszów, twierdzi że Szkolna Teologia naruszyła naukę o Trójcy S. którą według jego, zdawna zależała na wyznawaniu 3. natur w Bogu. Tak mówić, jest to zadawać naygrubszą niewiadomość; bo wiadomo jest, że Teologowie statecznie bronili przeciw Socynianom i fałszerzom, wiarę Zbornu Niceńskiego. Jest to zadawać kacerstwo; a na przód kacerstwo Triteistów, i terazniejszych, niedowiarków, którzy twierdzą że prawdziwa Wiara zginęła mimo obietnicy Chrystusowej, i że się znalazła tylko w niektórych łbach zagranych w tych wiekach. Jest to zadawać Ateuszowstwo, bo uznawając w Bogu trzy natury, znaszają samego Boga.

wiadac; Melchior Canus, Habert, Fleuri, Petawiusz, Holsteniusz, Muratori, &c. dawno ich zarzuty uprzedzili.

P. Aż nie lepiej byłoby wyrzucić z Teologii taki sposób argumentowania, który zwady i wrzaski wleczyna nieznośne?

O. Reguły Logiki, i używanie syllogizmów są potrzebne we wszystkich naukach, a osobliwie w tej kędy błąd przebiega się w rozmaite pozory, a uwijsa się w zdradliwe łapaczki. * Którzy pracowali w nawróceniu Socynianów, znali dobrze potrzebę tego; ci kacerze nieinaczey dawali się przekonać, chyba gdy zbijano ich podchwytliwe wywody: takież był charakter dawnych i nowych Aryanów (b).

P. Aż to nieprzywara jest Teologów, o wszystkim samowładnie stanowić, potępiać to, cokolwiek z ich zdaniem niezgadza się, poczytywać za kacerstwa, za grzech tam, kędy nawet podobieństwa niema?

O. Ta przywara niektórych Teologów nie jest przywarą Teologii, a i ta codzień ustaje teraz. Skoro X. Petawiusz podał prawdziwy sposób traktowania o Arty-

(b) Non inquirentes quid sacra deceant pagina, sed ejusmodi syllogismorum forma repertatur... quod si quis aliquem scripturae locum illic observat, examinant, utrum connexum, an disjunctum sylogismi genus ex eo confici possit. Euseb; L. 5. Hist: Eccles: c. 28.

kulach Wiary, nauka SS. Ojców i Zbo-
rów powszechnych prędko wzrosła, wzięła,
znajomość większa zakwitnęła o wszyst-
kich częściach Teologii. Przywary je-
śli jakie niewykórzeniły się, nieobiecują
i to długo potrwać. Naybárziej w Rzy-
mie teraz kwitnie prawdziwy gust staro-
żytności; tam to zdania są tylko zdania-
mi, a grunt Wiary szkrupulatnie zach-
wuje się nienaruszony. Stofowanie się do
nauki Ojców SS. mądre pomiarkowanie
używania Teologii, roztropna nieśwapli-
wość w przyjęciu lub odrzuceniu zdań, czy-
nia tam zażyczy Szkołom Teologicznym.

P. Zkądże te przywary wszczęły się
w Teologii Szkolney?

O. Oufamyeh tych wieków, w których
ona ucichła, i wzrosła wzięła. Bo czyż mo-
żna tego wyciągać, aby rozum ludzki miał
odmienić swą naturę w ten czas, gdy się
zaprzętał Religją? Wszystkie nauki upa-
dały w wiekach niewiedomości, czyż na
Teologia miała uciec tej klęski? Niech
czytają Filozofów owych wieków, niech
cierpliwie poczytają piękne ich pisma o
powszechności, predykamentach, formach,
przypadłościach, &c. zapomną na przy-
wary Teologów, a uznają sami, że Filozo-
fia zażkodziła Teologu, a do takich rze-
czy wdawała się, które nieprzyśtawały
jej (a). . . Panowało w ten czas takie szu-

(a) Uczony i rozładny Muratori nazywał taką Te-
ologią dzieckiem Filozofii Arabickiej, labuntem o-

lenstwo, żeby wszystko umieć, o wszyst-
kim spór wyczynać; nieprzyznawać so-
bie niewiadomości o żadney rzeczy.
Chlubili się ze wszystkich umiejętności,
popisowali się z całą nauką swoją *de Om-
niscibili*, a tego popierali tak gorliwie,
jak teraz utrzymują zdanie jakie Mate-
matyczne. Według tego ich zdania, Te-
ologowie mieli za powinność wszystko
zbadać, zgruntować; czynili pytania i wy-
myśli bez końca, a o wszystkim chcieli
jak najszybciej pisać i nawiązywać;
ale później w tym się postrzegali, a po-
znali, że Religia nie jest to taka umię-
tność, w którą bystrość rozumu ludzkie-
go miałyby zuchwale wdawać się; że Pi-
smo, Oycowie SS. Zbory dostatecznie
nam to podają, i że to znak jest praw-
dziwej umiejętności, niechcieć o tym
szperać; czego Bóg nam niechciał obja-
wić (b).

Altiora te
ne quæstio-
nis, sed que
placita
sunt Deo;
cogita
semper.
Eccli 3.

brzydley Metafizyki, *labyrinthus mille inutilibus quæsti-
onibus, spms Metaphysicas horrendis implicatus, ex phi-
losophia gentili adumbratus*. Epist. Parænet ad Superi-
ores Religiosorum eorumque Professores & Lectores
pro emendatione Studiorum Monasticorum. Aug:
Vind: 1765.

(b) Bayle i Leibnitz przywodzą ku tej rzeczy
wyborne wiersze Skalistera:

*Ne curiosus quærę causas omnium,
Quacunque libris vis prophetarum indidit,
Afflata calo. pl-na veraci Deo
Nec operta sacri supparo silentii.
frumpere aude; sed prudenter prætēri.*

P. Do czegoż te spory, które waśnią różne Szkoły, rozjątrzają umysły, a na nic nieprzydawają się?

O. Słuchając tak częste utyskiwania na dysputy Teologiczne, rzekłbyś że Filozofowie są w daleko większej zgodzie. Epikureyccy, Stoicy, Cynicy, Akademicy, Perypatetycy, Platonicy, Eklektycy, &c. nigdy między sobą nie mieli sporów. Panować musieli między temi różnemi Szkołami zgoda i przedziwna spokojność, a teraz ta jedność doskonała być musi. Różne wykłady, które Teologowie dawali na niektóre artykuły, są pożyteczne; przez to mamy wiele odpowiedzi na zarzuty niedowiar-ków, z których jeśli jedna niedogodzi, tedy druga. Charakter takowych dysput między mądrymi Teologami, jest

Wyżeyna
kar: 165.

1. nigdy o tym niewszczyhać sporów, a nie stanowić, co Pismo albo Kościół raz osądził; a tym czasem kiedy Filozofowie niezgadza się na żadną rzecz, nawet ani na bytność Bóską; jako się nieraz już dowiodło, Teologowie trzymają zgodnie o wszystkim, cokolwiek tycze się artykułów Religii: *In necessariis unitas. 2.* Używają roztropney swobody w rzeczach wątpliwych, aby ani się zapędzali niepotrzebnie, ani zuchwale trzymali, a co niepewnego, to za takie udawają: *In dubiis*

*Nescire velle quæ magister optimus,
Docere non vult, eruditæ insectia qđ.*

libertas. 5. Zachowują nienaruszenie mi-
 łoś, a nigdy sere nierozjątrają dla u-
 trzymania jaiego zdania: *In omnibus*
charitas. Jeśli jacy Teologowie z tych
 prawideł wykraczają, takich nie mam
 przyczyny bronie, i ówżsem wystawiam
 ku całej nienawisci Filozofów.

§. II.

P. Teologowie Moralni albo Kaziści
 azaż niegorżyli Wiernych przez długie
 opisywanie wżyfłach grzechów, jakie
 być mogą? Azaż niebyłoby łopiew na-
 turę grzechu zawrzeć w tym, cokolwiek
 szkodzi towarzystwu?

O. Potrzeba koniecznie, aby ludzie u-
 wiadomieni byli o swych powinnościach,
 i o rzeczach, których warować się mają.
 Wszystkie Narody, i Religie miały swo-
 ich niby Kazanów. Puffendorff z Księgi
 swojej, o *powinnościach Człowieka i Oby-
 watela*, może być poczytany za kazistę
 Protestantów. Dawnieyfi Spowiednicy
 bywali zamaft Komfów. Jeśli niektorzy
 Teologowie nazbyt rozeciągali się w opi-
 sywaniu szkaradnych a prawie niesłycha-
 nych występków, jeśli lekkomyślnemi
 byli w wyliczaniu rodzajów i szkaradno-
 ści występków; ganił tę ich zuchwałość,
 a innego w tym nieznaną prawidła,
 prócz zdrowego rozumu, idącego za po-
 wagą Piśma, Zbórów i Papieżów. Jeśli
 są grzechy przeciwko towarzystwu ludz-
 kiemu, są też przeciwko Bogu; bo też

ia powinności ku Panu wszelakich towarzysztw, i Twórcy wszystkich rzeczy. Gdyby tylko jeden człowiek był na świecie, ten grzeszyłby, gdyby niedochował swych powinności ku Bogu . . . Kto jest niewiernym ku Bogu, niebędzie wiernym ani ludziom; kto się nieprzyznaje do powinności Religii, nieprzyjacielem jest towarzystwa, już się dowiedło. Cokolwiek na to mówią Filozofowie, jedyny to jest wymysł, a nawet fałsz oczywisty.

W K. 1.
rozdz: 5.

ARTYKUŁ VI.

O Bezżeństwie Duchownych.

P. Która rzecz naypowfzechniey bywa prześladowana od Filozofów, a na którą naybarziej pióra swe zaostrzyli, i naywięcey pisali?

O. Jest to bezżeństwo Zakonników i Kapłanów. A lubo to nie istotnie zależy od Religii, bo tylko jest radą Ewangeliczną dla jednych, a dla drugich mądrym rozporządzeniem; wżakże niedowiarkowie jednomyślnie na to sprzyślięgli się uderzyć. Żadna rzecz na świecie tak uporczywie niebyła nicowana i urągana; niemaż Księgi, niemaż Piśma, kiedyby niebyła mowa o bezżeństwie Duchownych.

P. Jakież mogą być nayspofobnieysze uwagi do uleczenia takiego szaleństwa owych Jchmościów?

O. Nayprostsze, naydoświadczeńsze, i

naprawdę. Powinni byli uważać: 3. że Religia nie tylko żadnemu nieprzykazuje żyć w bezżeństwie, ale przeciwnie zakazuje wrzekać się w to bezobrotliwsze powołanie, i doświadczony słoności: że byłaby to niesprawiedliwość, a nawet nieludzkosc, zagradzać komu do tego stanu, do którego ma taką skłonność: że to fałsz, aby przez to działać się krzywdą naturze: przeciwnie, jest to iść za upodobaniem od natury nadanym.

2. Ze Kościół obowiązuję wprowadzić do bezżeństwa swych Kapłanów; ale nie tylko nieprzyniewala nikogo do Kapłaństwa, owszem nie wprzód kogo przypuścić do świętego Urzędu tego, aż po długich doswiadczeniach i probach, w takim wieku, w którym każdy może rozważyć powinności stanu tego; a jeśliby stan ten uciążliwy był, tedyby ci sami na to powinni utyskować, którzy się do niego wprzegli, a jednak przeciwnie wyznawają, że w tym stanie znajdują swe uszczęśliwienie.

5. Ze jeśli tak mądre Prawo podlega jakim nieprzyzwoitościom, tedy te nie tak pochodzą z prawa samego, jako że ludzie na nie tego używają: że jako liczba Kapłanów i sług potrzebnych do Ołtarza bardzo jest szczupła, tak zwierchność świecka wespół z Duchowną potrafią obmyślić środki na to, aby nazbyt wielu nie było.

4. Ze całę nieślusznę roją sobie krzyw-

dę towarzystwu przez to, i upadek ludności krajowej; że porównyując Państwa heretyckie z katolickiemi, nigdy heretyckie w ludności nieprzewyższą; że śmiechu rzecz godną mówić: *Gdyby wszyscy w bezżeństwie żyli, tedyby Narod ludzki upadł*; bo to jest chimerycznie trzymać, gdyż niepodobna żeby większa część ludzi miała skłonność do bezżeństwa; że słuszniej należałoby tak mówić: *Gdyby wszyscy ludzie chwycili się jednej i tejże profesyi, wszyscy byłiby żołnierzami, albo Zeglarzami, albo Patronami, albo Kupcami, &c.* a cóż byłoby na świecie?

5. Ze śmieszna rzecz mówić, iż powszechną tamują ludność, gdy braci albo siostry wypuszczają do tego stanu z swoim pożytkiem, bo się pozbywają jednych, aby łatwiej mogli spłodzić drugich; a że tak rzekę, tych kolebkę stawiają na grobie owych; że szukają przyczyny nieludności kraju, i zwalają na tych pobożnych ludzi, którzy zamykając się po Klasztorach, i na małym przedstawiając, dają sposob drugim do większego bytu i majątku, i łatwiejszego płodzenia się.

6. Ze jako bezżeństwo Duchownych i Zakonników jest niewinne, chwalebne, pożyteczne, tak bezżeństwo rospustne i swobodne szkodliwe jest a godne ukarania od zwierzchności; że nawywiecy z takich, którzy pierwsze gania, drugiemu podlegają, a sami siebie własnym wyrokiem potępiają.

7. Że należało pierwey, niżby następować na bezżeństwo Duchownych, utyfkować na małżeństwa barzo nagłe, albo zbyt późne; w wieku podeszłym, albo zbyt młodym; na małżeństwa kilkadzienne, albo kilkamiesięczne; na ten zbytek niepotrzebny i a pfożliwy, który utrzymuje w bezżeństwie tak wielu sług, domowników, a odcymuje sposob do wykarmienia i opatrzenia siła dzieci; odbiera sposob kredytorom do własnego życia utrzymania, a tym barzief do płodzenia.

8. Że nierozumną rzecz, tak żwawo zastępować za zaludnienie krajów, kiedy już teraz więcey ludu jest, niż przychod żywności z rol, kiedy naymnieysze schybiecie zboże głód sprawuje; niepostrzegając, że przenoszenia się z kraju znakiem są zbyteczney ludności, a Państwo przez to traci wybornych obywatelów, &c.

P. Bezżeństwo azaż nie jest przeciwnie całości i czerstwości człowieka?

O. Czytając niektórych Fizyków teraznieyszych, a naybarzief Zbiór nieporządny. P. de Valmont, mógłby się kto na zdanie przychylić; ale prawdziwi Fizycy wiedzą, co mają trzymać o tym. P. Brown, sławny Lekarz Anglik rodem, uważa że bezżenni pospolicie dłużej żyją, niż żonaci. Jeśli bezżeństwo szkodzi jakim kompleksyom, które nie są do tego przeznaczone od Boga, od którego powołanie jest do stanów, innym bardzo jest pomocne. Uczony Leoniconi, nayślawniey-

Diad. d'hist.
nat.

czy Medyk Włoski, przypisywał wstrze-
mizliwości doskonałe zdrowie, którego
używał aż do 90. roku wieku swego. Sta-
rzec Haafsch (a) to samo przyznawał.
Zda się być słuszną rzeczą, aby każdego
zostawić przy własnym doświadczeniu.

ARTYKUŁ VII.

*O Zabobonach i bezprawiach
innych.*

§. I.

P. Co należy sądzić o narzekaniach nie-
spracowanych przeciwników naszych na
zabobonności i bezprawia?

O. Ktokolwiek zna Religiją Katolicką i
 ducha Kościoła, nigdy tey S. Oblubieni-
cy Chrystusowej nieprzyzna bezprawia,
zabobonności, fanatyzmu, nabożeństwa
dziecinnego i śmiesznego, jeśli jakie
znayduje się w synach Kościoła. Na nay-
lepszych gruntach, w najlepszych nasie-
niu zjawia się kłakol i chwały obrzydłe

Gospodarzowi: (b) S. Paweł wcześniej
przestrzegł, że ludzie niebaczni na grun-
townym fundamencie Wiary narzucają róż-
nych materij nieużytecznych, a do oz-

Interq: mi-
tentia cul-
ta, infelix
lol um. &
steriles do-
minantur
revel. 2. r.

Georg:

(a) Pleban w Diecezji Leodyjskiej, umarł roku
wieku swego 125. Portret jego był w Bibliotece Je-
zuickiej w Antwerpii.

(b) Domine, nonne bonum semen seminasti in agro tuo?
unde ergo habet zizania? O ait illis: inimicus homo hoc
fecit: Math. 13.

doby budowy nieśluźących; ale też mówi że Wiara tego niechwali, owszem ukarze ich płochość albo winną niewiadomość (a). Chrześcianin czy powinien zakładać swą Religiją na ludziach mniej albo nazbyt w nabożeństwie wykraczających? Wspiera się on na powadze Kościoła, który go nie może omylić; a czy te bezprawia mnożą się, czy ustawiają, on w goryści swojej nieustaje. Mówi z jednym rozsądnym Rymopisem:

*Ach znaymy się do Boga! choć mu czei niedaję.
Niech się w dom mój, choć przetrwa, gadzin dny, słaczają.
Mniey dbam: jest mój architekt, a kto przeczy temu,
By wdział na się plażecz Mędrca, rowien jałonomu.*

P. Jeden pobożny a uczony człowiek azaż niewyznał, że zabobonność więcej zaszkodziła Religii, niż same niedowiarstwo?

O. Niemógł nic prawdziwszego powiedzieć, ani dowodnieyszego na pokazanie, że Religia nietylko nie może chwalić, ani ochraniać błędów zabobonnych, ale owszem tych obłąkanych ludzi ma za głównych nieprzyjaciół swoich. W tym to rozumieniu S. Bernard przenaszał kacerzów oczywistych nad pozornych Chrześcian (b), a S. Cypryan naybarzief oba-

(a) *Si quis autem superedificat super fundamentum hoc . . . ligna, fenum, stipulam . . . detrimentum patietur.* 1. Cor. 3.

(b) *Plus nocet falsus Catholicus, quam si verus appareret hereticus.* Bern:

W K. 1. (c); Pokazało się, że Ateizm względem R. 5. § 4 towarzyszywa ludzkiego jest okropniejszą zarazą niż zabobonność i fanatyzm; ale względem Religii nie tak jaśt okropny Ateizm, jak zabobonność. Tamten oczywiście bijący na wszystkie cnoty, wrota do Religii otwiera, pokazuje potrzebę jej i uszczęśliwienie; a ta pod zasłoną Religii utajona, w ohydę wprawuje wiarę i rzeczy święte, a przez niewiadomość i złość bywa za jedno poczytana z rzeczami świętymi. Załośny to i uciążliwy stan pod którym jęczy Religia, i cierpi niejaką męczarnię podobną do owej Tyrana jednego, który do winowayców uwiązywał zgniłych trupów, aby zarażeni swądem śmierć pożykali żywi (D).

P. Ażaj nienależy przyznać, że część Obrazom częstokroć nad zamiar wyrządzali, mianowicie owym, które *cudownemi* nazywali; że czcili Świętych bajecznych; że zdawali się część jedną kową Bogu i jego Sługom oddawać; że wierzyli w żywotach SS. co nietylko przeciwko rozumowi, ale i przeciwko prawdzie. Historyj napisano było; że jakieś Objawienia jedne drugim sprzeciwiające się, mieli za Boskie rewelacye?

(c) *Intra Ecclesia septa contra Ecclesiam pugnat.* Cypri:

(D) *Mortua quin etiam jungebat corpora vivis,*

Componensque manus manibus atque oribus ora,

Tormenti genus! & sanie taboque fluentes

Complexu in misero, longa se morte necabat. 6. *Aeneid:*

O. Lubo Obrazy wielce pomagają do wzbudzenia i utrzymywania pobożności Wiernych, a służą ni-mało do ozdoby i uspaniałości Kościołów, trzeba wiedzieć, że to do sfoty Religii nie należy: jest to zwyczaj uchwalony i postanowiony od Kościoła, ale Kościół może to zniesć nie nienaruszając Wiary (a); wszakże jako niema podobieństwa, żeby kiedy dostatecznie poddały się przyczyny do użycia takiego sposobu, tak można upewnić, że to nigdy nieprzypadzie do skutku. Obrazy cudowne od innych się mierzą inaczey, tylko że P. Bóg łaski swoje świadczy dla tej czei, którą im oddawają, albo w nagrodę pobożności owych, którzy onemi Kościoły przyozdobili, albo dla wzbudzenia do nabożeństwa Wiernych, u których takie obrazy bywają, albo też dla przekonania kacerzów o ich błędy względem czei takowej, albo dla innych jakich przyczyn samey Opatrzności dobroczynney wiadomych. Niemaż teraz tak głupich, którzy by wierzyli, że w takich Obrazach zawiera się jakaś moc, albo skuteczność z Nieba. Gdyby należało to wszystko zburzyć, co ludzie czci-

(a) *Sed illud ante omnia constituendum, imagines ex eorum per se genere esse, quae ad id phora nominantur: hoc est quae ad substantiam ipsam Religionis non attinent, sed in potestate sunt Ecclesiae, ut ea vel adhibeat, vel ablegat, pro eo, atque satis esse decreverunt. Cujusmodi positum vulgo juris esse dicuntur. Petav. L. 15. de sacram: c. 13. n. 1.*

li grubianie, musiałby P. Bóg zniszczyć Słońce, Księżyc, zwierzęta, i wszystko co jest na świecie. Gdyby niebyło ani Świętych, ani Obrazów, zabobonni czyby

Rec'de de la lepiey czcili Twórcę. Mallebranche *flu-*
ven: T. 2. sznie mówi, że zabobonność panuje w
p. 57^a. tych tylko, którzy niemają ani umyśłu

ani serca gotowego do przyjęcia Religii, którzy niechcąc słuchać Prawa Chrześcijańskiego, rozumieją, że nagrodzą swe nierządy życia przez wymyślne nabożeństwa, i przytłumia zgryzoty w sobie pokładając daremną ufność w zasługach pobożności ślepey. S. Paweł mawiał, że w sercu skażonym wszystko bywa skażone (a), że wymyślali sobie świątobliwość fałszywą, niechcąc prawdziwey nabyć (b). Nigdy powszechny Kościół niezccił Świętych bajecznych; jeśli niektórych Dzieje od krytyków odrzucone są, nie należy ztąd wnosić, że ci Święci nigdy niebyli na świecie, ale że dzieje ich sfałszowane są, albo zatracone przez dawność czasu i niepokoje. Był zapewne S. Roch, S. Katarzyna, S. Małgorzata, &c. lubo żywoty ich, jakie mamy teraz, są podrzucone. Krytyka to tylko dowodzi, że P. Bóg ma Świętych, których dzieła nie są nam pewnie wiadome, ale

(a) *Inquinatis autem & infidelibus nihil est mundum.*
Tit: 1.

(b) *Ignorantes enim justitiam Dei, & suam querentes statuere, justitia Dei non sunt subiecti.* Rom: 10.

jemu fałszemu; z reszłą, zostawił w Kościele swoim Imiona, pamiątkę ich, powzięcia wiadomość o cnotach ich, i potrzebną w ich obronę: dla których ma dostateczne przyczyny Kościół, aby czcił onych. Mnił skazicieli Żywotów Śś. brali prawdziwe dzieje i historye, to których dla ozdoby nieco przydawali; ale mieli za zuchwałą bezbożność podkładać co fałszywego w istotnych rzeczach, aiby dokazali tego, aby od wstydkich przyjęte było; wszakże i takie podrzucenia, które miewali za jakąś zasługę przed Bogiem (c), nieprędzay przyjęte były, aż pierwey cześć obrazów i Świętych postanowiona była. Jeśli jakie głowy tak były zepsowane, że cześć Świętym jednakową wyrządzali, jako i Bogu, to nie jest w mocy Kościoła naprawić pomieszanie ich rozumu. Dostyc na tym, że Kościół tak wielce przestrzegał tego, iż nawet zakazywał w jakikolwiek sposób używać tychże słów ku Świętym, których używano do Boga, choć w nich rozmaite chcieli mieć znaczenie (d). Było niemało ludzi mniej oświeco-

(c) Zaprawdę niesłusznie: Teologia tych wieków postrzegła się we wzyfikum.

(d) *glud maxime cavendum, ne quod Deo proprium est, cuiquam praeerea tribuant.* Critich: Conc: Trid: *Dominus* T. 2 p 603. Zarzucono że w Pacierzach Kapłanów *poscedunt* skich słowu do Mark. Boskiej te słowa, które rze. *Ec. ad mizane* 14 o Bóstwie i wiecznym rodza, u Syna Bożego, *to 3 ante* Ale źle rozumieją o intencji Kościoła, który melio- *facula die.*

ney pobożności, którzy niezawfze postępowali według tych prawideł; ale Religia utrzymuje na te przestępstwa, które już coraz nie tak częste bywają. Sławne Dzieje Jakuba à l'origine, Księga przykłałów Cezarego Cyfiersa, i drugie podobne pisma nigdy waleru nie miały chyba od prostoty i lekkowierności; po dziś dzień miane są za zbiór prawdy i fałszu, pewnych i niepewnych rzeczy. Błędy tam oczywiste są bez związku, i nie szkodzące towarzystwu ludzkiemu; nie warte nawet obrażenia poważnych Filozofów. Kościół użył krytyki na poprawienie Martyrologium i Breviarza, a nie chce tego udawać za rzecz nieomylną, cokolwiek w tych Księgach zawiera się. Bellarmin Kardynał, który pracował około ostatecznej poprawy tego, wyznał, że trzeba nowych dowodów dla stałszego ugruntowania i oczyszczenia. Pisma takowych. Zadnego niemaż objawienia Świętych ani pochwalonego, ani potwierdzonego od Kościoła. Kanonizacya Świętych nie jest potwierdzeniem zdań ich, ani rewelacyi (a). Gdyby Torquemada

fuje tych słów do Maryi, ale chce ją uczcić śpiewając chwałę Syna, którego w żywocie nosiła.

(a) Natal: Alex ied: 3. dissert: eo Schol: 3. Sac: 2. diff: 1. obj: 3. 4. Schol: 1. . . Sac: 13. c. 5. a. b. Muratori de ing: Moder: L. 1. c. 13. & 17. Bened: XIV. de Canon: Sanctor: L. 2. c. 32. n. 11. A choćby takie rewelacye były niezawodne, którzy na to żwawo następują, powinni by pierwey taką uwagę u-

Kardynał nie napisał tłumaczenia rewelacji S. Brygitty, bez wątpienia potępienie byłyby na Soborze Bazyleyjskim. Grzegorz W. uważa, że Święci częstokroć błędzili w tym, biorąc za Boskie objawienie to, co pochodziło z bystrości umysłu ludzkiego (b). Wnośmy z tego wszystkiego z X. Bourdaloue, że ludzie czyniący takie zarzuty na Religii, które mają za wielkiey wagi, przez to samo pokazują niedoleżność swą, że niemogą co gruntowniejszego zarzucić: „Któż „jaka małej wagi, na które bynamiel „Religia niezależy, lekki jak uczynek „pobożności, obrządek, zwyczaj jak „dziwiał ich i rozjątrzał, na to wziętkie „swe siły wywierają, na to całej wy-

W. III
W. erze.

czynić: która może posłużyć do przekonania. „ Po-
stępowanie Boga z duszami i z ludźmi, którym się u-
dziela łaskawiey, pełne jest tajemnic skrytych, które *Charlevoix*
objawia ludziom tajemnicę i rzecz, a drugi niebe- *Leff: de la*
spieczna. Nietylko że mało jest i podobnych do *parnour Fran-*
jęcia tego, ani w Księgach, ale w szkole Duchu S. *cz. T. i. p.*
można się tego nauczyć: ale częstokroć kamie nam *goz.*
obrażenia dla tych, którym P. Bóg nieudzielił światła do pojęcia. Służna, jako upomina Rafał T. brat-
sza, oglądać dzieła, przez które Bóg chce objawić
światu swą Wszechmocność i dobroć: ale nie powne-
tajemnice, które objawia rzadko, i jedynie takim lu-
dzom, w których panuje sposobem całkowitym, i
nieelice innym tego objawiać: *Sacramentum Regis ab-*
scondere bonum est, opera autem Dei revelare & conglit-
ri honoris cum est. Tob: 12. „

(b) *Augustinus Sancti quidam ex suo spiritu proferunt,
& hac se cetera ex prophetarum Spiritu suspicantur. Greg:
M. Hom: 1. in Ezech:*

„mowy dobywają: zaprawdę musi być-
 „Religia nasza dobrze na swych ugrun-
 „towana fundamentach, i ze wszęch stron
 „dobrze opatrzona, ponieważ niemoga
 „inaczej na nią uderzyć chyba z tak da-
 „leka, i w tak małoważnych rzeczach. .
 Błąd nigdy się niewstydyli swoich wycie-
 czek; Niedowiarkowie po wszystkie cza-
 sy artykuły Chrześcijańskie mieszały z wy-
 myślami szkodliwymi, prawdy z obojętnymi
 zdaniem, powinności istotne z wymyślnymi
 sprawami, zwyczaje z potpieniami
 praktykam. .

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

O Zdaniu Chrześcianina wzglę- dem niedowiarstwa.

§. I

Prawowierny szczerze przywiązany
 do Wiary Przodków swoich, aże-
 niebywa zgorżony przez takowe na Re-
 ligię szturmy, które od Filozofów wy-
 trzymuje?

W K. i. O. Jużśmy uważali, że prawowierny
 na karcie 17. wiedząc o wyrokach Piśma i o upewnieniu
 Belskim w rozrządzeniu Wiary, niewi-
 dzi nie, co by go miało zadziwiać. Z nie-
 dowiarków ślepoty oczywiście poznaje,
 co by z nim samym było, a wszystkichmi
 sposobami tę nieszczęśliwość odnawia,
 jakie tylko podaje mu roztropność Chrze-
 ścijańska.

P. Aż nie powinienby sobie wymiatać na czy wewnątrznie przedkowierność, gdy widzi oświeconych ludzi całą bystrością rozumu opierających się wszelkim dowodom Religii?

O. Ktokolwiek zna Wiarę Chrześcijańską, i umie dowody jej rozcznawać, nie tylko sobie niezadaje w tym płochości, że poprzyścił wierność, ale owżem lepiej, niż niedowiarek, przekonany jest na rozumie o prawdzie jej, a z politowaniem przypatruje się głupstwu i błędowi mniemanych dowcipów mocnych, których rozum dał się uwieść niektórym trudnościom, a nie miał baczości na te dowody, które ułatwiają takowe trudności. Jakoż, niedowiarek niewyprziścił się inaczej Wiary tylko że niemógł rozwiązać zarzutów na Religia: darmo przekładają mu oczywistość dowodów, na których Wiara Chrześcijańska gruntuje się: darmo dowodzą mu z przykładów nawet przyrodzonych, że trzeba czasem wierzyć w takie prawdy, które zdają się być niepodobne do wierzenia: nie może przekonać umysł jego wątpliwy a niestateczny. Uwikłany w wątpliwościach, mógłby one złożyć i przełamać takimi sposobami, jakie podaje mu rozum i Religia: wszakże woli raczej poddać się tym wątpliwościom, niż przezwyciężyć one z jaką uślisnością. Podobny do człowieka, który dla tego w niecnotę upada, że nie ma tyle serca, aby się oparł siłowności do złego ciągnącej, a przełamał trudności

W K. 4.
Rozdz. 5.
§. 1.

trafające się w enorliwym życiu: pierwsza jest ułomność duszy, a druga jest przywarą umyłu, który mając więcej pomocy, mniejszym przykrościom ustępuje.

P. Według takiego wyvodu, azaż nieśluzniczy Chrzescianin może tytulować się Mocnym Duchem albo Mądrym?

O. Ta jest uwaga S. Leona (a), i łatwo pokazać słuszność tego. Chrzescianin oświecony, zna te same trudności w Religii, a pospolicie lepiej wiać ich przenika, niż niedowiarkowie, bo jest umyłu społownego, a rozumu jego niczym nieuprzedzony lepiej sidi; ale też nieda się oniamie pozornemi wywodami. Wiazi on wiazystkie wycieczki niedowiarkwa, zna ich początek zkad wyszly; poznaje jak i w czym daly się uwieść słabe a niezczestliwe dowcipy pozornemi dowodami. Te same wnioiki siawaly mu na mysli, posrzegl w nich łapaczkę, i utrzymał się przy Wierze: winiżuje sobie wygranej, uzbraja się mocniej napotym na szturmy niedowiarkwa, i na wszelakie niepewności: darmo przekładają mu niepodobieństwa

(a) *Magnarum hic rigor est mentium & valde fidelium lumen est armorum, instantanter credere, quae corporeo non videntur intuitu, & ibi facere oporteret, ubi nequeas inferre competum.* Leo M. Serm: de Alceus. Dom:

Hilarius:
L. 1. de
Trinitate.

O. Oprócz tego, co się rzekło wyżej, W K. 4.
jak wiele Wjara pomaga do uszczęśliwie- R. 3. a. 6.
nia człowieka, oświadczy ma pożytek z §. 9. i 10.

Tem II.

Z

(b) Tak mawiał Montaigneu na śmiertelney, pocieli, kędy daleko zdrowiey sędzi się o czezechy

* W K. 3. mu niepewności, * kontradykcyę, ** opła-
 R. 2. §. 7. kany los *** owych, którzy się wyprzyle-
 i 5. W K. gli Wiary; ubolewając nad ich losem, zna
 4. R. 3. a. dobrze wielkość dobra tego, które umiał
 3. §. 7. zachować w sobie, używa doskonałego
 ** W K. 4. i. pokoju, głębokiej spokoyności, a razem
 r. 6. §. 2. i. źródło ma nieprzebrane światłości. Na-
 7. *** W K. 7. uki jego są gruntowne, bezpieczne, state-
 R. 4. W K. czne, i nieodmienne; wszystko się zga-
 3. r. 4. §. 1. dza w jego nauce i ma swój związek;
 poznanie rzeczy formuje w nim rozsu-
 dek prawdziwy, załila pocieszne nadzie-
 je jego, szczepi w sercu jego, wszelkie
 cnoty, prywatne i obywatelskie (a).

§. II.

P. Chrześcianie! azaż nie mają lękać się tego, aby snąć usiłowania bezbożnych dla rozkrzewienia swej bezbożności. kie- dykolwiek niewzięły górę nad Religiją?

O. Chrześcianie dobrze wycwiczeni, są doskonale ubezpieczeni na to, nietylko przez obietnicę Bolką daną Kościołowi, że trwać będzie aż do końca świata, ale też przez otrzymane zwycięstwa od

niż w zgietku sporów i passyi. Te słowa P. Montelquieu bardzo zgadzają się ze zdaniem S. Augustyna: *Nulla majores divitiæ, nulli thesauri, nulli honores, nulla mundi hujus major substantia quam Fides Catholica.* Serm: 1. de Verb: Apost:

(a) *Fruitus autem Spiritus est charitas, gaudium, pax, patientia, benignitas, bonitas, longanimitas: mansuetudo, fides, modestia, continentia, castitas.* Gal: 5.

1000. lat i daley zewszystkich błędów i kacerstw sprzyśnięzonych. Kacerstwo Aryusza cały świat było opanowało; ledwie teraz jakie ostatki zostały w zakącie Siedmigródzkiej Ziemi. Wszystkie herezye takież los miały; naysilniejsze przedzey upadły, niż drugie; a które są dotychczas, nielepsze szczęście rokują dla siebie (b). „Przypatrz się, mówi S. Chryzostom, Kościołowi Jerozolimskiemu; zburzył go Bóg, a ludzie czy mogli kiedy znowu go wystawić? Przypatrz się Chrześciańskiemu Kościołowi: P. Bóg zbudował go, a ludzie nań się sprzyśięgli, mogliż kiedy zburzyć go? Co Bóg zwali nigdy żaden tego niewystawi; nikt też niezwali tego, co Bóg zabudował. „Błąd może potrwać i rozkrzewić się przez jaki czas, a nawet zda się brać górę; ale prawda nigdy nie może być pogiębiona. Trwałość jej stoi na wieki: czas, który jej błąd wydzie-
ra, jest jak chwila niknąca w niezmier-
ności wieków. Widziemy nawet, jaki ko-
niec czeka niedowiarstwo: zbytek złego
stał się poprawą jego: ludzie nad samą
przepaścią, do ktorej błąd ich spychał,
potrzebli się; Religia znalazła wielki po-
Z₂

Orat. in
Judæos.

Veritas au-
tem Domi-
ni manet
in æter-
num. Ps.
116.

(b) Cum exorti fuerint peccatores sicut sanum, & apparuerint omnes, qui operantur iniquitatem, ut intereant in sæculum sæculi: tu autem altissimus in æternum Domine. Psalm: 94.

żytek w samej bitwie, którą jey najsilniejsi nieprzyjaciele wydawali.

§. III.

P. Jakież pożytki Religia może mieć z natarczywości niedowiarków?

Wyżeyna O. Jako kacerstwa posłużyły do poprawy złych zwyczajów, do ugruntowania artykułów, do przywrócenia karności Kościelnej (a): tak bezbożni dopomogą do utrzymania Religii przez te same sztuczki, które zdają się że muszą potłumić ją: tryumfować będzie z nowych Filozofów, jako tryumfowała z dawniejszych. Dowody jey lepiej wyswiecone, przekonają wszystkie rozumy swą oczywistością: nauka jey lepiej wytłumaczona, skuteczniey do serc przeniknie; nabożeństwo jey oczyszczone ze wszelkich zbytków nieprzyzwoitych, pokaże się czci godnieysze; Duchowni mając się na straży od zawisłych nieprzyjaciół, starac się będą żyć bez przywary; nieszczęścia pochodzące z opłakanego niedowiarstwa, przez doświadczenie żałosne, nową zaletę przydadzą szczęśliwości Wiary.

P. Czy nienależałoby życzyć tego, aby dowcipy bezbożnością zaprzątione, były obrócone na obronę Wiary?

(a) Czytaj Bossueta, *Histoire des variétés* L. 1. §. 1. L. 5. §. 1. & 3.

O. Zamiast ubolewania nad utratą, którą ma z tego Religia, mądry człowiek ubolewa raczej nad niefortunnością zaslepionych Filozofów, a następujące uwagi ma przed sobą:

1. Tacy Jechmość tak zawołani teraz i wzięci u prostych niedowiarków, nie nabyliby takiej wżyszczy estymacyi mówiąc za Religia, jaką ziednali w innych matorwach. Wielka jest różnica obrońców Wiary od tych, którzy talentów swoich używają na utrzymanie bezbożności. Religia wyciąga po swych obrońcach skromności, umiarkowania, szczerości, doskonałości; a Jechmość nic z tego wżysztkiego niemając. Spōsob pisania fczypięcy, satyryczny, zforzeczny, zuchwale zdania, złosliwe obserwacye, &c. do tego im niemogłyby posłużyć.

2. Większa część tych, którzy teraz ich pod obłoki wynaszają, stałaby się głównemi nieprzyjaciółami, a takby gardziła onemi, jako gardzą drugimi, którzy na obronę Wiary pisali. Wziętość ich niebyłaby taka, jaka teraz rzecz Filozofów cała tyleby na ich sławę. Na karcie młotali, ile teraz przydać im sławy u-171. siluja.

3. Zawołani Pisarze z Pisu gorzacych, gdyby na obronę Chrześcijaństwa zaczęli pisać nieuczyniliby powagi ani artykułom Wiary, ani jey nauce o obyczajach, ani wybraniu Opatrzności. Niedowiarkowie widząc siebie przekonanych

przez ludzi takiego gatunku, mogliby powiedzieć, jako mawiał Tertulian o Neronie: *Tali dedicatore damnationis nosmet etiam gloriamur*. Cały ten za-
 Apologet: c. 5. fczyt zostaje przy Synach. Wiary Chrześcijańskiej, której obrońcy zawsze prawie byli cnotliwi ludzie, a nieprzyjacielem rozpustnych.

4. Piśma ich stoją za wyborny dowod niedoleżności i kontradykcyi niedowiar-
 ków. Sami siebie zbijają, i drugich po-
 tępiają niedowiaraków; ustawicznie od-
 mieniają swe zdania, a niczego się nie
 trzymają. Pokazało się że spadli na To-
 lerantyzm (a); na nim założyli czysty
 Deizm (b); a zakończyli na Ateizmie,
 jako bajeczni Olbrzymi góry na gó-
 ry kładli; żeby dosięgli Nieba, i zbu-
 rzyli (c), a tyle dokazali na końcu,
 ile na początku swej roboty; często-
 kroć powracają do Religii, na którą
 następowali; a przez długi czas z je-
 dnego błędu w drugi upadając, zdają
 się na koniec spokojnie poddawać się
 pod światło Wiary.

Na karcie
 269.

(a) Rzesza niedowiaraków twierdzących, że po-
 koy między ludźmi różney Wiary całość Państwa
 utrzymuje.

(b) Sektą tych, co w Boga wierzą a do żadney
 Religii i nabożeństwa nieprzyznają się.

(c) *Ter sunt conati imponere Pelion, Ossa,
 Scilicet atque Ossæ frondosum involvere Olympum.*

I. Georgi.

5. Niektóre wielkie prawdy przyjęte i uznane od ludzi takich, którzyby je chętnie wytrąbili, by mogli, nabywają nowej zalety z ich wyznania. Musi być dostatecznie taka rzecz dowiedziona i pewna, kiedy umyśły tak gotowe będąc do potłumienia i odrzucenia jej, nieznalazły przyczyny do nadwątlenia jej.

6. Pan Bóg zdarzał wielkich ludzi na obronę Religii, ażeby oczyścili ją z głupich zarzutów, a mądrość jej wyswiecili: dopuszcza Bóg, że wielkie dowcipy następują na Religia, aby pokazał, że ta mądrość nie jest to ludzka mądrość, ale *moc i mądrość Boska*.

Christum
Dei virtutem & sapientiam.
1. Cor. 1.

7. Niedoleżność, w której Filozofowie zostali, że niemogli przekonać niektórych Pism dośły grantownych, jako *Deizm potłumiony przez siebie samego, roztrząszenie Materyalizmu*, &c; odpowiedź cale niedostateczna na inne Pisma, nierząd, złe konsekwencye, zjadłość i zawilość w pismach Filozofów (d), pokazują na oko, że się już przebrało na odpowiedź u niedowiarstwa, że wszystkie uśiłowania rozumu niemogą prawdy potłu-

(d) Czytaj odpowiedź na *Błędy Woltera*, pod tytułem: *Conseils raisonnables* Rady Rozumne.

nić, i że naywiękſi ludzie zoſtają
przy niedoleżności, ikoro ſię porywa-
ją na Boga. *Non eſt ſapientia, non
eſt prudentia, non eſt conſilium con-
tra Dominum. Prov. 21.*

K O N I E C.



zostaja
przywa-
u, now
a con-

Biblioteka Jagiellońska



stdr0024636

